

Rudziński, Janusz

Wzory osobowe polityków w prasie polskiej 1918-1939

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/3, 5-114

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ RUDZIŃSKI (Warszawa)

WZORY OSOBOWE POLITYKÓW W PRASIE POLSKIEJ 1918-1939

WSTĘP

Celem pracy jest rekonstrukcja ważnych elementów propagowanych systemów wartości poprzez analizę wzorów osobowych polityków występujących na łamach prasy Drugiej Rzeczypospolitej. Wzór osobowy można określić jako modelowy zespół cech osobowości, stanowiący potencjalnie lub faktycznie układ odniesienia dla oceny działań i dyspozycji jednostek należących do określonej zbiorowości społecznej, mający pełnić i (lub) pełniący funkcje normatywne, funkcje regulowania zachowań ludzi w tej zbiorowości¹. Wzory osobowe mają postać zespołów cech pozytywnych lub negatywnych. Te ostatnie nazywamy antywzorami. „Antywzory współpracują często z wzorami, naśladujemy bowiem nieraz jednych, by odróżnić się od drugich”².

Przyjąłem wstępne założenie, że w prasie różnych ugrupowań politycznych mogły panować odmienne wzory³, które z upływem czasu ulegały mniejszym lub większym zmianom. Celem pracy o charakterze eksploracyjnym nie było weryfikowanie szczegółowych hipotez. Wyniki analizy materiałów źródłowych opatrzyłem komentarzem, który ze względu na szeroki zakres tematu nie do końca wkraczał w szczegóły zagadnień.

Szeroko rozumiana propaganda jest jednym ze sposobów narzucania wzorów⁴.

¹ Opieram się tu głównie na definicji sformułowanej przez A. Jasińską i R. Siemieńską (*Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978, s. 18).

² M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 14. Autorka określa antywzór jako postać ludzką będącą źródłem nie aspiracji, lecz repulsji.

³ „Na przykładzie narodu polskiego można by wykazać, iż poszczególne klasy i warstwy społeczne: szlachta, burżuazja, chłopstwo, inteligencja i proletariat wytworzyły specyficzne dla tych grup sposoby selekcji i oceny zjawisk i faktów historycznych, stanowiących uzasadnienie dla aktualnie podejmowanych działań politycznych; lansowały odmienne modele zachowań i postaw politycznych itd.” (W. Markiewicz, *Kultura polityczna jako przedmiot badań naukowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1976, nr 4, s. 29).

⁴ „Każda trwała zbiorowość narzuca swym członkom wzory reakcji mięśniowych, uczuciowych i umysłowych na najważniejsze podniety. Inaczej mówiąc, narzuca wzory zachowania się w różnych okolicznościach, reguły moralne i poczucie tego, co przyzwoite, a co niestosowne, narzuca pewne poglądy i sposoby myślenia. Narzuca je bądź świadomie, za pomocą metod wychowawczych i pro-

Właśnie wzory przekazywane przez oficjalną propagandę takimi kanałami jak *mass media*, instytucje oświatowe, kodeksy karne, życiorysy mężów stanu itp. określa się zwykle mianem wzorów propagowanych⁵. Duże zainteresowanie badaczy budzi akceptacja, internalizacja i realizacja takich wzorów⁶. Inne niż wymienięm drogi narzucania wzorów są zwykle o wiele trudniejsze do zbadania w dokładny sposób. Dana jednostka może wybrać swoją osobę odniesienia⁷, wzorzec literacki albo jeszcze inny za pośrednictwem kanałów zupełnie nieoficjalnych.

Starałem się odtworzyć wzory osobowe w formie całości, dających się zestawić dopiero na podstawie różnych ocen wielu postaci będących pozytywnymi lub negatywnymi bohaterami tekstów (incydentalnie także ilustracji). Mottem dla takiego postępowania mogłaby być uwaga Sokratesa, że „plastycy chcąc przedstawić postać pięknego człowieka wybierają z różnych pięknych ludzi ich najpiękniejsze części i łączą je w doskonale piękną całość, która przewyższa wzory przyrody, albowiem żywe ciała ludzkie, choć często uchodzą za piękne, są z reguły nie całkowicie, lecz tylko częściowo piękne”⁸. Wzory osobowe polityka, właściwe poszczególnym formacjom politycznym, rekonstruowałem niejako przez kumulowanie cech zawartych w opisach konkretnych postaci (autorzy nie zawsze jednak operowali ich nazwiskami) i w ogólnych sformułowaniach o charakterze postulatycznym (np. „marszałek sejmu powinien być bezstronny”). Wsparte to było analizą ilościową.

Ilościowa analiza treści pozwoliła ustalić właściwe badanym pismom, reprezentatywnym dla czterech wybranych formacji politycznych, hierarchie propagowanych cech według kryterium częstotliwości. Można powiedzieć, że procentowe wskaźniki oddają w przybliżeniu moc, z jaką nadawcy przekazów prasowych akcentowali znaczenie wartości związanych z poszczególnymi cechami. Te propagowane wartości pozostają w związku z wartościami cenionymi przez nadawców przekazów, jak i z wartościami, o których nadawcy sądzą, że są cenione przez odbiorców przekazów. Nie jest to zależność całkiem prosta, a częstsze afirmowanie pewnych wartości nie oznacza koniecznie lepszego ich utrwalenia w świadomości obu tych grup; niekiedy może być wręcz przeciwnie⁹. Niemniej obraz uzyskany za pomocą wskaźników ilościowych przybliżył nam oficjalną hierarchię wartości¹⁰ propagowanych przez grupę polityczną na danym „poziomie komunikacyjnym”. Warto pamiętać, że zamierzona wypowiedź autora zanim zostanie ogłoszona drukiem może ulec odkształceniom. Łańcuch oddziaływających pod tym względem czynników przedstawił A. Paczkowski. Schemat ten, nie pretendujący zresztą do pełnego wyliczenia, uwzględnia: (1) sprawność intelektualną

pagandy, za pomocą oznak aprobaty lub nagany, niekiedy nawet przy użyciu środków zewnętrznego przymusu, bądź nieświadomie przez sam fakt zbiorowego stosowania się do owych wzorów i reguł” (S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 50-51).

⁵ M. Ossowska, *op. cit.*, s. 16; A. Jasińska, R. Siemieńska, *op. cit.*, s. 24.

⁶ A. Jasińska, R. Siemieńska, *op. cit.*, s. 24-25, 58 i *passim*.

⁷ Por. R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 354.

⁸ A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Warszawa 1971, s. 13.

⁹ Por. J. Rudziński, *Odzwierciedlenie hierarchii wartości w wypowiedziach prasowych. Kilka uwag metodologicznych*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1986, nr 4, s. 96-98.

¹⁰ Tamże; s. 98-99

i językową autora, (2) grupę ideową, do której należy, (3) wydawcę (donatora), (4) społeczną sytuację kulturową (odbiorca), (5) reglamentację prawną¹¹.

Założenia niniejszej pracy pozwalają, poprzez skupienie się na nadawcy, rozumianym tutaj jako elita danego stronnictwa albo obozu politycznego, oraz poprzez uwzględnienie częściowego wpływu odbiorców, rozumianych jako przede wszystkim działacze i sympatycy tegoż kierunku politycznego, w praktyce pominać drugi, trzeci i czwarty z wyliczonych czynników. Do sprawy cenzury wypadnie dalej powrócić, natomiast pierwszy czynnik, to znaczy sprawność intelektualna i językowa autora, nie wydaje się być przy tym temacie i materiale szczególnie istotny.

Niekiedy nadawca może zatajać swoje prawdziwe oceny po prostu przez zaniechanie wypowiedzi. Milczenie bywa zamierzonym chwytem propagandowym. Celowym zabiegiem może być przemilczanie pewnych wartości w propagowanych wzorach, a nawet niestosowanie z jakichś względów wzorów osobowych w propagandzie. W krańcowym przypadku zamierzone może być wręcz niezakożenie własnej prasy. Przykładem tego może być postępowanie grupy Piłsudskiego, zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Jak to wykazali D. i T. Nałęczowie, ludzie ci uznali, że posiadanie własnej prasy politycznej byłoby niewygodne, gdyż poprzez ujawnienie poglądów grup doprowadziłoby do przedwczesnych i zbędnych antagonizmów¹².

W źródłach prasowych stykamy się także z milczeniem, brakami, białymi plamami spowodowanymi działaniem cenzury państwowej. Naciski państwa na nie podporządkowaną mu prasę były silniejsze po 1926 r. Nie wchodząc w szczegóły zaznaczam, że stosowano różne kary, w tym zamykanie pism, konfiskowanie nakładu, usuwanie tekstów lub ich fragmentów (przy cenzurze prewencyjnej). Widmo konfiskat i innych represji miało również wpływ na autorów i redakcje. Wpływ cenzury państwowej miał różne rozmiary w zależności od czasu, miejsca, przedmiotu, to znaczy, że podobny tekst miałby różne szanse powstania, druku, dotarcia do odbiorcy, w różnych okresach i w zależności od miejsca wydania i politycznego sponsora. Liczne numery, będące potencjalnym materiałem do tego tematu, nie zachowały się właśnie ze względu na konfiskaty. Przy analizie wyników badań trzeba pamiętać o czynniku cenzury. Takie deformacje niewątpliwie dotknęły politycznych bohaterów przedstawianych w prasie, zwłaszcza postaci negatywne. Najsilniej cenzura broniła Józefa Piłsudskiego (po 1926 r.). Np. „Gazeta Warszawska” została zawieszona w maju 1935 r., „w związku z materiałami zamieszczonymi w dzień po śmierci Piłsudskiego”¹³. Ostatecznym usankcjonowaniem takich praktyk była uchwalona przez sejm w połowie 1938 r. ustawa „o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego”.

Inną przyczyną konfiskat było prasowe porozumienie polsko-niemieckie z 24 lutego 1934 r., które nakładało na rząd Polski obowiązek ochrony imienia Kancelarza Rzeszy i jej Führera¹⁴.

¹¹ A. Paczkowski, *Badania historycznoprasowe w zastosowaniu do badań nad dziejami myśli politycznej*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1980, s. 13.

¹² D. i T. Nałęcz, *Prasowa działalność piłsudczyków*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1979, nr 4, s. 67.

¹³ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 178.

¹⁴ Tamże, s. 14.

Czynniki „uboczne” mogły także wpływać na wizerunki bohaterów, a zwłaszcza antybohaterów, w tekstach paryskiego dziennika „Le Temps”, którego niektóre numery poddałem analizie w w celu uzyskania dodatkowego punktu odniesienia dla porównania wyników badań. Pod adresem „Le Temps” padło oskarżenie, że w 1922 r. w ciągu 8 miesięcy otrzymał 520 000 franków od władz radzieckich i złagodził antykomunizm w artykułach Jeana Herbette’a (przyszłego ambasadora Francji w Moskwie w 1924 r.). Wprawdzie nie mamy pewności czy tak było naprawdę, ale znane są za to szczegóły kontraktu z 4 maja 1920 r., na mocy którego, w zamian za kwotę 750 000 franków rocznie, niektóre gazety francuskie, w tym „Le Temps”, miały zapewniać rozpowszechnianie treści pochodzących od władz bułgarskich, lub przez nie kontrolowanych. W umowie określano granice, których nie powinny przekraczać umawiające się strony. Publicznie rozszyfrowano także ewolucję stosunku „Le Temps” wobec rządów Primo de Riveri w latach 1924–1929. Czynnikiem decydującym był fakt płacenia lub niepłacenia odpowiednich sum pieniężnych przez rząd hiszpański¹⁵.

Widzimy więc, że oficjalna i nieoficjalna cenzura (ów „donator” ze schematu Paczkowskiego) mogła powodować zniekształcenia w prezentowanych wzorach, systemach wartości. Czynnikiem ten nie odgrywał jednak tak silnej roli, by utrudniać analizę na taką skalę, jak to miało miejsce w badaniach nad wzorami osobowymi polityków w „Gazecie Ludowej” i „Głosie Ludu” przed wyborami do sejmu w 1947 r.¹⁶

W analizie materiałów prasowych wybranych do niniejszej pracy posiłkowałem się metodą ilościowej analizy treści, bez sięgania jednak po jej bardziej wyrafinowane techniki. Jednostką analizy była każda wypowiedź prasowa (zamienienie, z niewielkim uproszczeniem, używam słowa „tekst”), w której znajdował się taki zespół cech polityka, o którym można było sądzić, że był zabarwiony wartościująco. Jeśli więc, przykładowo, w danym artykule pojawiało się dwóch bohaterów-polityków, z których jednego przedstawiano jako aktywnego patriotę, a drugiego jako aktywnego obrońcę ludu, to w obliczeniach otrzymywaliśmy cechy: „aktywność”, „patriotyzm” i „obrona interesów ludu”, a każda z nich była liczona jeden raz. Jedyne w przypadku ilościowej analizy treści dziennika „Le Temps” jednostką analizy był taki zespół cech polityka zawarty w wypowiedzi, o którym można było sądzić, że był zabarwiony wartościująco. Innymi słowy, jednostką analizy nie była tym razem wypowiedź, lecz bohater (polityk). Jeśli w wypowiedzi te same cechy przypisywano więcej niż jednemu politykowi, to w zestawieniu statystycznym uwzględniałem je tylko raz. Przy analizie treści tego typu jak w niniejszej pracy wyniki dotyczące częstotliwości poszczególnych cech, uzyskane oboma sposobami, nie powinny nadmiernie różnić się od siebie¹⁷. Orientacyjne porównania są więc dopuszczalne.

W doborze materiału wprowadziłem ograniczenie dotyczące szczebla działa-

¹⁵ C. Bellanger [i inni, red.], *Histoire générale de la presse française*, t. 3, Paryż 1972, s. 502, 504–505.

¹⁶ J. Rudziński, *Wzory osobowe polityków w „Gazecie Ludowej” i „Głosie Ludu” przed wyborami do sejmu w 1947 r.*, część I: „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1989, nr 3, s. 53-79, część II: 1990, nr 1, s. 28–69.

¹⁷ Jak w praktyce wyglądają różnice w wynikach prostych obliczeń częstotliwości można się przekonać porównując tab. 7 niniejszej pracy (jednostka analizy – wypowiedź czyli tekst) z tab. 1 w części I mojego artykułu przywołanego w przypisie 16.

nia opisywanych polityków. Nie uwzględniam postaci radnych miejskich i szeregowych członków lokalnych ogniw stronnictw. Niektóre z wybranych do analizy gazet stale informowały o wydarzeniach w niektórych radach miejskich, inne – nie, porównywalność materiału uległaby pogorszeniu. Uwzględniałem postaci przywódców społeczności lokalnych i lokalnych organizacji partyjnych, kandydatów na posłów i senatorów oraz wszystkie kategorie działaczy politycznych wyższego szczebla, wysokich rangą urzędników państwowych, przywódców związkowych oraz przywódców religijnych występujących w rolach polityków¹⁸.

Najważniejsze wyniki analizy ilościowej zostały zamieszczone w dziewięciu tabelach. Tabele zawierają 19-20 najczęściej wzmiankowanych w prasie danej orientacji politycznej cech składających się na wzory osobowe bez uwzględnienia podziału na ich wariant pozytywny i negatywny. Dzięki temu przegląd afirmowanych wartości¹⁹ w tak skondensowanej formie jest pod pewnym względem łatwiejszy (mniejsza liczba tabel), ale pamiętać trzeba, że opis danej cechy w tabeli jest zawsze jednostronny. Znaczy to, że na przykład cecha opisana w tabeli jako „aktywność i pracowitość” mogła nawet częściej występować w analizowanym materiale w postaci antonimów: „bierność” lub „lenistwo” (w takim przypadku była oceniana negatywnie). Opisanie w tabeli danej cechy w jej wersji negatywnej nie musi oznaczać, że w danym piśmie i okresie występowała zawsze w odniesieniu do antybohaterów. Od reguły, że podstawowy opis danej cechy jest w każdej tabeli identyczny (nie dotyczy to określeń uzupełniających, umieszczonych w nawiasach), odstąpiłem jedynie w tabeli 8, ponieważ wszystkie teksty afirmujące samodzielność polityczną czyniły to na przykładzie bohaterów pozytywnych, a przy tym słowa „samodzielność” i „niesamodzielność” nie różnią się wizualnie na tyle, by utrudniło to znacznie porównywanie wyników obliczeń.

Znajdujące się w tabelach określenia uzupełniające w nawiasach mają za zadanie sprecyzować zakres znaczeniowy cechy. Są one oparte z reguły na materiale oryginalnym. Mają walor przykładu i nie mogą służyć do dalej idących porównań pomiędzy tabelami.

Analiza ilościowa polegała na liczeniu wypowiedzi (z wyjątkiem „Le Temps”, gdzie – jak wspomniałem – została przyjęta inna jednostka analizy) zawierających daną cechę, nie zaś wypowiedzi zawierających dane określenie, słowo. Dlatego w obliczeniach z jednej strony nie uwzględniałem na przykład tekstu podnoszącego hasła demokracji – jeśli nie była to cecha bohatera-polityka – w kategorii „demokratyzm”, podczas gdy z drugiej strony do kategorii „skuteczność działania” zaliczyłem wypowiedzi, w których efektywność (albo jej brak) przedsięwzięć aktorów sceny politycznej była przedstawiona jedynie opisowo, choć wyraźnie, bez użycia wprost słów „skuteczność”, „powodzenie”, „sukces” itp.

Wyniki analizy ilościowej nie mające znaczenie pierwszorzędne nie zostały

¹⁸ Z braku możliwości technicznych nie przeprowadziłem dokładnej analizy z rozbiciem na poszczególne role polityczne, wobec których oczekiwania mogą być niekiedy dość różne (np. rola pośła i rola ministra).

¹⁹ Przez wartości rozumiem tu nie tylko wartości-cele (np. dobro własnego kraju), lecz wszystkie cechy polityków. Słowa „wartość” używam bowiem dla oznaczenia takich cech przedmiotów i ludzi (a także grup ludzi), które są oceniane pozytywnie lub negatywnie przez kogokolwiek (por. J. Rudziński, *Odzwierciedlenie...*, s. 95; G. Kloska, *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, Warszawa 1982).

przetawione w tabelach. W razie potrzeby, niektóre dane uzupełniające przytaczam po prostu w tekście.

Analizę wzorów przeprowadziłem na podstawie materiału pochodzącego z pism, w większości gazet codziennych, o wyraźnym obliczu politycznym. Uznałem, że analiza kilku pism o wyraźnie odmiennej orientacji politycznej, uchwycenie tego co je łączy i tego co je różni, powinna dać lepszy przegląd wzorów polityków, niż analiza kilku pism zajmujących pozycje zbliżone do neutralnej. Ponadto uznałem, że w takich „journal de combat” łatwiej odnaleźć wyraźne oceny cech polityków, niż w prasie „niezależnej”, neutralnej, a tym bardziej – apolitycznej. Wszystko to nie oznacza jednak bynajmniej, że prasa ta nie powinna służyć jako źródło do badania wzorów polityków itp. Pewien wybór materiału był po prostu konieczny.

Decyzja analizowania prasy *stricte* politycznej i zaangażowanej pociągnęła za sobą konieczność wyselekcjonowania ugrupowań, których pisma dostarczyć miały materiału źródłowego. Wybrałem najsilniejsze w przekroju całego dwudziestolecia kierunki polityczne Drugiej Rzeczypospolitej: piłsudczykowski, ludowy, narodowy i socjalistyczny.

W celu dokonania sensownych porównań i uchwycenia różnic należało stosownie wyselekcjonować pisma reprezentujące każdą z orientacji. Niedogodnie jest przecież porównywać wprost czasopismo ideologiczne partii X z popularnym, sensacyjnym dziennikiem sterowanym przez partię Y. Ze względu na dużą czasochłonność analizy treści zdecydowałem się na badanie pism z jednego tylko poziomu komunikacyjnego. W tym miejscu warto odwołać się do schematu zaproponowanego przez A. Paczkowskiego. Wyróżnił on w prasie pięć zasadniczych poziomów komunikacyjnych.

„1. czasopisma ideotwórcze – zasadniczo publikujące teksty programowe [...], operujące ponadto tylko na polu publicystyki o dużym ładunku intelektualnym i erudycyjnym, oraz czasopisma naukowe z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych:

2. czasopisma polityczne (i partyjne) teoretyczne lub organizacyjne - o większym niż poprzednie stopniu dostępności tekstu, ale nie stosujące gatunków, jak reportaż, relacja, o niewielkim udziale działów informacyjnych;

3. dzienniki (gazety) będące oficjalnymi organami partii i ugrupowań politycznych, w których obok działów i gatunków charakterystycznych dla prasy informacyjnej istnieją działy poświęcone wypowiedziom mającym charakter ideologiczny czy też w których wypowiedzi takie są częste, oraz podobnego charakteru dzienniki »niezależne«;

4. czasopisma typu społeczno-politycznego (lub – kulturalnego) oraz popularnonaukowe z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych;

5. Dzienniki i czasopisma popularne, informacyjno-sensacyjne [...]”²⁰

Ze względu na brak wcześniejszych badań wzorów osobowych polityków propagowanych na którymkolwiek z poziomów²¹ zdecydowałem się na analizowanie pism zajmujących środkową pozycję w tym schemacie i centralną w sys-

²⁰ A. Paczkowski, *Badania historycznoprasowe...*, s. 19.

²¹ Pewne odniesienie do poziomu piątego można znaleźć w: J. Rudziński, *Wzory osobowe w niektórych polskich czasopismach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1982, nr 1, s. 22.

temie prasowym danego obozu politycznego (stronnictwa), to znaczy oficjalnych lub nieoficjalnych (jeśli nie było tych pierwszych) organów grupy. Nie oznacza to wcale, że nie byłoby interesujące i celowe również badanie wzorów propagowanych na innych poziomach komunikacyjnych, na przykład popularnym – „brukowym”.

Zakładam, że organy partyjne lub ich odpowiedniki były liczącym się ogniwem w reprodukcji omawianych wzorów. Ogniwem nawet nie tyle początkowym, ile raczej końcowym. W każdym razie ów „łańcuch”, nie wyizolowany rzecz jasna całkowicie z otoczenia, był jakby zamknięty. Wzory osobowe polityków publikowane w organach centralnych tworzyły w pewnej mierze system wartości, system norm, w znacznym stopniu internalizowanych lub zinternalizowanych już wcześniej, za pośrednictwem innych kanałów, przez czytelników pism rekrutujących się zwłaszcza spośród członków i działaczy organizacji, ewentualnie zagorzałych sympatyków. Z drugiej strony decyzje dotyczące wzorów propagowanych zależały od elity organizacyjnej. Zazwyczaj organy centralne były redagowane lub nadzorowane przez czołowych polityków partii. Zakładam więc, że wzory propagowane silnie odbijały wzory przyświecające elicie partii (obozu politycznego). Nie było to odbicie proste i całkiem wyraźne. Mechanizmom możliwych w takich i podobnych sytuacjach odkształceń poświęciłem nieco miejsca już wcześniej.

Analiza objęła dwa okresy w dziejach II Rzeczypospolitej: początkowy i końcowy, co również daje okazję do porównań. Pierwszy wyznaczają daty odzyskania niepodległości i zabójstwa prezydenta Narutowicza. Drugi – śmierć marszałka Piłsudskiego i wybuch drugiej wojny światowej.

Opierając się na opracowaniach historyków prasy ustaliłem dla każdego okresu i każdego z czterech ugrupowań najbardziej reprezentatywny, miarodajny, centralny organ. Jeśli w tym samym okresie na czoło wysuwało się raz jedno, raz drugie pismo, jako miarodajne i centralne, to zmiany te uwzględniłem. Stąd właśnie obóz Piłsudskiego reprezentują w okresie 1918-1922 aż trzy tytuły.

Pierwszy – „Gazeta Polska” (do 1 stycznia 1919 r. nosząca tytuł „Nowa Gazeta”), „uchodziła za pismo bezpośrednio związane z obozem belwederskim”, ale ukazywała się tylko w pierwszym roku niepodległości²². Wydawana była przez środowiska liberalno-demokratycznej inteligencji²³. W owym czasie na obliczu i działaniu prasy demokratycznej i liberalnej zaważyły silnie zakulisowe wpływy i posunięcia obozu piłsudczyków, który nie miał własnej prasy oficjalnej²⁴. „Gazetą Polską” kierowali Bohdan Straszewicz, Stanisław Kempner i Adam Skwarczyński²⁵.

Po kilkumiesięcznej przerwie, poczynając od kwietnia 1920 r., funkcje zlikwidowanej z przyczyn finansowych „Gazety” przejął nowo założony dziennik „Naród”, również wychodzący w Warszawie. Redagowany przez Tadeusza Szpotkańskiego, z udziałem zespołu dziennikarzy dawnej „Gazety”, rozwijał się początkowo pomyślnie. Miał – rzecz wówczas rzadka – licznych korespondentów zagranicznych, a nawet filię w Paryżu (dzięki powiązaniom obozu belwederskiego).

²² A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 70.

²³ Tamże, s. 85.

²⁴ D. i T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 80

²⁵ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 70.

Skupił wokół siebie grono wybitnych współpracowników. Po niespełna półtorarocznej działalności „Naród” został zamknięty ze względów finansowych²⁶.

Mniej wyraźnie niż powyższe gazety był związany z obozem piłsudczykowskim „Kurier Poranny”²⁷. Wśród pism prawicy cieszył się wprawdzie już w 1919 r. opinią „belwederskiego oddziału prasowego”²⁸. Wydaje się jednak, że dużą miarodajność dla obozu Piłsudskiego zaczął prezentować dopiero po wyborach parlamentarnych 1922 r., zwłaszcza zaś w przededniu przewrotu majowego 1926 r.²⁹ Opisana pozycja dziennika oraz fakt, że ukazywał się stale przez całe dwudziestolecie (założony był zresztą dużo wcześniej, bo w 1877 r.), a więc w tym także w latach 1918-1922, zdecydowały o jego zakwalifikowaniu do analizy tego okresu jako najbardziej reprezentatywnego dla piłsudczyków nieoficjalnego „organu” w tym czasie, gdy nie wydawano „Gazety Polskiej” i „Narodu”.

„Kurier Poranny” był jednym z najpoczytniejszych dzienników stołecznych. „Ze swym obfitym działem informacyjnym i miejskim, żywo redagowany, »Kurier« starał się być pismem o charakterze popularnym”³⁰. Wedle cytowanej wcześniej klasyfikacji A. Paczkowskiego łączył zatem cechy właściwe poziomowi trzeciemu i piątemu. Kierownikiem politycznym pisma był wytrawny publicysta Kazimierz Ehrenberg.

Chociaż „Kurier Poranny” ukazywał się do wybuchu wojny, to jednak w drugim badanym okresie, 1935-1939, musiał ustąpić miejsca „Gazecie Polskiej”. Założona w 1929 r. była „centralnym organem obozu rządzącego [...]”. Na forum międzynarodowym uznawana była ona za oficjalny porte-parole rządu [...], a poglądy na jej łamach formułowane traktowane były jako miarodajne wypowiedzi sfer rządowych³¹. Istotnie „Gazeta” była półoficjalnym organem rządu, ale też godzi się zaznaczyć, że jej pozycja wewnątrz obozu nie była idealnie centralna. A. Paczkowski wskazuje, że „będąc aż do 1936 r. w zasadzie eksponentem prasowym »pułkowników«, jako grupy najbliższej Piłsudskiemu, później stała się pismem związanym z otoczeniem Rydza-Śmigłego i w powtarzających się [...] konfliktach w łonie elity obozu rządzącego, wyrażała stanowisko tej właśnie totalitarnej i zdecydowanie prawicowej grupy”³².

Redaktorem naczelnym w badanym okresie był czołowy polityk, publicysta piłsudczykowski Bogusław Miedziński, a od końca 1938 r. Mieczysław Starzyński. Zespół dziennikarski był jednym z najlepszych w Polsce³³.

„Gazeta Polska” sytuuje się wyraźnie na trzecim poziomie komunikacyjnym według schematu Paczkowskiego. Wiadomości sensacyjne były nieliczne i nie eksponowane, natomiast zawsze numer otwierano artykułem wstępnym. W tej sytuacji nakład nie mógł być zbyt wysoki i nie przekraczał 30 tysięcy egzemplarzy³⁴.

Ustalenie reprezentatywnego organu obozu narodowego w latach 1918-1922 nie wymagało już takich zabiegów, jak w przypadku piłsudczyków. Była nim

²⁶ Tamże. Redaktorem był wówczas Piotr Górecki.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 66.

²⁹ D. i T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 80. Podają oni, że „Kurier Poranny” był „jedyną chyba gazetą, o której Piłsudski publicznie wyrażał się ciepło i serdecznie” (s. 81).

³⁰ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 66.

³¹ Tamże, s. 145.

³² Tamże, s. 144, 145.

³³ Tamże, s. 146.

³⁴ Tamże.

„Gazeta Warszawska”, wówczas najstarszy dziennik polski, związana ściśle z narodowcami od 1909 r. Redaktorem naczelnym był od 1918 r. Zygmunt Wasilewski, posiadający w obozie narodowym olbrzymi i niekwestionowany autorytet ideologiczny. Pozycja Wasilewskiego wyłączała go jako redaktora naczelnego spod kontroli władz naczelnych narodowej demokracji³⁵. Zdaniem U. Jakubowskiej, pod kierunkiem Wasilewskiego „dziennik stawał się nie tylko centralnym organem informacyjnym, ale jednocześnie przejmował pewne funkcje organu teoretycznego[...].”³⁶ W zasadzie jednak „Gazetę” tego okresu możemy bez większych zastrzeżeń umieścić na trzecim poziomie komunikacyjnym, wzmiankując co najwyżej, za Jakubowską, o momentami trudnej dla przeciętnego czytelnika dostępności tekstu³⁷.

Istotne było jeszcze bardziej podejście redaktora naczelnego do problemu doboru współpracowników. Według cytowanej autorki, kierował się on w tym względzie relatywnie tolerancyjną zasadą „bliskości ideowej”, którą można by sformułować następująco: „jeżeli ktoś uważa, że naczelnym interesem jest interes narodu, może pisać w dzienniku”³⁸. W opinii A. Paczkowskiego „Gazeta” skupiała wokół siebie „grono doskonałych dziennikarzy i publicystów pravicowych”³⁹. Z czasem jednak model pisma realizowany przez Wasilewskiego przestał pasować kierownictwu endeckiemu do własnych koncepcji, co spowodowało ostatecznie w 1925 r. odejście redaktora naczelnego. Okres jego rządów „Gazetą Warszawską” następująco podsumowuje U. Jakubowska: „Dla dziennika jest to z pewnością jeden z najciekawszych etapów w jego rozwoju. Rozmach, z jakim był tworzony, bardzo szeroki krąg ludzi piszących na jego łamach, nadały mu charakter wielkiego dziennika, ale nie tak politycznego, jak sobie tego życzyły władze »obozu narodowego«, dla których nazwa czy określenie »centralny organ« powinien bardziej zobowiązywać redaktora naczelnego do nadawania mu zdecydowanie charakteru instruktażowo-politycznego i ściślej wiązać pismo z jego aktualnym kierownictwem”⁴⁰.

W omawianym okresie intencje twórców „Gazety” zmierzały ku stworzeniu poważnego dziennika przeznaczanego głównie dla inteligencji i klas posiadających. Rzeczywistych odbiorców pisma trzeba chyba raczej określić jako bardziej intelektualnie i politycznie wyrobionych stronników i sympatyków endecji, obozu narodowego⁴¹.

Wybór centralnego organu endeckiego w końcowych latach II Rzeczypospolitej również nie nastęrcza zbytnich trudności, choć wymaga pewnego komentarza. Organ naczelny Stronnictwa Narodowego, którym była właśnie „Gazeta Warszawska”, w wyniku represji władz zamknięta w maju 1935 r., wkrótce po śmierci marszałka Piłsudskiego. Jej prostą kontynuacją stał się „Warszawski Dziennik

³⁵ U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa 1984, s. 30–31. Główną organizacją polityczną w ramach obozu było Stronnictwo Demokratyczno-narodowe (SDN), a od listopada 1919 r. Związek Ludowo-Narodowy (ZLN).

³⁶ Tamże, s. 17.

³⁷ Tamże, s. 17–18.

³⁸ Tamże, s. 31.

³⁹ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 34.

⁴⁰ U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 33.

⁴¹ Por. tamże, s. 150, 163.

Narodowy”, którego pierwszy numer ukazał się 26 maja tegoż roku. Zmianie uległ właściwie tylko tytuł. Redaktorem naczelnym pozostawał Stefan Olszewski; po jego śmierci we wrześniu 1935 r. stanowisko to objął Stefan Sacha, członek ścisłego kierownictwa SN. Najbliższym współpracownikiem *de facto*, był do końca 1938 r. Jędrzej Giertych. Kierownikiem politycznym był Stanisław Kozicki, który jednak po przyjściu Sachy coraz mniej udzielał się w pracach redakcyjnych, chociaż nadal pisywał artykuły o sprawach międzynarodowych⁴².

Według współczesnych obserwatorów sceny politycznej, „Warszawski Dziennik Narodowy” zajmował pozycje centrowe w łonie SN. A. Paczkowski wskazuje przy tym, że obok Giertycha, przedstawiciela tzw. grupy młodych, forsującej radykalne metody działań, publikowali w nim również Stanisław Kozicki i Roman Rybarski – ten ostatni zaliczany do czołówki tzw. grupy profesorskiej „kultuwującej liberalne tradycje ruchu narodowego”⁴³. W gruncie rzeczy, chociaż pojawiały się w piśmie artykuły „starych” działaczy, to przewagę zdobyli „młodzi”, co zresztą odzwierciedlało sytuację we władzach SN⁴⁴.

W porównaniu do „Gazety Warszawskiej” Wasilewskiego „Warszawski Dziennik Narodowy” był w znacznie większym stopniu pismem partyjnym niż platformą wymiany poglądów w ramach szerszego obozu narodowego⁴⁵. Charakteryzowało go „ściśle podporządkowanie treści stanowisku zajmowanemu przez władze naczelne SN”. Co za tym idzie, „w większości wypadków nie tylko nie prezentowano odmiennych poglądów w »obozie narodowym«, a wręcz przeciwnie starano im się zdecydowanie przeciwstawić, oczywiście tym razem z pozycji »młodych«”⁴⁶. Wszelako – zdaniem Jakubowskiej – podporządkowanie dziennika władzom naczelnym SN nie przybrało skrajnego kształtu. Dowodem tego było publikowanie wypowiedzi opatrzonych nazwiskami autorów⁴⁷.

„Warszawski Dziennik Narodowy” można zaliczyć do pism trzeciego poziomu komunikacyjnego. Serwis informacji politycznych był bogaty. Natomiast mało miejsca poświęcano na wydarzenia sensacyjne⁴⁸. Wiązało się to z próbami przywrócenia organowi endecji jego dawnej pozycji poważnego dziennika politycznego⁴⁹.

W tym czasie dziennik był adresowany, w płaszczyźnie społecznej, do drobnomieszczanstwa, chłopów, robotników, ziemiaństwa i wielkiej burżuazji⁵⁰. Tym-

⁴² Tamże, s. 76-83; A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 179.

⁴³ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 179.

⁴⁴ U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 74, 160, 230-231.

⁴⁵ Tamże, s. 229, 232.

⁴⁶ Tamże, s. 76-77.

⁴⁷ Tamże, s. 90. „Przyjęto się wówczas w praktyce prasowej, że niepodpisane artykuły wstępne są nie tylko wyrazem poglądów redakcji, ale przede wszystkim przejawem określonej postawy kierownictwa Stronnictwa Narodowego. Podpisy wprowadzano zaś wówczas, gdy piszący, nawet należący do ścisłego kierownictwa stronnictwa, występował z postulatami czy ocenami, które nie uzyskały z różnych względów oficjalnej aprobaty organów przedstawicielskich. Miało to niewątpliwie pewien związek z tarciami, jakie z dużą siłą ujawniły się pod koniec lat trzydziestych w gronie przywódców „obozu narodowego”. Firmowanie swym nazwiskiem wystąpienia prasowego w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” nie zawsze oznaczało różnicę poglądów, raczej zwalniało zespół redakcyjny od utożsamiania się i ponoszenia pełnej odpowiedzialności za sformułowanie myśli piśmiennej, którego nieraz mógł ponieść temperament” (tamże, s. 86).

⁴⁸ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 179.

⁴⁹ U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 164

⁵⁰ Tamże, s. 161.

czasem nakład stale malał, co każe wątpić czy wielu adresatów stało się także czytelnikami. W połowie 1936 r. drukowano około 12 tys. egzemplarzy (40% zwrotów). W 1937 r. nakład obniżono do 8,5 tys. egzemplarzy i tę wysokość utrzymywano co najmniej do końca 1938 r. (35% - 15% zwrotów). U. Jakubowska zastrzega jednak, że „pismo nabywali nie tylko indywidualni odbiorcy, lecz także terenowe placówki SN, a więc tym samym liczba czytelników dziennika uległa zwielokrotnieniu”⁵¹.

Organem Polskiej Partii Socjalistycznej przez cały okres międzywojenny był „Robotnik”, ukazujący się nielegalnie od 1894 r. W okresie 1918-1922 redaktorem naczelnym tego dziennika wydawanego w Warszawie był, jak zresztą i później do śmierci w 1927 r., Feliks Perl – czołowy działacz socjalistyczny. Chociaż „Robotnik” był centralnym organem partii, bezpośrednio kontrolowanym przez jej władze, to jego kolportaż w regionach poza stolicą napotykał trudności spowodowane głównie ukazywaniem się tam terenowych pism pepesowskich⁵².

Zespół redakcyjny był nieliczny, ale wspierali go współpracownicy - często czołowi przywódcy partyjni. Stworzyli oni pismo, które możemy zakwalifikować do trzeciego poziomu komunikacyjnego. Sporemu działowi informacyjnemu towarzyszyły wypowiedzi o charakterze ideologicznym. Przybierały one jednak przystępną formę, ze względu na słabo wykształconą część czytelników, głównie robotników związanych z PPS. Maksymalny nakład w tym okresie nie przekraczał kilkunastu tysięcy egzemplarzy (w 1919 r. - 8-10 tys.)⁵³.

W latach 1935-1939 znaczenie „Robotnika” jako centralnego organu było już nieco inne. Miał on wiele mutacji terenowych, które zastąpiły dawne samodzielne pisma regionalne⁵⁴. Dziennik miał więc wyraźnie charakter ogólnopolski. Poza tym w 1937 r. zmieniło się trochę jego oblicze pod względem dostępności tekstu i posługiwania się sensacyjnością. A. Paczkowski pisze, że odtąd lektura „Robotnika” „wymagała zdecydowanego zaangażowania się w życie polityczne, bądź pewnego wyrobienia intelektualnego, gdyż w tym właśnie okresie materiały o charakterze sensacyjnym - poprzednio wcale obficie reprezentowane w piśmie - ustąpiły miejsca materiałom artykułowym i komentarzom”⁵⁵. Wiązało się to z powstaniem równoległego dziennika socjalistycznego operującego na poziomie popularno-sensacyjnym - czyli piątym według modelu przywoływanego tu wcześniej.

Nakład „Robotnika” po załamaniu w latach 1934-1936 wzrósł do 25-30 tys. egzemplarzy, w pojedynczych numerach osiągając niekiedy 35-40 tys. Warto też dodać, że władze partyjne domagały się, aby każdy członek PPS pracujący i zarabiający 200 zł miesięcznie prenumerował ten dziennik⁵⁶.

Naczelnym redaktorem był od 1927 r. Mieczysław Niedziałkowski, jeden z przywódców PPS i wybitny teoretyk.

Co się tyczy ruchu ludowego, to wieloletnie podziały w jego łonie skomplikowały znacznie problem doboru reprezentatywnego organu prasowego. Dla okresu 1935-1939 wybór na pierwszy rzut oka mógłby wydawać się prosty: centralnym

⁵¹ Tamże, s. 87-88; A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 179.

⁵² A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 72-73.

⁵³ Tamże, s. 73.

⁵⁴ Tamże, s. 211-212.

⁵⁵ Tamże, s. 213.

⁵⁶ Tamże, s. 211.

organem Stronnictwa Ludowego był *de iure* tygodnik „Zielony Sztandar”. W dodatku kierujący nim Maciej Rataj starał się – w opinii A. Paczkowskiego – unikać eksponowania kontrowersji występujących pomiędzy frakcjami w kierownictwie partii. Stronnictwo Ludowe powstało w wyniku zjednoczenia w 1931 r. trzech rywalizujących przedtem ze sobą partii: PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego. Dawne podziały partyjne nie zanikły i leżały u podłoża wspomnianych kontrowersji⁵⁷.

Z drugiej jednak strony zasięg oddziaływania „Zielonego Sztandaru” był ograniczony do województw centralnych, zwłaszcza kieleckiego i lubelskiego⁵⁸. Wszelako główna przyczyna zmuszająca mnie do pominięcia tego tygodnika jako obiektu badania niektórych jego treści leżała gdzie indziej. Otóż w latach 1918-1922 nie tylko nie istniał jeszcze „Zielony Sztandar”, ale nie było także w ruchu ludowym pisma zajmującego choćby trochę zbliżoną pozycję. Ludowcy, skupieni w kilku partiach, zwalczali się bardzo ostro. Porównywanie treści organu którejs z nich z późniejszym „Zielonym Sztandarem” byłoby utrudnione.

W tej sytuacji zrezygnowałem z poszukiwania w obu okresach pisma reprezentatywnego dla całego ruchu ludowego i wybrałem tygodnik polityczny stale związany z najwybitniejszym przywódcą ludowców w II Rzeczypospolitej, Wincentym Witosem. Tygodnik ten, „Piast”, dał zresztą nazwę jednemu ze stronnictw.

W ciągu całego okresu międzywojennego „Piast”, założony w 1913 r., ukazywał się w Krakowie, co odróżnia go od reszty przedstawionych wcześniej organów innych obozów politycznych. Kolportowano go głównie w Małopolsce zachodniej i centralnej, będącej domeną wpływów PSL „Piast”⁵⁹.

W okresie 1918-1922 redaktorem naczelnym był Józef Rączkowski. Czołowymi publicystami centralnego pisma PSL „Piast” byli tacy jego przywódcy, jak Jakub Bojko i Wincenty Witos. Pisali oni „w sposób odmienny niż dziennikarze zwracający się do publiczności miejskiej i jak mało kto potrafili dostosować ton i formę swych wypowiedzi do sposobu myślenia i zainteresowań chłopa”, czyli głównego czytelnika⁶⁰.

Jednakże nakład tygodnia zmniejszał się z 40-50 tys. egzemplarzy w 1919 r. do 20-25 tys. w latach 1920-1922⁶¹.

Po wejściu PSL „Piast” w skład Stronnictwa Ludowego krakowski tygodnik był *porte-parole* Witosy. W okresie 1935-1939 przywódca ten, przebywający wówczas na emigracji, kontrolował linię polityczną pisma i zamieszczał w nim swe artykuły „na znanym już z lat poprzednich doskonałym poziomie pisarskim i świetnie dostosowane do mentalności czytelnika wiejskiego”⁶². Redaktorem naczelnym był Eugeniusz Bielenin.

Zasięg kolportażu nie uległ większym zmianom, natomiast nakład był niższy niż w pierwszym okresie, sięgał zaledwie 6-7 tys. egzemplarzy⁶³.

Trzy cechy specyficzne omawianego pisma wymagają szczególnego podkreślenia. Po pierwsze, wspomniana już reprezentatywność ograniczona w dużym

⁵⁷ Tamże, s. 200.

⁵⁸ Tamże, s. 201.

⁵⁹ Tamże, s. 51.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 201.

⁶³ Tamże.

stopniu do jednej, co prawda bardzo silnej, grupy w ruchu ludowym. Po drugie, wyraźna - w porównaniu z wcześniej omówionymi dziennikami - odmienność geograficzna i, co się z tym łączy, kulturowa odbiorców i nadawców przekazywanych treści⁶⁴.

Trzecia istotna różnica tkwi po prostu w tym, że nie mamy do czynienia z dziennikiem, lecz tygodnikiem. W świetle tego faktu schemat Paczkowskiego okazuje się nieco nieprecyzyjny. „Piast” łączył bowiem niektóre właściwości typowe dla pism z drugiego, trzeciego i piątego poziomu komunikacyjnego. Częstość ukazywania się jest jednak z naszego punktu widzenia cechą drugoplanową, przy tym ewidentnym wyjątkiem od reguły⁶⁵. Pozostałe „odchylenia” od poziomu trzeciego sprowadzają się z jednej strony do mniejszego udziału materiałów informacyjnych, a z drugiej do prostoty stylu, łatwej zrozumiałości tekstu dla niewykształconych nawet czytelników.

Fakt, że „Piast” był tygodnikiem, miał natomiast konsekwencje natury technicznej dla niniejszych badań. Dla zachowania lepszej porównywalności analizowanych materiałów zastosowałem w ramach wybranych okresów losowy dobór tygodniami. W ten sposób jeśli wylosowany został, na przykład, tydzień od 29 V 1922 do 4 VI 1922, to analiza obejmuje siedem (lub więcej, jeśli gazeta miała również wydanie popołudniowe) numerów trzech dzienników i jeden numer tygodnika „Piast” z 4 VI 1922 r. Ujemną stroną takiego rozwiązania jest mniejsza obfitość materiału dotyczącego wzorów osobowych propagowanych przez ruch ludowy (piastowców). Objętość numeru „Piasta” niewiele odbiegała od objętości dzienników, co praktycznie powodowało, w skali tygodnia, kilkakrotnie uboższy przyrost materiału odnoszącego się do ludowców.

Analiza treści objęła wszystkie numery wybranych pism, które ukazały się w wylosowanych odcinkach tygodniowych⁶⁶. W każdym wylosowanym numerze zostały wyszukane wszelkiego rodzaju pozytywne lub negatywne sądy wartościujące dotyczące cech polityków, z wyjątkiem postaw polityków względem szczegóło-

⁶⁴ O determinantach kultury politycznej Małopolski por. np. J. Buszko, *Kultura polityczna Galicji*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977, s. 159-170.

⁶⁵ Por. A. Paczkowski, *Prasa polska...* s. 238. Paczkowski następująco naświetla okoliczności tej wyjątkowości: »Piast« był partią chłopską i jego zwolennicy – ogólnie rzecz biorąc – rekrutowali się tylko spośród mieszkańców wsi, toteż prasa piastowska (uwagi te odnoszą się także do prasy innych partii chłopskich) najbardziej podlegała tym czynnikom hamującym rozwój prasy [...]: analfabetyzmowi, niskiej stopie życiowej, ograniczonym możliwościom finansowym, wkraczaniu dopiero w etap nowoczesnej, prospektywnej kultury ogólnonarodowej. Podstawowym typem pisma – poza ziemiami zachodnimi, gdzie [...] sytuacja była odmienna – był tygodnik a nie dziennik, ze wszystkimi konsekwencjami, jakie taki typ pisma za sobą pociągał. A więc z przewagą materiałów artykułowych nad informacjami, specyficzną formą bezpośredniego kontaktu z czytelnikami (obszerne działy listów do redakcji, które pełniły także rolę korespondencji z terenu), brakiem profesjonalnej kadry dziennikarskiej itd.” (tamże, s. 51).

⁶⁶ Dla polskiej prasy z lat 1918–1922 (od momentu odzyskania niepodległości do zabójstwa prezydenta Narutowicza) zostało wylosowanych 10 następujących odcinków tygodniowych: 14 VII – 20 VII 1919, 12 I – 18 I 1920, 12 VII – 18 VII 1920, 30 VIII – 5 IX 1920, 3 – 9 I 1921, 7 II – 13 II 1921, 12 XII – 18 XII 1921, 3 IV – 9 IV 1922, 29 V – 4 VI 1922, 11 XII – 17 XII 1922. Dla lat 1935–1939 (od śmierci marszałka Piłsudskiego do wybuchu wojny) zostało wylosowanych 11 następujących odcinków tygodniowych: 20 V – 26 V 1935, 10 VI – 16 VI 1935, 29 VII – 4 VIII 1935, 28 X – 3 XI 1935, 25 XI – 1 XII 1935, 2 III – 8 III 1936, 6 IV – 12 IV 1936, 21 XII – 27 XII 1936, 29 III – 4 IV 1937, 13 IX – 19 IX 1937, 19 IX – 25 IX 1938.

wych, dość szybko przemijających problemów związanych z bieżącą polityką⁶⁷. Stwierdzenie zabarwienia wartościującego następowało nie tylko na podstawie bezpośredniej i wyraźnej kwalifikacji zawartej w tekście, ale także opierało się na kontekście i wiedzy pozaźródłowej⁶⁸.

Do pracy został włączony rozdział poświęcony omówieniu wyników analizy treści wzorów osobowych polityków we francuskim dzienniku „Le Temps”. Uczyłem tak w celu umożliwienia spojrzenia na polskie propagowane wzory polityków z szerszej perspektywy.

„Le Temps”, kierowany w latach 1914-1925 (interesuje nas okres 1919-1922) przez Emile’a Hébrarda, nie był co prawda organem partyjnym, ale był niewątpliwie wpływowym paryskim dziennikiem o dużej randze politycznej. „Waga zamieszczanych informacji, walory komentarza [...] zapewniały mu we Francji i w Europie znaczny wpływ w kołach politycznych i gospodarczych, nawet wówczas gdy odgadywano, że treści były sterowane przez pewne grupy nacisku”⁶⁹. „»Le Temps«, dziennik informacyjny o umiarkowanym tonie, który starał się wyrażać pravicę republikańską i rozstrzygać spory, chciał być niezależny. W polityce wewnętrznej zwracał się wyraźnie ku prawicy, a jego stosunki z różnymi rządami lewicy były nacechowane zdeklarowaną wrogością”⁷⁰. Zaś „jego antykomunizm, łągodzony co najwyżej epizodycznie, stanowił fundament jego poglądów”⁷¹. Nacisk „Le Temps” w okresie międzywojennym wahał się prawdopodobnie w granicach 50-80 tys.⁷²

Materiały do analizy z „Le Temps” zostały pozyskane bez zachowania tak silnych rygorów, jak to miało miejsce w odniesieniu do prasy polskiej, będącej w niniejszej pracy źródłem zasadniczym. Materiały nie stanowią próby losowej; pochodzą ze 143 numerów „Le Temps” z lat 1919-1922, które przejrzałem. Dalsza procedura analizy była taka sama jak w przypadku prasy polskiej, z wyjątkiem przyjętej w obliczeniach jednostki analizy.

W pierwszym rozdziale pracy staram się naszkicować główne rysy wzorów polityków w polskiej kulturze politycznej okresu bezpośrednio poprzedzającego epokę, będącą głównym przedmiotem moich badań. Rozdział ten odgrywa więc rolę wprowadzenia, ukazuje najważniejsze tradycje i ma czytelnikowi dać możliwość ewentualnych porównań. W rozdziale drugim omawiam wyniki analizy prasy polskiej z lat 1918-1922. W rozdziale trzecim sięgam po materiały z Francji z lat 1919-1922, by potwierdzić swe domniemania – bądź się od nich uwolnić – o specyfice polskich wzorów. W rozdziale czwartym omawiam na podstawie analizy treści polskiej prasy z lat 1935-1939 ważniejsze zmiany, jakie zaszły we wzorach polityków w porównaniu z okresem 1918-1922.

⁶⁷ Najbardziej szczegółowym przedmiotem, który uwzględniłem była reforma rolna (cecha: „działanie na rzecz reformy rolnej”), której problem stanowił składową kulturę politycznej będąc punktem spornym przez wiele dziesięcioleci.

⁶⁸ Na tej zasadzie brałem pod uwagę oceny zawarte w przeglądach prasy, a cytowane nawet z tytułów o innym zabarwieniu politycznym i ideowym, o ile wyraźne stwierdzenie lub inne wystarczające oznaki wskazywały, że oceny cytowane są aprobowane przez dane pismo.

⁶⁹ C. Bellanger [i inni, red.], *op. cit.*, s. 558.

⁷⁰ Tamże, s. 560.

⁷¹ Tamże, s. 561.

⁷² Tamże, s. 558.

ROZDZIAŁ I

PODSTAWOWE CECHY POLSKICH WZORÓW POLITYKÓW PRZED ODZYSKANIEM NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 R.

W warunkach braku niepodległości i rozczłonkowania kraju pomiędzy różnych zaborców polskie życie polityczne miało swoje osobliwe cechy. Działania polityczne musiały często przybierać formy zastępcze. Wybitnie politycznego charakteru nabierały niekiedy sprawy oświatowe, gospodarcze, twórczość literacka. W warunkach braku własnej państwowości, ucisku zaborców, utrudnione pod pewnymi względami było wykrystalizowanie się typu wyspecjalizowanego (czy wręcz zawodowego) polityka.

Brak własnego państwa zaciążył silnie w sferze ideologicznej, a także w odniesieniu do metod działań politycznych. W okresie niewoli zawsze współistniały dwie płaszczyzny życia politycznego: jawna i zakonspirowana. „Nawet w okresach, gdy społeczeństwo polskie cieszyło się względną swobodą, jak np. za Księstwa Warszawskiego i konstytucyjnego Królestwa, albo w autonomicznej Galicji, czy też w Warszawie po 1905 r. - obok życia politycznej jawnego i legalnego utrzymywało się i nielegalne w postaci sformalizowanych związków tajnych i podziemnych partii politycznych, a choćby tylko dorywczych porozumień opozycyjnych działaczy. Jednakże również w okresach całkowitego braku swobód politycznych [...] funkcjonowały organizacje legalne, które na marginesie swych ujawnionych celów gospodarczych, lub kulturalnych, realizowały pewne cele polityczne”¹.

Innym ważnym czynnikiem był podział kraju na trzy zabory. Różniły się one poważnie między sobą co do warunków politycznych, a także innych, mogących również mieć wpływ na kształt kultury politycznej. Stąd biorą się opinie historyków, że np. „Galicja stała się główną szkołą polityczną dla Polski międzywojennej”².

Nie bez znaczenia dla etosu politycznego była olbrzymia rola, jaką odgrywała inteligencja polska. „Popowstaniowe przemiany gospodarcze i społeczne, najdalej posunięte w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza w Warszawie, redukują stopniowo znaczenie środowiska arystokratyczno-ziemiańskiego jako regulatora opinii publicznej. W dobie pozytywizmu kształtuje się na gruncie warszawskim nowy typ kultury politycznej, który umownie nazwać trzeba inteligenckim”³. Zdaniem

¹ S. Kieniewicz, *Polska kultura polityczna w XIX wieku*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977, s. 139.

² J. Buszko, *Kultura polityczna Galicji*, [w:] *Dzieje kultury politycznej...*, s. 161.

³ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 147.

innego historyka, „można okres 1880-1905 nazwać w dziejach Polski epoką, w której na czele społeczeństwa wyraźniej niż kiedykolwiek stała inteligencja, motor i przewodnik najwybitniejszych ugrupowań ideologicznych”⁴. Nie podejmując tego szerokiego zagadnienia trzeba jednak stwierdzić, że w tamtym okresie, a w znacznej mierze także później, wspomniana warstwa społeczna odegrała w Polsce wielką rolę wzorotwórczą.

Typ kultury politycznej, określony przez S. Kieniewicza jako inteligencki, opierał się na niepisanym kodeksie postępowania, którego łamanie spotykało się z potępieniem. „Stosownie do tych norm niepisanych istnieje obowiązek świadczenia na cele społeczne: czy to składkę, czy większą fundację, czy piórem, czy też zwłaszcza pracą organizacyjną”⁵. Sobkostwo było silnie potępiane.

Słowu „demokracja”, różnie rzecz jasna pojmowanemu, towarzyszyły przekonania o wartościach, zdobywające coraz większą popularność w okresie pojawiania się i rozwoju masowego ruchu robotniczego i chłopskiego. O ile w odniesieniu do Kongresówki akcentuje się silnie znaczenie inteligencji, o tyle w warunkach galicyjskich w analogicznym okresie godną podkreślenia jest walka o wciągnięcie szerokich mas ludności w wir życia politycznego. Demokratyzacja miała się równać złamaniu politycznej przewagi szlachty⁶.

Podczas gdy „do polskich tradycji środowiska politycznego należał liberalizm”⁷, na czoło wysuwają się stopniowo, zwłaszcza w największym z trzech zaborów, dwa inne nurty ideologiczne. „Dwie zasadnicze orientacje: narodowo-demokratyczna i pepesowska stały się kategoriami ideologicznymi i politycznymi o szerszym społecznym znaczeniu. Były to już zresztą kategorie nie tylko ideowo polityczne. W miarę rozchodzenia się tych dwóch orientacji wywodzących się z tej samej historycznie inteligenckiej świadomości społecznej lat osiemdziesiątych, hasła i program wykształtowały dwa odmienne typy mentalności społecznej, dwa typy zachowań, dwie odmienne formuły etyki społecznej i dwie tradycje”⁸. Kontakty, nie całkiem szczere i lojalne, pomiędzy tajnymi ośrodkami obu nurtów utrzymywały się do połowy lat dziewięćdziesiątych. Drogi się rozeszły, polemika zaostrzyła. „Rewolucja 1905-1907 r. wywołała konflikt dawniej nie do pomyślenia: walkę bratobójczą pomiędzy partiami, z bombą i brauningiem w rękę”⁹.

Stosunek otoczenia do socjalistów uległ zmianom. Zwłaszcza na wczesnym etapie ich działalności opinia dozwalała traktowanie ich poza czystymi „regułami gry”. Już jednak inteligencki typ kultury politycznej w pełni dopuszczał sympatie dla socjalizmu, gdy tymczasem antysemityzm nie należał do dobrego tonu, choć wolno było podkpiwać z Żydów i prawić im morały. Jednak podejście takie nie zdobyło w zaborze rosyjskim decydującego znaczenia etycznego, skoro endecja zdobyła później silne wpływy przy, czy wręcz dzięki, swojej urzędowej wykładni głoszącej, że „nie-Polacy zamieszkali w Polsce nie mają moralnego prawa współdecydowania o losach kraju”, to znaczy na przykład, że „żydowskie głosy »nie

⁴ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 51

⁵ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 147.

⁶ J. Buszko, *op. cit.*, s. 165.

⁷ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 142.

⁸ B. Cywiński, *op. cit.*, s. 73.

⁹ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 153-154; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 77-78.

liczą się« moralnie, że Polak nie ma prawa uzyskać mandatu dzięki żydowskim głosom». Jak zauważa dalej S. Kieniewicz, ten „nowy aspekt »kultury« politycznej [...] wyda trujące owoce w 1922 r. przy okazji wyborów prezydenta Narutowicza”¹⁰.

Zaostrzenie stanowiska narodowej demokracji w kwestii żydowskiej nastąpiło po rewolucji 1905 r. i znalazło swój wyraz w 1909 r. w ogłoszeniu przez Dmowskiego w „Głosie Warszawskim” bankructwa idei asymilacyjnej. Nastroje antysemickie wzrastały wskutek napływu do Królestwa Litwaków, Żydów z Rosji, wnoszących ze sobą, jako element całkowicie obcy, „świadomość swej narodowej odrębności, ideały syjonistyczne i język rosyjski. Czuli się ludnością panującą i żądali dla siebie szczególnych praw i możliwości działania”¹¹. Ukazująca się od 1912 r. endecka „Gazeta Poranna 2 grosze” „stanowiła wyraz dalszej eskalacji i zarazem prymitywizacji propagandy antysemickiej. Zyskała dużą popularność w sferach drobnomieszczańskich, także częściowo wśród robotników i chłopstwa. Grono przywódcze S[tronnictwa] D[emokratyczno-] N[arodowego] jeszcze przed I wojną światową z zadowoleniem stwierdziło, że w stosunku do Żydów nastąpiła »konsolidacja opinii narodowej«. Zważywszy znaną wielonurtowość endecji, chyba nie wszyscy podzielali narastającą fetyszyzację kwestii żydowskiej i stopniową mitologizację realnych oraz wydumanych zagrożeń ze strony Żydów. [...] Trend ten utrzymał się mimo wybuchu wojny, z którą łączono nadzieje na niepodległy byt państwowy, zasadniczo rezerwując w nim wyłącznie Polakom pełnię praw politycznych”¹².

Polskie obozy polityczne określały swój stosunek do innych kwestii narodowościowych (np. ukraińskiej). Konkurowały ze sobą pomysły federacyjne i asymilacyjne. Nie rozwijam tego tematu, ponieważ problematyka ta nie miała wielkiego znaczenia dla wzorów osobowych polityków w prasie Drugiej Rzeczypospolitej.

Zróżnicowany był stosunek do religii, katolicyzmu, a zwłaszcza do Kościoła. W kręgach bardziej zachowawczych bezbożnictwo nie było tolerowane¹³. Wśród pozytywistycznej inteligencji warszawskiej ultramontanizm budził podejrzania¹⁴. Zdaniem A. Micewskiego, pozytywistyczne „zachodnie wpływy przyczyniały się do obojętności religijnej ówczesnego młodego pokolenia”. W kołach endeckich „nie prowadziło to do postaw całkiem laickich, czy antyreligijnych, jakie dawały o sobie znać na lewicy. Ale na Kościół i tam patrzono jako na instytucję zasłużoną i społecznie niezbędną, ale świecką i niejako doczesną”¹⁵. Religia i Kościół były dla obozu narodowego wartościami raczej instrumentalnymi¹⁶. Przewaga popularności wzoru Polaka-katolika nad wzorem Polaka-radykała¹⁷ nie dotyczyła w zbyt wyraźnej mierze wzorów osobowych polityków.

W polskim wzorze inteligenta-radykała wartością nadrzędną była wolność. „Postulat jej był bardzo szeroki i stąd wieloznaczny: obejmował zakres wolności

¹⁰ S. Kieniewicz: *op. cit.*, s. 147, 150, 152.

¹¹ T. Kulak, K. Kawalec: *Endecja wobec kwestii żydowskiej (lata 1893–1939)*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992, s. 127.

¹² Tamże, s. 128.

¹³ Tamże, s. 144.

¹⁴ Tamże, s. 147.

¹⁵ A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 391.

¹⁶ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 77; A. Micewski, *op. cit.*, s. 391.

¹⁷ B. Cywiński, *op. cit.*, s. 264, 306.

politycznych, wolności od ograniczeń ekonomicznych, wolności socjalnej, wolności przekonań ideologicznych i religijnych i prawa do ich swobodnego manifestowania. Uzupełnieniem wolności był postulat sprawiedliwości – formułowany także w sposób bardzo szeroki i obejmujący właściwie całą sferę życia społecznego, zarówno w jego aspektach prawnych, jak i moralnych¹⁸. Inne wzory jeśli nie stawiały wolności na szczycie hierarchii albo nieco inaczej ją rozumiały, to jednak nie negliżowały jej całkowicie. Podobnie rzecz się miała z ideałami sprawiedliwości.

Stosunek do praw obywatelskich był niejednorodny, ale częściowo zbieżny. „Jest oczywiste, że w warunkach niewoli nawet sfery ugodowe i »umiarkowane« opowiadały się za *neminem captivabimus* oraz za wolnością prasy, jako za niezbędnymi warunkami działalności publicznej. Poglądy przeciwne: o celowości cenzury rewolucyjnej, spotykały się z potępieniem opinii publicznej¹⁹. Szerzej rozumieli prawa obywatelskie ludowcy i wyżej stawiali je w hierarchii celów²⁰, nie wspominając już oczywiście o nurcie socjalistycznym.

Duże rozbieżności istniały w sprawie stosunku do istniejącego ładu społecznego. Skrajne – w opinii pewnych kół – poglądy mogły nie być tolerowane. Np. „środowisko polityków »dobrze wychowanych« dopuszczało różnice poglądów na bardzo wiele kwestii, zawsze jednak z milczącym założeniem, iż utrzymanie porządku społecznego oraz polskiej tradycji szlacheckiej pozostaje poza dyskusją. Mogli spierać się w Towarzystwie Rolniczym rzeczniczy uwłaszczenia tudzież oczynszowania, ale nie do pomyslenia była w tym gronie sama myśl o *lex agraria*, to jest o likwidacji ziemiańskich folwarków²¹. Z kolei, niejako odwrotnie, można było wspominać o szlacheckiej anarchii, co poprzez stereotypy mogło formować na różny sposób elementy wzorów polityków.

Wartością stawianą z reguły w oficjalnych hierarchiach bardzo wysoko było istnienie i dobro narodu. Endecy w swojej ideologii traktowali ją jako wartość naczelną²². Wśród socjalistów istniały co do niej poważne kontrowersje. Jeszcze inaczej przedstawiała się sprawa w ruchu ludowym. Charakterystyczna była duża różnica pomiędzy nieoświeconą większością chłopów a ich elitą.

Świadomość narodowa mas ludności wiejskiej była nikła lub żadna, cechowała natomiast przywódców tworzącego się i rozwijającego ruchu ludowego, którzy na ogół przykładali dużą wagę do wartości narodowych. Stąd były one często propagowane m.in. w prasie tego ruchu. W pierwszym numerze tygodnika „Piaś”, w 1913 r. (chodzi o to samo czasopismo, którego numery z lat późniejszych poddałem analizie treści) ukazał się programowy artykuł wstępny zapowiadający „krzewienie ducha narodowego między bracią siermiężną²³”.

Wartość jedności narodowej znajdowała się wyraźnie wyżej w hierarchii uroczystej. „Gdy już w kraju wybuchło powstanie, wchodziła w życie zasada posłuszeństwa wobec uznanej władzy narodowej [...] w tym sensie, że nieposłuszeństwo wobec władzy spotykało się z potępieniem patriotycznej opinii. Nie wolno

¹⁸ Tamże, s. 511–513.

¹⁹ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 142–143.

²⁰ J. Buszko, *op. cit.*, s. 164.

²¹ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 143.

²² R. Wapiński, *op. cit.*, s. 35.

²³ „Piaś”, 1913, nr 1, s. 1, [cyt. za:] A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978, s. 45.

zresztą tracić z oka, iż owa zasada »zgody narodowej« była zawsze narzędziem w rękę tej partii, która znajdowała się u steru. [...] Z chwilą rozpoczęcia walki zbrojnej znikwały, oczywiście tylko pozornie, antagonizmy partyjne. Obowiązywał jednolity front. Rozumiało się natomiast samo przez siebie, że z chwilą, gdy powstanie upadło, kończy się także obowiązek posłuszeństwa wobec władzy narodowej (nieraz sabotowano tę władzę i w czasie powstania, ale dopiero teraz wolno to było czynić z podniesionym czołem). Zasadę solidarności narodowej w stosunku do cudzoziemców starano się podtrzymać i w czasie pokoju, w szczególności na gruncie obcych parlamentów. [...] W obcym parlamencie, w Berlinie czy też w Wiedniu zawiązywało się Koło Polskie, złożone w większości z przedstawicieli prawicy [...]. Lecz również opozycyjni, demokratyczni posłowie obowiązani byli wstępować do Koła, zawsze w imię zasady solidarności narodowej. Tym samym nie było im wolno wchodzić na własną rękę w stosunki z ugrupowaniami innych narodowości, chociażby reprezentowały pokrewną im ideologię. Wszyscy zatem posłowie polscy byli zobowiązani do ślepego posłuszeństwa wobec władz Koła [...]”²⁴. W petersburskiej Dumie po 1906 r. sprawa była prostsza, ponieważ do Koła należeli tylko endecy i ich sojusznicy realisci. „Lecz w Berlinie i w Wiedniu dochodziło nieraz do secesji z Koła Polskiego mniejszościowych grup demokratycznych. Jednakże secesje takie nie znajdowały dostatecznego poparcia w opinii krajowej. Mit solidarnościowy służył bardzo skutecznie hegemonii klas posiadających”²⁵.

Taki solidaryzm narodowy właściwy – wedle określenia S. Kieniewicza – tradycyjnej kulturze politycznej musiał zostać zakwestionowany. „W 1891 r. pierwsi posłowie ludowi, w 1897 r. pierwsi socjaliści galicyjscy odmówili wstąpienia do Koła Polskiego w Wiedniu i po raz pierwszy z europejskiej trybuny wystąpili z aktem oskarżenia przeciw polskiej szlachcie”²⁶.

Wartości narodowe stapiały się z innymi wartościami patriotycznymi. Późniejsi przywódcy głównych obozów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej już w dzieciństwie mieli okazję zetknąć się blisko z ideałami patriotycznymi. Józefa Piłsudskiego „dom wychowywał w duchu tradycji polskiej, w duchu patriotyzmu. Poprzez zakazaną literaturę wieszczów narodowych, poprzez żywą tradycję powstania, poprzez kulturowanie obyczaju, religii”²⁷. Roman Dmowski „założył ze swym kolegą szkolnym [...] tajne kółko uczniowskie pod nazwą »Strażnica«. Głównym zadaniem jego było strzeżenie ducha polskiego przed rusyfikacją, przez specjalną naukę języka polskiego, historii, geografii i literatury polskiej”²⁸. „Czytałem, wierzyłem i bolałem. Nieraz szlochałem noc całą nie mogąc znieść krzywdy, jaką Polsce i Polakom wyrządzono” – wspominał swe pierwsze lektury Wincenty Witos. „Nie spaliśmy tej nocy prawie zupełnie. Ja czytałem głośno, ojciec słuchał jak świętej Ewangelii. Była to książka o powstaniu kościuszkowskim, udziale w nim chłopów [...] dalszych losach narodu i naczelnika Kościuszki. Widziałem, że ojcu ciekły łzy z oczu, szczególnie gdy czytałem ustępy o wzięciu przez Moskali do niewoli rannego Kościuszki i prześladowaniu polskiej ludności przez rządy rosyjskie. Książkę tę na żądanie ojca przeczytałem kilka razy. Nas-

²⁴ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 145–146.

²⁵ Tamże, s. 146.

²⁶ Tamże, s. 149.

²⁷ A. Garlicki, *U źródeł obozu bełwederskiego*, Warszawa 1979, s. 15.

²⁸ A. Micewski, *op. cit.*, s. 20.

tepnie szły inne²⁹. Podobne przeżycia były udziałem Ignacego Daszyńskiego: „Już w pierwszych klasach gimnazjum stałem się pod wpływem mego brata gorącym patriotą polskim. Umiałem z nim razem śpiewać wszystkie chyba piosenki powstańcze z roku 1831 i 1863, czytałem książki z dziejów Polski i wyrabiałem sobie nie tyle sądy, ile sympatie i antypatie dla poszczególnych osób z tych dziejów³⁰”.

Przytoczone fakty jasno pokazują, jak silną wartością był patriotyzm, przyswajany bardzo wcześniej przez kolejne pokolenia. Tak samo patriotyczne ideały były uznawane w środowiskach legalistów³¹.

Dobro narodu i ojczyzny to wartości bardzo ogólne, co umożliwiało w stosunku do nich wysoki stopień zgodności. Wartością (celem), związaną w różny sposób z tamtymi i na ogół wysoko sytuowaną w hierarchiach, była niepodległość Polski, czyli posiadanie własnego, suwerennego państwa. Jako bardziej konkretna budziła większe kontrowersje co do swego znaczenia.

Przykładem mogą być spory wśród socjalistów PPS, zbadane szczegółowo przez J. Possart, gdy chodzi o lata 1906 – 1908. Zgoda istniała co do tego, że niepodległość jest wartością – środkiem mogącym służyć wyższym lub bardziej ogólnym celom. Ale podczas gdy dla publicystów Lewicy niepodległe państwo narodowe stanowiło warunek osiągnięcia wyższych celów, warunek żądany, lecz niekonieczny, to dla publicystów Frakcji niepodległe państwo narodowe było warunkiem koniecznym i wystarczającym³².

Te różnice nie wyczerpują zagadnienia, gdy chodzi o ruch socjalistyczny. Powszechnie znane są jeszcze inne podejścia do sprawy niepodległości Polski, wiążące się zresztą z poważnymi rozłamami i konfliktami wśród socjalistów lub też polityków uważających się za socjalistów, np. od walki o niepodległość odzęgnywała się SDKPiL³³. Negowanie sensu dążenia ku utworzeniu niepodległego państwa polskiego nie musiało się wcale wiązać z brakiem uczuć patriotycznych, nihilizmem narodowym, kosmopolityzmem³⁴. Wartość „niepodległość” nie była koniecznym wskaźnikiem miłości do ojczyzny. Brak w programie konkretnego celu – niepodległości, nie był czymś wyjątkowym. Mogło to wynikać z rachunku szans bądź z zasad (np. przekonania, że niepodległość nie jest istotna, ponieważ nie rozwiązuje żadnych generalnych problemów klasowych).

Z drugiej strony, część działaczy PPS z Józefem Piłsudskim na czele traktowała hasła socjalistyczne jako raczej instrumentalne względem celu: utworzenia odrębnego, demokratycznego państwa³⁵. Biograf Piłsudskiego pisał o jego socjalistycznym etapie działalności: „Ideologia socjalistyczna, ruch robotniczy to dlań instrumenty realizacji celu jedyne - niepodległości. Nie należy traktować tej konstatacji jako demaskowania dwulicowości czy zakłamania Piłsudskiego [...] Piłsudski wierzył najgłębiej, że niepodległość jest pierwszym i niezbędnym wa-

²⁹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, Paryż 1964, s. 200–201, [cyt. za:] A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 18.

³⁰ I. Daszyński, *Pamiętnik*, t. 1, Warszawa 1957, s. 18.

³¹ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 144.

³² J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne (Polemiki w polityce PPS w okresie rozłamu 1906–1908)*, Warszawa 1963, s. 98.

³³ Por. np. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1979–1918*, Warszawa 1975, s. 425.

³⁴ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 58.

³⁵ S. Kieniewicz, *Historia...*, s. 422, 424; J. Holzer, *PPS. Szkic dziejów*, Warszawa 1977, s. 24–25. Por. także H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918*, Warszawa 1958, s. 12–13.

runkiem prawidłowego rozwoju, i że leży w interesie klasy robotniczej. Wolna Polska jawiła mu się jako możliwość rozwiązania wszystkich głównych konfliktów. Również i społecznych. Demokratyczne państwo spełniać miało tę rolę³⁶.

Zwraca uwagę bardzo odmienna sytuacja wartości i hasła niepodległości w PPS i ruchu ludowym. W przypadku partii socjalistycznej historycy uważają, że postulat niepodległości był magnesem przyciągającym zwolenników³⁷. Natomiast „chłopi patrzyli na kwestię niepodległości poprzez pryzmat spraw społecznych”³⁸. Jak pisał Wincenty Witos: „Polska dla nich to powrót do pańszczyzny, to przeklęte rządy pańskie, to ekonom z harapem, ćwiczący dowolnie i bezkarnie pracujących ludzi. Gotowi też byli z każdym przeciw niej wystąpić. [...] Rządy zaborcze zabezpieczały im przynajmniej pewność życia i zdrowia, porządek i jaką taką sprawiedliwość. [...] Nienawiść po cichu, sprytnie, ale skutecznie była przez obce rządy podsycana”³⁹. Na przełomie XIX i XX wieku, w okresie powstania i rozwoju politycznego ruchu ludowego masy chłopskie w Polsce były dopiero na etapie uświadamiania potrzeby odzyskania własnego państwa⁴⁰. „Ludowcy, zwłaszcza radykalni, wskazywali, że idea odbudowy niepodległości Polski może przyciągnąć chłopów, jeżeli zawierać będzie jednocześnie treści społeczne i postępowe”. W artykułach na łamach prasy ludowej musiano przełamywać zakorzenione wśród chłopów obawy i przekonywać, że czasy pańszczyźniane minęły bezpowrotnie i że przyszła Polska nie będzie szlachecka⁴¹.

W świetle powyższego wydaje się, że trudniejsze było oddziaływanie na masy chłopskie niż robotnicze w kierunku upowszechnienia patriotyczno-niepodległościowych wartości. Zdaniem J. Molendy, starania te przyniosły efekty, gdyż głównie dzięki świadomej działalności ruchu ludowego „w pierwszych dwóch dekadach lat XX wieku, a zwłaszcza w latach I wojny światowej, chłopci w skali masowej uświadomili sobie potrzebę walki o odrodzenie niepodległego państwa polskiego”⁴². Politycy socjalistyczni nie mieli takich problemów. Jeśli nawet świadomość narodowa robotników nie była wysoka i w znacznej części wywodzili się ze wsi, to jednak ich konflikt klasowy miał o wiele częściej charakter także narodowościowy. skład etniczny burżuazji przemysłowej nie był bowiem tak jednolity jak ziemianstwa. Poza tym PPS w znacznej mierze opierała

³⁶ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 196.

³⁷ J. Holzer, *op. cit.*, s. 23; S. Kieniewicz, *Historia ...*, s. 423; F. Tych, *Polski ruch robotniczy*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1977, s. 345–346; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 56–57;

³⁸ J. Molenda, *Wkład ruchu ludowego w odzyskanie niepodległego państwa polskiego w 1918 roku*, [w:] *Ruch ludowy a sprawa niepodległości*, pod red. A. Więzikowej, Warszawa 1969, s. 24; „Wśród poważnej części chłopów Królestwa i Galicji, aż do I wojny światowej włącznie panowała obawa, że wraz z odbudową państwa polskiego wrócić może pańszczyzna. O obawie tej świadczyły między innymi liczne artykuły na łamach czasopism ruchu ludowego” (tamże, s. 23–24, 40).

³⁹ W. Witos, *Przed szkodą i po szkodzie* (rękopis), [cyt. za:] A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 25.

⁴⁰ J. Molenda, *op. cit.*, s. 21–22.

⁴¹ Tamże, s. 24–25; „Postulaty odrodzenia Polski wysuwane były przez wszystkie stronnictwa ruchu ludowego w Galicji i Królestwie Polskim. W zaborze pruskim głosiła je »Gazeta Grudziądzka« z chwilową przerwą w przededniu I wojny światowej. Nie wysuwała ich jedynie Mazurska Partia Ludowa. W programach, odezwach i na łamach prasy poszczególnych stronnictw chłopskich hasła niepodległościowe formułowano mniej lub bardziej otwarcie oraz z większym lub mniejszym nasileniem, w zależności od okresu i warunków działania w danym zaborze” (tamże, s. 15).

⁴² Tamże, s. 35.

się również na inteligencji i rzemieślnikach, czyli kategoriach o wyższej świadomości narodowej.

Co się tyczy obozu narodowego, to godne podkreślenia wydają się być dwie cechy charakterystyczne. Pierwsza wiąże się z dość wyraźnie zróżnicowanym składem społecznym uczestników czy też sympatyków. Otóż fakt, że endecja kładła w środowiskach młodzieży gimnazjalnej i studenckiej szczególny nacisk na potrzebę stałego widzenia perspektywy walki o niepodległość, a w środowiskach robotniczo-rzemieślniczych silniej akcentowała hasła niepodległościowe niż wobec drobnej burżuazji⁴³, wskazuje na wyraźnie zróżnicowane pozycje wartości niepodległości w hierarchiach właściwych poszczególnym grupom. O pozostających pod wpływem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego organizacjach i grupach skupiających młodzież, robotników, chłopów i inteligencję pisze J. Molenda, że „te patriotycznie nastawione grupy społeczne nie chciały pogodzić się szczególnie z rezygnacją stronnictwa z hasła niepodległości Polski jako celu realnych poczynań”⁴⁴. Z tego między innymi brały się częste rozłamy osłabiające endecję.

Druga wyraźna cecha to olbrzymia różnica w omawianym punkcie pomiędzy hierarchią uroczystą i codzienną, właściwą elicie obozu narodowego, a zwłaszcza stałemu trzonowi tej elity. Tak pisał o poczynaniach rozłamu w Lidze Narodowej w 1908 r. jeden z secesjonistów: „U podstaw [...] tkwiła przyczyna [...] początkowo nie dość jasno może uświadamiana przez zrywających stare więzy organizacyjne. Była nią najbardziej zasadnicza kwestia stosunku do niepodległości. Dla pozostałych przy Dmowskim niepodległość spadła do roli ideału. Przetawiała być celem realnych codziennych przygotowań. Zrywający stare więzy nie mogli się z tym pogodzić”⁴⁵.

Przy tym wszystkim przywódcy endeccy skłonili byli traktować odzyskanie niepodległości jako etap na drodze do pełnego zwycięstwa „idei narodowej”. Z kolei warunkiem wstępnym powstania własnego państwa miało być uprzednie zjednoczenie ziem polskich⁴⁶. Sfery konserwatywne również uznawały wartość niepodległości. „Opinia publiczna, nawet ta najbardziej zachowawcza, nie tolerowała publicznego odrzekania się od niepodległości, nawet osłanianego pretekstem walenrodzizmu”⁴⁷.

Niepodległościowy ethos polityków był uwarunkowany nie tylko interesami ich i grup, które reprezentowali, ale także polskim charakterem narodowym. Jak pisał J. Tazbir, „zasadniczą cechą polskiego charakteru narodowego w dobie niewoli była skłonność do daleko idących poświęceń na rzecz ojczyzny. Wystarczy przejrzeć życiorysy zawarte w *Polskim słowniku biograficznym*, aby się przekonać, iż niemal wszyscy wybitniejsi ludzie tych czasów, nawet późniejsi ugodowcy i zwolennicy pracy organicznej, brali, przynajmniej w młodości, udział w walce o niepodległość”⁴⁸.

⁴³ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 53. Skład społeczny obozu narodowego ulegał w omawianym okresie ewolucji „na prawo”.

⁴⁴ J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 93.

⁴⁵ F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 49, [cyt. za:] J. Molenda, *op. cit.*, s. 93–94.

⁴⁶ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 107.

⁴⁷ S. Kieniewicz, *Polska kultura...*, s. 144.

⁴⁸ J. Tazbir, *Optymiści i pesymiści*, [w:] *Historia i świadomość narodowa*, pod red. W. Wesołowskiego, Warszawa 1970, s. 24.

Często twierdzi się, że to zwłaszcza długotrwały okres podlegania obcym rządóm wytworzył wśród Polaków negatywne podejście do instytucji państwowo-prawnych i przeświadczenie o prymacie narodu nad państwem⁴⁹. Sądy takie są trafne, chociaż niekiedy przesadne i zbyt uogólniające w ocenie rozmiarów zjawiska. Nie należy chyba przypuszczać, że przeciętny Polak nie odróżniał polskiego państwa od zaborczego. Odróżniali je chociażby owi chłopcy opisywani przez Witosa, którzy za mniejsze zło uważali rządy zaborcze. Rozważmy jednak liczną przeciwieństwo kategorię ludzi wrogich państwu zaborczym, marzących o Polsce niepodległej. W chwili wyzwolenia, w ich świadomej hierarchii wartości odbudowujące się państwo jest wartością wielce cenioną. Inaczej może być poniżej progu świadomości. Tam może nie sięgnąć świadome czynienie różnicy pomiędzy państwem dawnym i nowym. Niechęć do pierwszego może być więc nieświadomie przenoszona na drugie.

Podobnie wyraźna różnica może również zachodzić pomiędzy hierarchią uroczystą i codzienną. Moment odzyskania państwowości był w istocie świętem. „Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach miast, robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek dowiedzieć się, przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach, rozczulano się na widok kolejarzy, ba na widok polskich policjantów i żandarmów”⁵⁰. W hierarchii uroczystej państwo polskie było wtedy jedną z wartości naczelných. Zresztą nie tylko wtedy, lecz także wcześniej i później. Natomiast w hierarchii codziennej wartość państwa stawiana była raczej nisko⁵¹.

Już z tego względu, że prasa odzwierciedla w większym stopniu świadome tendencje⁵², propagowane tam wzory powinny w badanym okresie często eksponować cechy polityków korzystne dla państwa (np. poświęcenie dla państwa) z ewentualnymi wyjątkami, gdy chodzi o państwa wrogie lub uciskające. Inna sprawa, czy niekiedy za takimi treściami nie kryje się zwalczanie ocen podświadomych.

Prasa zawiera dużo materiałów o charakterze „odszywanym”. Znajdują się one nie tylko w numerach świątecznych lub ukazujących się w dramatycznych dniach. Mogą to być również, na przykład, wspomnienia pośmiertne albo niektóre arty-

⁴⁹ Por. np. M.M. Drozdowski, *Spółeczeństwo, państwo, politycy II Rzeczypospolitej*, Kraków 1972, s. 319; W. Markiewicz, *Kultura polityczna społeczeństwa*, [w:] *Socjologia a służba społeczna*, Poznań 1972; J. Tomaszewski, *Obywatel wobec państwa*, „Studia Nauk Politycznych”, 1976, nr 4, s. 74–77. Genezy tej niechęci szuka się zresztą w dłuższym przedziale dziejów; „Kultura państwowa Polaków jest słabiej rozwiniętą wartością w kulturze narodowej. Kultura ta nie rozwinęła się ze względu na specyfikę Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Kultura ta nie rozwinęła się także ze względu na długoletni brak własnej państwowości. Wszystko co było związane z funkcjonowaniem aparatu władzy państwowej przez 123 lata było wrogiem dla narodu. Stąd negatywny stosunek do instytucji państwowej mocno zakorzenił się w świadomości narodowej” (M.M. Drozdowski, *Wartości uniwersalne i kultura narodowa*, [w:] *Historia i świadomość narodowa...*, s. 27)).

⁵⁰ Poseł E.K. [J. Moraczewski], *Przewrót w Polsce*, Kraków 1919, s. 17.

⁵¹ „Historyczne tradycje narodu polskiego obejmują walkę o niepodległość, o wyzwolenie narodu i społeczne, o godność, w obronie zagrożonych wartości najwyższych. Minione stulecie niezbyt jednak sprzyjało kształtowaniu się tradycji codziennej, mało efektywnej działalności na rzecz dnia codziennego, niepodległego państwa, służącego interesom przeciętnego obywatela” (J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 84).

⁵² Określenie „w większym stopniu” nie może być precyzyjne również dlatego, że miara zależy od stosowanych sposobów dekodowania przekazu. Sposoby te mogą być w różnym stopniu adekwatne do każdej z dwóch kategorii treści (świadomych albo nieświadomych).

kuły rocznicowe lub wstępne. Tego typu teksty, a czasem ilustracje, powinny – jak wynika z powyższych rozważań – zawierać pozytywne opisy bohaterów działających na rzecz dobra własnego państwa. Fragmenty treści prasowych determinowane hierarchią codzienną, wedle takiej hipotezy, znacznie rzadziej uwypuklałyby wartość: dobro państwa. Nie znaczy to, że państwo traktowane byłoby jako wartość negatywna, chociaż i tego w niektórych przypadkach nie należałoby wykluczać z góry.

Zewnętrzne zagrożenie narodu polskiego było zapewne przyczyną bardzo silnego, w polskiej kulturze politycznej XIX wieku, potępiania wysługiwanego się obcym. Dotyczyło to w największym stopniu życia politycznego na emigracji oraz „inteligentkiego typu” kultury politycznej⁵³. Ale takie podejście cechowało szersze środowiska i dlatego zarzutem tego typu zdrady i niesamodzielności posługiwano się często bez faktycznych podstaw, jedynie w celu skompromitowania przeciwnika. „Przykro to stwierdzić - pisze S. Kieniewicz o sytuacji w Królestwie - ale ówczesna kultura polityczna nie wykluczała pomawiania przeciwnika o to, że jest prowokatorem albo częściej jeszcze pruskim agentem. Jakiś procent owych oskarżeń miotany był w dobrej wierze, ale nie brakło i spotwarzania z premedytacją; doświadczyły tego wszystkie kolejne generacje konspiratorów, poczynając od lat czterdziestych XIX w. W następnej historycznej epoce stereotyp »pruskiego pachołka« zastąpi [...] agént »żydokomuny«. Spotwarzana lewica nie pozostanie dłużna w odpowiedzi. Wymyślanie przeciwnikom od »targowiczank« albo »socjal-zdrajców« tylko w jakimś procencie wspierało się na wewnętrznym przekonaniu wymyślających – równocześnie bowiem służyło indoktrynacji własnego obozu»⁵⁴. Ostatni z wymienionych epitetów dotyczy innej, już nie narodowej płaszczyzny odniesień. Właśnie kolejnym elementem wzoru polityka jest jego relacja względem określonych klas i warstw społecznych, zwłaszcza tych, które reprezentuje.

Wspominałem już w tym rozdziale o konfliktach między solidarnością narodową i klasową. Następnym problemem odnoszącym się również do wzorów polityków jest sprawa pochodzenia społecznego.

Ogólnie rzecz biorąc wydaje się, że istniał pod tym względem dość duży zakres tolerancji, chociaż preferowano pochodzenie polityka z tej klasy, którą reprezentował. Mowa tu oczywiście o preferencjach właściwych środowiskom związanym z daną klasą, nie zaś obcym. Ruch ludowy w Galicji z jednej strony rzucał hasło „chłopi wybierajcie chłopą”⁵⁵; a z drugiej miał takich liderów, jak hr. Rey, hr. Lasocki albo Długosz⁵⁶.

Ambiwalentnie podchodzono w ruchu socjalistycznym do roli inteligentów. Np. w polemikach publicystycznych PPS Lewicy i PPS Frakcji Rewolucyjnej przejawiał się następujący schemat rozumowania:

- „1. Inteligencja jest taka a taka.
2. Kierownictwo ideowe ruchu robotniczego spoczywa w rękach inteligencji.
3. Koncepcje ideologiczne oponenta (niezgodne z postulatami krytykującego)

⁵³ S. Kieniewicz, *Polska kultura...*, s. 144, 147.

⁵⁴ Tamże, s. 152–153.

⁵⁵ J. Buszko, *op. cit.*, s. 164.

⁵⁶ A. Garlicki, *Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, 1912–1914*, Warszawa 1966, s. 34, 77 i n.

są obce ruchowi robotniczemu, ponieważ są wnoszone przez grupę inteligencji oderwanej od życia mas.

4. Własne koncepcje są sformułowaniem potrzeb mas robotniczych przez inteligentów stojących na gruncie interesów proletariatu⁵⁷.

Na początku rozdziału wspominałem o jaskrawo zaznaczającej się dwutorowości polskiego życia politycznego: jawnego i zakonspirowanego. W praktyce środki konspiracyjne wiązały się raczej z głoszeniem idei niepodległościowych, haseł antyzaborczych oraz rewolucyjnych pod względem społecznym. Działanie legalne, zwłaszcza w zaborze rosyjskim i pruskim, było natomiast często związane z ugodowością wobec zaborcy i z konserwatyzmem społecznym. Stąd na stosunku do metody działań konspiracyjnych mogły częściowo ważyć skojarzenia z takimi wartościami jak niepodległość, powstanie narodowe, rewolucja socjalistyczna. Najmniej konfliktowa była pierwsza z nich. „Już po powstaniu styczniowym, gdy Józef Szujski rzucił anatemę na »liberum conspiro«, na łamach »Czasu« padło prowokacyjne hasło, że konserwatyści powinni pełnić rolę »ochotniczej straży pożarnej«, likwidując na własną rękę tajne roboty niepodległościowe. Wezwanie to spotkało się z powszechnym oburzeniem i nie zdaje się, aby było wcielane w życie. Niemiernicy galicyjscy narodowości polskiej wydalali owszem za granicę konspiracyjnych emigrantów, lecz czynili to w charakterze cesarskich urzędników oraz bez aprobaty opinii publicznej. Opinia uznawała zatem, że można nie należeć do konspiracji, można ją nawet potępiać - lecz nie uchodzi działać na jej szkodę. Dotyczyło to oczywiście konspiracji niepodległościowych, ale z wyłączeniem socjalistów: na wczesnym zwłaszcza etapie ich działalności »reguły gry« nie obowiązywały⁵⁸. Natomiast denuncjatorzy czytelnicy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w 1899 r. „skompromitowali się tak gruntownie w opinii publicznej, że przeważnie wycofali się z piastowanych funkcji społecznych”. Zdaniem S. Kieniewicza świadczy to, „że denuncjacji nielegalnych robót organicznych społeczeństwa nie tolerowało⁵⁹. Sądzę, że również to, że konspirowały także organizacje mniej światoburcze, sprzyjało szerszej akceptacji tej metody jako takiej⁶⁰.

Jeszcze bardziej zróżnicowany był stosunek opinii publicznej do środków zakładających czynną walkę orężną, użycie siły. Tradycja powstańcza najbliższa była zwolennikom Piłsudskiego, najdalsza tym, którzy wyrzekali się niepodleg-

⁵⁷ J. Possart, *op. cit.*, s. 193; krytyka inteligencji była spowodowana głównie antyinteligentkimi nastrojami wśród robotników po przegranej rewolucji 1905 r. i rozłamach partyjnych socjalistów (tamże, s. 193–195).

⁵⁸ S. Kieniewicz, *Polska kultura...*, s. 151–152.

⁵⁹ Tamże, s. 152

⁶⁰ Por. tamże, s. 150. Tajność nie dotyczyła li tylko konspiracji. W zaborze austriackim (Rada Państwa) rozwinęła się sztuka zakulisowych przetargów przynoszących zwykle w efekcie „zgnity kompromis”, w czym celowali zwłaszcza konserwatyści (H. Wereszycki, *Wpływ zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, 1977, nr 1, s. 96; W. Władyka, *Obyczaje polityczne (O polskiej kulturze politycznej u progu Drugiej Rzeczypospolitej)*, [w:] *Rok 1918. Tradycje i oczekiwania*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1978, s. 171–172). Takiej skrytości działania miała zatem towarzyszyć zdolność do kompromisu. Spotykamy się z kolei z opinią, że konspirowanie, „nielegalna działalność wpływała na kształtowanie się typu działacza partyjnego, do którego głównych cech należała ofiarność, zdyscyplinowanie i bezkompromisowość” (W. Władyka, *op. cit.*, s. 177 – na podstawie tezy J. Molendy postawionej w dyskusji pt. *Rok 1918. Znaczenie powstania niepodległego państwa dla klasy robotniczej w Polsce*, „Z pola walki”, 1968, nr 3, s. 113).

łości, i tym, którzy jej odzyskanie przewidywali ewentualnie w bardzo odległej i mglistej przyszłości. Terror miewa różne oblicza. Także wtedy, gdy ucieka się do niego organizacja tajna. Przywołajmy raz jeszcze opinię Kieniewicza:

„Terror w wersji zaczepnej zakłada, że partia rewolucyjna zdoła obalić ustrój, mordując jego przywódców. W tej formie terror w Polsce nie przybrał nigdy takich rozmiarów jak w Rosji – Narodna Wola i eserowcy – albo też wśród anarchistów zachodniej Europy. Nawet głośne zamachy warszawskie lat 1862-1863 miały raczej charakter retorsji, czy też odwetu na dygnitarzach odpowiedzialnych za terror zaborczy. [...]” Jeśli zostawić na stronie obóz otwarcie kontrewolucyjny, wydaje się, że ogół społeczeństwa polskiego sympatyzował z zamachowcami zarówno w czasie powstania styczniowego, jak i w 1905 r. Ruch robotniczy w swym nurcie marksistowskim wypowiadał się, jak wiadomo, przeciw terrorowi. Jednakże zakonspirowane partie socjalistyczne zarówno I i II Proletariat, jak PPS i SDKPiL nie zawsze mogły uporać się z tym zagadnieniem. Chodziło bowiem o terror obronny, unieszkodliwienie, albo też karanie zdrajców, szpiegów, prowokatorów, nasyłanych przez ochronę do szeregów partii. Doły organizacji domagały się tępienia szpicli – wbrew pryncypialnemu stanowisku kierownictwa oraz wbrew nastrojom publiczności, która gotowa była entuzjasmować się zamachem na carskiego generała, czy oberpolicmajstra, ale otrząsała się na skrytobójstwa jakichś osób anonimowych. Obok zamachów organizacja bojowa PPS uprawiała ekspropriacje. W historii porozbiorowej nie było to nowe zjawisko, boć przecie w 1863 r. spiskowcy i partyzanci konfiskowali masowo kasy »najeźdniczego« rządu, i to nieraz na sumy krociowe. Rzecz szczególna opinia publiczna przyklaskiwała wówczas (w 1863 r.) tego rodzaju wyczynom. W następnym pokoleniu – mam na myśli rzecz jasna sfery burżuazyjne – Rogów, czy też Bezdany budziły mieszane uczucia. Może różnica polegała na tym, że w 1863 r. ekspropriacja dokonywała się w imieniu Rządu Narodowego, a w 1905 – w imieniu jednej z wielu partii politycznych? A może też bourgeois z początku XX w. kojarzył ekspropriację z socjalizmem i zaczynał obawiać się o własną kasę? [...]

W życiu politycznym naszych i dawniejszych czasów spotykamy się z jeszcze jedną formą terroru: tą mianowicie, którą organizacja tajna stosuje wobec własnego społeczeństwa. Tylko w krańcowych wypadkach terror tego rodzaju ucieka się do morderstwa, zwykle wystarcza zwłaszcza wśród drobnomieszczactwa bojkot ekonomiczny, wybicie szyb, kocia muzyka, a w końcu poturbowanie. Obóz czerwonych posługiwał się tymi środkami dość skutecznie w okresie manifestacji 1861 r. Potem, kiedy już wybuchło powstanie, znikła potrzeba stosowania takich form nacisku w środowiskach miejskich, te bowiem poddawały się rozkazom władzy narodowej ochotnie i bez ociągania. Inaczej bywało na wsi, gdzie zarówno organizacja cywilna, jak i naczelnicy wojskowi, uciekali się dla wymuszenia posłuchu do chłosty i stryczka [...]. W całym popowstaniowym okresie już nie powtórzy się podobna sytuacja: podporządkowania społeczeństwa jednej organizacji tajnej⁶¹. Toteż terror tego typu przybierze formy raczej łagodnej i nie wykroczy poza ramy niektórych środowisk⁶².

Spostrzeżenia powyższe dotyczyły głównie zaboru rosyjskiego. Odmienne warunki panowały w Galicji. Przemoc stosowano tam głównie w czasie kampanii

⁶¹ S. Kieniewicz, *Polska kultura...*, s. 154–155.

⁶² Por. tamże, s. 155–156.

wyborczych. „Począwszy od schyłku XIX w. aż do wybuchu I wojny światowej i aż do ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu, bezpośrednio poprzedzającej 1914 r. można zacytować szereg przypadków pobicia lub poturbowania wielu kandydatów na posłów i agitatorów. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną – że przypadki takie częściej zdarzały się we wschodniej aniżeli zachodniej części kraju, częściej na wsi niż w mieście [...] Znana była [...] rola tzw. szlagierów, nazywanych wówczas z polską »bijakami«, rekrutujących się z elementów głównie lumpenproletariackich, najmujących się za pieniądze do rozbijania zebrań politycznych przeciwników, angażowanych do obijania kontrkandydatów wyborczych i ich agitatorów itp. Poszczególne stronnictwa polityczne mające charakter masowy, jak socjaliści, ludowcy, radykałowie, narodowi demokraci polscy i nacjonalni demokraci ukraińscy, dysponowały [...] grupami zwolenników, gotowych na wezwanie kierownictwa każdego z tych stronnictw ze względów »ideowych« do fizycznej rozprawy z przeciwnikami politycznymi i używanych do rozbijania wieców i zgromadzeń przeciwnika jako *ad hoc* organizowane bojówki.

Zjawiskiem szczególnie groźnym dla przyszłości kraju w jego wschodniej części i dowodzącym regresu kultury politycznej na tym terenie w okresie bezpośrednio poprzedzającym 1914 r. były zwłaszcza mnożące się bójki, przerażające się w coraz bardziej masowe ekscesy, zdarzające się między nacjonalistami polskimi a ukraińskimi, w tym także na uniwersytecie we Lwowie. Znacznie większy liberalizm cechował pod tym względem stosunki w Galicji zachodniej, choć i tu dochodziło nierzadko do rękoczynów na wiecach, zwłaszcza po rozłamie w Polskim Stronnictwie Ludowym w 1913 r. Dotkliwie pobito np. zarówno przywódcę PSL Lewicy – Jana Stapińskiego, jak również wiążącego się z Piastem Jana Dąbskiego. Ekscesy na tle politycznym i światopoglądowym w miastach zachodnio-galicjskich były rzadsze”⁶³.

Przemiany metod działania, sposobów zwalczania przeciwników wiązały się w Polsce z wypieraniem szlachecko-inteligenckiego typu kultury politycznej przez typy: ludowy i nacjonalistyczny. Zjawisko to datuje się od schyłku XIX w., nie stanowiąc jednak całkowitego i szybkiego przewrotu. Jak zauważa Jerzy W. Borejsza, tradycja szlachecka zaznaczyła swe wpływy nawet w środowiskach rewolucyjnych lewicy. „Ma w sobie coś z symbolicznego skrótów to, iż zarówno Ludwik Waryński, jak i w kilkadziesiąt lat po nim członek Biura Politycznego KPP Kazimierz Cichowski używali pseudonimu »Hrabia«, nadanego im przez otoczenie. Nie było to zupełnym przypadkiem w kraju gdzie na obyczajowości, psychice i kulturze zdecydowane piętno wycisnęła aż po wiek XX szlachta; inaczej się działo i inne były kultury w ościennych Czechach, ukształtowanych pod przemożnym ciśnieniem etosu mieszczańskiego i ludowego. Ów etos ludowy, jak się wydaje, zatryumfuje w polskim ruchu rewolucyjnym dopiero po pierwszej wojnie światowej”⁶⁴.

Wyraźne zmiany zachodzące jednak znacznie wcześniej dotyczyły nie tylko ekspansji ideologicznej socjalizmu i nacjonalizmu, ale także sfery obyczajów politycznych, związanych także z łagodniejszymi niż terror środkami działania, na przykład słownictwem. Prawie do końca XIX w. „środowisko politykujące legalnie

⁶³ J. Buszko, *op. cit.*, s. 167-169.

⁶⁴ J.W. Borejsza, *Rewolucjonista polski – szkic do portretu*, [w:] *Polska XIX wieku...*, s. 282.

składa się w Polsce z osób przynależnych do »towarzystwa«, a więc w zasadzie z posiadającej szlachty, z dołączeniem niewielu przedstawicieli burżuazji (asymilowanej narodowo) oraz z inteligencji (asymilowanej ideologicznie). Dzięki temu w życiu politycznym panują dobre maniery. Intrygi i podstępny nie są oczywiście wykluczone, ale praktykuje się je w sposób salonowy: jeśli zaś trzeba zdemaszkować przeciwnika, dba się o to, aby nie »utracił twarzy«. Dobre towarzystwo rozstrzyga spory w swoim własnym gronie, nie wynosi ich na ulicę: stąd dobrze znana tendencja do uzgadniania kwestii spornych w małych konwentykłach, przystępowania do wyborów z jedną tylko listą, lub jednym nazwiskiem, tak aby nie oddawać decyzji »na żywioł« [...] W sejmie lwowskim wszystkie sprawy personalne załatwia »komisja matka«, drażliwa tematyka w ogóle nie trafia do stenogramów i do prasy. Jeśli już nie da się uniknąć krótkiego spięcia, antagonistom politycznym pozostaje zawsze jeszcze pojedynek. [...] Pojedynek polityczny obwarowany był tyłu formalnościami, że nie pociągał za sobą na ogół krwawych skutków»⁶⁵.

Kodeks manier salonowych przestawał natomiast być wiążący wobec skrajnych przeciwników ideowych, burzycieli ładu społecznego – radykalnych lewicowców. Wtedy takie czyny jak denuncjacja, intryga nie spotykały się z kategorycznym potępieniem w środowisku osób posiadających i dobrze urodzonych. Powstające na tym tle skandale tuszowano⁶⁶.

Kiedy polityka przestała być domeną ludzi z „towarzystwa” najbardziej rzucająca się w oczy zmiana obyczaju zaszła w sposobie wyrażania się. „Jest zrozumiałe, że demokratyzacja życia politycznego, rozwój organizacji legalnych i nielegalnych o składzie robotniczym i chłopskim, pociągał też za sobą demokratyzowanie się słownictwa. I nie można także się dziwić, że politycy starej daty łamali wówczas ręce nad wulgaryzacją i zbrutalizowaniem parlamentarnych obyczajów»⁶⁷. Gdy zaś chodzi o parlament, a już zwłaszcza wiece, to przede wszystkim przypatrzeć się trzeba praktykom galicyjskim. Główną cechą wystąpień wiecowych przywódców PPSD „staje się mocno akcentowany w formie radykalizm werbalny, nadający nowy, odmienny charakter przemówieniom politycznym w zestawieniu z chłodnymi, wyważonymi sentencjami polityków konserwatywnych i płytką frazeologią liberałów galicyjskich. To samo zjawisko występuje również na łamach prasy socjalistycznej, piszącej nadzwyczaj ostro, co w kołach zachowawczej inteligencji nazywano – od tytułu głównego organu socjalistów: »Naprzodu« – »stylem naprzodowym«, traktując to określenie jako synonim brutalności. Dla zrozumienia stylu wystąpień socjalistycznych na wiecach i w prasie, podobnie zresztą jak i wystąpień ludowców, wypada jednak podkreślić dwa czynniki: czynnik pierwszy – to właściwość charakterystyczna dla każdego organu o zabarwieniu radykalno-demokratycznym, zwłaszcza zaś organu klasy robotniczej, który oddawał jej nastroje, bojowe nastawienie w stosunku do klas panujących; czynnikiem drugim narzucającym konieczność zaostrenia tonu i stylu, a także prowadzącym do przetonowywania, przejawiania zdarzeń była postawa przeciwników politycznych, którzy próbowali zajmować początkowo wobec ruchu socjalistycznego postawę jego niedostrzegania, postawę »dumnej izolacji«

⁶⁵ S. Kieniewicz, *Polska kultura...*, s. 141–142.

⁶⁶ Tamże, s. 143.

⁶⁷ Tamże, s. 153.

[...] Podkreślić zresztą trzeba [...], że ukształtowane na przełomie XIX i XX w. skrajnie nacjonalistyczne ugrupowania polskie i ukraińskie w Galicji uderzały w tony nie mniej ostre, często szły dalej w stosowaniu niewybrednych epitetów w miejsce rzeczowej polemiki⁶⁸.

W kampaniach wyborczych hasła programowe były często zastępowane zarzutami natury osobistej wobec konkurentów. Nie było specjalnie ważne, czy są prawdziwe. Najłagodniejsze epitety w takich sytuacjach, to na przykład: „korupcjonista”, „warchoł”, „złodziej grosza publicznego”, „pasożyt⁶⁹”.

Propagandowy wątek korupcji brał swą popularność między innymi z tego, że odwoływał się do powszechnej znajomości realnych praktyk. Stosowane z powodzeniem w Galicji wniosą do potocznego języka polskiego takie określenia jak „wyborcza kiełbasa i wódka (lub piwo)”. Wprawdzie demokratyzacja systemu wyborczego zmniejszała możliwości tego typu przekupstwa. „Nie oznacza to jednak, jakoby metody korupcyjne miały całkowicie zniknąć w życiu politycznym Galicji na początku XX w., nawet po wprowadzeniu czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego w głosowaniu do parlamentu. Wszak i wtedy jeszcze znana była funkcja tzw. hien wyborczych, handlarzy skupujących zawodowo karty do głosowania, na które potem oddawali głosy odpowiednio ucharakteryzowanymi ludźmi, wynajęci do tego celu przez stronnictwa burżuazyjne. Mogli oni odegrać pewną rolę w małych okręgach wyborczych miejskich, w sytuacji gdy szanse dwu lub trzech kandydatów na posłów były mniej więcej wyrównane⁷⁰”.

W latach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny światowej sprawa korupcji była nadal przedmiotem poważnego zainteresowania polityków i prasy. Działo się to głównie za sprawą posłów i działaczy chłopskich. Ciekawy pod tym względem jest drugi numer założonego w tym czasie tygodnika „Piast”, na który uwagę zwraca A. Zakrzewski. Zamieszczono tam artykuł wstępny piętnujący wybitnego przywódcę ludowców, Jana Stapińskiego, jako „sprzedawczyka chłopskich praw obywatelskich⁷¹”. „Jakby jego uzupełnieniem był zamieszczony obok artykuł pióra Witosy. Nie znajdując żadnego usprawiedliwienia dla postępowania Stapińskiego w stosunku do konserwatystów, uznał sformułowanie tego ostatniego »jak dawali, trzeba było brać«, za samooskarżenie. Podkreślił zarazem, że większość członków stronnictwa kieruje się innymi – na szczęście – zasadami”. Za jedno z najpilniejszych zadań stronnictwa Witosy uznał bezwzględne wytypowanie deprawacji i korupcji na wsi⁷². Zdaniem historyka, „korupcja i związana z nią demoralizacja stały się wówczas w łonie młodego ruchu ludowego prawdziwym problemem⁷³”.

Na przełomie XIX i XX w. nastąpiły we wzorach polityków pewne przewarściowienia dotyczące osobistych predyspozycji. Rozwój masowych ruchów politycznych musiał niechybnie spowodować wykształcenie w ich obrębie wzorów kładących duży nacisk na zdolność bezpośredniego oddziaływania na tłumy. Dotyczyło to głównie roli mówcy wiecowego.

⁶⁸ J. Buszko, *op.cit.*, s. 166.

⁶⁹ Tamże, s. 167.

⁷⁰ Tamże, s. 163, 167–168.

⁷¹ „Piast”, 1913, nr 2, s. 1–2, [cyt. za:] A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 47.

⁷² W. Witos, *Co dalej?* „Piast”, 1913, nr 2, s. 2–3, [cyt. za:] A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 47.

⁷³ A. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 47. Por. zwłaszcza tam interesujący przypis 104.

Retoryka parlamentarna zaczynała dopiero odgrywać pewną rolę w warunkach galicyjskich, gdzie indziej była jeszcze mniej istotna. Cechy idealnego mówcy parlamentarnego nie były więc raczej pierwszoplanowymi w okresie do 1919 r., kiedy to nareszcie nastąpiły realne przesłanki zmiany tego stanu rzeczy. Na razie moc mowy nie wchodziła do polskiego kanonu politycznego.

Typ charyzmatyczny, opisany przez M. Webera, składa się, oprócz „mocy mowy”, również z innych nadzwyczajnych zdolności, ale ich ostatecznym sprawdzianem jest skuteczność działania⁷⁴. Skoro M. Weber wymienia w aspekcie władzy charyzmatycznej jej potencjalnych zdobywców – bohaterów wojennych, to warto tu wskazać na pewien polski paradoks. „Po utracie niepodległości przyszły próby kolejnych powstań narodowych, wszystkie, aż po rewolucję 1905 roku, nieudane. Przewodzili im dowódcy również – w ostatecznym rezultacie – niefortunni. Tadeusz Łepkowski [...] zwraca słusznie uwagę, że wśród uczestników walk o niepodległość rodzi się (dodajmy: mimo to) kult wodza, który jest podzielany przez cały naród. Już Ksawery Pruszyński pisał jednak, że wódz ten nie musiał być wcale zwycięski; wystarczyło, gdy był dzielny, ofiarny i nieszczęśliwy, jak naród, który go darzył czcią i podziwem. W XIX wieku nasza poezja i powieść historyczna, na równi z wielkim dramatem romantycznym, zaczyna słać przegranych dowódców. Jeśli nawet mieli oni w swej karierze wojskowej zwycięskie bitwy lub kampanie, to do tradycji historycznej przechodzili jednak w ostatnim, tragicznym momencie swego życia”. Jak zauważa dalej J. Tazbir, „wszyscy oni utrwaliли w świadomości narodowej przekonanie, iż ostatecznym losem walczącego za ojczyznę musi być – w warunkach polskich – bohaterska śmierć, zwycięstwo moralne, połączone jednak z klęską militarną i polityczną [...] To samo dotyczyło również działaczy społeczno-politycznych: konspiratorzy, ścigani nieustannie przez policję, burzyciele chłopów (Ściegienny), spędzający długie lata na katordze, Proletariatczycy, wieszani i zsyłani przez carską żandarmerię – ludzie ci powiększali zastęp bohaterów bez sukcesu, którym nie dane było doczekać się zwycięstwa ich idei. Takie wzorce dyktowała zresztą świadomości społecznej Polaków sama historia; nie mogło to oczywiście nie znaleźć swego odbicia również i w stosunku do przeszłości narodowej. [...] W okresie niewoli zaczyna się poszukiwanie przyczyn jej upadku już w XV–XVI stuleciu. Do miary herosów myśli społeczno-politycznej urastają zaś te postacie, których działalność przeszła ówczesnie bez echa i których rozpaczliwe przestrogi nie zawróciły narodu szlacheckiego z drogi wiodącej ku upadkowi. Andrzej Frycz Modrzewski [...] Piotr Skarga [...] przeciwnicy liberum veto w różnych okresach – wszyscy oni utrwaliли w świadomości historycznej wizję programowego polityka i reformatora, jako jedyni niemal godzien przypomnienia wzorzec przeszłości”⁷⁵.

Jeśli uznać trafność spostrzeżeń Tazbira, to ówczesny polski typ charyzmy zasadał się jedynie na bohaterstwie i takiej mocy ducha, która prowadzi do tryumfu moralnego, mimo przegranych celów wojennych i politycznych. Naturalną rzeczą było przeto, że preferowanie takiej wąskiej skuteczności było kwestionowane. O ile bohaterstwo i szlachetność celów kojarzono z romantyzmem,

⁷⁴ M. Weber, *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, pod red. W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej-Kani, J. Szackiego, Warszawa 1975, s. 545.

⁷⁵ J. Tazbir, *Pochwała „nieudacznika” i nagana kariery w literaturze polskiej*, [w:] *Spotkania z historią*, Warszawa 1979, s. 241–243.

o tyle zdolność przewidywania i oparte na niej działanie starano się często utożsamiać z realizmem. W świeżej pamięci politycznej modelową postacią był wtenczas margrabia Aleksander Wielopolski. Po upadku powstania styczniowego czyniono go „ojcem polskiej, rozumnej myśli politycznej, powiadano, że pierwszy na taką skalę przeciwstawił się szlachetnej, ale nieroztropnej i nieskutecznej polityce romantycznej. Konserwatyści wszystkich odcieni uważali go za jednego z poprzedników, za nauczyciela realizmu politycznego i organicznego sposobu zdobywania swobód, organicznego – w przeciwieństwie do rewolucyjnego. Starano się wykazać, że Wielopolski ze wszystkich sił starał się nie dopuścić do powstania styczniowego, które okazało się tak wielkim błędem”⁷⁶. Nie można nie zauważyć, że nawet taki „realista” poniósł klęskę dołączając na swój sposób do innych „nieudaczników”. Z tego zresztą względu M. Król kwestionuje rzekomy realizm Wielopolskiego⁷⁷.

Niewątpliwie jednak cechy „prorocze” miały w Polsce podatny grunt do wysunięcia się na czoło we wzorach polityków. W niezwykle trudnych politycznie warunkach mogło się często wydawać, że zadanie takiego pokierowania sprawą polską, aby zatryumfowała, wymagać musi zaiste wróżbiarskich kwalifikacji. Podleganie obcemu panowaniu było udziałem nie tylko Polaków, ale już trójpodział komplikował znacznie sytuację. Trudniejsza, choć dająca zarazem większe możliwości, była gra polityczna: ustalenie najlepszych kontrahentów, sojuszników i ... wrogów.

Jeżeli nie chcemy zbyt dosłownie myśleć o wróżbiarstwie, to przyjmijmy, że przewidywanie przyszłych wypadków opiera się w dużej mierze na trzeźwym ocenianiu bieżącej rzeczywistości. Czy słuszne jest wiązanie braku tej umiejętności z romantyzmem: L. Kamiński, powołując się na S. Kieniewicza, sugeruje wyraźnie odpowiedź twierdzącą:

„Powstańcy z 1863 r. ucieleśniać mieli najpełniej romantyczne ideały heroizmu i poświęcenia. Taki ich obraz utrwaliło m.in. poprzez obrazy Grottgera oraz powieści i nowele Żeromskiego – tradycja narodowa. Współbrzmi z nim sąd najwybitniejszego historyka powstania: [...] *nie tylko młodziki, ale i dojrzały przedstawiciele klas wyższych kierowali się w polityce uczuciem a nie zdrowym rozumem*”⁷⁸.

Wydaje się, że odpowiedź nie jest taka prosta. Spójrzmy na wybitną postać z tego samego momentu dziejowego. M. Janion i M. Żmigrodzka piszą o Romualdzie Traugucie, że był kompetentnym, fachowym, trzeźwym politykiem i organizatorem. Osobowość tego byłego oficera armii carskiej ukształtował wszakże romantyzm polityczny. Współpracownicy i świadkowie jego działań podkreślali „religijną wiarę i namaszczenie”, z jakim podjął swe obowiązki. Stanisław Krzemiński wspominał: „W rozmowach z Trauguttem buchała od niego gorąca rozrzewniająca mistyka, w której Bóg, Polska, wiara w duszach ludzkich,

⁷⁶ M. Król, *Aleksander Wielopolski*, [w:] W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wie-*
ku, Kraków 1974, s. 81–82.

⁷⁷ Tamże, s. 82–83.

⁷⁸ L. Kamiński, *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczy-*
pospolitej wobec tradycji romantycznej, Wrocław 1980, s. 7; podany w tekście kursywą cytat z dzie-
ła S. Kieniewicza został wyrwany przez Kamińskiego z kontekstu: w rzeczywistości Kieniewicz
twierdził coś niemal całkowicie odwrotnego (por. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warsza-
wa 1983, s. 312).

konieczność zmartwychwstania politycznego i przeznaczenia świata wraz z tajemnicą odkupienia na krzyżu, wszystko spływało w jedno wielkie słońce⁷⁹.

W rzeczywistości romantyzm nie odrzucał realiów życia codziennego, nie deprecjonował rzeczywistości materialnej, uważał jednak ją za wtórną „wobec rzeczywistości duchowej, rzeczywistości Idei i Woli”⁸⁰. Hasło romantycznej polityki brzmiało: „Łam, czego rozum nie złamie”⁸¹

Do tradycji romantycznej nawiązywano w różny sposób, i to zarówno w sensie negatywnym, jak i aprobującym. Różnie rozumiano także termin „realizm” (i jego pochodne), będący zwykle przeciwstawieniem romantyzmu. Niekiedy realizm był po prostu synonimem materializmu.

Bardzo interesujące są wyniki szczegółowych badań przeprowadzonych przez J. Possart. Stwierdziła ona między innymi, że w polemikach PPS Frakcji i Lewicy publicyści posługiwali się często stereotypami przeciwnika: właśnie „romantyka” lub „realisty”. Publicyści Lewicy przypisywali adwersarzom z Frakcji, czyli „romantynom”, dogmatyzm i marzycielstwo. Te same cechy *vice versa* wytykali Lewicy publicyści Frakcji, nazywając ich „realistami”⁸². Ma się rozumieć, każdy taki stereotyp zawierał w sobie także inne cechy, „realista” był ugodowcem bez wiary w naród i proletariąt, oportunistą i tchórzem⁸³, „romantyk” gardził rzeczywistością, realiami i prawami historycznymi⁸⁴. Lewica przypisywała sobie realizm w dodatnim sensie, polegający na „żywym poczuciu rzeczywistości” w przeciwieństwie do kierowania się uczuciem i doktryną⁸⁵, odróżniając go ponadto od „realizmu” (pisanego wtedy w cudzysłowie) właściwego wielkiej burżuazji i obszarnictwu, będącego synonimem ugody, walki z postępem społecznym, sojuszu z reakcją rosyjską i wysługiwanie się zaborcy⁸⁶. Politycy Frakcji identyfikowali się natomiast z romantyzmem, chociaż nie określali się *explicite* romantykami⁸⁷. Faktycznie byli pod wpływem romantyzmu, skoro, podczas gdy „publicyści Lewicy kładli nacisk na czynnik ekonomiczny jako na czynnik determinujący bieg dziejów, nie negując roli czynnika subiektywnego, o tyle publicyści Frakcji nie negując czynnika ekonomicznego, nieustannie podkreślali i wysuwali na plan pierwszy rolę czynnika subiektywnego”⁸⁸.

Dla Frakcji „walka realizmu z romantyką to [...] walka inteligenckiej bezsiły ze świadomością klasową polskiego proletariatu”⁸⁹, a prąd niepodległościowy, w którym uczestniczyli, to „marzycielstwo w czystej postaci” w odróżnieniu od „marzycielstwa skażonego pierwiastkiem rzekomej praktyczności”⁹⁰.

Przytoczony przykład, dotyczący tylko pewnego okresu z dziejów jednego kierunku politycznego, ilustruje złudność podobieństw lub różnic pewnych terminów, pod którymi się kryją różne lub podobne pojęcia. Zarazem pokazuje, że

⁷⁹ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 561.

⁸⁰ Tamże, s. 9.

⁸¹ Tamże, s. 7.

⁸² J. Possart, *op. cit.*, s. 216.

⁸³ Tamże, s. 214.

⁸⁴ Tamże, s. 207, 209-210.

⁸⁵ Tamże, s. 201.

⁸⁶ Tamże, s. 200.

⁸⁷ Tamże, s. 217.

⁸⁸ Tamże, s. 221.

⁸⁹ Tamże, s. 220.

⁹⁰ Tamże, s. 225-226.

raczej nikt nie odżegnywał się od umiejętności dostrzegania i rozumienia rzeczywistości, niezależnie od tego, czy określał się mianem realisty, czy romantyka. Natomiast brak tej umiejętności był najwyraźniej kompromitujący, skoro chętnie zarzucano to przeciwnikom.

Lato pierwszej wojny światowej, poprzedzające bezpośrednio odzyskanie niepodległości, stanowią wyraźnie wyodrębniający się okres. Trudno dokładnie określić, jakie miał on znaczenie dla wzorów osobowych polityków. Na czoło wysuwały się wtedy wartości uroczyste. Sfery polityki i wojny zazębiały się ze sobą bardzo ściśle: być może pewne cechy „żołnierskie” nabrały ceny również w polityce. Zwycięstwo rewolucji kazało samookreślać się w stosunku do niej i sprawy postępu społecznego. Zagmatwane spory orientacyjne i wybory, uwikłane często w walkę zbrojną, mogły pogłębiać podziały i dewaluować cnotę tolerancji wobec przeciwników politycznych. Ponadto funkcjonowanie pewnych namiastek władzy polskiej wprowadzało stopniowo w żywy obieg kultury wzory własnych polityków rządowych, przynajmniej jako lepiej wyobrażalne, choć nie realizowane ideały. Zasadniczy zwrot przyniósł jednak dopiero dzień odzyskania wolności.

ROZDZIAŁ 2

WZORY OSOBOWE POLITYKÓW W PRASIE CZTERECH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH W POLSCE W LATACH 1918–1922

DZIAŁANIE BOHATERÓW DLA DOBRA OJCZYZNY JAKO GŁÓWNE KRYTERIUM ICH OCENY

Dla stwierdzenia centralnej pozycji wartości patriotycznych w panującym w prasie wzorze osobowym polityka nie byłaby nawet konieczna ilościowa analiza treści. Formalności stało się jednak zadość i – jak widać w tabelach 1–4 – postacie polityków oceniano najczęściej właśnie w kategoriach patriotycznych. Przeważała w tym szczególnie prasa piłsudczykowska, podczas gdy relatywnie wstrzemięźliwy był „Piast”, w którym z równą lub zbliżoną częstotliwością pojawiały się także inne kryteria ocen.

Wartości patriotyczne zostały w tabelach ujęte całościowo. Dane te pomijają przeto subtelniejsze różnice pomiędzy odwoływaniem się np. do kryterium dobra państwa a legitymowaniem działań bohatera interesem bądź wolą narodu. Różnice takie mają niekiedy większe znaczenie, dlatego uwzględniłem je w trakcie przeprowadzenia ilościowej analizy treści. Okazało się, że prasa piłsudczykowska preferowała kryterium dobra własnego państwa¹ (61 wypowiedzi, 43%); podobnie „Gazeta Warszawska” (59 wypowiedzi, 35%) i „Piast” (12 wypowiedzi, 21%). W „Robotniku” również często stosowano w odniesieniu do postępowania kryterium dobra państwa (48 wypowiedzi, 24%), ale nieco chętniej pisano po prostu o patriotyzmie, dobru kraju itp., nie posługując się słowami „naród”, „państwo” (62 wypowiedzi, 31%). Taki sposób wyrażania się był bardzo częsty w prasie obozu Piłsudskiego (57 wypowiedzi, 40 %) i w „Gazecie Warszawskiej” (48 wypowiedzi, 28%), a dość częsty w „Piaście” (9 wypowiedzi, 16%). Natomiast do dobra, interesu czy woli narodu najczęściej odwoływała się „Gazeta Warszawska” (58 wypowiedzi, 34%) i dzienniki związane z obozem belwederskim (46 wypowiedzi, 33 %); rzadziej „Piast” (8 wypowiedzi, 14 %) i organ PPS (24 wypowiedzi, 12%).

¹ Do kategorii „działanie na rzecz dobra własnego państwa”, została wliczona także działalność niepodległościowa itp. W taki czy inny sposób o wartości niepodległości wzmiankowano w odniesieniu do postaci polityków w prasie propiłsudczykowskiej w 23 wypowiedziach (16%), w „Robotniku” w 21 wypowiedziach (11%), w „Gazecie Warszawskiej” w 17 wypowiedziach (10%), a w „Piaście” w jednej.

Tabela 1. Cechy polityków najczęściej wartościowane w „Robotniku” (PPS) w latach 1918–1922

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=198)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.) ^a	87	44
2	Uczciwość (szlachetność, bezinteresowność, nieskazitelność, honor, moralność)	63	32
3	Brak fałszu w działaniu (prawdomówność, szczerowość, nieposługiwanie się demagogią, frazesami)	55	28
4	Działanie w interesie robotników (także: klasy lub warstwy robotniczej, mas robotniczych)	46	23
5	Działanie w interesie klas posiadających (kapitalistów, burżuazji, obszarników) – jako cecha negatywna ^b	36	18
6	Zdolności umysłowe (mądrość, rozum polityczny)	33	17
7	Postępowość (walka z reakcją, działanie na rzecz reform)	30	15
8	Działanie zgodnie z prawem (na rzecz prawa, Konstytucji)	27*	14
9-10	Aktywność i pracowitość (zdecydowanie, ofiarność)	25	13
	Socjalistyczne przekonania	25	13
11	Pragnienie władzy (żądza władzy, karierowiczostwo) – jako cecha negatywna	23	12
12-13	Obrona interesów ludu (działanie w zgodzie z wolą ludu, posiadanie poparcia szerokich mas)	22	11
	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem – jako cecha negatywna	22*	11
14-15	Orientacja pokojowa	21	11
	Realizm, umiejętność przewidywania (poczucie rzeczywistości)	21	11
16	Wiedza, wykształcenie, fachowość	20	10
17	Skuteczność działania	19	10
18	Odwaga	18	9
19	Demokratyzm	17	9

^a W tej i następujących tabelach w nawiasach zostały podane przykładowe określenia uzupełniające, oparte przede wszystkim na materiale oryginalnym.

^b W tej i w następujących tabelach starałem się na ogół opisywać cechy w ich wariacie pozytywnym; w przeciwnym przypadku jest to zaznaczone.

* Występowało również (raz lub więcej) odwrotne wartościowanie danej cechy stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

W ramach kategorii wartości patriotycznych cecha „działania dla dobra własnego państwa” wysuwa się – z niezbyt jaskrawym przecież wyjątkiem „Robotnika” – na czoło. Wartość państwa nie była kwestionowana przez żaden z czterech obozów politycznych, których prasę poddałem analizie (nie badałem prasy komunistycznej). Można dostrzec bardzo silne propagowanie dobra własnego państwa jako wartości. Odzyskanie niepodległości usunęło dwuznaczność w podejściu Polaków do państwa, o której wspominałem w poprzednim rozdziale. Wartość państwa nie miała przy tym czasu „zdevaluować się” i zniknąć z centrum pola świadomości, tym bardziej że była zagrożona.

Nie jest żadną niespodzianką, że najsilniej propagowała wartość państwa prasa związana z obozem belwederskim i że była to w ogóle najczęściej wskazywana

Tabela 2. Cechy polityków najczęściej wartościowane w tygodniku „Piast”(PSL „Piast”) w latach 1918–1922

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=58)
1–2	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	17	29
	Obrona interesów ludu (działanie w zgodzie z wolą ludu, walka z wrogami ludu)	17	29
3	Uczciwość (bezinteresowność, moralność)	16	28
4	Działanie w interesie chłopów (włościan)	15	26
5	Skuteczność działania	14	24
6–7	Brak fałszu w działaniu (prawdomówność, szczerość, słowność)	13	22
	Aktywność i pracowitość (energia, ofiarność)	13	22
8	Zdolności umysłowe (rozum polityczny, rozsądek)	12	21
9	Działanie w interesie ludności	10	17
10–11	Popularność i autorytet (posiadanie zaufania)	9	16
	Zwalczanie przeciwnika oszczerstwami – jako cecha negatywna	9	16
12–13	Działanie zgodnie z prawem (poczucie prawa)	8	14
	Działanie na rzecz reformy rolnej	8	14
14-15	Pragnienie władzy (ambicja nienasycona, karierowiczostwo) – jako cecha negatywna	7	12
	Walka z bolszewizmem, komunizmem	7	12
16–17	Wróg ładu społecznego (szerzyciel anarchii, wichrzyciel, warchoł) – jako cecha negatywna	6	10
	Ponadpartyjność (oddalenie od walk partyjnych)	6	10
18–20	Działanie w interesie klas posiadających (obszarników) – jako cecha negatywna	5	9
	Pochodzenie z ludu	5	9
	Walka o sprawiedliwość, równość (sprawiedliwość społeczna)	5	9

w niej cecha odnosząca się do wzoru polityka. Wszak „ośrodkiem piłsudczykowskiej myśli ideologicznej uczyniono państwo”². Stąd prezentowany w prasie belwederskiej wzór polityka „wskrzesiciela tego państwa”, przy czym ważne i konsekwentne jest wskazanie na osobę przywódcy własnego obozu³.

Forsowanie wzoru polityka działającego dla dobra państwa nie ograniczało się do powielania różnych wariantów wciąż tego samego w gruncie rzeczy ste-

² D. Nałęcz, „Droga” jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków, „Przegląd Historyczny”, 1975, nr 4, s. 592. Zasadniczym źródłem, na którym oparła się autorka cytowanego artykułu, było pismo z „wyższego” poziomu komunikacyjnego. Warto jednak przytoczyć przedstawioną przez autorkę interpretację genezy orientacji ku państwu jako wartości naczelnej, gdyż odnosi się ona nie tylko do wąsko pojmowanej myśli ideologicznej: „Korzeni [...] poglądu o dominującej roli państwa szukać należy w przeszłości obozu, który od zarania swego istnienia podejmował walkę o niepodległość, utożsamianą z odzyskaniem własnego bytu państwowego. [...] Okres wojny sprzyjał utwierdzeniu sądu o primacie idei państwa w całym systemie wartości. Trudno bowiem wyobrazić sobie pojęcie bliższe formacji ochotniczej, zaciekle broniącej się przed zarzutem spełniania roli najemników walczących o cudze interesy. Z tego też okresu pochodzą znamienne tendencje do identyfikowania osoby Piłsudskiego z ideą państwa” (tamże, s. 593.).

³ „Naród” (dalej w przypisach: N), nr 40 z 10 II 1921 (wyd. poranne), s. 2.

Tabela 3. Cechy polityków najczęściej wartościowane w „Kurierze Porannym”, „Narodzie” i „Gazecie Polskiej” (dzienniki zbliżone do obozu Piłsudskiego) w latach 1918–1922

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=141)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	82	58
2	Uczciwość (prawość, nieskazitelność, honor, godność)	49	35
3–4	Skuteczność działania	28	20
	Aktywność i pracowitość (energia, człowiek czynu, ofiarność, obowiązkowość)	28	20
5	Wiedza, wykształcenie, fachowość	27	19
6	Brak fałszu w działaniu (szczerłość)	26	18
7	Realizm, umiejętność przewidywania	25	18
8–9	Odwaga (odwaga cywilna, bohaterstwo)	24	17
	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem – jako cecha negatywna	24	17
10–12	Zdolności umysłowe (mądrość, rozum, rozważa, dobry mówca)	23	16
	Ponadpartyjność	23	16
	Popularność i autorytet	23*	16
13	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem	20*	14
14–15	Orientacja pokojowa (działanie na rzecz pokoju międzynarodowego)	18	13
	Zwalczanie przeciwnika oszczerstwami – jako cecha negatywna	18	13
16–19	Wróg ładu społecznego (anarchizm, chęć wywołania wojny domowej) – jako cecha negatywna	16	11
	Działanie zgodnie z prawem (obrona prawa, Konstytucji)	16	11
	Niesamodzielnność polityczna (wysługiwanie się, służenie za czyjeś narzędzie) – jako cecha negatywna	16	11
	Dobroć, humanitaryzm (życzliwość)	16	11

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy, stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

reotypu Józefa Piłsudskiego. W prasie obozu belwederskiego, która akcentowała naczelną wartość państwa, można znaleźć także sylwetki innych bohaterów. Oto „Kurier Poranny” przedstawił wzór przywódcy robotniczego, który „broniąc nawet rozpaczliwymi środkami interesów swojej klasy” nie zapomniał jednak o swym kraju, Anglii, „i o jej najwyższych interesach państwowych”. Kontrastującym tłem dla jego działań były skierowane przeciw niemu ataki komunistów, których organ obsypywał go „obelgami i potwarzami [i] zawierał treść o charakterze buntowniczym przeciwko państwu”⁴.

Również w „Gazecie Warszawskiej” najczęściej wymienianą wartością było dobro państwa i niepodległość (traktowane łącznie). Zaskakuje nieco fakt, że przynajmniej pod względem ilościowym wartość państwa wyprzedziła nawet minimalnie wartość narodu (różnicę między nimi trudno zresztą uznać za znaczącą). Odnajdujemy tu również odpowiednik dla wspomnianego wzoru „wskrzesiciela państwa”, kiedy nieco bardziej powściągliwie wspomina się „mężów zasłu-

⁴ „Kurier Poranny” (dalej w przypisach: KP), nr 341 z 15 XII 1921, s. 2.

Tabela 4. Cechy polityków najczęściej wartościowane w „Gazecie Warszawskiej” (obóz narodowy) w latach 1918–1922

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=170)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	90	53
2	Uczciwość (szlachetność, prawość, moralność)	56	33
3	Wiedza, wykształcenie, fachowość	35	21
4	Zdolności umysłowe (mądrość, rozsądek; dobry mówca)	33	19
5–6	Brak fałszu w działaniu (otwartość, słowność, operowanie faktami, nie zaś frazesami)	30	18
	Aktywność i pracowitość (ofiarność, stanowczość, spełnienie obowiązku, energia)	30*	18
7–8	Odwaga (męstwo, siła woli, hart)	28	16
	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem	28*	16
9–10	Skuteczność działania	26	15
	Działanie w interesie Żydów – jako cecha negatywna	26	15
11	Realizm, umiejętność przewidywania (poczucie rzeczywistości)	22	13
12	Walka z bolszewizmem, komunizmem	18	11
13	Niesamodzielnność polityczna (służenie za czyjeś narzędzie) – jako cecha negatywna	16	9
14	Działanie zgodnie z prawem (walka przeciwko akcji antykonstytucyjnej)	14*	8
15–16	Popularność i autorytet (wzbudzanie szacunku dla swej osoby)	13	8
	Dobroć, humanitaryzm	13	8
17–19	Orientacja pokojowa	12	7
	Pragnienie władzy (żądza władzy, karierowiczostwo) – jako cecha negatywna	12	7
	Zwalczanie przeciwnika oszczerstwami – jako cecha negatywna	12	7

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy, stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

zonych”, bez których nie byłoby niepodległej i zjednoczonej Polski. W tym przypadku chodzi oczywiście o polityków należących do obozu narodowego⁵.

Jednak wydaje się, że pozycja wartości państwa nie była w „Gazecie” tak jednoznacznie silna, jak wartości narodu. Za ilustrację niech posłużą dwa cytaty. W jednym przypadku pisze się krytycznie o etatyzmie, jako „tworze umysłowości niemieckiej wierzącej tylko w państwo”⁶. W drugim zaś ubolewano, że „nasi politycy nie rozumieją tego, że państwa nie można budować według takiej, czy innej koncepcji, równowagi itd., a myśl państwowa musi wypływać z poznania konieczności państwowych narodu polskiego”⁷. Drugi cytat wskazuje wyraźnie na instrumentalny charakter wartości państwowych w stosunku do narodowych.

Najczęściej wartość państwa jest wzmiankowana przy ukazywaniu bohaterów negatywnych, zwykle przeciwników politycznych mogących na własne państwo

⁵ „Gazeta Warszawska” (dalej w przypisach: GW), nr 195 z 19 VII 1919, s. 1.

⁶ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 2.

⁷ GW, nr 343 z 15 XII 1921, s. 4.

sprowadzić zglubę. Także i w takich przypadkach w znaczący sposób bywają uwikłane wartości narodowe: „Międzynarodowe żydostwo [...]” nie chcąc żadną miarą dopuścić do całkowitej niepodległości Narodu Polskiego w Polsce, chcąc Polskę jako państwo narodowe zniszczyć – chciało mieć jeszcze [...] na czele tego państwa człowieka, którego polityka z każdym dniem pchała je ku ruinie i niemocy”⁸.

Przy okazji nasuwa się ogólne spostrzeżenie, że w wypadku większości bohaterów i reprezentowanych przez nich wartości prasa operowała antywzorami, czyli określone wartości pozytywne kryły się zwykle w postaci swych negatywnych odpowiedników. Pierwszym nasuwającym się wytłumaczeniem mogłoby być wskazanie na wymogi walki politycznej, konieczność atakowania przeciwników, upowszechniania ich negatywnych stereotypów. Nie jest to jednak wyjaśnienie całkowicie zadowalające. Dlaczego bowiem nie propagowano z tych samych względów równie licznych pozytywnych stereotypów własnych polityków?

Być może przyczyny leżą w warstwie psychologicznej. Po pierwsze, czytelnik łatwiej da wiarę zarzutom wobec osób należących do wrogiego autorowi wypoowiedzi obozu, niż pochwałam pod adresem „swoich”. Po drugie, według opinii Kępińskiego, „świadomość [...] zwraca się przede wszystkim w kierunku tego, co trudne, wymagające maksymalnego wysiłku [...]”⁹. Zatem łatwiej w centrum pola świadomości autorów i czytelników znajdują się niebezpieczni, w ich mniemaniu (przez swe idee, powiązania lub nieudolność), politycy z przeciwnych ugrupowań niż własni przywódcy, postępujący najzupełniej „prawidłowo”. Częstym zresztą zabiegiem było także kontrastujące zestawianie bohaterów pozytywnych i negatywnych.

W przypadku „Robotnika” dokładna analiza treści wykazała, że wartość własnego państwa afirmowano tam z reguły *à rebours*, poprzez antywzór polityka szkodzącego tej właśnie wartości. Częściej używano wariantu o symbolice niepodległościowej, i to zwykle za pośrednictwem wzorów pozytywnych: „Potrafilismy trzymać twardo sztandar niepodległości wówczas, gdy cały naród trwał w uspieniu, gdy byliśmy rozpaczliwie samotni”¹⁰. Teraz „chcemy żeby na czele rządu stał prawy i ofiarny dla Niepodległości obywatel”¹¹.

Zamiast wzoru „wskrziesiciela państwa” występuje „czcigodny patriarcha Niepodległości i Socjalizmu”¹². Wielokrotnie przedstawianym antywzorem bojowników o niepodległość byli rywale z partii komunistycznej: „Pomiędzy socjalizmem a komunizmem na całym świecie rozwarła się przepaść u nas tym głębsza, że komuniści polscy zwalczają samo istnienie niepodległego państwa polskiego”¹³. „W czasie wielkiej wojny europejskiej dzisiejsi nasi komuniści wszelkimi możliwymi sposobami przeszkadzali walce o Niepodległość. Samą myśl o możliwości powstania Państwa polskiego witali ze śmiechem pogardy albo z pianą na ustach. [...] Gdy Rzeczpospolita Polska [...] stała się faktem, to komuniści polscy nie uznali jej, nie ten czy inny rząd ale samo państwo polskie zaczęli zwalczać i podkopywać. Pod tym względem komuniści nie mają sobie równych na całym świecie. Ani komuniści niemieccy, ani czescy, ani żadni inni nie chcą upadku

⁸ GW, nr 342 z 15 XII 1922, s. 6.

⁹ A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1977, s. 32.

¹⁰ „Robotnik” (dalej w przypisach: R), nr 193 z 18 VII 1920, s. 2.

¹¹ R, nr 239 z 2 IX 1920, s. 2.

¹² R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 3.

¹³ R, nr 38 z 8 II 1921, s. 2.

swego państwa. [...] Tylko komuniści polscy występują przeciwko istnieniu państwa polskiego!”¹⁴. Wartość państwa wiązano z dobrem narodu i dobrem klasy robotniczej oraz wartością wolności: „W okresie istnienia potężnych, niezawisłych organizacji państwowych, jeden tylko naród polski, [...] według ideologii rosyjskiej i niemieckiej różnych kierunków, oraz naszych komunistów, nie potrzebował i nie potrzebuje gwarancji, zabezpieczających jego swobodę wewnętrzną od wpływów zewnętrznych. Jeden tylko naród polski nie ma stanowić organizacji państwowej udzielnej. [...] Gdy organizacja państwowa polska wyłoniła się z chaosu wojennego, niby nowy ład z wód oceanu, proletariatu polski, zdaniem komunistów, własnymi rękami winien ten ład ponownie w chaosie krzywd dziejowych pograżyć, albowiem to jest potrzebne Leninowi i leży na linii jego abstrakcji. Zali wolność polityczna narodu, jak wolność obywatelska nie jest składowym czynnikiem wolności w ogóle, która ma przybrać zgodnie z dążnościami klasy robotniczej, ostateczną postać wolności społecznej, wolności od krzywdy i wyzysku kapitalizmu? Wszak wolność polityczna narodu to tylko etap, bodaj pierwszy, do realizowania wolności w ogóle – i dlatego to PPS tak uporczywie obstawała w chwilach najbardziej beznadziejnych przy hasle niepodległości, jako przy pierwszym punkcie swego minimalnego programu. [...] Stojąc twardo na gruncie historycznym, nieczuli na obelgi i kalumnie komunistów, zapatrzeni w nasz cel ostateczny, którym jest wyzwolenie proletariatu i socjalizm, idziemy stalowym krokiem w przyszłość. [...] Wierzmy, że jak dziś zatriumfowała – wbrew niebu i piekłu – niepodległość Republiki polskiej, naczelnego punktu naszego programu minimum, tak zatriumfuje wbrew komunistom i burżuazji nasza zasada, zasada prawdziwej międzynarodowej rewolucji proletariatu, wspartego o grunt historyczny”¹⁵.

Jak widać, często wymienianie jakiejś wartości nie wskazuje wcale jednoznacznie, że jest ona dla nadawców naczelną w stosunku do znacznie rzadziej przywoływanych wartości. W tym przypadku widać, że górująca ilościowo wartość państwa i niepodległości jest traktowana instrumentalnie względem rzadziej wymienianych wartości dobra narodu, rewolucji, socjalizmu i wolności.

W świetle powyższej konstatacji mogą powstać wątpliwości co do sensu obliczeń statystycznych podobnego typu jak prezentowane wyżej. Mamy bowiem konkretny przykład rzekomej sprzeczności pomiędzy hierarchią opisaną wprost w tekście źródłowym i hierarchią „skonstruowaną” na podstawie obliczeń częstości. Sprzeczność taka jest jednak pozorna. Odwołam się tutaj do uwag S. Ossowskiego:

„Przykładów przeobrażenia się środków w cel dostarczyć nam mogą niejednokrotnie dzieje ideologii społecznych. Produkcja przemysłowa, której cel jakaś grupa działaczy widzi pierwotnie w zaspokajaniu potrzeb ludzkich, może ich tak zafascynować, że stanie się celem sama w sobie i że dla wzmożenia produktywności gotowi będą poświęcić najistotniejsze ludzkie potrzeby. Podobne procesy odnajdziemy na gruncie rewolucyjnej dialektyki nowoczesnego socjalizmu. Państwo proletariackie, które miało być tylko narzędziem do ugruntowania społeczeństwa bezpaństwowego, może stać się dla ludzi, którzy je wznoszą w wirze walk i trudów, czymś, co posiada wartość bezpośrednią, może stać się celem samo w sobie. Dzierżyński, który organizuje Czerezwyczajkę, aby budować przyszły świat miłości i sprawiedliwości, w pamiętniku swym, pisanym w więzieniu w r. 1908, dawał wyraz głębokiej odrazie do przymusu, a w życiu swoim obja-

¹⁴ R, nr 7 z 8 I 1921, s. 1.

¹⁵ R, nr 250 z 18 VII 1919, s. 1.

wiał gotowość do poświęceń nie tylko dla górnych idei, ale także dla oszczędzania innym ludziom przykrości lub cierpień. Czy na stanowisku szefa Czerezwyczałki stał się innym człowiekiem? Zdaje się, że nie nastąpiła w nim żadna zasadnicza przemiana osobowości. Ale skoncentrowanie całej energii życiowej na tym, co miało być złem koniecznym w dążeniu do nieosiągalnych na razie celów – musiało wyrobić w nim postawy zgoła przeciwne tym, które jednały mu serdecznych przyjaciół i które nie stały mu się obce aż do śmierci, mimo że na co dzień ustąpiły miejsca innym typom stosunku do ludzi i rzeczy. Gdy to, co było środkiem, uzyskuje dla nas wartość bezpośrednią i staje się w praktyce ostatecznym przedmiotem naszych zabiegów, stosunek do pierwotnego celu nie znika z naszego życia psychicznego bez śladu, tylko przenosi się jak gdyby do innej warstwy; wyobrażenie odległego celu, przestawszy być motywem bezpośrednim naszej działalności, pozostaje jakoś w tle. Zachowuję przekonanie, że ów cel ma właśnie wartość najwyższą i wiem [podkr. oryg.], że tę wartość nie tylko uznawałem teoretycznie, ale ją istotnie odczuwałem i że możliwość ponownego jej odczuwania we mnie istnieje¹⁶.

Przenosząc określenia użyte przez Ossowskiego na pole omawianej analizy można przypuszczać, że wartość socjalizmu przesunęła się trochę w tło, gdy chodzi o wzory prezentowane w „Robotniku”, chociaż niekiedy wskazywano na jej znaczenie docelowe. Być może analiza ilościowa tego typu w przypadku takich pism daje wyniki zbieżne raczej z hierarchią odczuwaną niż uznawaną. Być może w hierarchii odczuwanej zanikła w pewien sposób instrumentalność niepodległości względem zwycięstwa ideałów socjalizmu. Zaniknął w ten sposób pewien specyficzny rodzaj podrzędności jednej wartości wobec drugiej

Służba dobru własnego państwa jest również częstym elementem wzoru polityka wyłaniającego się ze stronic tygodnika „Piaś”. „Piaś”, podobnie jak „Robotnik”, wskazuje na instrumentalny charakter wartości własnego państwa: szerokie masy ludności wiejskiej i miejskiej „dla swego bytu, dla swego rozwoju, potrzebują swojego państwa silnego, mocnego”. Stąd „zbrodnia i występki przeciwko narodowi swemu, przeciwko państwu, nie przedawniają się nigdy¹⁷”.

W ramach kategorii dobra państwa zwraca uwagę, w przypadku „Piasta”, proporcjonalnie bardzo słaba pozycja wartości niepodległości. W zbadanej próbie wartość tę wymieniono tylko raz, w kontekście groźby utraty niepodległości w 1920 r. przedstawiając bohatera negatywnego: „Stapiński w Sejmie polskim, gdy państwo było w największym niebezpieczeństwie, gdy groziła mu zagłada niepodległości, a narodowi nowa, żydowsko-bolszewicka tyrańska niewola, poza innymi czynami 1) przemawiał przeciw poborowi wojskowemu i przeciw budżetowi ochryplym skrzeczającym głosem, jak upiór z *Dziadów* Mickiewicza; 2) głosował [...] przeciw państwowym koniecznościom; 3) agitował przeciwko zgłaszaniu się do wojska, przeciw płaceniu podatków, szerzył anarchię i niepewność, wydając państwo na łup bolszewików i innych wrogów. Charakterystycznym jest, że nawet Niemcy i Żydzi, zasiadający w Sejmie polskim, głosowali za koniecznościami państwowymi. Natomiast Stapiński robił w Sejmie to wszystko, co mógł robić wyraźny wróg Polski. Sejmu tylko nie zerwał za przykładem Sicińskiego, ale nie dlatego, żeby nie chciał, lecz dlatego, że nie mógł¹⁸”.

¹⁶ S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 87–88.

¹⁷ „Piaś” (dalej w przypisach: P), nr 23 z 4 VI 1922, s. 5.

¹⁸ P, nr 2 z 9 I 1921, s. 1.

Nie spotkałem więc w „Piaście” wzoru polityka-bojownika o niepodległość. Jeśli przypomnieć wnioski zawarte w poprzednim rozdziale, nie powinno to być specjalnie zaskakujące. Skoro idea niepodległości nie była wcale magnesem przyciągającym chłopów w orbitę wpływów ruchu ludowego, to nie ma większych powodów wprowadzania takich „historycznych” elementów do bieżących wzorów lat powojennych. Poza tym PSL „Piast” wywodziło się z Małopolski, gdzie też miało gros swych zwolenników. Ludowcy mieli tam przed odzyskaniem niepodległości nieporównywalnie większe możliwości działania niż w innych zaborach. Brak niepodległości nie był przeto dla nich czymś tragicznie dotkliwym, co wywarłoby trwałe piętno na ich osobowościach.

Inaczej musiało być już jednak z ich stosunkiem do odrodzonego państwa. Dość wspomnieć, że „Piast” odgrywał często rolę jęczyczka u wagi w układach sejmowych, a jego przywódca pełnił przez pewien czas funkcję premiera. Ludowcy mogli się więc czuć współgospodarzami państwa. Każde słowo bohatera pozytywnego, lidera „Piasta” i zarazem premiera, Witosa, było „nacechowane [...] głęboką troską o dobro państwa, zarazem doniosłym wskaźnikiem dla pracy obywatelskiej na przyszłość”¹⁹. O tym, że był to wręcz najdosłowniej regularny wzór, świadczy powielanie tych samych sformułowań. Posłowie z PSL „Piast” również wygłaszali referaty „nacechowane głęboką troską o dobro ludności i państwa”²⁰. Kolejnym bohaterem negatywnym był natomiast poseł, Tomasz Dąbał, który „wyzbył się już zupełnie łączności z polską państwowością”²¹.

Omawiając w innym miejscu przyczyny popularności polityków jako bohaterów na łamach czasopism komercyjnych w II Rzeczypospolitej wskazywałem na fascynację odzyskaną państwowością²². Wyniki niniejszej analizy zdają się potwierdzać tamtą opinię.

Drugim elementem konstytuującym wzór polityka-patrioty były wartości narodowe. Chętnie afirmowała je zwłaszcza prasa dwu silnie ścierających się obozów: narodowego i piłsudczykowski. Jednak odmiennie pojmowały one naród. „Piłsudczycy opowiadali się za koncepcją narodu państwowego, endecy zaś rozumieли naród jako wspólnotę etniczną”²³.

Dla narodowej demokracji naród był od początku wartością naczelną, której charakter oficjalny uwidoczniał się w nazwach ugrupowania. W odniesieniu do wzorów osobowych polityków „Gazeta Warszawska” twierdziła stanowczo, że działanie w interesie narodu i w związku psychicznym z narodem, jako jedyne do przyjęcia, nie daje się zupełnie pogodzić z działaniem w ramach struktur międzynarodowych, które przynieść musi w efekcie szkody dla narodu oraz klęskę politykowi. „Teraz dopiero się pokazuje, jak lekkomyślni byli ci uczeni, którzy dali się wciągnąć do międzynarodowych organizacji politycznych, bo one ich wiążą i nie pozwalają szczerze stanąć w chwili krytycznej w obronie interesu narodowego. Podwójnie lekkomyślni, jeśli przy tym nie rozumieли, że z tym defektem swojej psychiki społecznej nie można brać na siebie roli odpowiedzialnej w narodzie, bo tylko rola wpływająca w sposób naturalny ze zrostu psychicznego z naro-

¹⁹ P, nr 7 z 13 II 1921, s. 8.

²⁰ P, nr 29 z 18 VII 1920, s. 17.

²¹ P, nr 36 z 5 IX 1920, s. 12.

²² J. Rudziński, *Wzory osobowe w niektórych polskich czasopismach II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1982, nr 1, s. 22.

²³ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 593.

dem, może wypaść historycznie z obopólną dla człowieka i narodu korzyścią. [...] Interes życiowy danego narodu jest kwestią tak indywidualną w stosunku do innych politycznych, że ktokolwiek utraci związek psychiczny z tą indywidualnością, musi wpaść w sprzeczność z narodem w chwili krytycznej. I nawet gdy nie będzie bolszewikiem, wrogiem zasadniczym cywilizacji narodowej, ale uwierzy w swoją misję poza narodem, lub zbytnio się na zewnątrz zobowiąże, prędzej czy później wpadnie w taki zatarg, że go ogłoszą we własnym kraju za zdrajcę stanu. [...] Nie mając związku wewnętrznego z narodem, a zmuszeni z nim żyć i w nim zaspokajać swoje ambicje społeczne, marzą tylko o jednym – o chwyceniu w nim władzy. Walka o władzę zewnętrzną, mechaniczną jest jedynym dla nich sposobem wyniesienia. Chcą sterroryzować dla siebie historię. Nie znają bowiem do niej drogi prze współżycie etyczne z narodem. [...] Stosunek ich do narodu jest psychologicznie i etycznie nielegalny²⁴.

Powyższy fragment wskazuje także, że kategoria narodu odgrywała kluczową rolę w endeckich poglądach na sposób legitymizacji władzy. W innym numerze „Gazety” znalazł się, jako osobna wypowiedź, następujący aforyzm S. Staszica: „Najwyższa wola i moc, czyli najwyższa udzielnosc istnieje w narodzie. Taka wola i moc jest ustawą samego Stwórcy. Przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą sam naród udziela²⁵”.

Dla piłsudczyków naród – chociaż nieco inaczej rozumiany – stanowił również wartość oficjalną i pierwszoplanową. Właśnie jedno z miarodajnych dla tego obozu pism codziennych nosiło również tytuł „Naród”. Na jego łamach można znaleźć fragmenty tekstów korespondujące ze sformułowaniami, które upodobała sobie „Gazeta Warszawska”, aczkolwiek kładące silniejszy nacisk na powiązanie z wartością niepodległości: „Kto na poboju wielkiej wojny światowej zaparł się, choćby na jedną chwilę, dążenia do niepodległości, ten wypadł z dziejów polskich, odrywał się od pnia narodowego, jak liść skazany na uschnięcie. Upadł w nędzę i zaćmienie ducha narodowego²⁶”.

Fragment innego tekstu zamieszczonego w „Narodzie” nie pasowałby już zupełnie do „Gazety” ze względu na postać bohatera – Józefa Piłsudskiego: „Jak powinny wam zazdrościć wszystkie narody! Jakże Polskę umiłował Bóg, córkę swą przejasną, [...] że w takich latach zesłał jej takiego Wodza! [...] Utraciwszy jego, straciecie wszystko i już nie odnajdziecie. Nie spirajcie się o to, kto jest większy, wy wszyscy czy on jeden. Alboż wy wiecie, kto kogo stworzył, wy – jego, czy on – was? Wy wszyscy wznosicie go, jak fala wznosi płynącego; on zaś dźwiga was, jak przygarbiona kariatyda dźwiga ogromny gmach²⁷”. Na łamach tegoż pisma pojawiła się postać bohatera negatywnego, również harmonizująca z narodem, ale oczywiście nie polskim. Chodziło o kanclerza Bethmanna-Hollwega. „Ten kierownik wielkiego mocarstwa [...] był niejako widmem ducha zła, które opętało cały naród niemiecki²⁸”.

W „Piaście” i „Robotniku” wartość narodu nie była tak bardzo eksponowana jak w ich endeckich i piłsudczykowskich odpowiednikach, ale można ją także zaliczyć do pierwszoplanowych. I tak, organ ludowców twierdził, że „pierwszym

²⁴ GW, nr 191 z 15 VII 1920, s. 1.

²⁵ GW, nr 93 z 4 IV 1922, s. 2.

²⁶ N, nr 150 z 2 IX 1920 (wyd. poranne), s. 1.

²⁷ N, nr 99 z 13 VII 1920, s. 5–6.

²⁸ N, nr 5 z 6 I 1921 (wyd. poranne), s. 3.

obowiązkiem każdego Polaka, cóż dopiero pośła, przywódcy stronnictwa, jest pracować nad usunięciem dzielnicowości, uprzedzeń nad wyrobieniem poczucia jedności w całym narodzie²⁹. Gama pozytywnych postaw względem narodu obejmowała wzory „zbawcy narodu”³⁰, patrona „świętych pamiątek narodowych”³¹, posłów dbających o zapewnienie „narodowi przetrwania aprowizacyjnego na rok przyszedłszy”³² i, jako pewnego minimum, pojmowania „wymagań narodu”³³. Także władzę otrzymuje się od narodu (za pośrednictwem sejmu)³⁴. Wzory negatywne to po prostu „wrogowie narodu”³⁵, a „zbrodnia i występki przeciwko narodowi swemu (...) nie przedawniają się nigdy”, podobnie zresztą jak także występki wobec państwa³⁶.

„Robotnik” często wskazywał, że rzeczą ogromnej wagi jest reprezentowanie narodu, jego woli i interesów. Reprezentowanie większości narodu mogło uzasadniać sprawowanie władzy³⁷. Wymogiem było zajęcie stanowiska ogólnonarodowego³⁸, wzniesienie się „na wyżyny ogólnego interesu narodowego”³⁹. Kilkakrotnie wspomniano o „świętej, socjalistycznej zasadzie stanowienia narodów o swym własnym losie”⁴⁰. Przy czym jednak uznawanie praw narodu uzasadniano przez powoływanie się na inne, docelowe, wartości: „Zali wolność polityczna narodu, jak wolność obywatelska nie jest składowym czynnikiem wolności w ogóle, która ma przybrać zgodnie z dążnościami klasy robotniczej, ostateczną postać wolności społecznej, wolności od krzywdy i wyzysku od krzywdy kapitalizmu?”⁴¹ Politykom nie mogły być także obojętne losy rodaków zamieszkujących obszary zagrożone oderwaniem od reszty kraju⁴² albo przebywających na obczyźnie⁴³. Ze sporą dozą emocji pisano w organie PPS o godności i hańbie narodowej⁴⁴, o narodowym zaprzaństwie⁴⁵.

Tak licznym oznakom powoźania dla wartości narodowych towarzyszyły niekiedy w „Robotniku” sformułowania świadczące o pewnym dystansie wobec narodu jako realnej zbiorowości ludzkiej. „Potrafiłszy trzymać twardo sztandar niepodległości wówczas, gdy cały naród trwał w uśpieniu, gdy byliśmy rozpaczliwie samotni”⁴⁶. Brak właściwego odzewu spotkał także Piłsudskiego, „tego dziw-

²⁹ P, nr 23 z 4 VI 1922, s. 5.

³⁰ P, nr 3 z 18 I 1920, s. 8.

³¹ P, nr 51 z 18 XII 1921, s. 7.

³² P, nr 3 z 18 I 1920, s. 3.

³³ P, nr 7 z 13 II 1921, s. 6.

³⁴ Tamże.

³⁵ P, nr 3 z 18 I 1920, s. 8.

³⁶ P, nr 23 z 4 VI 1922, s. 5.

³⁷ R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 5; R, nr 190 z 15 VII 1920, s. 1.

³⁸ R, nr 17 z 17 I 1920, s. 1.

³⁹ R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 1.

⁴⁰ R, nr 239 z 2 IX 1920, s. 2.

⁴¹ R, nr 250 z 18 VII 1919, s. 1.

⁴² R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 2; R, nr 18 z 18 I 1920, s. 1.

⁴³ W tym przypadku opieka nad polskimi studentami nie była bezpośrednio związana z działalnością polityczną, ale miała być jednym z dowodów zalet późniejszego prezydenta (R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 5).

⁴⁴ R, nr 189 z 14 VII 1920, s. 1.

⁴⁵ R, nr 239 z 2 IX 1920, s. 4.

⁴⁶ R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 2.

nego Wodza i Naczelnika, którego całe życie było tylko całopaleniem dla Narodu, a nagrodą cierniowy wieniec oszczerstw i niewdzięczności⁴⁷.

Patriotyzm bohaterów-polityków i pożytki z ich działania dla ojczyzny, kraju, Polski (albo brak patriotyzmu czy szkodliwości bohaterów negatywnych) ukazywano także często bez użycia *explicite* słów „państwo” i „naród” i ich pochodnych.

„Gazeta Polska”, powołując się na hasło „oddania Ojczyźnie całej duszy”, tak m.in. formułowała ideał rządu polskiego: „[...] będzie złożony z tych co od dzieciństwa nauczyli się, że »Polska to wielka rzecz«, że nie wolno jej nadużywać do byle czego, że z Jej imienia trzeba czynić »piorun, co błyska« i z tych, co dzięki zdrowemu instynktowi przechowali w swej głębi tę polskość, jako ogień Znicz [...]”⁴⁸. Jednak nie każdy patriotyzm jest zdrowy, zdaniem „Kuriera Porannego”, formułującego negatywny model przywódców: „[...] albo oni jedni będą mieć honory i władzę w Polsce, albo Polska jest dla nich przedmiotem już nie obojętnym, ale nawet i nienawistnym. Jest to uczucie, podobne do uczuć zawiedzonego kochanka, który w przystępie namiętności morduje swoją ubóstwianą. [...] Ten gatunek patriotyzmu zarażony został przy tym obryzliwą infekcją fałszywu i na tle tej infekcji właśnie rozwinął się tak psychopatycznie”⁴⁹. Dla prasy obozu belwederskiego typowy był jednak wzór nieskazitelnego patrioty, takiego jak Gabriel Narutowicz „ofiarnie spieszący na służbę ojczyźnie w dniach klęski i grozy [...] patriota bez skazy”⁵⁰.

Dla „Robotnika” patriotyzm wydawał się być najszlachetniejszą cechą nobilitującą polityka, „To nie polityk [...] lecz naprawdę *pater patriae* [Piłsudski]”⁵¹. Autor piszący w „Robotniku” o innym polityku oburzał się, że „ręka młodzieży podjudzonej przez niektórych posłów z prawicy [...] podniosła się nawet na ojca ojczyzny, na siwowłosego przedstawiciela trzech pokoleń Polski walczącej [...]”⁵². Praca, służba dla ojczyzny charakteryzowała wielu bohaterów pozytywnych „Robotnika”. Tak wysoka pozycja patriotyzmu wśród wartości konstytuujących socjalistyczny wzór osobowy polityka może być tłumaczona – oprócz autentycznego zaangażowania emocjonalnego – także wspomnianym w poprzednim rozdziale faktem tradycyjnego przyciągania do socjalizmu zwolenników za pomocą m.in. haseł niepodległościowych.

Zdaniem „Gazety Warszawskiej”, patriotyzm należał do podstawowych kanonów politycznych. Oburzała się, kiedy według niej „powoływano na czoło Rzeczypospolitej człowieka, który nie posiada za sobą żadnych zasług patriotycznych” (Narutowicz)⁵³. Co więcej, patriotyzm polityka mógł, w opinii „Gazety, rekompensować jego poważne błędy. Brak patriotyzmu nie był tolerowany, miłość do ojczyzny mogła równoważyć częściowo niewłaściwe postępowanie, które w takich okolicznościach nie było dyskwalifikujące: „Piszemy to wszystko nie dlatego, by potępić w czambuł tych wszystkich, co w ciągu wojny szukali ratunku dla Ojczyzny w porozumieniu z państwami centralnymi. Byli między nimi szczerzy patrioci, których bynajmniej od współdziałania w organizowaniu Pań-

⁴⁷ R, nr 339 z 11 XII 1922, s. 2

⁴⁸ „Gazeta Polska” (dalej w przypisach: GP), nr 266 z 14 VII 1919 (wyd. popołudniowe), s. 1.

⁴⁹ KP, nr 339 z 12 XII 1922, s. 2.

⁵⁰ KP, nr 344 z 17 XII 1922, s. 1.

⁵¹ R, nr 339 z 11 XII 1922, s. 2.

⁵² R, nr 341 z 13 XII 1922, s. 1.

⁵³ Gw, nr 341 z 14 XII 1922, s. 7.

stwa Polskiego odtrącać byśmy nie chcieli”⁵⁴. Podobnie, niechętna socjalizmowi „Gazeta Warszawska” pisała o innym pozytywnym bohaterze: „Nie poniechał nigdy przekonań socjalistycznych, lecz był gorącym patriotą angielskim” (Hyndman)⁵⁵.

W „Piaście” pod kątem postawy patriotycznej oceniono dwie, najczęściej przedstawiane w badanym okresie postaci polityków. Bohaterem pozytywnym numer jeden był, jak można się było tego spodziewać, Wincenty Witos (ukazany dziesięciokrotnie). „Polska obecna powinna żywić wdzięczność dla Witosy, który włodarzył państwem wtenczas, gdy od rządów usuwali się wszyscy. Lecz odżyło staropolskie warcholstwo; osobiste sprawy i osobiste ambicje wzięły górę [...] i zmuszono tego wielkiego obywatela-patriotę do ustąpienia”⁵⁶. Głównym antybohaterem na łamach „Piasta” był przywódca konkurencyjnego stronnictwa ludowego, Jan Stapiński (zaatakowany jedenastokrotnie). Zdaniem tygodnika, „w zaciętrzewieniu partyjnym posunął się [...] absolutnie za daleko. Dał bowiem dowód, że nienawiść partyjna jest u niego ważniejsza, aniżeli dobro Ojczyzny”⁵⁷.

Popularność wartości patriotycznych, odwoływanie się do symboli państwa czy narodu we wzorach propagowanych we wszystkich badanych pismach może być, jak się wydaje, tłumaczona przede wszystkim dwoma czynnikami. Po pierwsze, były to wartości uznawane i w znacznej mierze odczuwane przez wielu Polaków, w tym licznych przywódców politycznych, na co wskazałem w poprzednim rozdziale. Były to wartości tradycyjne, których znaczenie zostało umocnione w okresie pozaborowym przez literaturę piękną i historyczną. W okresie bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości o trwałej pozycji tych wartości decydowała przeszłość, wydarzenia bieżące (walka o granice, obrona państwa) i troska o przyszłość (rozwój ojczyzny).

Po drugie, na wartości te – jako ogólnie przyjęte – można było albo nawet trzeba było się powoływać szukając zrozumienia u czytelników o odmiennej lub niezbyt zaangażowanej postawie politycznej. W tym sensie patriotyzm mógł służyć jako rodzaj ozdobnika uszlachetniającego inne, czasem dla niektórych bardziej kontrowersyjne cechy bohaterów pozytywnych. W przypadku bohaterów negatywnych zarzut naruszania wartości patriotycznych (wymagania były tu wysokie, łatwo było przeciwnikowi przypisać ześlizgnięcie się w swoich działaniach poniżej progu tolerancji) stanowił często, jak się zdaje, decydujący dowód winy prowadził do ostatecznej kompromitacji.

WSPÓLNE ELEMENTY WZORÓW

Wyniki analizy ilościowej, przedstawione w tabelach 1–4, wyraźnie sugerują, że oprócz patriotyzmu jeszcze wiele innych pierwszoplanowych cech stanowiło wspólny element wzorów propagowanych w pismach wszystkich czterech obozów politycznych. Cechy te to uczciwość, brak fałszu w działaniu, zdolności umysłowe, aktywność i pracowitość, skuteczność działania oraz jego zgodność z prawem.

Do kategorii uczciwość zaliczyłem cechy opisane za pomocą takich określeń jak – w wariacie pozytywnym – uczciwość, szlachetny, czystość (charakteru,

⁵⁴ GW, nr 195 z 19 VII 1919, s. 1.

⁵⁵ GW, nr 346 z 18 XII 1921, s. 3.

⁵⁶ P, nr 51 z 18 XII 1921, s. 7–8.

⁵⁷ P, nr 7 z 13 II 1921, s. 12.

duszy), zacny, prawy, sumienie, nieskazitelnosc, przyzwoity, cnota, bezinteresownosc, nie ogladajacy sie na wzgledy osobiste, honor, godnosc oraz – w wariacie negatywnym – nieuczciwosc, nikczemny, szelma, interesownosc, nieprzyzwoity, sprosny, nieprawy, nieczystosc charakteru, cynizm, makiawelizm, kombinatorstwo, geszefciarstwo, przekupnie polityczni, chciwosc, skorumpowany, szantażujacy, zlodziej, sprzedajny, sprzedawczyk, nepotysta, zachlannosc, prywata, sobkostwo, ponizajacy sie, antyszambrujacy, unizoność, czołobitność, przekupujacy, bezwstydy itp.

Jak widać, nadawcy treści wykazywali znacznie większą inwencję w opisywaniu bohaterów negatywnych niż postaci aprobowanych. Prześciganie się w wynajdywaniu moralnych uchybień u przeciwników stwarza wrażenie u czytelnika, że osobista prawosc to najważniejsza cecha polityka, który powinien przewyższac pod tym wzgledem zwyklych śmiertelników. Oddajmy zresztą głos „Gazecie Warszawskiej”: „P. Radwan, jako człowiek doświadczony, winien był wiedziec, że wstępując na arenę działalności politycznej i stawiając swoją kandydaturę na senatora, będzie podlegac najsurowszej krytyce ze strony swych przeciwników politycznych i że będą wytknięte wszystkie jego wady, usterki i błędy. I jest to naturalne, bo jeżeli od przeciętnego obywatela wymaga się przeciętnej etyki, to człowiekowi, który chce osiągnąć wybitne stanowisko polityczne, stawiac trzeba odpowiednie wymagania”⁵⁸.

Czasami stosowano rozróżnienie moralności politycznej i osobistej, ale nie łączono tego raczej z odmiennymi wymaganiami, wymieniając „uczciwosc polityczną i osobistą premiera” jednym tchem⁵⁹. Przez moralność polityczną rozumiano, jak się zdaje, metody sprawowania władzy lub walki o nią, natomiast uczciwosc osobista odnosila się do pobudek działania, intencji itp.⁶⁰ Polityce miały przyświecać podstawowe zasady moralności, gdy tymczasem „wielu ludzi, będących dzisiaj u steru rządów europejskich, nie rozumie wcale, że polityka społeczna nie może się obejść bez fundamentów moralnych”⁶¹.

Niemoralność antybohaterów kwitowano lakonicznie za pomocą jednego z epitetów wymienionych wyżej bądź opisywano szerzej osobowość danego polityka. „Bethmann-Hollweg nie był demonem. Był raczej zerem. Nie umiając się jednak sprzeciwić przewrotności cesarza ani całemu znikczemiałemu systemowi pruskiemu, służąc mu przez bierność i nieudolność, przez brak krytycyzmu i moralnych wędzideł, należał do tych, co [...] rozpętali najstraszniejszą wojnę. [...] z tą samą *moral insanity* próbował pochlebstwami omamić ambasadora angielskiego. [...] Dla widza [...] była to jedna z najbardziej gorszących scen dziejowych. [...] (Później zaś) z właściwą tępotą, a zarazem moralną niepoczytalnością osnuł program na przejrzystych, naiwnych kłamstwach”⁶². Tak pisano w „Narodzie”; w innych pismach także łączono moralność z różnymi konkretnymi cechami.

Honor i godność, to wartości często propagowane w prasie propolsudczykowskiej. W „Kurierze Porannym” znajdujemy nawet rozważania o pojęciu i funk-

⁵⁸ GW, nr 343 z 16 XII 1922, s. 6.

⁵⁹ GW, nr 193 z 17 VII 1920, s. 1.

⁶⁰ Na przykład „Kurier Poranny” pisał: „Do tego stopnia upadła tam moralność polityczna, że Sowiety dają moc rozstrzelowania ludziom niepiśmiennym i nie umiającym odróżnić numeru od numeru” (KP, nr 97 z 8 IV 1922, s. 3).

⁶¹ GW, nr 238 z 31 VIII 1920, s. 2.

⁶² N, nr 5 z 6 I 1921 (wyd. poranne), s. 3.

cyjach honoru: „Jest to suma wymagań moralno-społecznych, jakie sobie stawiamy i zobowiązujemy się przestrzegać z całą surowością i bezkompromisowością. [...] Nieprzestrzeganie przez jednostkę lub grupę ludzką pewnego minimum wymagań moralno-społecznych decyduje o braku poczucia honoru u danej jednostki czy też grupy. [...] Żyjemy, pracujemy, walczymy nie dla honoru samego w sobie, lecz przez honor dla Ojczyzny, dla jej chwały i wielkości cywilizacyjnej”⁶³.

Jedną z przyczyn propagowanego umoralnienia polityki mogło być dążenie do skompromitowania przeciwnika politycznego przez przypisywanie mu nieczystych moralnie metod i intencji. Znacznie trudniej bowiem próbować podważyć zaufanie do przeciwnika przez operowanie konkretami, dotyczącymi ideologii, braku fachowości itp. Nie znaczy to, że taka droga była skuteczniejsza: stawianie ogólnikowych zarzutów natury etycznej mogło mieć mniejszy wpływ na czytelnika niż typowo merytoryczna polemika. Inną domniemaną przyczyną mogło być postrzeganie przez nadawców treści sytuacji w dziedzinie przestrzegania norm moralnych (tak w polityce, jak i poza nią), jako bardzo niezadowolającej lub nawet alarmującej, co stawiało ten problem w centrum ich uwagi. Analizowany materiał nie przyniósł w tym względzie wyraźnych przesłanek do rozstrzygnięcia wątpliwości. W istocie dość często krytykowano stan moralności różnych grup społecznych, ale były to krytyki bądź niezbyt ostre, bądź też ograniczone przedmiotowo. Potępiano natomiast w czambuł przeciwników politycznych, czasem nawet nie tych głównych. Oszczędzano jedynie jednostki.

Drugiej przyczyny tak silnego akcentowania moralności w polityce można by upatrywać w poczuciu, że te wartości były zagrożone. Inaczej mówiąc, że stan moralności w polskiej polityce był opłakany. Nie podejmuję się stwierdzić, czy autorzy analizowanych wypowiedzi rzeczywiście byli bardzo zaniepokojeni nieuczciwością polityków, ale zdawali sobie sprawę z potocznych ocen, które będąc niekiedy może zbyt krzywdzące nie były bezpodstawne⁶⁴.

Do kategorii brak fałszu w działaniu zaliczyłem cechy przypisane bohaterom za pomocą takich określeń jak – z jednej strony – słowność, szczerłość, otwartość, nieposługiwanie się frazesami, przyznający się do błędu oraz – z drugiej strony – posługiwanie się kłamstwem, błaga, szalbierstwo, oszustwo, matactwo, fałszujący fakty, hambug, szacherki, demagogia, nieszczerłość, posługiwanie się frazesami, bałamucący, obłuda, jezuityzm, faryzeizm, pozerstwo, ratowanie pozorów, kabotyń, komedianctwo, stosujący sztuczki agitacyjne, nie spełniający obietnic, uwodzicielski, przewrotny, wykretny, fałszywy, nadużywający zaufanie, efekciarstwo, wiarołomstwo, krzykactwo, strojący się w cudze pióra, dwulicowość, stosujący podwójną grę, hipokryzja, mydłący oczy, ogłupiający, tumaniący, bałamucący, nadrabiający miną, teatralność, kręctwo itp.

Proporcje widoczne w powyższym słownictwie znowu pokazały, że z większym zacięciem opisywano bohaterów negatywnych. Fałszu, kłamstwa politycz-

⁶³ KP, nr 97 z 8 IV 1922, s. 3.

⁶⁴ Opinię na temat przyczyn demoralizacji w świecie polityki sformułował między innymi M.M. Drozdowski: „W latach międzywojennych braki systemu parlamentarnego w Polsce musiały wystąpić ze szczególną siłą. Były rezultatem ówczesnej struktury społeczno-gospodarczej i narodowościowej Polski, rezultatem nikłych tradycji demokratyczno-parlamentarnych, a to ze względu na długie lata niewoli, które prowadziły do traktowania państwa jako instytucji obcej i wrogiej; były wreszcie rezultatem niskiego standardu życiowego i zacofania kulturalnego. Wszystko to stwarzało grunt dla różnego rodzaju demagogii, protekcji i korupcji” (M.M. Drozdowski, *Społeczeństwo, państwo, politycy II Rzeczypospolitej*, Kraków 1972, s. 319).

nego nie tolerowano, chwalono prawdomówność. M. Ossowska pisała, że jesteśmy „łagodni w stosunku do kłamstw dyplomatycznych”⁶⁵. W analizowanym materiale łagodność ta nie przejawiała się. We wszystkich dwunastu wypowiedziach, w których występowali politycy-dyplomaci kryteria ocen były podobne do tych, które stosowano wobec innych ról politycznych.

Wzór osobowy polityka (albo antywzór) afirmujący wartość prawdy był często propagowany z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. Sylwetki antybohaterów opierały się czasem głównie na repulsji wobec imputowanej im postawy polityka-kłamcy, jak w poniższym przykładzie zaczerpniętym z łamów „Robotnika”: „P. Głębiński znany z brzydkiej przywary – kłamania i bezczelnego fałszowania faktów – nakłamał wczoraj aż do obrzydliwości. Każde zdanie czarno-żółtego karierowicza, zdartej na krętaństwach wiedeńskich i machinacjach galicyjskich ekscelencji – było piaskiem rzucanym w oczy. [...] Toteż przemówieniu pos[ła] Głębińskiego towarzyszył ciągły śmiech, a od czasu do czasu padał głos: Panie, jakże pan może tak bezczelnie kłamać. Wstydź się pan. [...] Głębiński oświadczył między innymi, że tow. Daszyński był [...] germanofilem. Śmieszny ten zarzut oparty albo na zupełnej nieznajomości życia politycznego b. Austrii, albo na chorobliwej skłonności do kłamstwa został odparty [...] przez tow. Daszyńskiego. [...] Przemówienie tow. Daszyńskiego było druzgocące. Głębiński chciał się bronić »sprostowaniem«, ale zakłamał się, poplątał jeszcze bardziej uwypuklając zarzuty postawione mu przez tow. Daszyńskiego”⁶⁶.

Kłamca został więc zdemaskowany i zdruzgotany, co mogłoby dowodzić, że nie warto faktów fałszować. Dla równowagi zacytujmy jednak konkurencję:

„Niektóre cięcia zastosowane przez pos. Głębińskiego były wprost zabójcze. [...] Mowa p. Głębińskiego była spokojna, poważna, przesycona serdecznym krytycyzmem, płynącym z woli poprawienia zła. P. Głębiński sięgnął w przeszłość [...]. Druzgocące są te reminiscencje. Rewelacje o obradach [...] NKN, na których rzucano się o »zdracach Austrii!« i wołało się o »szubienice« – to smutna karta dla tych, co stali przy Austrii i Niemcach i z losem tych państw chcieli związać los Polski. [...] Pod koniec obrad i p. Hausner i p. Daszyński zapewniali Izbę, że obdarzenie przez nich p. Głębińskiego mianem »zdrajcy Austrii« i chęć »powieszenia« go, to wszystko nieprawda. Kiedyś, gdy [...] Korfanty przypomniał Daszyńskiemu o bluszczowatym owijaniu się koło tronu Habsburgów – tak samo p. Daszyński gośłostownie zaprzeczył. To najłatwiej. Niedługo p. Daszyński będzie podawał w wątpliwość, czy w ogóle zasiadał kiedykolwiek w gabinecie »reakcyjnym« Witosa i Skulskiego. Sztuką jest mieć złą pamięć i umiejętność czelnego zaprzeczania”⁶⁷.

„Gazeta Warszawska” była zatem zgodna z „Robotnikiem” jedynie co do tego, że kłamstwo to bardzo brzydka cecha. Zgodność w werbalnym podejściu do prawdy jako wartości była we wszystkich pismach dość wyraźna.

Dla socjalistów głównymi bojownikami o prawdę powinni być, wśród polityków – posłowie. Dlatego ubolewano, gdy działo się inaczej: „Czynnikiem [gangreny] jest ukrywanie prawdy [...]. A czym innym było głosowanie Sejmu przeciwko otwarciu dyskusji nad sprawą szachrajstw bankowych jak nie u m y ś l n y m

⁶⁵ Por. M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970, s. 117.

⁶⁶ R, nr 41 z 11 II 1921, s. 3.

⁶⁷ GW, nr 41 z 11 ii 1921, s. 2.

⁶⁸ R, nr 38 z 8 II 1921, s. 1.

ukrywaniem prawdy? [podkr. oryg.] W żadnym Sejmie, mającym poczucie przyzwoitości parlamentarnej, takie przejście do porządku dziennego nie byłoby możliwe⁶⁸.

Afirmację prawdy zawierały także pochwały obiektywizmu. „Słowa uznania dla działalności p. Paderewskiego [...], których nie miał dla niego p. Głębiński, znalazł Daszyński, przywódca stronnictwa, które bynajmniej nie może i nie uważa p. Paderewskiego za swego człowieka, za bliskiego sobie polityka – i na przeciwnym do niego stoi biegunie. Był to piękny gest uznania, złożonego przeciwnikowi politycznemu w imię słuszności⁶⁹”.

Z antywzorem kłamcy łączył się często antywzór obłudnika. Jeden z negatywnych bohaterów „Robotnika”, poseł Radziszewski, w braku argumentów „uciekł się do kłamstw i insynuacji. [...] W końcu obłudny endek z kwaśno-słodką miną patetycznie deklamuje, że nie wierzy, aby miłość Małopolski do państwa opierała się na różnicy 10-fenigowej. »Wszyscy jesteśmy my!« wykrzykuje blagujące endeczysko i dla dopełnienia efektu cytuje Skargę⁷⁰”.

Właśnie w „Robotniku” najczęściej potępiano nieszczerłość. Czyniono to w charakterystycznym stylu, którego istotną cechą było silne naładowanie emocjonalne. Widać to np. w artykule zatytułowanym *Faryzeusze*:

„Pan Józef Haller, poseł do Sejmu, wydał odezwę, w której jak Piłat umywa ręce. W odezwie tej pisze: »Niestety jednak wykroczenia uliczne doprowadziły do rozlewu krwi bratniej, krew najdroższą, krew polską, przelewaliśmy wspólnie tylko na polach bitew«. Tak pisze poseł Haller po fakcie przelania krwi robotniczej, ale na dzień przedtem sam wołał do tłumu złożonego z łobuzów w czapkach studenckich i mętów społecznych: »Czuwaj – rozkazy będą wydane«. I wydano rozkazy i prowokowano dnia 11 grudnia od rana, aby »krew bratnia«, »krew najdroższa« została przelana. Co za szczyt cynizmu i błagi! Co za jezuityzm w postępowaniu⁷¹”.

Wydaje się, że sama metoda obłudy nie była uważana za szczególnie niebezpieczną. Mogła ona jednak służyć jako kamuflaż groźnych lub co najmniej szkodliwych z ogólnospołecznego punktu widzenia zamiarów i praktyk. Do powyżej cytowanego fragmentu dodajmy inny, zaczerpnięty z „Narodu”:

„Prawica [...] stara się zaślaniać swe właściwe oblicze, gdyż rozumie, że straciłaby wielu zwolenników i apologetów, gdyby przyznała się do znieprawdzonego oręża walki klasowej i jątżenia klasowego. I tutaj podkreślić wypada wielką perfidię prawicy wychowanej na najlepszych wzorach jezuickich, która każe głosić na zewnątrz hasła ewolucji, stopniowego wprowadzania reform pożytecznych i obrony narodu przed jarzmem socjalistów itp. wywrotowców, a jednocześnie używać tej samej walki klasowej dla zapewnienia sobie i swym adherentom zwycięstwa. [...] Logika faktów odsłoni tajemnicę zręcznej ekwilibrystyki partyjnej prawicy, która pod maską rzekomej jedności narodowej przyczynia się najszkodliwiej do jątżenia antagonizmów społecznych⁷²”.

Gdy bohaterów oceniano pod kątem stosowania przez nich lub niestosowania demagogii i frazesów, a więc „narzędzi” typowo politycznych, najwyrazistsze były postacie negatywne. „Książdz-bankier, pragnąc ukryć rzeczywiste swoje cele,

⁶⁹ GP, nr 269 z 17 VII 1919 (wyd. poranne), s. 1.

⁷⁰ R, nr 15 z 15 I 1920, s. 4.

⁷¹ R, nr 342 z 14 XII 1922, s. 1.

⁷² N, nr 42 z 12 II 1921 (wyd. popołudniowe), s. 2.

udawał wielką dbałość o interesy robotników i urzędników przemysłu tytoniowego. Aby dać wyraz tej rzekomej swojej trosce, postawił wniosek tej treści: pracownicy tytoniowi, którzy nie znajdują pracy [...] otrzymywać będą od monopolu w ciągu trzech lat rentę w wysokości dotychczasowego zarobku. Otóż tow. Moraczewski postanowił sobie – w interesie robotników – wyzyskać hojność ks. Adamskiego i zarazem poigrać z nim, jak kot z myszą. [...] Skarb państwa jest ubogi, a fabrykanci tytoniowi to magnaci. Niechże oni poniosą lwią część wydatków wynikających z dbałości ks. Adamskiego o robotników. W tej myśli tow. Moraczewski wniósł poprawkę: [...] I oto w głosowaniu – poprawkę tow. Moraczewskiego przyjęto. Na prawicy przerażenie i oburzenie: prawica przyjęła i poparła wniosek ks. Adamskiego, a więc wywołała wilka z lasu: poprawkę tow. Moraczewskiego wkładającą ciężary na fabrykantów tytoniowych. Przed oczami prawicy zamajaczyły widma Szereszewskich, Bergerów, »Sarmatów« i »Patriotów«, ze srogim wyrzutem zwracające się do niej: takżeście to nas urządzili?! Nie tylko nie uchroniliście nas od monopolu, lecz jeszcze mamy dopłacić za demagogię ks. Adamskiego?⁷³ „Robotnik” odróżniał świadomych demagogów od „frazesowiczów, nie stosujących swych poglądów w życiu”⁷⁴. Tym pierwszym zarzucano obłudę, a drugim głupotę.

„Gazeta Warszawska” w trochę podobny sposób sugerowała nieskuteczność demagogii w ostatecznym rozrachunku („kto demagogią wojuje od demagogii ginie”⁷⁵) i przeciwstawiała rozsądkowi operowanie frazesami, określając to przy tym jako niewybaczalne: „W sejmie, a nawet na szpaltach »Robotnika« socjaliści nasi odzywają się niekiedy wcale rozsądnie, gdy jednak zwracają się bezpośrednio do mas, to operują zawsze pięknie brzmiącymi, ale pustymi i kłamliwymi frazesami. I tego historia nigdy im nie przebaczy”⁷⁶.

„Kurier Poranny” uważał, że demagogiczni przywódcy degenerują prawicę, która powinna być dla demagogii „antytezą i zaporą”⁷⁷, co z kolei wynaturza funkcjonowanie sejmu. „Kurier” akcentował negatywne skutki demagogii dla państwa.

Inną odmianę fałszu w działaniu, czyli pozerstwo, teatralność, piętnowano rzadziej niż kłamstwa i demagogię. Sztuczność zachowania była silnie wiązana z nieudolnością i miała prowadzić do ośmieszania się. „Kabotyński patos tow. Daszyńskiego stał się już tak posledniego gatunku, że żadnego nie robił wrażenia nawet na tych, którzy tego komedianta, pozującego na bohatera słyszeli [...] po raz pierwszy. Co więcej, katonowsko-olimpijskie gromy specjalisty od spluwackowych koncertów w Sejmie wywoływały salwy śmiechu całej prawicy, wytrącające tow. Daszyńskiego z równowagi, przez co tym bardziej uwydatniła się pustka jego »oskarżenia« i płytkość jego argumentacji”⁷⁸. „Poseł Daszyński był przez pewien czas piękny w swej pozie socjalistycznego tragika. Ale nie wytrzymał w niej do końca pod wpływem oklasków »zwycięzców« przy absolutnej ciszy zwyciężonej lewicy. Deklamując wstrząsający nerwy stenografistek ustęp: »Do wojny domowej nie doszło jednak jeszcze. Marszałek ma jeszcze władzę nad Sejmem, a Prezydent Rzeczypospolitej nie jest obalony« – uśmiechnął się tak szcze-

⁷³ R, nr 148 z 2 VI 1922, s. 1.

⁷⁴ R, nr 148 z 2 VI 1922, s. 1.

⁷⁵ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 1.

⁷⁶ GW, nr 194 z 18 VII 1919, s. 1.

⁷⁷ KP, nr 147 z 31 V 1922, s. 2.

⁷⁸ GW, nr 342 z 15 XII 1922, s. 1.

rze, że otrzymał od prawicy brawa zdwojone”⁷⁹. Jego mowa „nawet dla lewicy była aktem niedołącznej, teatralnej samoobrony bezzębnego, wyliniałego lwa »proletariatu«”⁸⁰.

Podobne asocjacje można znaleźć w „Kurierze Porannym”: „Dyplomacja polska zyskała sobie aż nadto nieszczególną sławę niedołącznej słabości i nadrabiania miną. [...] W Gdańsku [...] stara ta metoda kwitnie w najlepsze. [...] Prasa endecka [...] wyrabiała p. Plucińskiemu opinię człowieka silnej ręki. Jako taki, prowadził dalej układy z Gdańskiem – najfatalniej – jako taki został komisarzem polskim w Gdańsku, jako taki sięgał po stanowisko premiera. Nie mogąc pochlubić się czynem, tak ważną opinię człowieka silnej ręki podtrzymuje słowem i gestem. Ale że nawet w dyplomacji polskiej do czasu tylko dzban wodę nosi, sprzeczność pomiędzy słabością w czynie a wielkością w słowie, doprowadziła do kompromitacji”⁸¹.

Realnie występujące w życiu publicznym kłamstwo, obłuda, frazesy dotyczyły jednej z najistotniejszych form działalności polityków, to znaczy operowania słowami. Zjawiska te zakłócały proces komunikowania się i podważały wzajemne zaufanie czynników politycznych w stopniu, który mógł się stać dokuczliwy dla wszystkich. Czy zatem powtarzające się oceny wartościujące, piętnujące fałsz polityczny, były nie tyle może próbą przeciwstawienia się mu, ile oznaką jego nagminnego występowania i wyrazem niekonięcznie świadomej irytacji lub rozdrażnienia z tego powodu?

Bardzo silną pozycję we wszystkich wzorach miał atrybut *predyspozycji umysłowych*. Do tej kategorii zaliczyłem cechy przypisane bohaterom za pomocą takich określeń jak – w wariantach pozytywnym – mądry, rozum polityczny, rozumny, zmysł polityczny, wybitna inteligencja, talent oratorski, zdolności, zalety umysłu, głębokość myśli, krytycyzm, rozsądny, rozumiejący, rzeczowość, genialny, zdrowy rozsądek, myślenie, sprytny, obrotność, przebiegły, zręczność, uważny, spostrzegawczy, wyobraźnia, bystry oraz – w wariantach negatywnym – brak zdolności, płytkość myślenia, brak krytycyzmu, bezkrytyczny, głupota, bezrozum, nędza umysłowa, brednie, tępy, bezmyślność, biedny umysłowo, zakuta głowa, ciasnota poglądów, zaślepienie, nedorozwinięty umysłowo, nieprzytomny, niepoczytalność polityczna, ograniczony, zdzieciniały, obłąd, nie rozumiejący, niezręczność, brak wyobraźni, naiwny, łatwowierny itp.

Zdolności umysłowe to cecha prakseologiczna. Mogą one być używane w dobrej lub złej sprawie. Jednak nadawcy treści unikali przyznania walorów inteligencji „czarnym charakterem”. W ostateczności starali się używać w trudniejszych dla siebie sytuacjach (kiedy trudno by było czytelnikowi wmówić, że dany polityk to tępak czy głupiec) takich określeń jak: sprytny, przebiegły.

Dość dużą wagę przywiązywano do zdolności oratorskich. Bohaterów często ukazywano w roli mówców. Ich batalie rozgrywały się zwykle na forum sejmu albo na wiecach (tam wykazywali swoją przewagę zwłaszcza bohaterowie pozytywni „Piasta”). Skuteczność działania przywódców objawiała się w ich umiejętnościach polemicznych. „P. Stapiński wykazał wczoraj dużą szkołę parlamentarną. Wzięty w krzyżowy ogień przerywań, potrafił cięcia te odparowywać z łatwością i wprawą pierwszorzędnego gracza. Brutalność i nawet cynizm nie-

⁷⁹ GW, nr 342 z 15 XII 1922, s. 5.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ KP, nr 92 z 3 IV 1922, s. 3.

których odpowiedzi wywołane były rubasnością skierowanych przeciw niemu ataków. Prawica zasłużyła na takie traktowanie i doskonale się czuła na tym poziomie walki. Zbyt dla niej subtelny był p. Daszyński, który bronią najwytworniejszego sarkazmu przywodził służalczość i wiernopoddańczość austriacką ekscelencji Głabińskiego. Czarnozłoty portret tego c.k. ministra namalowany był po mistrzowsku⁸².

Kolejną elementarną cechą wszystkich wzorów polityka była aktywność i pracowitość, rozumiana bardzo szeroko. Wliczałem tu takie określenia napotkane w materiale źródłowym jak – w wariancie pozytywnym – pracowitość, zność, wytrwałość, niestrudzony, cierpliwość, ofiarność, poświęcenie, zdecydowanie, stanowczość, energia, czyn, czynny, zapał, obowiązkowość, sumienność, rzutkość, ruchliwość, zawziętość, zaangażowanie całą duszą, poczucie obowiązku, upór, inicjatywa, szybkość, gorliwość oraz – w wariancie negatywnym – lenistwo, gnuśny, obojętność, opieszałość, kunktatorstwo, niezdecydowanie, nygus, rezygnacja, niedbałość, bezczynność, bierność, niemoc, nieobecność, brak inicjatywy itp.

Wszystkie badane pisma propagowały te cechy w dość podobnym natężeniu (tab. 1–4), jednak np. „Gazeta Warszawska” celowała we wskazywaniu na energię i zdecydowanie bohaterów, a „Piaś” ze szczególnym upodobaniem imputował swoim przeciwnikom nieróbstwo, na przykład stapińszczykom⁸³.

Aktywność, pracowitość to cnoty prakseologiczne, nic więc dziwnego, że w opisach bohaterów negatywnych można było wyczuć, gdy chodziło o te cechy, ironię („gorliwy chwalca i obrońca bolszewizmu”⁸⁴), polegającą niekiedy na demonstracyjnym wahaniu, jak potraktować bierność delikwenta, który mógłby w przeciwnym razie zaszkodzić Sprawie. „Poseł Wójcik ma tę jedyną zaletę, że więcej siedzi w swojej rezydencji, w Wyciążach niż w Sejmie – toteż włóczy się często po wioskach i opowiada chłopom smalone duby o swojej »pracy«. Praca to bardzo nikła i mała, prawie żadna – toteż i w jego przemówieniach nie ma zupełnie treści i prawdy, chociaż p. Wójcik wmawia w siebie i w słuchaczy, że on by chciał dużo zrobić, gdyby mógł i umiał”⁸⁵. „Kurier Poranny” również poświęcił tej samej osobie utrzymany w humorystycznym tonie passus. Jednak opieszałość czy senność posła została potraktowana surowo jako zagrażająca interesom państwowym. „Z chwilą gdy skrutatorzy wnosili zapełnione już kosze do kancelarii dla obliczenia głosów, pos. Wójcik z klubu p.Stapińskiego ocknął się z miłej drzemki, w jaką go wprowadził przyciszony rozgwar sali, niby brzęczenie pszczoł przy domowym obejściu. Obudził się pos. Wójcik, spojrzał na garść, z której wyglądała filuternie karteczka z napisem »tak«. Pędzi tedy do swego przywódcy, do p. Marszałka: nic nikt nie pomaga. Głosu nie przyjęto. I oto dzięki halucynacji posła Wójcika i – podobno – niestrawności p. Rąjskiego, który z tego powodu nie zdążył na salę, skarb państwa o mało nie stracił trzydzieści miliardów marek rocznego dochodu”⁸⁶.

⁸² N, nr 41 z 11 II 1921 (wyd. poranne), s. 2.

⁸³ P, nr 2 z 9 I 1921, s. 2.

⁸⁴ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 1. Częściej jednak, bo trzykrotnie, gorliwość cechowała pozytywnych bohaterów „Gazety”.

⁸⁵ P, nr 7 z 13 II 1921, s. 17.

⁸⁶ KP, nr 147 z 31 V 1922, s. 2.

O dużym znaczeniu aktywności, pracowitości we wzorach polityków można też wnioskować na podstawie sposobu ukazywania bohaterów pozytywnych. „Polski minister spraw zagranicznych zastosowuje się doskonale do metod pracy ministrów zachodnio-europejskich, wstaje rano i już o 9-tej udziela posłuchań, lub odbywa konferencję. Pracowitości jego zawdzięcza Polska, że załatwia się ogromną ilością spraw znacznie szybciej niż to było za poprzedniego ministra spraw zagranicznych, który zaczynał przyjmować dopiero od 12-tej. Minister Pattek konferuje wiele z kierownikami polityki zachodnioeuropejskiej. [...] Odbył dzisiaj konferencję z Lloyd George'm. [...] Konferencja była długa, rzeczowa, że dotyczyła najżywotniejszych spraw Polski. Zainteresowany mocno Lloyd George wywodami Patka poprosił polskiego ministra spraw zagranicznych [...] na herbatę na czwartek na 9-tą raną. Znając dokładnie tryb życia Patka możemy zapewnić, że stawi się na to śniadanie w porę i przygotowany jak zawsze do każdej konferencji”⁸⁷.

Często pisano o gotowości do poświęceń, ofiarności. Nic dziwnego, była to cecha obecna w uznawanych polskich wzorach kulturowych. Motyw poświęcania się przewijał się w cenionej literaturze tej epoki, na przykład w dziełach Stefana Żeromskiego (*Siłaczka, Ludzie bezdomni*).

Traktowane jako niezbędne atrybuty dobrego polityka, aktywność, pracowitość, energia, poświęcenie (każda z tych określeń, lub jego równoważnik, mogło z powodzeniem zastąpić pozostałe, gdyż zakres znaczeniowy jest dość podobny) występowały niemal zawsze w pozytywnym kontekście (lub ich brak w negatywnym). O paru wyjątkach nie naruszających reguły już wspomniałem. Największe wątpliwości wzbudzać może następujący ustęp tekstu zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej”: „Działacze żydowski i postowie żydzi do Sejmu wszczęli żywą akcję w sprawie stosunku do żydów w związku z zachowaniem się tych »neutralnych« w czasie inwazji bolszewickiej. Z wrodzoną swą rasie ruchliwością objeżdżają miasta i miasteczka [...]”⁸⁸. Organ narodowej demokracji stale i silnie demonstrował niechęć do rasy żydowskiej, stąd w tym przypadku można stwierdzić, że cecha „aktywność” (bo w zakresie znaczeniowym tego pojęcia mieści się znaczenie użytego w ten sposób słowa „ruchliwość”) znalazła się tym razem w bardzo negatywnym kontekście. W całej badanej próbie cecha „ruchliwość” pojawiła się jeszcze tylko jeden raz w dodatku „Nauka i Kultura” w dzienniku „Naród”, w pozytywnym kontekście przy opisie działań „wielkiego monarchy” Kazimierza Wielkiego⁸⁹.

Następną bardzo ważną cechą propagowanych wzorów była skuteczność działania. W trakcie analizy ilościowej wliczałem tu takie wypowiedzi zawierające opisy bohaterów pozytywnych, w których wskazywano na osiągnięte przez nich powodzenie, sukces polityczny, skuteczność w realizacji zamiarów. Tak samo traktowałem pojawiające się niekiedy określenie danej postaci jako „zasłużonej”, ponieważ – moim zdaniem – oznacza to, że dokonała ona czegoś wartościowego, ma pewne osiągnięcia na swoim koncie i można mówić w takim przypadku o skuteczności działania. W moim mniemaniu, jest tak nawet w przypadku ludzi, którzy nie osiągnęli głównych celów. Ich wkład w przedsięwzięcia chybione jako

⁸⁷ KP, nr 16 z 16 I 1920, s. 1.

⁸⁸ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 1.

⁸⁹ N, z 9 I 1921, dodatek „Nauka i Kultura”, nr 2, s. 3.

takie, na przykład nieudane powstania, mógł procentować na dłuższą metę i zostać przez autora tekstu doceniony za pomocą takich właśnie słów jak „zasługi”, „zasłużony”.

Afirmację skuteczności działania można było dostrzec zarówno w przypadku pochwalań odnoszących się do wielkich mężów stanu decydujących o losach narodów i świata, jak i w relacjach z wiecowych pyskówek „kto kogo”. „P. Millerand [...] cechy męża stanu ujawnił w czasie kryzysu międzynarodowego. Wprawna ręką sterował nową polityczną w okresie burzy i wyszedł zwycięsko, wzmacniając znakomicie pozycję międzynarodową Francji. [...] Poczynił [...] na szachownicy międzynarodowej kilka mistrzowskich pociągnięć, którymi zaszachował plany przeciwników”⁹⁰. Tak pisała „Gazeta Warszawska”, która gdzie indziej jako wzór skutecznego ministra spraw zagranicznych przedstawiła Romana Dmowskiego „Zrealizował swój program w liniach zasadniczych, rzucił fundament dla polskiej polityki zagranicznej”⁹¹.

Oceniam, że jeszcze bardziej „głodni sukcesu” byli autorzy piszący w „Piaście”. Na jego łamach mistrzem skuteczności był oczywiście Wincenty Witos, zwłaszcza w roli premiera Rzeczypospolitej, który wykonał „bogata w owoce pracę dla dobra kraju”⁹². Dowiadujemy się, że „rozkaz prezydenta ministrów Witos dokonał cudów”⁹³. „Rząd Witos nie potrzebuje obrony, a tym mniej reklam. Czyny, których dokonano za tego rządu, przejdą do historii, złotymi zapisane zgłoskami. Żaden poprzedni gabinet – i wszystkie razem, nie mogą się poszczycić podobnymi sukcesami. Kiedy rząd Witos obejmował władzę, dzicz bolszewicka stała prawie pod murami Warszawy i Lwowa. [...] Ten cud nad Wisłą stał się wtedy, kiedy prezydentem był syn ludu, Wincenty Witos. [...] Działalność gabinetu Witos nie zamyka się na zakończeniu wojny i zawarciu pokoju, bo również za tych rządów uchwalono konstytucję Polski, zaprowadzono wolny handel. Rolnictwo otaczał gabinet Witos opieką [...]. Na czternaście miesięcy rządów człowieka, który nawet nie nosi krawatki, to chyba za dosyć i Polska obecna powinna żywić wdzięczność do Witos, który włodarzył państwem wtenczas, gdy od rządów usuwali się wszyscy”⁹⁴.

Ulubionym polem bitewnym piastowców były lokalne wiece, na których zwycięstwo oznaczało jakby polityczną legitymizację. „Dla konkurencji urządzili tego samego dnia na rynku wiec Thuguttowcy, zwerbowali najgłośniejszych krzykaczy bolszewickich, jak: Sanojcę z Krakowa, posłów Walerona, Smołę i Durę, który przywiózł ze sobą paczkę ludzi uzbrojonych w kije. Ale to wszystko nic nie pomogło, bo wszyscy poważni ludzie uczestniczyli w obradach Piastowców, a na rynku zostało kilkunastu endeków, trochę gawiedzi miejskiej i żydki kieleckie, bijące brawo Trockiemu-Sanojcy, który będzie w Kielcach kandydował na posła żydowskiego. Nawet na wiecu w rynku znalazło się trochę ludzi rozsądnych, bo pozwolili przemawiać posłowi Erdmanowi, który energicznie zaprotestował przeciw rozbijackiej robocie Thuguttowców i Sanojcy. Po skończonych obradach piastowskich w sali kinoteatru, wielka część uczestników obrad udała się na wiec w rynku, i wtedy nastrój na rynku zmienił się na rzecz naszego stronnictwa, co

⁹⁰ GW, nr 240 z 2 IX 1920, s. 1.

⁹¹ Gw, nr 341 z 13 XII 1921, s. 1.

⁹² P, nr 7 z 13 II 1921, s. 7.

⁹³ P, nr 36 z 5 IX 1920, s. 11.

⁹⁴ P, nr 51 z 18 XII 1921, s. 7.

widząc posłowie Waleron, Smoła i Duro razem ze Sanojcą uciekli, [...] a cały wiec zakończyli posłowie Piastowcy, którzy pozostali na placu boju do samego końca jak przystało na szczerych i sumiennych wodzów ruchu ludowego”⁹⁵.

Z mocą co najmniej tak wyraźną jak w „Piaście”, jeśli nie silniej, sukces polityczny propagowały dzienniki związane z obozem belwederskim. „Pan minister skarbu Władysław Grabski osiągnął w sprawie unifikacji waluty w państwie polskim zupełne powodzenie. [...] A [...] powodzenie w polityce rozgrzesza bardzo wiele [...]” - dobitnie stwierdzał „Kurier Poranny”⁹⁶. Tym, kim był dla „Piasta” Witos, dla „Kuriera” był Józef Piłsudski, „mąż niepospolitej zasługi”, który „wykuł żywy posąg państwowości polskiej”, trzeba więc docenić, „z jakiego to potopu ta nawa Polski dziś bezpiecznie wypływa i czego czterema laty dokonali sternik i załoga”⁹⁷. Natomiast Witos „Kurier” nie przedstawiał wprawdzie jako cudotwórcy, jak to miało miejsce w „Piaście”, ale jednak jako polityka nastawionego na realny sukces: „Okoliczności [...] skłonią zapewne i p. Witos, który jest raczej realnym politykiem, aniżeli demagogiem do uznania, że większe płyną korzyści z kompromisów, aniżeli z walki bez jasnych widoków jej powodzenia”⁹⁸.

W kategoriach skuteczności bardzo często oceniano też bohaterów negatywnych. Wincenty Witos, który jako postać pozytywna, wielki mąż stanu, najczęściej był oczywiście ukazywany w tygodniku „Piast” (10 wypowiedzi), jako antybohater pojawił się aż 7 razy (w badanej próbie ani razu pozytywnie) na łamach „Gazety Warszawskiej”, która między innymi przytaczała bardzo krytyczną opinię innego dziennika związanego z obozem narodowym, na temat skuteczności polityki przywódcy ludowców:

„Bierzmy na pierwszy ogień tak umiarkowanego i powściągliwego publicystę, jak p. B[olesław] K[oskowski] z »Kur[iera] Warsz[awskiego]«. Pisze on, że o wyborze p. Narutowicza zdecydowali pp. Thugutt, Grynbaum i Witos. »P. Witos jest na szarym końcu. Tak będzie i nadal. W związku z obozem narodowym i umiarkowanym, który [...] reprezentuje większość polską – byłby on czynnikiem wybitnym, mogącym odegrać historyczną rolę państwo-twórczą. Tam – będzie się włócił na samym końcu. [...] P. Witos ani się domyśla, jak straszny ciężar włożył na siebie, jak go będzie wodził za nos Grynbaum i jak olbrzymie koszta za tę gospodarkę osobliwej spółki zapłacą przede wszystkim sami włościanie«”⁹⁹.

Taki wizerunek przywódcy PSL „Piast” zawdzięczamy rozżaleniu endecji po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta RP, do czego przyczynił się walenie Witos. W chwili silnych emocji nadawcy treści zdradzili – moim zdaniem – za jak dotkliwy uważali zarzut braku sukcesu w polityce.

Zarzuty braku skuteczności stanowiły często niemal lustrzane odbicie pochwał zasług i sukcesów. Organ narodowej demokracji przeciwstawił niejako Dmowskiemu jako ministrowi spraw zagranicznych innych szefów tego resortu, między innymi ks. Eustachego Sapiechę, który „zastał już nasze zagraniczne sprawy w dobrze zabagnionym stanie, ale przyznać trzeba, że stanu tego polepszyć nie potrafił”¹⁰⁰. W „Piaście” donoszono o niepowodzeniach na wiecach wrogich sił politycznych:

⁹⁵ P, nr 23 z 4 VI 1922, s. 14.

⁹⁶ KP, nr 16 z 16 I 1920, s. 2.

⁹⁷ KP, nr 342 z 15 XII 1922, s. 4.

⁹⁸ KP, nr 95 z 6 IV 1922, s. 2.

⁹⁹ GW, nr 338 z 11 XII 1922, s. 7.

¹⁰⁰ GW, nr 341 z 13 XII 1921, s. 1.

„Komuniści i bolszewicy lubelscy, pod wodzą niejakiego Sobierajskiego (którego brata niedawno rozstrzelano za bandytyzm), którzy zjechali umyślnie na ten wiec, widząc zdecydowaną wolę i powagę zgromadzonych, po narobieniu wrzasku i hałasu wynieśli się jak niepyszni zaraz na początku wiecu. Sobierajski wrzeszczał jak opętany, żeby rozpedzić Sejm, rząd, zaprowadzić porządek (jak w Rosji) – lecz wyniósł się bez przysporzenia sobie zwolenników”¹⁰¹.

Do kategorii „skuteczność działania” zaliczałem także te wypowiedzi, w których bohaterom negatywnym zarzucano niedołęstwo¹⁰², nieudolność¹⁰³.

Względnie najrzadziej oceniał polityków pod względem skuteczności działania „Robotnik” (tab. 1). Jednak to, że kryterium tego użyto w 19 tekstach, świadczy, że miało ono jednak niemałe znaczenie dla autorów.

Do cech pierwszoplanowych, tworzących wspólny element wzorów osobowych polityków propagowanych w prasie czterech wybranych przeze mnie obozów, można zaliczyć jeszcze działanie zgodnie z prawem. Wskaźniki ilościowe dowodzą, że nie była to cecha o tej randze co omówione wcześniej. W tabelach 1 – 4 sytuuje się z reguły niżej od innych cech pierwszoplanowych, co do których istniała uderzająca zgodność we wszystkich pismach. Poza nie znaczącym przypadkiem „Gazety Warszawskiej” („działanie zgodnie z prawem” oraz „popularność i autorytet” występowały tam w 8% wypowiedzi) wyjątek stanowiła treść „Robotnika”. Zwraca tam uwagę dużo częstsze akcentowanie wartości prawa niż skuteczności działania (tab. 1).

W analizie ilościowej do kategorii „działanie zgodnie z prawem” wliczałem takie cechy bohaterów pozytywnych, jak respektowanie obowiązującego prawa (także międzynarodowego), poszanowania konstytucji, działanie na rzecz prawa, obrona prawa, działalność ustawodawcza (jeśli autor tekstu podkreślał znaczenie tej cechy), walka z naruszeniem prawa (konstytucji) itp. Analogicznie wliczałem takie cechy antybohaterów, jak naruszanie prawa, konstytucji itp.

Oceniam, że wartość prawa odgrywała największą rolę w pepesowskim wzorze osobowym polityka. Mogło to być spowodowane tym, że akty prawne obowiązujące w tym czasie, zwłaszcza dekrety rządu Moraczewskiego (np. o 8-godzinnym dniu pracy i 46-godzinnym tygodniu pracy oraz o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa) z listopada 1918 – stycznia 1919 i konstytucja marcowa z 1921 r., chociaż nie satysfakcjonowały w pełni PPS, to jednak były zdecydowanie bliższe postulatowi lewicy niż prawicy. „Robotnik” bardzo podkreślał pozytywny stosunek do konstytucji bohaterów aprobowanych i przeciwny - antybohaterów.

Stosunek do wartości prawa był w „Robotniku” zrelatywizowany. Zdarzało się, że opisywani bohaterowie pozytywni popadali w taki czy inny konflikt z prawem. Nie dotyczyło to jednak praw Polski niepodległej lub praw międzynarodowych i chodziło o wydarzenia z przeszłości. Socjalistyczny pogląd na wzór polityka zakładał jednak w zdecydowanej większości sytuacji orientację ku prawu. W wypowiedziach zamieszczanych w „Robotniku” prawo było czasem przedstawiane

¹⁰¹ P, nr 3 z 18 I 1920, s. 7.

¹⁰² Na przykładzie „niedołęstwo ministra spraw wewnętrznych” (KP, nr 343 z 16 XII 1922, s. 3).

¹⁰³ Na przykład: „Nie można dopuścić do tego, aby minister w Polsce był synonimem człowieka pełnego blagi i nieudolności” (GP, z 14 VII 1919, wyd. popołudniowe, s. 1).

jako ważny ideał. Nowa Polska miała być „Ojczyzną Prawa i Wolności [...] dla wszystkich sprawiedliwą”¹⁰⁴. Stan realny praworządności określano przysłowiem:

„Prawa są nasze jako pajęczyna
Bąk się przewinie, a na muchę wina”.

Postowie powinni w razie potrzeby zastąpić nieskuteczny wymiar sprawiedliwości w wyświeltaniu wielkich afer korupcyjnych¹⁰⁵. Minister powinien stosować się do ustaw, zwłaszcza gdy są słuszne i pożyteczne¹⁰⁶.

Wyniki analizy ilościowej znajdują potwierdzenie w emfazie, z jaką wyrażano się niekiedy w „Robotniku” o wartości prawa. Przy okazji można się dowiedzieć, jakim wartościom naczelnym służy prawo:

„Rzeczypospolita jest tworem żywym. Żyje w instytucjach swoich, na ustawie, na Prawie opartych. Pogwałcona w instytucjach, poraniona w Prawie, na którego granitowym podłożu spoczywa – Rzeczypospolita traci krew, która o jej istotnym stanowi życiu. Może umrzeć z utraty krwi powolną, ale pewną śmiercią. [...] władze złożyły dowód jaskrawy, bolesny, po prostu rewolucyjny, że nie wiedzą nic o prawie, że obrażają Prawo, że nie dbają o jego obronę, że nie bronią urzędów republikańskich, że nie bronią Konstytucji. [...] Prawo! Prawo! Prawo! [...] Gdzie nie ma Prawa, tam być nie może Rzeczypospolitej ani Demokracji. Tam być nie może Państwa nowoczesnego. I ci, co lekkomyślnie albo i w złej wierze opluli Prawo, ugodzili śmiertcionośną strzałą w podstawy najistotniejsze państwa Polskiego. I trzeba wybierać pomiędzy nimi a państwem Polskim! [podkr. oryg.]”¹⁰⁷.

Organ socjalistów zamieszczał również inne teksty, potępiające „rewolucyjne zamachy na Konstytucję”, którą określano jako „wielką dumę naszego Narodu”¹⁰⁸. Czasami zaznaczano, że prawdziwa siła konstytucji leży w jej pojmowaniu i realizowaniu przez obywateli albo lud pracujący¹⁰⁹. Zanim uchwalono Konstytucję marcową, jako ideały zastępcze bądź historyczne służyły prawa angielskie i Konstytucja Trzeciego Maja¹¹⁰.

Legalizm w socjalistycznym wzorze polityka służyć miał wartościom państwowym i demokratycznym: „Niechaj (prezydent) będzie wierny konstytucji. Niechaj pomaga z całych sił, z całej mocy umocnieniu Prawa w tym państwie, gdzie tyle jest jeszcze do zrobienia, gdy chodzi o rozumienie, o wykonywanie Konstytucji. Gdzie tyle jeszcze jadu niewoli pozostało we krwi, przez myśl rozumną nieoczyszczonej, gdzie tyle znaczy przypadek, głupiec, obłąkany czy złoczyńca, gdzie w mózgu zbiorowości dróg hamujących jeszcze tak mało, gdzie ciemnoty nie zachodzi słońce i gdzie uczciwy człowiek pracować, myśleć, kochać musi za

¹⁰⁴ R, nr 188 z 13 VII 1920, s. 1.

¹⁰⁵ R, nr 38 z 8 II 1921, s. 1.

¹⁰⁶ R, nr 340 z 16 XII 1921, s. 1.

¹⁰⁷ R, nr 344 z 16 XII 1922, s. 3; w tymże artykule stwierdza się poza tym, że nowoczesna demokracja jest oparta na prawie.

¹⁰⁸ R, nr 341 z 17 XII 1921, s. 1–2.

¹⁰⁹ „Anglik pyszni się swoim prawem, które mu zabezpiecza wolność, ale Anglik oprócz prawa, posiada jeszcze głębokie poczucie tego prawa – a to poczucie, czyli jak chcą niektórzy, duch konstytucji angielskiej, sprawia, że rządzenie [...] na sposób satrapów rosyjskich staje się niemożliwością” (R, nr 246 z 14 VII 1919, s. 1). „[...] Robotnicy polscy nie pozwolą na to, by Polska stała się turmą dla ludu pracującego; tylko on sam może nadać sens konstytucji i zmusić do jej wykonania” (R, nr 336 z 12 XII 1921, s. 2).

¹¹⁰ R, nr 246 z 14 VII 1919, s. 1, R, nr 39 z 9 II 1921, s. 1.

dziesięciu, za stu, aby podołać pracy, której celem jest jedynym, aby była, żyła i trwała demokratyczna Rzeczpospolita Polska”¹¹¹.

Dużą wagę przywiązywał do prawa w swojej oficjalnej hierarchii wartości „Piast”. Potępiał m.in. Prusaków, którzy „kpią sobie [...] z wszelkiego poczucia prawa i sprawiedliwości i dają na każdym kroku dowody, że nie uznają żadnych praw mniejszości [...]”. Rząd, sejm i naród polski nie pozwala chyba na dalsze panoszenie się w Europie polityki gwałtu i brutalnej pięści pruskiej! Rolnik polski, odwiecznie osiadły na piastowskiej ziemi, zroszonej potem i użyźnionej pracą wielu pokoleń polskich nie powinien we własnym kraju ulegać brutalnej i bezprawnej orgii wywłaszczania. Cała Polska i cały świat zaprotestuje przeciwko pruskiemu bezprawiu w obronie prawa boskiego i ludzkiego”¹¹².

Stosunek gazet propiśsudczykowski do prawa był dość wyważony. Litera prawa nie zawsze jest najistotniejsza¹¹³, bardziej uniwersalną wartością jest raczej elementarne poczucie prawa¹¹⁴. Ciekawe, że pismo zbliżone do Piśsudskiego, który z nieprawości i niemoralności poselskich tego okresu uczyni za parę lat główny oręż do walki z parlamentaryzmem, usprawiedliwiało pośrednio takie nadużycia niezamierzonych posłów. We fragmencie odnoszącym się do warstwy urzędniczej, ale także do posłów inteligentkich, pisano: „Nie może zaspokoić najpierwszych potrzeb życia. Nie tylko sam jest głodny, ale nie ma za co rodzin swoich wyżywić, przyrodzić, kształcić. O tym, aby mógł zaspokoić wyższe potrzeby kulturalne, bez których praca jego mózgu schnie, nie może być nawet mowy. Na każdym kroku czyhają na niego pokusy. Państwo, któremu służy, nie dba o niego, ale wymaga od niego, aby mu służył z poświęceniem, nieskazitelnie, sprawnie. Przytacza go nieraz ogromem pracy. Spełniają z zapałem, ale w końcu opadają mu ręce. Wytwarzają się położenia, w których albo musi stać się przestępcą, albo rzucić służbę i szukać utrzymania niezbędnego do życia, w wirze łatwych zarobków, jakie wytwarza orgia spekulacji i pośrednictwa. Organizującemu się państwu grozi niebezpieczeństwo, że pozostanie bez uczciwych urzędników w chwili, w której od pracy tych urzędników właśnie zależy cała jego przyszłość. [...] Państwo tylko wtedy będzie miało prawo zabronić urzędnikom życia z łapówek i z krzywdy dobra publicznego, jeżeli za ich pracę dostarczy im płace, pozwalające im na niewyciąganie rąk po jałmużnę albo po *male parta*”¹¹⁵.

Prawa i konstytucji nie traktowano jako wartości autotelicznych. Przedstawiano je raczej jako instrumentalne i przejściowe. „Nasze życie społeczne i polityczne musi przejść przez szkołę konstytucjonalizmu, gdyż świadomość życia narodowego, swobód i praw politycznych nie doszła do mas społecznych, wychowanych przez szereg lat w szkole zaborców i ciemieżców. Dopóki nie nastąpi w Polsce okres pełnego nasylenia swobodami konstytucyjnymi, dopóki nie narodzi się nowa świadomość prawna całego narodu i wszystkich jego obywateli, zarówno co do praw i obowiązków wobec państwa, tak długo życie konstytucjonalne i parlamentarne jest najwyższym dobrem i najwyższym nakazem państwowym”¹¹⁶.

¹¹¹ R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 4.

¹¹² P, nr 51 z 18 XII 1921, s. 5.

¹¹³ N, nr 40 z 10 II 1921 (wyd. poranne), s. 1.

¹¹⁴ N, nr 37 z 7 II 1921 (wyd. popołudniowe), s. 2.

¹¹⁵ KP, nr 15 z 15 I 1920; s. 2.

¹¹⁶ N, nr 43 z 13 II 1921 (wyd. poranne), s. 1.

Względnie niewielka liczba zamieszczanych w „Gazecie Warszawskiej” sądów pozytywnie wartościujących stosunek polityka do prawa idzie w parze z ich lakonicznością. We wzorze polityka, propagowanym przez endecję w omawianym okresie, legalizm nie należał do cech pierwszoplanowych. Sądy o charakterze negatywnym też zresztą nie podważyły wartości prawa, w sensie ogólnym, a jedynie dotyczyły pewnych aspektów. Zwracano uwagę na nieskuteczność ustawodawstwa samego w sobie, nie liczącego się z realiami¹¹⁷.

W sumie rozbieżności pomiędzy czterema ugrupowaniami nie były w tej kwestii duże, tak pod względem treści ocen, jak też ich częstotliwości. Wartość prawa przyjmowano zgodnie. Pisano o niej często być może również dlatego, że była w swoisty sposób obciążona przeszłością. Niedawni konspiratorzy mogli w istocie być co najmniej podświadomie przywiązani do nielegalnego działania. Przypomnijmy uwagę A. Kępińskiego, że świadomość „zwraca się przede wszystkim w kierunku tego, co niepewne, trudne, wymagające maksymalnego wysiłku, a więc w teren mniej lub bardziej nieznan. [...] System wartości, który zbyt silnie tkwi w świadomości budzi zawsze wątpliwości pod względem swej siły utrwalania. [...] Nowy system opiera się na przyszłości, a stare systemy wartości na przeszłości. Im bardziej chce się przeszłość wymazać, tym zwykle jej działanie (przeważnie podświadome) jest silniejsze”¹¹⁸. Podświadome lekceważenie prawa mogłoby więc zwiększać siłę legalizmu w hierarchii świadomej.

Inni z kolei, na przykład ze swoim nabytym w zaborze austriackim poczuciem legalizmu¹¹⁹, słysząc z ust posła słowa: „Żle to w konstytucji zrobili, to nie powinno tam być, a my chłopci, to w komisji poprawimy”¹²⁰, dochodzili niechybnie do wniosku, że trzeba energicznie bronić zagrożonych wartości i dlatego propagowali we wzorach wartość prawa.

W powyższych dwóch podrozdziałach dokonałem przeglądu cech składających się na propagowany wzór dominujący, czyli wzór „występujący szczególnie często w sensie statystycznym”¹²¹, właściwy wszystkim czterem kierunkom politycznym w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej. Przypuszczam, że podobne wzory propagowała prasa innych kierunków politycznych, których ethos miał wspólne korzenie z ethosem czterech wytypowanych obozów. Sądzę, że w razie potrzeby można by pokusić się o próbę ekstrapolacji uzyskanych tu wyników.

Przedstawione wyniki pozwalają określić propagowany pozytywny wzór dominujący – dla większej zwięzłości pozwalając sobie na drobne uproszczenia – jako działającego aktywnie i skutecznie, uczciwego, prawdomównego i mądrego polityka-patriotę, kierującego się zasadami prawa. Dokładnie odwrotne cechy składają się na dominujący w zbadanej prasie antywzór.

¹¹⁷ GW, nr 343 z 15 XII 1921, s. 4.

¹¹⁸ A. Kępiński, *op. cit.*, s. 32–33.

¹¹⁹ Por. A. Ajnenkiel, *Z polskich tradycji parlamentarnych (Daszyński i Rataj)*, [w:] *Dzieje kultury politycznej...*, s. 244.

¹²⁰ R, nr 337 z 13 XII 1921, s. 4.

¹²¹ A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978, s. 42.

CECHY UZUPEŁNIAJĄCE

Do drugoplanowych wspólnych cech wzorów propagowanych w pismach wszystkich czterech obozów politycznych zaliczyłem: (1) wiedzę, wykształcenie, fachowość, (2) pragnienie władzy – jako cechę negatywną, (3) odwagę, (4) realizm, umiejętność przewidywania, (5) popularność i autorytet, (6) orientację pokojową, (7) zwalczanie przeciwnika oszczerstwami – jako cechę negatywną, (8) działanie w zgodzie ze społeczeństwem, (9) zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem – jako cechę negatywną, (10) walkę z bolszewizmem, komunizmem, (11) niesamodzielność polityczną – jako cechę negatywną, (12) naruszanie ładu społecznego – jako cechę negatywną, (13) dobroć, humanitaryzm.

Wiedza, wykształcenie, doświadczenie charakteryzowały zwłaszcza bohaterów przedstawianych w „Gazecie Warszawskiej”. Jeden z nich, „weteran socjalizmu angielskiego” H.M. Hyndman prezentował wiedzę niejako preferowaną, bo wyniesioną z osobistych doświadczeń. „Zwiedził świat cały [...] stykał się z wybitnymi działaczami politycznymi [...]. O państwach i narodach, o ludziach zajmujących w nich wybitne stanowiska mówił nie na podstawie opinii wyczytanych w książkach i gazetach, lecz na podstawie osobistych wrażeń i przeżyć”¹²². W „Gazecie” znalazła się opinia o zagrożeniu Śląska „dyletanckimi rządami”, wskutek lekkomyślnego „oddawania szczytów administracji państwowej w ręce ludzi o małej fachowości i wiedzy państwowej”¹²³.

„Człowiek wielkiej wiedzy” – pisał o Narutowiczu „Kurier Poranny”¹²⁴. Wiedza była ważnym przymiotem polityków w prasie propiśsudzykowskiej. „Naród” atakował ministra spraw zagranicznych Sapiechę za brak kompetencji¹²⁵. Kryterium wiedzy, wykształcenia, doświadczenia w ocenianiu polityków najrzadziej stosował „Piast” – w 4 wypowiedziach (7%).

Pragnienie władzy ukazywano jako cechę negatywną, co może budzić zdziwienie, ponieważ trudno sobie wyobrazić polityka nie pragnącego takiego czy innego udziału we władzy. Postponowanie pragnienia władzy polegało jednak na przyjęciu milczącego założenia, że antybohaterom chodzi jedynie o władzę, nie zaś o wyższe, powszechnie uznawane wartości – cele. Albo inaczej, że chodzi o zdobycie władzy za wszelką cenę. Zresztą inne stosowane w pismach określenia nie wymagają już komentarza: żądza władzy, żądza znaczenia, karierowiczostwo, ambicja nienasycona. Ukazywano nie tylko bohaterów negatywnych. Bohater pozytywny powinien zademonstrować swoją klasę także w momencie opuszczania wysokiego stanowiska. Tak jak to uczynił w ujęciu „Robotnik” naczelnik Piłsudski. „Ten bohater, ten mąż stanu odchodził w całej glorii piękna. *En beauté* – mówił jeden do drugiego. I zaczęli wspominać, jak odchodzili inni: jak odszedł Clemenceau. Jak niektórzy twierdzą – ojciec narodu, ojciec zwycięstwa 1918 roku. Jak brzydko był koniec tego starca: upadł u progu pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej, łącząc przeciwników politycznych [...] Ten nikogo nie lżył, przestał widzieć wrogów, przestał odczuwać miazmaty, co szły na niego z zatrutej

¹²² GW, nr 346 z 18 XII 1921, s. 3.

¹²³ GW, nr 345 z 17 XII 1921, s. 1.

¹²⁴ KP, nr 344 z 17 XII 1922, s. 5.

¹²⁵ N, nr 4 z 5 I 1921 (wyd. popołudniowe), s. 2.

atmosfery polskiego życia politycznego. [...] Mąż stanu, który odchodzi w taki sposób prosty, szlachetny, uroczysty jak gdyby ojcowski"¹²⁶.

Właśnie organ PPS stosunkowo najczęściej zwracał uwagę na tę cechę bohaterów. Jednak różnice pomiędzy badanymi pismami były nieznaczne. W gazetach propiśsudczykowskich, gdzie kategoria „pragnienie władzy” zajmowała „o włos” dalsze miejsce (i nie zmieściła się w tab. 3), znalazłem aż 13 wypowiedzi zawierających oceny tego typu.

Cechę odwaga w niniejszej pracy rozumiem nieco szerzej i w celu wyjaśnienia jej zakresu podaję tu zaczerpnięte w badanej prasie określenia, które zaliczyłem do tej kategorii. W wersji pozytywnej były to: moc charakteru, silny charakter, siła charakteru, siła ducha, silna wola, żelazna wola, potęża woli, hart, niezłomność, męskość, męstwo, bohaterstwo, czyn bohaterski, odważny, nieustraszony, dzielny, śmiałość, zuchwały, szaleńczy, hazard. W wersji negatywnej były to: tchórzostwo, słabość charakteru.

Najsilniej cechę „odwaga” (w przyjętym tutaj zakresie znaczeniowym) propagowała „Gazeta Warszawska” i prasa związana z obozem belwederskim; najsłabiej „Piast”, gdzie były 3 wypowiedzi tego rodzaju (5%).

Organ narodowej demokracji afirmował odwagę nie tylko często, ale niekiedy także z dużą emfazą:

„Stała się rzecz wielka historyczna. Czyn pośła Skarbka zdarł tę sieć kłamstwa, błagi, nastrojów, jakimi starano się ukołysać i oszukać prawdziwych synów Ojczyzny, aby ich wepchnąć w paszczę teutonizmu i sprawę polską na zawsze pogrzyżyć. Naczelny komitet narodowy został rozbity. Wszystkie narodowe stronnictwa wystąpiły z niego, a rolę przewodnią w narodzie pod bagnetem austriackim wzięli na siebie austriacy najmici, owijający swój program jak bluszczokoła tronu Habsburgów. [...] Przed ludźmi, czującymi z prosta po polsku, droga stała się jasną, jedyną. Ale ten [...] kto tak niebezpieczną demonstracją, jak gdyby błyskawicą w ciemnej nocy rozświetlił położenie, stawiał swoją głowę na hazard. [...] Należała mu się wedle austriackich rozporządzeń wojennych śmierć. I trzeba było być nie odważnym, ale zuchwałym, ażeby po takim akcie jechać do Naczelnej komendy. Rozpuszczenie zaś kilku tysięcy wojska wtedy, kiedy komenda żebra bodaj o dwa bataliony, to była naprawdę prowokacja. Ale takiej prowokacji trzeba było, żeby oszukanemu przez służalczą prasę [...] otworzyć oczy na przepaść, na zgubę, do jakiej go wiodą, nie wiadomo, szaleńcy czy zdrajcy. W owych czasach grozy i trwogi, gdzie tysiącami rozstrzeliwano ludzi za nieostrożne słówko, dopuszczenie się takich czynów przechodziło miarę prawdopodobieństwa. Strach upadła ludzi i wytwarzał taki nastrój, że nikt nie był pewny jutra i dla asekuracji siebie denuncjował drugich. W takiej chwili dopiero ś.p. Skarbek okazał hart, niezłomność i nieustraszoną stołkroć większą niż odwaga bojowa. Mimo nagonki olbrzymiej większości podleców lub strachajłów, zachował swoją polską linię, godność przedstawiciela narodu: on jeden z bardzo niewielu dorósł charakterem i czynami do wielkości chwili dziejowej. Rzuciło się na niego plugastwo. [...] A Skarbek ani się uląkł, ani zmienił postępowanie. Wyrwał na posterunku”¹²⁷.

Odwaga to cnota wywodząca się z ethosu rycerskiego. I do tego ethosu zda-

¹²⁶ R, nr 339 z 11 XII 1922, s. 2.

¹²⁷ GW, nr 150 z 3 VI 1922, s. 2.

wała się momentami odwoływać „Gazeta Warszawska” pisząc o hr. Aleksandrze Skarbkę. W innym fragmencie wspomnienia pośmiertnego czytamy: „a hrabią był autentycznym. Z Habdankami czyli Awdańcami, »hrabiami z góry« nie zawsze co do starożytności rodu mógł się równać czy ród grafów na Habsburgu, czy ród grafów Zollem, później Hohenzollernami się zwać»¹²⁸.

W gazetach obozu belwederskiego znajdujemy szereg postaci odważnych lub tchórzliwych polityków. Na przykład wychwalano francuskiego ministra spraw wewnętrznych Constansa za – między innymi – „odwagę cywilną”. W tym samym tekście „zabrakło odwagi” gen. Boulangerowi¹²⁹. Do ethosu rycerskiego bezpośrednio nawiązuje wzmianka o Władysławie warneńczyku, „bohaterskim królu Polski i Węgier, opromienionym blaskiem tragicznej śmierci w obronie chrześcijaństwa”¹³⁰. Tchórzostwo i kapitulancтво zarzucano premierowi Władysławowi Grabskiemu w związku z układem w Spa: „W wielkim boju, jaki rozwinęliśmy z Rosją bolszewicką o naszą niepodległość i nasze stanowisko mocarstwowe przyszły chwile krytyczne. [...] Oczywiście, stal bolszewickiego noża jednoczy wszystkich w myśli obrony wnętrza Polski, widmo komunizmu zmusza wszystkie obozy do walki obronnej, ale w jednej chwili, skwapliwie, skapitulowano i wyrzeczono się programowi Polski, wyrzeczono się walki i wysiłków, stchórzono przed pierwszym niebezpieczeństwem. Przykład dał pan Grabski, godząc się na skandaliczny wprost rozejm”¹³¹.

Właśnie głównie z powodu układu w Spa, Władysław Grabski stał się negatywnym bohaterem „numer jeden” prasy piłsudczykowskiej (11 razy w zbadanej próbie)¹³², wyprzedzając na „czarnej liście” Romana Dmowskiego (10 razy). Natomiast najważniejszym bohaterem pozytywnym był – nietrudno zgadnąć – Józef Piłsudski (27 razy)¹³³, w którego wizerunku odwaga, bohaterstwo, moc charakteru, moc godna, silna wola, siła ducha i odporność na niepowodzenia¹³⁴ stanowiły bardzo ważny element. Odwaga walki o cele pozornie niemożliwe do osiągnięcia, o cele patriotyczne, miała służyć jako wzór dla innych: „W dzieciństwie moim – mówił Piłsudski – ciągle mi szeptano w uszy tzw. mądre przysłowia: »Nie dmuchaj pod wiatr!«, »Głową muru nie przebijesz«, »Nie porywaj się z motyką na słońce«. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady załamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić”¹³⁵.

Od wagę demonstrował Piłsudski również w sytuacjach nie związanych bezpośrednio z walką o realizację najwyższych patriotycznych wartości: „Naczelnik

¹²⁸ GW, nr 148 z 1 VI 1922, s. 3.

¹²⁹ KP, nr 340 z 13 XII 1922, s. 2.

¹³⁰ N, z 9 I 1921, dodatek „Nauka i Kultura” nr 2, s. 3.

¹³¹ N, nr 103 z 17 VII 1920, s. 1.

¹³² Co prawda raz ukazano go pozytywnie jako ministra skarbu

¹³³ W badanej próbie znalazło się ogółem 141 wypowiedzi, w których oceniano polityków. Z tych 141 wypowiedzi 64 pochodzi z „Kurieria Porannego”, 60 z „Narodu” i 17 z „Gazety Polskiej”. Piłsudski był tam bohaterem – podaje kolejno – 10, 15 i 2 razy. Pod tym względem więc „Naród” jawi się jako najbardziej „piłsudczykowska” gazeta z całej trójki.

¹³⁴ N, nr 100 z 14 VII 1920, s. 3; nr 148 z 31 VIII 1920, s. 2; nr 149 z 1 IX 1920 (wyd. poranne), s. 4; nr 41 z 11 II 1921 (wyd. popołudniowe); s. 2; KP, nr 12 z 12 I 1920, s. 2; tamże, s. 3; nr 13 I 1920, s. 3; tamże, s. 5; nr 97 z 8 IV 1922, s. 3; nr 342 z 15 XII 1922, s. 4.

¹³⁵ KP, nr 12 z 12 I 1920, s. 3.

Państwa udał się wraz ze swiłą do szpitala Wielkopolan, gdzie zaszczyli rozmową prawie wszystkich chorych, nawet chorych infekcyjnych w oddziale zakaźnym, dokąd lekarze nie chcieli wpuścić Naczelnika Państwa w obawie o jego zdrowie. Naczelny Wódz jednakże nie wahał się ani chwili, odsunął tamujących mu drogę i wszedł do tyfoidalnych, aby zanieść pociechę i radość, zaszczyt i otuchę, jaką każdemu choremu osobiście Wódz Naczelny wyraził¹³⁶. Powyższy cytat przypomina nam, że Józef Piłsudski występował często w podwójnej roli: jako głowa państwa i jako wódz naczelny. Wzmacniało to znaczenie cnót wojennych, rycerskich w jego wizerunku.

Bohaterstwo, moc ducha to jedna z typowych cech przywódcy charyzmatycznego¹³⁷. Piłsudski miał istotnie najwięcej charyzmy spośród polityków polskich tej epoki. W tym przypadku cechy realnej postaci wywierały dość wyraźnie swoje piętno na wzorach propagowanych w prasie

Kolejna uniwersalna cecha drugoplanowa to realizm, umiejętność przewidywania. W wariacie pozytywnym zaliczałem tu następujące określenia: realista, poczucie (lub zmysł) rzeczywistości, liczenie się z sytuacją (układem sił politycznych, warunkami, okolicznościami, wymaganiami życia), niestawianie teorii na pierwszym miejscu, przewidujący, dalekowzroczny, zdolność patrzenia na dalszą metę, jasnowidzący, intuicja itp. W wariacie negatywnym: złe rozeznanie, zła ocena sytuacji, ślepotą, iluzje, złudzenia, oderwany od rzeczywistości, fantazjujący, doktrynerstwo, nieprzewidujący itp.

Najrzadziej kryterium realizmu i umiejętności przewidywania było stosowane w „Piaście” (2 razy, 3%), najczęściej – w prasie propiłsudczykowskiej. Realizm i dalekowzroczność były tam atrybutami Piłsudskiego, który sam powiedział: „Jestem romantykiem i zarazem realistą”¹³⁸.

Kategorię popularność i autorytet rozumiałem względnie szeroko. W przypadku bohaterów pozytywnych zaliczyłem tu takie określenia jak: autorytet, wpływ, szanowany, zdobył szacunek, zasługiwał na szacunek, cieszy się szacunkiem, zjednął sobie cześć, zdobył sobie uznanie, cieszył się uznaniem, czcigodny, patriarcha, posiadający zaufanie, wiarygodny, popularny, popularność, uwielbienie, kochany, miłowany, ubóstwiany, pozyskał sobie powszechne sympatie, sława, słynny itp. W przypadku bohaterów negatywnych padały takie określenia jak: niewiarygodny, skompromitowany, śmieszność, brak autorytetu itp.

Cechy te były najrzadziej wymieniane w „Robotniku” (8 razy, 4%), a najczęściej w prasie związanej z obozem belwederskim i w „Piaście”. Jednak w tabeli 3 liczba wypowiedzi dotycząca cechy „popularność i autorytet” została oznaczona gwiazdką, ponieważ oprócz 23 tekstów prasowych zawierających bezwzględnie pozytywne oceny tej cechy były także inne sądy, bardziej zrelatywizowane. Wszystkie one znalazły się w „Kurierze Porannym” i dotyczyły popularności. Dziennik ten traktował w zasadzie popularność jako zjawisko pozytywne, o czym świadczy wzmianka o „popularności Komendanta [Piłsudskiego]”¹³⁹. Jednak z przytoczonych poniżej fragmentów można się zorientować, że właściwa popularność

¹³⁶ KP, nr 13 z 13 I 1920, s. 5.

¹³⁷ M. Weber, *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975, s. 545–546.

¹³⁸ N, nr 99 z 13 VII 1920, s. 5.

¹³⁹ KP, nr 14 z 14 I 1920, s. 1.

powinna być trwała i uzyskana bez demagogii; dla wyższych celów wskazane jest nawet narażenie się na chwilową niepopularność. Pierwszy przykład dotyczy Francji:

„System wyboru z list [partyjnych] ułatwiał wielokrotne wybory jednej i tej samej osobistości, co sprzyjało powodzeniu demagogów. Jednym z wielokrotnie wybranych był nacjonalistyczny, pobrzękujący szabłą generał Boulanger [...]. Bismarck z właściwą sobie przewrotnością dostarczał materiału dla podsycania popularności Boulanger’a [...]. Boulanger stał się najpopularniejszym człowiekiem w Paryżu [...]. »C’est Boulanger qu’il nous faut« było na ustach wszystkich w piosence i w demagogii publicznej. [...] Do popularności Boulanger’a przyczyniły się liczne skandale kompromitujące sfery rządzące. [...] Boulanger w tych warunkach rósł w opinii jako »zbawca ojczyzny« ze zgnilizny, w jaką według demagogów, wtrąciły ją »republikańskie rządy« [...]. Izba, w obliczu niebezpieczeństwa bulanżyzmu skasowała głosowanie z list i wprowadziła z powrotem »vote uninominal«, wybory jednomandatowe, utrudniające demagogii partyjnej jej rozwydrzenia. Energiczny i prawy minister spraw wewnętrznych Constans, nie zawahał się [...] wprost oskarżyć Boulanger’a i Derouleda o zbrodnię spisku w celu obalenia republikańskiej konstytucji [...] Boulangerowi zabrakło odwagi, aby stanąć przed [...] trybunałem. Ratował się ucieczką do Brukseli. Zdarło to od razu z niego całą aureolę. [...] W dwa lata potem Boulanger skończył żywo w Brukseli samobójstwem. [...] Tak się skończył bulanżyzm we Francji. Złamał go jeden energiczny krok republikańskiego rządu, który nie wahał się stawić po męsku czoła niezdrowej histerii publicznej i narazić się na niepopularność w interesie jutra Ojczyzny. Rząd, który nie przeciwstawia się temu, co uważa za zgubne dla tego jutra, rząd, który drży przed manifestacjami ulicznymi i pozwala utrwać się w umysłach wszystkimu, co w nie wpaja lekkomyślna i niesumienna propaganda łowców popularności grających na najszlachetniejszych instynktach tłumu, nie spełnia swoich najprostszych obowiązków. Walka z Boulangerem była tym cięższa, że generał był otoczony nimbem bohaterstwa. Odnaczył się w [...] wojnie [...]. W walce z Komuną Paryską był ranny. [...] Pycha, żądza znaczenia i chwały, kadzidła powszechnego uwielbienia, których był przedmiotem, wszystko to razem ujęło umysł z natury dosyć słaby do tego stopnia, że dał się użyć za narzędzie do wywołania zamętu w państwie na korzyść intryg przeciwko republice stale zwracanych. [...] Popularność, jaką miał w wojsku, używał na agitowanie polityczne żołnierzy, których odwodził od posłuszeństwa dla rządu i namawiał do popierania jego planów na obalenie rządu i konstytucji obliczonych. Gabinet Tirarda i Constansa łatwo mógł ulec w walce z wielbionym przez lutnię Derouleda bohaterem”¹⁴⁰.

Drugi fragment pochodzi z artykułu potępiającego ataki prawicy na Gabriela Narutowicza po jego wyborze na prezydenta Polski:

„Do czego zmierza to zohydzanie pierwszego urzędnika, który przez przeciąg lat siedmiu musi stać na odpowiedzialnej straży najwyższych interesów moralnych i materialnych Polski [...] ? Czyżby doprawdy liczone na to, że zatruje mu to życie do tego stopnia, iż jednak rzuci ster, u którego został postawiony? [...] Jakążby to było zachętą dla wszystkich, którym się wydaje, że wystarczy w Polsce szczuć, aby wyszczuć każdego, kto komukolwiek dla jakichkolwiek powodów nie jest miły? Jakaż to byłaby zapora do powoływania na przyszłość kogokol-

¹⁴⁰ KP, nr 340 z 13 XII 1922, s. 2.

wiek, kto nie jest na tyle zerem, aby wszystkim dogadzał i na tyle trzcina, żeby się giał za każdym wiatrem kapryśnej popularności?”¹⁴¹.

Trzeci przykład krytycznego podejścia do zjawiska popularności był zawarty w ataku na polityków endeckich za ich – wedle opinii „Kuriera” – „dla bezmyślnie pojętej popularności popełniony [...] kompromis z »ideami« bolszewickimi!”¹⁴²

Oprócz Piłsudskiego i boulangera popularnością cieszyli się jeszcze inni bohaterowie pozytywni prasy związanej z obozem belwederskim. Paul Deschanel był „popularnym w Izbie i szanowanym nawet przez przeciwników”¹⁴³. Kolejny bohater to „E. D. Morel, polityk, działacz i publicysta, mający w szerokich kołach demokracji angielskiej a w szczególności wśród »Labour Party« wielkie wpływy i popularność”¹⁴⁴. Wiele ciepłych słów poświęcono J.H. Thomasowi „jednemu z najpopularniejszych i najbardziej wpływowych bojowników i kierowników angielskiej Labour Party”¹⁴⁵ oraz pani Markiewiczowej (z domu baronównie Gore-Booth), deputowanej miasta Dublina, byłemu ministrowi pracy, „wielkiej patriotce irlandzkiej”: „W ostatniej fazie walki [...] za Rzeczpospolitą Irlandzką wolną i niepodległą – pani Markiewiczowa stanęła całkowicie po stronie wodza ruchu panirlandzkiego de Valera. Potężny to sukces, bo prócz legendarnego wprost wpływu na młodzież pani Markiewiczowa stoi na czele Związku Kobiet Irlandzkiej. [...] Można powiedzieć, że z wyjątkiem de Valera pani Markiewiczowa jest najpopularniejszą postacią tego ruchu”¹⁴⁶.

Piłsudskiemu, oprócz popularności, przyznawano także „powagę, autorytet i wpływ”¹⁴⁷. Zapewne dlatego skierowane przeciw niemu „oszczerstwa i nienawistne okrzyki, pełne jadowitej złości, nie osiągną tej wyżyny, na jaką były zamierzone”¹⁴⁸. Pisano też „o powszechnej miłości dla bohaterskiego przywódcy narodu”¹⁴⁹, a rosyjski pisarz Dmitrij Mereżkowski wzywał: „powiadam wam: kochajcie go. Wiem, że wy go kochacie. Ale jeszcze więcej go kochajcie”¹⁵⁰.

Skoro doszliśmy do momentu, że jest mowa o uczuciowym oddaniu osobie przywódcy, warto może przytoczyć fragment rozważań M. Webera o panowaniu charyzmatycznym:

„Panowanie charyzmatyczne na mocy uczuciowego oddania osobie pana oraz uznania dla jego niezwykłych talentów (charyzma), w szczególności zdolności magicznych, bohaterstwa, mocy ducha i mowy. Źródłem osobistego oddania jest tu egzaltacja, jaką budzi coś wiecznie nowego, niecodziennego, niebywałego. Najczystsze typy władzy charyzmatycznej to władza proroków, bohaterów wojennych, wielkich demagogów. [...] Jest się posłusznym przywódcy wyłącznie ze względu na jego czysto osobiste, niecodzienne cechy [...]. Posłuszeństwo to trwa tak długo, jak długo uznaje się te cechy przywódcy – jego charyzmę utwierdzają dowody. Gdy »opuszcza« go jego bóg, gdy pozbawiony zostaje heroicznej mocy

¹⁴¹ KP, nr 341 z 14 XII 1922, s. 2.

¹⁴² KP, nr 147 z 31 V 1922, s. 2.

¹⁴³ KP, nr 18 z 18 I 1920, s. 5.

¹⁴⁴ N, nr 101 z 15 VII 1920, s. 3.

¹⁴⁵ KP, nr 341 z 15 XII 1921, s. 2.

¹⁴⁶ KP, nr 93 z 4 IV 1922, s. 3.

¹⁴⁷ KP, nr 14 z 14 I 1920, s. 1. Por. też N, nr 2 z 3 I 1921 (wyd. popołudniowe), s. 3.

¹⁴⁸ N, nr 149 z 1 IX 1920 (wyd. popołudniowe), s. 3.

¹⁴⁹ KP, nr 12 z 12 I 1920, s. 2.

¹⁵⁰ N, nr 99 z 13 VII 1920, s. 5.

lub wiary mas w jego zdolności wodzowskie, jego władza upada. [...] Autorytet charyzmatyczny opiera się na »wierze« w proroka, na osobistym »uznaniu« dla charyzmatycznego bohatera wojennego, bohatera ulicy lub demagoga i upada wraz z nimi. Jednakże ich autorytet nie wywodzi się z owego uznania poddanych, lecz na odwrót, wiara i uznanie stanowią obowiązek, którego dopełnienia wymaga dla siebie przywódca legitymujący się charyzmą, a naruszenie którego karci. [...] Charyzmatyczny władca musi sprawdzić się jako pan »z bożej łaski«, poprzez cuda, osiągnięcia, dobrobyt zwolenników lub poddanych. Dopóty jest uznawany, dopóki stać go na to. Jeśli opuszcza go powodzenie, jego panowanie chwieje się¹⁵¹.

Uderzająca jest zbieżność nie tylko cech Piłsudskiego w popierającej go prasie z Weberowskimi cechami przywódcy charyzmatycznego, ale wręcz nawet słów używanych do określenia tych cech. I tak „Naród” przytaczał artykuł, w którym była mowa o „sile ducha” Marszałka¹⁵², a „Kurier Poranny” opisywał jego rozkazy do wojska jako „żywe słowo, posiadające czarodziejską moc przyoblekania się w ciało czynu zdolne do zapładniania woli ludzkiej i kształtowania surowej rzeczywistości na miarę ideału”¹⁵³.

Zważywszy, że Piłsudski był w prasie związanej z jego obozem często przedstawiany jako przywódca skuteczny oraz że był bohaterem wojennym, to do wyczerpania listy nie tylko przymiotów charyzmatycznych, ale i rodzajów przywództwa brakowałoby jedynie określenia go jeszcze jako proroka i wielkiego demagoga. To ostatnie określenie nie mogło paść, ponieważ prasa używała go w pejoratywnym znaczeniu, w przeciwieństwie do Webera¹⁵⁴. Substytutem jest tu poniekąd owo „słowo posiadające czarodziejską moc” i „zdolne do zapładniania woli ludzkiej”. Prorokiem Piłsudski nie był – nie był przywódcą religijnym, ale był wybrany przez Boga i miał zbawić świat w przepowiadanych przez proroków zmaganiach z Antychrystem:

„Dzień dzisiejszy jest czarny, okropny, a jutro będzie jeszcze okropniejsze, czarniejsze. Oto ciągną na was, na całą Europę nieprzeliczone hufy barbarzyńców; ciągnie coś podobnego królestwu Antychrysta. [...] Mówię do was to samo, co mówili wasi prorocy – trzy ogniste A, nakreślone w mroku palcem Bożym dla waszego zbawienia: August Cieszkowski, Andrzej Towiański, Adam Mickiewicz. W te czarne dni nie zapominajcie o swoich prorokach. Mówię wam to samo, co mówili oni: nie myślcie, że Polska, jak Chrystus, zmartwychwstała i już nie umrze. [...] Tak, nie są to puste wyrazy, co wam mówię wspólnie z waszymi prorokami: ciągnie na cały świat chrześcijański coś podobnego królestwu Antychrysta. Ostatnią przeciw niemu ostoją jest Polska; ostatnia bitwa z nim stoczona będzie tutaj. Stancieź więc wszyscy, jak jeden mąż, w tej bitwie wokół swego wielkiego wodza, wybrańca Bożego, Józefa Piłsudskiego. Zjednoczcie swoje serca, jak miecze i podnieście go na taką wyżynę, aby wszystkie narody go widziały, jak wy go

¹⁵¹ M. Weber, *op. cit.*, s. 545–546.

¹⁵² N, nr 41 z 11 II 1921 (wyd. popołudniowe), s. 2.

¹⁵³ KP, nr 97 z 8 IV 1922, s. 3.

¹⁵⁴ „Jest rzeczą zrozumiałą, że wyrażeniem »charyzma« posługujemy się tu w sposób całkowicie pozbawiony zabarwienia wartościującego. Zwierzęca furia walczących na śmierć i życie wojowników nordyckich, cuda i objawienia różnych pokątnych proroków, demagogiczne talenty Kleona są dla socjologa w tym samym stopniu »charyzmą«, co cechy Napoleona, Chrystusa, Peryklesa” (M. Weber, *op. cit.*, s. 546).

widzicie, poznały go, jak wy go znacie. Jeśli uczynicie to, to uratujecie Polskę, i – być może – uratujecie świat”¹⁵⁵.

Tak pisał mistycyzujący Mereżkowski. „Kurier Poranny” zaś cytował mowę biskupa lubelskiego Mariana Fulmana, adresowaną do naczelnika:

„Jak kiedyś było powiedziane: »Z prochów powstanie mściciel« – tak właśnie z prochów kości naszych pradziadów powstał mściciel. W Twoje ręce Bóg włożył miecz – i poszedłeś na czele tych hufców – niech Tobie i synowi Twojego ducha – żołnierzowi polskiemu, Bóg błogosławi tak, jak Ci błogosławił. [...] Dlatego też, kochany Naczelniku, kiedy w tej chwili mam Ciebie przed sobą, jako najpierwszego syna naszej ojczyzny, jako hetmana i wodza, będzie to zgodne z Twoim duchem, że Bogu podziękuję za to, że nam dał imię Twoje na pierwszym miejscu w kraju naszym wspominać. Polska zwycięska być musi, mając Ciebie na czele – Ciebie, wodza naszego kochanego”¹⁵⁶.

Jeśli weźmiemy pod uwagę takie cechy charyzmatycznego przywódcy jak bohaterstwo, autorytet i powodzenie, po czym skonfrontujemy je z tabelami 1–4, przyjmując za przybliżone¹⁵⁷ odpowiedniki tych cech kategorie: „odwaga”, „popularność i autorytet” i „skuteczność działania”, to stwierdzimy, że decydowanie najbardziej charyzmatyczne oblicze miał wzór osobowy polityka propagowany przez prasę piłsudczykowską. Związek z faktyczną osobowością przywódcy obozu był tu wyraźny. Zależności tego typu nie mają jednak charakteru bezpośredniego. O czynnikach odkształcających zamierzoną wypowiedź autora wspominałem we wstępie. Poza tym w zamiarach autora leżeć może chęć spreparowania sztucznego obrazu osobowości bohatera, zwłaszcza chyba negatywnego. Dlatego faktu, że najrzadziej „obdarzono” charyzmę (lub przeciwnie: „odbierano” charyzmę) postaci polityków w „Robotniku”, nie tłumaczyłbym wcale brakiem tej cechy u przywódców PPS. We wzorach propagowanych schodziła ona jednak na nieco dalszy plan. Cechy charyzmatyczne pozostawały w cieniu wartości-celów związanych z interesami klasowymi, z programem partii (działanie w interesie robotników, działanie w interesie klas posiadających – negatywnie, postępowość, przekonania socjalistyczne, obrona interesów ludu, orientacja pokojowa). Inaczej było w przypadku piłsudczyków. Albowiem „nie można [...] nie zauważyć specyficznej roli, jaką spełniała postać Piłsudskiego w konstruowaniu ideologii [jego] obozu. Wykorzystywano wojenny autorytet przywódcy, odwoływano się do wytworzonych wówczas schematów myślenia. Powstały w tym okresie kult wodza czyniono jedną z osnów [...] programu”¹⁵⁸. Programu tworzonego od 1922 r., gdyż uprzednio sprowadzał się on właściwie do podstawowego hasła niepodległości i właśnie kultu wodza-Komendanta¹⁵⁹. „Jako Naczelnik Państwa Piłsudski w sposób manifestacyjny nie wiązał się z programem żadnego obozu politycznego. Podkreślał, iż głowa państwa stać musi ponad wszelką tego typu działalnością. Postawa taka miała znaczenie praktyczne. Niekonkretyzowanie własnego programu rozszerzało zasięg potencjalnych zwolenników, którzy skurczyłyby się

¹⁵⁵ N, nr 99 z 13 VII 1920, s. 6.

¹⁵⁶ KP, nr 12 z 12 I 1920, s. 3.

¹⁵⁷ Klucz kategoryzacyjny nie był konstruowany specjalnie pod kątem zastosowania typologii Webera. Stąd bierze się niekiedy pewne niedopasowanie. Nie sądzę jednak, by stanowiło ono większy problem w przypadku trzech wymienionych cech.

¹⁵⁸ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 592.

¹⁵⁹ Tamże, s. 589-590.

wraz z uściśleniem ideowych zasad działania. Komendant bał się też, iż publiczne dyskusowanie programu doprowadzi do polaryzacji sił w łonie obozu¹⁶⁰. W świetle powyższego widać dość wyraźnie, że wzory osobowe polityków w prasie propiśsudczykowskiej były zbieżne z głównymi rysami ideologii obozu Piłsudskiego¹⁶¹.

Kategoria orientacja pokojowa obejmowała aprobatę działalności bohaterów na rzecz pokoju, na przykład Julesa Ferry'ego pracującego „nad pokojem w Europie”¹⁶² oraz repulsję wobec polityków militarystycznych, „pobrząkujących szabelką”¹⁶³, „opętanych żądzą podboju”¹⁶⁴, opierających swą działalność „na zwycięstwach orężnych”¹⁶⁵. Orientacja pokojowa względnie najsilniej przejawiała się w piśsudczykowskim i w socjalistycznym wzorze osobowym polityka, a najsłabiej w piastowskim (3 wypowiedzi, 5%). Mijało by się z celem analizowanie wpływu bieżącej sytuacji politycznej i militarnej Polski na pokojowe postawy prezentowanych w prasie postaci polityków. Poprzestańmy na konstatacji, że w oficjalnej „warstwie” polskiej kultury politycznej dominowała wyraźnie tendencja pokojowa.

Kolejna cecha drugoplanowa - zwalczanie przeciwnika oszczerstwami - wchodziła wyłącznie w skład antywzorów. Cecha ta stanowi poniekąd łagodniejszą wersję innej cechy negatywnej – zwalczania przeciwników przemocą, terrorem – ale bliższe pokrewieństwo łączy ją antonimicznie z brakiem fałszu w działaniu i z taktownością, kulturą (cecha ta występowała rzadko w badanym okresie¹⁶⁶).

W trakcie analizy do kategorii „zwalczanie przeciwnika oszczerstwami” zaliczyłem wypowiedzi, w których padły takie określenia jak: rzucający oszczerstwa, inwektywy, kalumnie, oczerniający, insynuujący, obrzucający błotem, znieważający, lżący, plujący, bezczeszczący, obelżywy, obrażający, spotwarzający, lżący, urągający, łajający itp.

Stosunkowo najrzadziej oszczerstwami posługiwali się antybohaterowie „Robotnika” (14 wypowiedzi, 7%) i „Gazety Warszawskiej”, a najczęściej – „Piasta”. Potępienie takiej metody rywalizacji politycznej odbywało się zwykle w mocnych słowach: „Endecja z esk[elencją] Głębińskim na czele, od kilku dni z wytr-

¹⁶⁰ Tamże, s. 592.

¹⁶¹ Analogii było sporo. Na przykład piśsudczycy za fundamentalne źródło wszelkich wartości uważali pracę (także, s. 600-601), czemu wtóruje bardzo wysoka ranga cechy „aktywność i pracowitość” w tabeli 3. O wzorach osobowych polityków w piśsudczykowskim czasopiśmie ideotwórczym „Droga” napomknęła D. Nałęcz. Odnosząc się do kreowania przez piśsudczyków własnego obrazu jako elity narodu dostrzegła „próby zarezerwowania dla byłych podkomendnych Piłsudskiego wyłączności najlepszych cech charakteru ludzkiego, jako odwagi, energii, rzetelności pracy, ofiarności nieskrępowanej partykularnym interesem, twórczego stosunku do rzeczywistości” (tamże, s. 597).

¹⁶² KP, nr 340 z 13 XII 1922, s. 2.

¹⁶³ Chodziło o gen. Georges'a Boulanger'a (tamże) i o „potrząsającego drewnianą szabelką” Leona Daudeta (R, nr 147 z 1 VI 1922, s. 3).

¹⁶⁴ Mowa o Leninie i Petlurze, „którzy, nadużywając zaufania ludów Rosji i Ukrainy i wodząc je po manowcach obłudnej swojej myśli, prowadzą przeciwko nam swoje pułki i zatapiają miecz w piersi polskiego ludu. Ponad głowami uzurpatorów robotnik polski woła do robotnika rosyjskiego: Co czynisz bracie! Zaliś po to obalił carat, aby zgnać kark pod nowe jarzmo tyranii? Zaliś po to porzucił oręż, aby teraz podjąć go na nowo na rozkaz nowych zaborców, opętanych żądzą podboju ludów wolnych?” (R, nr 252 z 20 VII 1919, s. 1).

¹⁶⁵ R, nr 237 z 31 VIII 1920, s. 1.

¹⁶⁶ W „Robotniku” - 3 razy (2%), w „Piaście” - 2 razy (3%), w prasie propiśsudczykowskiej - 7 razy (5%), w „Gazecie Warszawskiej” - 10 razy (6%).

wałością maniaków rzuca oszczerstwa i na Rząd, (w którym ma swoich ludzi!) i na tow. Daszyńskiego, a choć wiedzą, że kłamią i bezczeszczą uczciwych ludzi, nic ich w niecej robocie nie powstrzyma, albowiem niezłomną ich zasadą jest: lżyć i bezcześcić, ile tylko się da, zawsze coś niecoś z tego zostanie”¹⁶⁷.

Metodę oczerniania stosowano przede wszystkim w celu obniżenia prestiżu i osłabienia popularności konkurentów politycznych, dlatego akcje tego typu nasilały się w okresie przedwyborczym¹⁶⁸. Na przykład endecja prowadziła ostre kampanie polityczne przeciwko Piłsudskiemu po to, by nie utracić własnej klienteli¹⁶⁹. Często się zdarzało, że najsilniej atakowano ugrupowania o podobnej bazie społecznej i podobnych hasłach. Odraza deklarowana wobec operowania oszczerstwami była tym silniejsza, że metodę tę wiązano z działaniem z niskich pobudek, nie związanych wcale z kontrowersjami ideowymi. „Kurier Poranny” pisał o zjawisku, którego „jaskrawe dowody mieliśmy w szeregu interpelacji, zgłaszanych przez te, lub owe stronnictwo pod pozorem dbałości o dobro państwa w gruncie rzeczy – w celu powalenia przeciwnika politycznego. Pozory były sukienką formalną, nikt natomiast nie ukrywał nagiej, kompromitującej prawdy, że w interpelacjach tych, czy wnioskach nagłych, najmniejszą odgrywa rolę obawa o szkodę dla państwa; chodziło o rzucenie kalumnii na konkurencyjną grupę, czy poszczególną osobę, o sponiewieranie stronnictwa czy człowieka, o przyklepnięcie niewygodnemu sąsiadowi nazwy: złodziej! Takie było tło ogólne tych wszystkich niesmacznych spraw, czy będą to »Dojlidy«, czy »Kontrakty leśne«, czy » pewne banki«”¹⁷⁰. Sprawę, której dotyczył cytat, naświetla podobnie A. Ajnenkiel: „Prawica endecka pragnęła skompromitowanie działaczy PSL »Piasta«, którzy dążyli do realizacji reformy. Obszarnicy zainteresowani byli również zwolnieniem jej tempa. »Wyzwolenie«, które w ataku na »Piasta« grało drugie skrzypce, zwalczało go z pobudek partyjnych, jako konkurenta na terenie wsi. Cała sprawa, brutalna atmosfera, w jakiej się toczyła, niezwykle zaogniły życie polityczne w kraju, powodując zarazem dalsze zaostrzenie konfliktów między stronnictwami ludowymi. Obniżał się prestiż sejmu”¹⁷¹.

Potępienie metody insynuacji, a zwłaszcza obrażania, na łamach omawianych pism było, w dużej mierze, typowym przejawem oficjalnej hierarchii wartości. W nieoficjalnej musiało być z tym różnie; czytelnik niniejszej pracy zorientuje się chyba wystarczająco w tym względzie¹⁷².

O popularności tej metody decydowały zapewne przekonanie o jej skuteczności i rozkręcenie działania jej mechanizmu, trudnego do zastopowania. Dla większości aktorów sceny politycznej nie było to jednak przyjemne. Potępienia więc mogły być nie tylko sposobem obrony i formą ekspresji oburzenia, ale także wyrazem narastającego zniecierpliwienia tą dolegliwością życia politycznego.

Cechą działania w zgodzie ze społeczeństwem potraktowałem dość szeroko, jako obejmującą postawy polityków względem nie skonkretyzo-

¹⁶⁷ R, nr 237 z 31 VIII 1920, s. 3.

¹⁶⁸ Por. A. Paczkowski, *Prasa a kultura polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, nr 4, s. 101–114.

¹⁶⁹ A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*. Warszawa 1979, s. 355.

¹⁷⁰ KP, nr 97 z 8 IV 1922, s. 2.

¹⁷¹ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 172.

¹⁷² Por. A. Paczkowski, *op. cit.*; jako ilustracja mało wybrednych prób zohydzenia przeciwnika posłużyły tam, między innymi, cytaty z „Gazety Warszawskiej” i „Robotnika”.

wanych bliżej bytów: społeczeństwa (także części społeczeństwa, o ile nie jest ona określona w kategoriach klasowych, zawodowych, narodowościowych itp., a co najwyżej w moralnych – np. „zdrowe moralnie żywioły społeczeństwa”), opinii publicznej, obywateli, ogółu poddanych¹⁷³. Wliczałem tu bohaterów liczących się z opinią publiczną, z obywatelami, ze społeczeństwem i z jego interesem, a także wypowiedzi przedstawiające bohaterów negatywnych szkodzących w różny sposób społeczeństwu, nie akceptowanych przez nie, lekceważących opinię publiczną, dobro ogółu itp.

Ten sposób ukazywania bohaterów był względnie rzadko stosowany w „Robotniku” (12 wypowiedzi, 6 %) i w „Piaście” (4 wypowiedzi, 7 %), a stosunkowo często – w „Gazecie Warszawskiej” i gazetach zbliżonych do obozu Piłsudskiego. Ten dość wyraźny kontrast był prawdopodobnie spowodowany tym, że organ PPS zdecydowanie preferował operowanie kryteriami klasowymi, a wtedy gdy nie wchodziły one w grę, częściej stosował termin „naród”; podobnie było w przypadku „Piasta”. Nieco inaczej sprawa wyglądała z prasą zbliżoną do obozu belwederskiego. Przejawiał się w niej wątek „klasowy” we wzorach i antywzorach, ale na dalszym planie. Gdyby było inaczej, to musielibyśmy stwierdzić rozbieżność z budowaną ideologią obozu Piłsudskiego. „Tylko pozbawione wewnętrznych linii podziału i sprzecznych interesów społeczeństwo mogło podjąć wspólną pracę nad umacnianiem i rozbudową tego jednego, najdoskonalszego dobra, jakim było dla piłsudczyków państwo. »Aby wypełnić przepaść moralną jaka się między nami wytworzyła, należy poddać gruntownej rewizji wszystkie dogmaty panujące dotychczas w filozofii i w polityce, w religii i w życiu prywatnym, odrzucając to wszystko co nas dzieli, a zatrzymując to tylko, co nas łączy« – pisał Zygmunt Szumski w »Drodze« z grudnia 1922 r.”¹⁷⁴. Kryterium zgodności działania polityka ze społeczeństwem czy opinią publiczną stanowiło więc tu główne uzupełnienie kryterium zgodności działania ze zbiorowością określoną trochę inaczej – jako naród. Trochę podobnie można ocenić rozkład akcentów w „Gazecie Warszawskiej”. Tam jeszcze bardziej unikano wprowadzanie kryteriów klasowych, co było zgodne z solidaryzmem narodowym głoszonym przez endecję. Uchwalony w październiku 1919 r. program oficjalnej reprezentacji obozu narodowego, Związku Ludowo-Narodowego utrzymywał zasadę „podporządkowania interesów klasowych powszechnemu dobru narodu”¹⁷⁵.

Jak to sygnalizują gwiazdki w tabelach 3 i 4, nie zawsze społeczeństwo i opinia publiczna były traktowane z czcią. Dotyczy to nie tylko prasy obozów: belwederskiego i narodowego, ale i „Robotnika” wspominającego mimochodem o „społeczeństwie tak powierzchownie wyrobionym, jak nasze”¹⁷⁶. Jeśli nie całe, to przynajmniej znaczną część społeczeństwa krytykował „Naród”: „Społeczeństwo wciąż jest jeszcze ślepe na rzeczy, które tuż przed jego oczami się dokonują. Zapytajcie się kogoś, skąd się niepodległość Polski wzięła. Powie, że Paderewski ją wyzbrał od Wilsona. Ale rzadko kto dojrzał powolne i znojne wykuwanie myśli niepodległej i polskiego czynu przez Piłsudskiego. Nie spostrzegło w znacznej swej części społeczeństwo, że żadna potęga nie usuwała oku-

¹⁷³ W skład tej kategorii nie wchodził jednak między innymi stosunek do ludu (osobna cecha: „obrona interesów ludu”) i ludności (cecha – „działanie w interesie ludności”).

¹⁷⁴ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 603

¹⁷⁵ Cyt. za J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 112.

¹⁷⁶ R, nr 8 z 9 I 1921, s. 2.

pacji z Polski i usuwać jej nie chciała, a tylko powolnie stwarzany czyn peowiaci, powołany dalekowzroczną myślą Piłsudskiego, Polskę spod obcej władzy wyzwolił”¹⁷⁷.

Badając ideologię piłsudczyków D. Nałęcz zauważyła, że dzielili oni społeczeństwo na dwie części opierając się na kryterium zasługi. „Wyidealizowanemu obrazowi własnej grupy przeciwstawiali karykaturalnymi barwami rysowane wyobrażenie endecji”¹⁷⁸. Sądząc po fragmencie komentarza z „Narodu”, za bezwartościowe uważali nawet większe obszary społeczeństwa niż te opanowane przez samą narodową demokrację: „Oh! My wiemy, że w społeczeństwie, poza ogniskiem woli narodowej, istnieją wciąż jeszcze martwe obszary jałowe, obszary bezwoli, koftunerii, pasożytnictwa i [...] prywaty. Istnieją wielkie, nieszczęsne rzesze stronników »Rzeczypospolitej«, »Kurierów Poznańskich« i »Głosów [Narodu] «krawkowskich”¹⁷⁹.

Wypada też przypomnieć, że grupie legionowej pozostał po latach wojny pewien uraz na tle obojętności czy wręcz niechęci w sierpniu 1914 r.¹⁸⁰ Uraz ten znalazł zresztą odbicie „w historiografii obozu. Wielokrotnie podkreślano w niej [...] niezrozumienie ze strony społeczeństwa towarzyszące poczynaniom inspiratorów i organizatorów niepodległościowego czynu zbrojnego”¹⁸¹.

Również „Gazeta Warszawska” dzieliła niekiedy społeczeństwo na część lepszą i gorszą. „Potrafimy się wyzwolić [...] z sieci, w jakiej nas trzyma żydostwo przy pomocy, niestety, obałamuczonej części własnego naszego społeczeństwa”¹⁸². Z powyższego można wywnioskować, że pisząc o społeczeństwie „Gazeta” miała na myśli tylko ludność narodowości polskiej, a w każdym razie nie zaliczała do niego ludności żydowskiej. Pojęcie społeczeństwa zbliżało się tu do pojęcia narodu. Innym określeniem użytym przez „Gazetę” było „patriotyczne społeczeństwo”¹⁸³, a także „zdrowie moralnie żywiły społeczeństwa”¹⁸⁴. Raz zaznaczył się również krytyczny stosunek do „naszej niewyrobionej i spontanicznej opinii publicznej”, na którą nie należało – jak sugerowała „Gazeta” – być zbyt wrażliwym w roli ministra¹⁸⁵.

Po tych uściśleniach przypomnę jednak, że społeczeństwo, rozumiane prawdopodobnie z reguły jako miłsza sercu autorów część całego społeczeństwa Rzeczy-

¹⁷⁷ N, nr 100 z 14 VII 1920, s. 3.

¹⁷⁸ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 600.

¹⁷⁹ N, nr 150 z 2 IX 1920 (wyd. popołudniowe), s. 3. Z trzech wymienionych tytułów jedynie „Kurier Poznański” był pismem endeckim. „Głos” był dziennikiem chadeckim, a „Rzeczpospolita” popierała ugrupowania centrowo-prawicowe i konserwatywne (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 111).

¹⁸⁰ „Marsz I Brygady [...] oddaje [...] nastroj, jaki zrodził się [...] wówczas [...]:

Nie chcemy już od was uznania

Ni waszych słów, ni waszych łez,

Skończyły się dni kołatania

Do waszych serc – jebał was pies!

Rodził się klimat pogardy dla tych, co »krzyczeli, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcąc – to móc«, klimat pogardy dla społeczeństwa, dla własnego narodu” (A. Garlicki, *op. cit.*, s. 260–261; por. tamże, s. 367).

¹⁸¹ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 598–599.

¹⁸² GW, nr 339 z 12 XII 1922, s. 1.

¹⁸³ GW, nr 341 z 14 XII 1922, s. 3.

¹⁸⁴ GW, nr 95 z 6 IV 1922, s. 4.

¹⁸⁵ GW, nr 343 z 15 XII 1921, s. 4

pospolitej, odgrywało we wzorach polityków rolę dość ważnego punktu odniesienia. Bohaterowie pozytywni to „wybitni przedstawiciele społeczeństwa”¹⁸⁶. Bohaterowie negatywni gotowi są „konspirować z zagranicą przeciwko własnemu społeczeństwu”¹⁸⁷, lub co najmniej ich polityka „nie biegnie po linii życzeń naszego społeczeństwa”¹⁸⁸. „Piaś” wskazywał, że etyczny poziom społeczeństwa jest decydującym czynnikiem dla powodzenia przedsięwzięć władzy: „Poza tym wszystkim szkodzą budowie państwa braki, spowodowane wojną, niedoładem administracji, nieraz złą wolą [...]. Braków tych nie usunie żaden rząd, jeśli w społeczeństwie nie będzie niezbędnej moralności publicznej, zrozumienia i poczucia obowiązku”¹⁸⁹.

Dalszym elementem wzoru, a właściwie antywzoru polityka było zważanie przeciwników przemocą, terrorem. Zaliczałem tu stosowanie następujących metod, określonych wprost lub opisowo, jako: przemoc, terror, gwałt, represje, przelew krwi, walki bratobójcze, dążenie do wojny domowej, zamach stanu, użycie bojówek, rękoczyni, osobiste posługiwanie się bronią (np. w trakcie demonstracji itp.).

Cecha ta zdawała się wzbudzać najmniejszą repulsję w „Piaście” (2 wypowiedzi, 3%), i „Gazecie Warszawskiej”, a największą w prasie związanej z obozem belwederskim. W jednym przypadku, w „Robotniku”, można dostrzec ślad jakby nieco innego spojrzenia na przemoc. Miałyby to być przemoc usprawiedliwiona niejako polityką prawicy, sprowokowana przez nią, jednak sama w sobie będąca tragedią z powodu ofiar: „Sejm, powolne w większości swojej narzędzie w rękach Jezuity – odrzucił demokratyczne poprawki tow. Niedziałkowskiego. Ksiądz Teodorowicz, Ormianin, jest zbyt mądry, aby nie wiedział, że poprawki te wrócą, że zdobędą większość Sejmu. Dziś czy jutro, ale wrócą. Dziś weszłyby w skład wiary konstytucyjnej odradzającego się Narodu na drodze spokojnej, parlamentarnej. Jutro, być może, wśród męki i na drodze walki – lud pracujący narzuci je posiadaczom obszarniczym i ich klienteli sejmowej! Ks. Teodorowicz zna historię i wie jak to bywało gdzie indziej. Cóż jemu do historii! Cóż go obchodzi męki i cierpienia i zniszczenia, które towarzyszą rodzeniu się konstytucji na drodze walki? Gdy ci inni zwyciężą, on zawsze będzie miał czas przystosować się do nowego układu życia politycznego”¹⁹⁰.

Poza tym jednym wątpliwym przypadkiem, w którym nie afirmowano zbyt wyraźnie przemoc, ale ewentualną odpowiedzialnością za nią obarczono polityków działających na legalnej drodze parlamentarnej, we wszystkich innych wypowiedziach kierunek wartościowania był jednolity. Nikt nie pochwalał zamachu stanu, rozpętania wojny domowej czy posługiwania się bojówkami dla osiągnięcia swych celów. Negatywne wzmianki o bojówkach przed 1914 r. dotyczyły jednak sytuacji „walk bratobójczych”. Nie było w wylosowanej próbie wzmianek o stosowaniu przez polityków bojówek do walki przeciw zaborcy.

Na jedną z przyczyn odrzucania w prasie zamachu stanu jako metody walki wskazuje bezpośrednio fragment zaczerpnięty z „Gazety Polskiej”: „O »dyktaturze silnej ręki«, za którą agituje sławetny ks. Oraczewski na prowincji, a więc

¹⁸⁶ GW, nr 343 z 15 XII 1921, s. 4.

¹⁸⁷ Tamże, s. 1.

¹⁸⁸ GW, nr 241 z 3 IX 1920, s. 1.

¹⁸⁹ P, nr 2 z 9 I 1921, s. 1.

¹⁹⁰ R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 1.

o zamachu nie wypada mówić przed czasem¹⁹¹. W przypadku, kiedy zamachowcy nie są na tyle silni, by otwarcie demonstrować swoje zamiary, nie będą chcieli ich zdradzić w formie wypowiedzi pochwalających zbrojne przewroty. Natomiast ci, którzy obawiają się zamachu ze strony przeciwnika, tym gorliwiej potępią taką metodę działania. Decydujące było to, że w Polsce nie było jeszcze w tym czasie zbyt korzystnego klimatu dla zamachów stanu. Mówiło się często o ich możliwości, ale jedyna próba zakończyła się w 1919 r. fiaskiem. Przewrót majowy też zresztą wzbudzał mieszane odczucia, a sam Piłsudski zamierzał osiągnąć swój cel na drodze ograniczonej demonstracji zbrojnej, która jednak nie okazała się wystarczająca.

Negatywną ocenę zamachów stanu uzasadniano w prasie propiłsudczykowskiej ewentualnym niebezpieczeństwem wojny domowej dla kraju¹⁹² albo szkodliwością przygotowań do przewrotu, które osłabiały armię¹⁹³.

„Robotnik” potępiał polityków przygotowujących zamach stanu, określając go (podobnie jak prasa propiłsudczykowska) mianem „walki bratobójczej”¹⁹⁴ i łącząc z anarchią¹⁹⁵. Także organizowanie bojówek występowało w „Robotniku” w wyrażnie negatywnym kontekście¹⁹⁶, m.in. jako wkładanie młodzieży do rąk broni „do walk bratobójczych”¹⁹⁷. W rzeczywistości PPS dysponowała – w przeciwieństwie do piłsudczyków – własnymi bojówkami, jednak po zabójstwie prezydenta Narutowicza nie wszyscy jej przywódcy byli skorzy do ich użycia w celu krwawej zemsty. Charakterystyczne jednak, że opory takie motywowano nieskutecznością polityczną i szkodliwością dla państwa, a nie nieetycznością takiej akcji samej w sobie¹⁹⁸.

W treści „Gazety Warszawskiej” omawiany wątek nie był szerzej rozwijany i trudno dostrzec istotne różnice jakościowe w stosunku do wzorów właściwych innym kierunkom politycznym. „Na ulicy był tłum demonstrującej publiczności patriotycznej. Nikomu nie śniło się o walce na rewolwery. Dopiero socjaliści wprowadzili rewolwery. Znalazły się wtedy, gdy przyszła bojówka. Tow. Jaworski sprowadził bojówkę”¹⁹⁹.

Analizowany materiał pozwala na stwierdzenie, że w hierarchiach oficjalnych potępiano zamach stanu, zwłaszcza gdy chodziło o niepodległą Polskę. Wojnę domową traktowano jako nieszczęście kraju, którego dotknęła. Bojówki potępiano wyraźnie jako środek zaczepny, między wierszami dopuszczano użycie ich w sensie defensywnym, ale w odniesieniu do własnych formacji unikano określenia „bojówka”. Jednak wyraźniej pejoratywnego znaczenia wojna domowa, zamach stanu itp. nabierały dopiero w kombinacji z naruszeniem wymienionych wprost, lub w domyśle, wartości naczelných, jak dobro kraju, państwa itp. Inne wartości mogące wpływać na stosunek do zbrojnego starcia z politycznym przeciwnikiem wewnętrznym, to życie ludzkie, prawo, konstytucja.

¹⁹¹ GP, nr 269 z 17 VII 1919 (wyd. poranne), s. 1.

¹⁹² GP, nr 272 z 20 VII 1919 (wyd. poranne), s. 1.

¹⁹³ KP, nr 338 z 12 XII 1921, s. 3.

¹⁹⁴ R, nr 237 z 31 VIII 1920, s. 3.

¹⁹⁵ R, nr 187 z 12 VII 1920, s. 1.

¹⁹⁶ R, nr 39 z 9 II 1921, s. 1; R, nr 247 z 15 VII 1919, s. 3; R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 5.

¹⁹⁷ R, nr 342 z 14 XII 1922, s. 1.

¹⁹⁸ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 49; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, cz. 2., Gdańsk 1990, s. 605–606.

¹⁹⁹ GW, nr 341 z 14 XII 1922, s. 3.

Cecha walka z bolszewizmem, komunizmem występowała bardzo rzadko u bohaterów pozytywnych w badanej prasie. Była ona natomiast – w swej wersji negatywnej – wyraźnie dostrzegalnym składnikiem antywzorów, zwłaszcza w „Gazecie Warszawskiej” i „Piaście”, niewiele mniej widoczna była w prasie związanej z obozem Piłsudskiego (14 wypowiedzi, 10%), a najstąbiej w „Robotniku” (12 wypowiedzi, 6 %).

Przykładowe określenia (w wersji negatywnej) użyto w prasie, to: gloryfikuje komunistów, komunizujący, komuna, bolszewicy, chcą w Polsce rewolucji bolszewickiej, bolszewizm, agitacja bolszewicka, propaganda bolszewizmu, hymny na cześć raju komunistycznego, żywioły bolszewizujące, krzykacz bolszewicki, szuka pomocy u bolszewików, zachwała bolszewizm, polityk zbolszewiczały, dzicz bolszewicka, łączą się z bolszewikami.

Bolszewizm był traktowany z silną odrazą. Samo zaś słowo „bolszewizm” stało się symbolem czegoś tak wstrętnego, że w połączeniu z odpowiednio dobranym przymiotnikiem służyło za rodzaj obelgi pod adresem polityków prawicowych, których trudno byłoby uznać za komunizujących choć troszeczkę („pański bolszewizm”, „czarny bolszewizm”).

Można odnieść wrażenie, że „bolszewizm” oznaczał często potępianą metodę działań politycznych, metodę zdobywania i utrzymywania się u władzy. Szczególnie widoczne jest to w „Robotniku”. „Jeżeli metody bolszewickie, mogą jeszcze być zrozumiałe w Rosji, gdzie się ma do czynienia z nierozwiniętym proletariatem, a z drugiej strony z szeregiem wybitnych przywódców²⁰⁰, to na Zachodzie zastosowanie takiej metody jest wprost niemożliwe²⁰¹. „Gdzie tylko stanie noga krasnoarmiejca – zniszczenie, dokąd sięgnie ręka, myśl bolszewicka, wszędzie szerzy tylko zniszczenie. Organizacje socjalistyczne w całej Europie zostały przez mistrzów niszczytelstwa z Moskwy chwilowo porozbijane. Bolszewikom zgoła nie chodzi o »zasady«, jak to wmawiają w naiwnych: chodzi im jedynie o posługiwanie się ruchem robotniczym Europy na to, aby bolszewicy mogli się utrzymać przy władzy. Dlatego wyklinają nawet komunistów (np. Serratiego), gdy ci ośmielią się powiedzieć, że Włosi na rozkaz z Moskwy nie zrobią rewolucji. [...] Dlatego – im bardziej sami kokietują kapitał europejski, aby im przyszedł z pomocą – tym gwałtowniej każą ten kapitał atakować robotnikom w innych krajach. [...] Robotnicy Zachodu, nie znający bolszewików tak, jak znamy ich my, dali się częściowo wziąć na lep frazesów i bezwiednie zaczęli pomagać im w robocie niszczytelstwa, w istocie kontrrewolucyjnej. [...] Bolszewicy przeciągnęli strunę. Z chwilą zetknięcia się ich bezpośredniego z proletariatem Zachodu, socjalistom europejskim zaczyna spadać bielmo z oczu. [...] Nikczemność komunistów [w Polsce], jako partii, ujawniła się w całej ohydzie w okresie najazdu bolszewickiego. Haniebna działalność tej »Czerwonej Targowicy« wówczas, gdy polski robotnik i chłop walczył o swoją ziemię, postawiła komunistów u nas poza granicą, którą postawić sobie musi odpowiedzialnie działający i myślący rewolucjonista²⁰².”

O ile w oficjalnej hierarchii wartości propagowanej w „Robotniku” odrzucenie bolszewizmu motywowano zarówno jego metodami, jak i naruszeniem

²⁰⁰ Na marginesie tego fragmentu można zaznaczyć, że jest to najprzychylniejsza wobec bolszewizmu i komunizmu uwaga w całej przebadanej próbie.

²⁰¹ R, nr 240 z 3 IX 1920, s. 1.

²⁰² R, nr 38 z 8 II 1921, s. 2.

przez polskich komunistów dóbr najwyższych („komuniści polscy zwalczają samo istnienie niepodległego państwa polskiego”²⁰³), o tyle w „Gazecie Warszawskiej” próbowano lansować stereotyp pepesowca-bolszewika. Polskich socjalistów miały różnić od bolszewików jedynie środki działania: „Nasz rząd »robotniczo-ludowy« już jest w całej pełni bolszewickim, a jeżeli pp. Daszyński i Moraczewski walczą z pp. Dzierżyńskim i Marchlewskim, czynili to dlatego, że ci ostatni, jako ludzie rezolutniejsi i konsekwentniejsi w absurdzie, natychmiast wpakowaliby pp. Daszyńskiego i Moraczewskiego i ich emanacje do piwnic czerezwyczajek. Bolszewik gatunku polskiego ma się do bolszewika gatunku moskiewskiego, jak złodziej kieszonkowy, okradający łagodnie systemem pseudo-konstytucyjnym – do otwartego bandyty mordercy. Koniec taki sam: zupełne obezwładnienie kraju”²⁰⁴.

Kategoria niesamodzielnosc polityczna zakłada przeciwstawienie polityków, będących samodzielnyimi i niezależnymi podmiotami gry politycznej, politykom będącym instrumentem w rękę swoich mocodawców. W wersji pozytywnej wliczałem tu takie określenia, jak: samodzielność, niezależność, będący sobą, niezawisłość, wolny, własna wola, indywidualizm itp. W wersji negatywnej: niesamodzielnosc, będący czymś narzędziem [to szczególnie częste określenie – przyp. J.R.], najmita, wysługiwanie się, podlegający obcym, szukający zawsze oparcia z zewnątrz, fatygant, protegowany, szpieg, wiernopoddańczy, posłuszeństwo, potulność itp.

Kryterium samodzielności względnie rzadko stosował „Piaś” (3 wypowiedzi, 5%) i „Robotnik (13 wypowiedzi, 7%)”, a najczęściej – „Gazeta Warszawska”. Prymat „Gazety” może wynikać z intensywnego propagowania na jej łamach antywzoru polityka służącego międzynarodowym organizacjom politycznym. Te tajne organizacje były potępiane przez „Gazetę”, ponieważ nie były „narodowe” i były opanowane przez Żydów²⁰⁵. Swego rodzaju odpowiednikiem w „Robotniku” był antywzór polityka będącego narzędziem reakcji, burżuazji. Pisma wszystkich czterech obozów potępiały polityków będących „narzędziem w rękach obcych mocarstw”.

Działalność wrogów ładu społecznego określano następującymi wyrazami: warcholstwo, sianie zamętu, wywoływanie zaburzeń, niepokoju, chaosu, zamętu społecznego, bezrząd, beład, nierząd, anarchia szlachecka, anarchizm, roznieca bunt, sabotaż-strajk polityczny, nie zapewnia spokoju, anarchia, godzą w istotę porządku społecznego, anarchiści, judzący, podburzający, podlegający, szczujący, jąttrzący, mąciwoda, mąciiciel itp.

Wrogiem ładu społecznego były najczęściej postacie negatywne w prasie prosiudczykowskiej i w „Piaście”; rzadziej w „Gazecie Warszawskiej” (10 wypowiedzi, 6%) i w „Robotniku” (14 wypowiedzi, 7%).

W latach 1918–1922 w Polsce żaden obóz polityczny nie dzierżył samodzielnie władzy. Trudno byłoby wymierzyć udział we władzy każdego z czterech ugrupowań, których prasę analizowałem. Nasuwa się jednak pytanie, czy przypadkiem repulsja wobec wrogów ładu społecznego nie była dodatnio skorelowana z udziałem we władzy w Polsce danego obozu w okresach, z których pochodzą badane próbki materiałów prasowych.

Naruszanie ładu społecznego potępiano powołując się zwykle na wartości na-

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ GW, nr 242 z 4 IX 1920, s. 4.

²⁰⁵ Por. np. GW, nr 191 z 15 VIII 1920, s. 1.

czelne, takie jak dobro państwa itp. „naród”, podobnie zresztą jak „Piast”, wspominał o anarchii szlacheckiej, widząc w prawicy kontynuatorów jej szzerzenia²⁰⁶. „Kurier Poranny” wyobrażał sobie „autentyczną prawicę społeczną” jako „stronictwo ładu i porządku, tradycji i budowania” i ten ideał przeciwstawiał współczesnej polskiej prawicy, której zarzucał powodowanie takich efektów jak „sama negacja, samo przeszkadzanie pracy państwowej i zamęt”²⁰⁷.

Ostatnia z drugoplanowych wspólnych cech wzorów propagowanych w pismach wszystkich czterech obozów politycznych, wyróżniona tak jak pozostałe na podstawie analizy ilościowej, to dobroć, humanitaryzm. Praktyczny zakres tej kategorii wyznaczyły w trakcie analizy następujące określenia: dobroć, humanitarny, życzliwość, serce, serdeczność, troskliwy, przyjazny, przyjacielski, miłość chrześcijańska, uczynność, litość, miłosierdzie, człowieczeństwo oraz – w wariacie negatywnym – nienawidzący, mściwy, brutalność, bezwzględność, złość, zaciekłość.

Cechy tego rodzaju najbardziej uzewnętrzniały się we wzorach i antywzorach propagowanych w „Gazecie Warszawskiej” i w dziennikach zbliżonych do obozu belwederskiego. Najślabiej – w „Piaście” (3 wypowiedzi, 5%) i „Robotniku” (9 wypowiedzi, 5%)”. Różnice wszakże nie były kolosalne, a w żadnym piśmie cechy te nie odgrywały większej roli. Największe wątpliwości, czy tego typu nastawienie stanowi istotny przymiot polityka, zdawał się mieć organ PPS, który kiedyś zauważył, że „[treść] *exposé* p. Skirmunta, który bardzo poczciwie chce wszystkich pogodzić [...] traciło ostre kanty – i rozplywało się w mgłę dobrodusznym ogólników” i „nie mogło zadowolić żadnego poważnego polityka”²⁰⁸.

Z drugiej strony, dobroć nie była uważana za cechę niezbyt znaczącą, skoro pojawiła się w wizerunku Piłsudskiego. W wizerunku budującym skojarzenia ze stereotypem „miłościwie nam panującego króla”, skrzyżowanym z charyzmatycznym „bohaterem wojennym”: „Pokój Wersalski, ostatecznie już w czyn wprowadzony i triumfy naszej broni na Wschodzie nadają mocne tło temu potężnemu profilowi męża pełnego miłości Ojczyzny, mądrości, bohaterstwa, entuzjazmu, dobroci i pogody ducha”²⁰⁹. Jeszcze bardziej niż w powyższym cytacie z „Kuriera Porannego” widać refleksy ethosu rycerskiego we fragmencie pochodzącym z „Robotnika”, także w odniesieniu do postaci Józefa Piłsudskiego:

„Dopóki zaś zasługi Dmowskiego nie staną się własnością narodu całego, dopóty on i klika jego muszą podporządkować się »panu z Belwederu«, którego wspaniałości zawdzięczyć należy, że Dmowski mógł do końca »dyplomatyzować« w Paryżu, z wielką, niestety, szkodą dla sprawy Polski”²¹⁰.

Cytowany ustęp pełnił w organie PPS przede wszystkim funkcję argumentu mającego poniżyć Romana Dmowskiego, ale zarazem pozytywnie oceniał wspaniałość Piłsudskiego. Nie zawierał żadnej krytyki Naczelnika: wyłącznym sprawcą „szkody dla sprawy Polski” musiał być przywódca endecji. „Robotnik” patrzył więc na Piłsudskiego przez pryzmat kryteriów ethosu rycerskiego, w któ-

²⁰⁶ N, nr 151 z 3 IX 1920 (wyd. popołudniowe), s. 2.

²⁰⁷ KP, nr 147 z 31 V 1922, s. 2.

²⁰⁸ R, nr 147 z 1 VI 1922, s. 3.

²⁰⁹ KP, nr 13 z 13 I 1920, s. 3.

²¹⁰ R, nr 247 z 15 VII 1919, s. 3.

rym obowiązywała wspaniałomyślność, choćby „wbrew wszelkim regułom rozsądku”²¹¹.

Takie negligowanie konsekwencji pewnych szlachetnych zachowań przywołuje na myśl nie tylko ethos rycerski, ale również Weberowskie rozróżnienie etyki przekonań i etyki odpowiedzialności:

„Wszelkie zorientowane etycznie działanie może opierać się na dwóch zasadniczo różnych od siebie, przeciwstawnych i nie dających się pogodzić maksymach: może ono kierować się »etyką przekonań« lub »etyką odpowiedzialności«”. Nie znaczy to, że etyka przekonań jest identyczna z brakiem odpowiedzialności, a etyka odpowiedzialności z brakiem przekonań. [...] Ale jest to niezmiernie głębokie przeciwieństwo: gdy z jednej strony działa się według maksymy etyki przekonań, np. w myśl zasady religijnej, że »chrześcijanin czyni dobrze, a rezultat pozostawia Bogu«, a z drugiej strony – według maksymy etyki odpowiedzialności, ponosząc odpowiedzialność za (dające się przewidzieć) skutki swojego działania”²¹².

W tym więc przypadku w obrazie Piłsudskiego w „Robotniku” brakowało jakby etyki odpowiedzialności, czego jednak nie można uogólniać. W badanej próbie postać Piłsudskiego pojawiła się na łamach organu socjalistów, jako pozytywnie ocenianego polityka, 9 razy²¹³. W tych 8 pozostałych wypowiedziach nie można się doszukać oznak negligowania etyki odpowiedzialności²¹⁴.

SPECYFICZNE WZORY OSOBOWE

Przez specyficzne wzory osobowe polityków rozumiem te, które były intensywnie propagowane przez jeden albo dwa obozy polityczne, a w prasie pozostałych wybranych w tej pracy ugrupowań nie pojawiały się wcale lub bardzo rzadko.

Ze stron „Robotnika” wyłania się – ujęty tu w pewnym uproszczeniu – wzór socjalisty, dbającego o los robotników, cieszącego się ich poparciem i reprezentującego wolę ludu.

Bohater był więc socjalistą, czasem wręcz „patriarchą Socjalizmu” (Limanowski²¹⁵), a przynajmniej byłym socjalistą (Piłsudski²¹⁶, Briand, Viviani²¹⁷), „wodzem

²¹¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1978, s. 97-98 i *passim*.

²¹² M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1989, s. 32.

²¹³ „Robotnik” nigdy nie przedstawił Piłsudskiego jako postaci negatywnej. Inaczej było w „Gazecie Warszawskiej”, gdzie Piłsudski był 11 razy bohaterem negatywnym, a raz – pozytywnym.

²¹⁴ Wedle kryteriów Weberowskich, jako wyznawcę etyki przekonań nie stosującego etyki odpowiedzialności, przedstawiono bohatera negatywnego, postać arcybiskupa Józefa Teodorowicza. „I ksiądz Teodorowicz, Ormianin, nie chce ustąpić. W talmudycznym fanatyźmie, odrzuca wnioski lewicy, oddałby całą Polskę ale nie poświęciłby jednej litery z litanii przywilejów klasy, której broni i której interesom służy. I [...] Sejm, powolne, w większości swojej narzędzie w rękach Jezuitów – odrzucił demokratyczne poprawki [...]”. Ksiądz Teodorowicz [...] jest zbyt mądry, aby nie wiedział, że poprawki te wrócą, że zdobędą większość Sejmu [...]. Być może, wśród męki i na drodze walki – lud pracujący narzuci je posiadaczom obszarnczym i ich klienteli sejmowej! Ks. Teodorowicz zna historię i wie jak to bywało gdzie indziej. Cóż jemu do historii! Cóż go obchodzą męki i cierpienia i zniszczenia, które towarzyszą rodzeniu się konstytucji na drodze walki?” (R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 1).

²¹⁵ R, nr 340 z 12 XII 1922, s. 3.

²¹⁶ „Z Komendantem Piłsudskim PPS łączy wspomnienie przeżytych bojów [...]. PPS zawsze i wszędzie popiera i uznaje ludzi uczciwych, mocnych, ludzi ofiarnych, a takim Piłsudski był w naszych szeregach, takim jest i dziś. Nie mamy zamiaru Piłsudskiego zagarnąć do swoich szeregów, albowiem Komendant ma dziś inną rolę dziejową do spełnienia” (R, nr 18 z 18 I 1920, s. 1). „Jego

polskiej klasy robotniczej” (Daszyński²¹⁸) wyniesionym do władzy „wołą polskiego ludu pracującego” (Piłsudski²¹⁹). Wymieniłem tylko przykładowe określenia i postacie; mowa też była o ludzie robotniczym miast i wsi, masach ludowych, polskich masach, szerokich masach ludności miejskiej i robotniczej itp.

Specyficzny dla „Robotnika” antywzór to reakcjonista – polityk działający w interesie klas posiadających, kapitału. „Chcemy, żeby na czele rządu stał prawy i ofiarny dla niepodległości obywatel, a nie jakiś pan Paderewski, Dmowski, czy Trąpczyński, którzy by z Polski starali się uczynić reakcyjną Abderę!”²²⁰. „Kapitał ze strachu przed socjalizmem organizuje na całym świecie walkę przeciwko wszystkim młodym siłom, przeciwko tęsknocie do wolności, tęsknocie do równości, tęsknocie do lepszego jutra pod hasłem i pod pozorem walki z bolszewizmem. Pod tym względem porozumienie międzynarodowe ponurych potęg przeszłości jest zupełne i znajduje sobie wyraz w tysiącnych objawach i posunięciach, których charakter nie zawsze jest jasny a misterna roboty nie zawsze pozwala odgadnąć zamiary graczy. Dziś mówią o bolszewizmie, nazajutrz prawią o ośmiogodzinnym dniu roboczym, występują do walki z wolną myślą, oddają pod sąd pisarzy, organizują bojówki, zamachy stanu monarchistyczne czy anarchistyczne. [...] I całą tę okrutną, przewrotną, zdradziecką robotę – nazywamy Reakcją [...]. To reakcja zatruwa nasze życie miazmatami czerwonymi ze starych kanałów filozofii ciemności naszych. To reakcja prowadzi naszą politykę zagraniczną do bezdroża. [...] To reakcja prowadzi naszą politykę w Wilnie i wzdłuż całej wschodniej ściany, organizując przeciwko Polsce Ukraińców i Białorusinów i Żydów i Niemców i wszystkich, którzy nie są jej wyznawcami, pachołkami, heroldami, lub... bankierami. To reakcja zarzyną znaczenie polskiego konstytucjonalizmu”²²¹.

Drugi – trochę mniej widoczny antywzór – określmy go jako „rozbijaczka klasy robotniczej”²²² był niejako komplementarny względem antywzoru reakcjonisty i w roli tej przedstawiano komunistów: „Właśnie kiedy cały proletariat polski powinien był wszystkie siły swoje skupić, aby móc jak największy wpływ wyrzucić na budowę powstającej Polski, komuniści rozpoczęli sianie nienawiści do PPS [...] a przez rozbijanie klasy robotniczej [...] sami nic nie zwojowali, ale oddali burżuazji i reakcji nieocenione usługi. [...] Reakcja pośrednio i bezpośrednio będzie komunistom dopomagała w akcji wyborczej. Reakcja wie bardzo dobrze, że komuniści dla siebie nic, albo niewiele zdziałają, ale PPS mogą zaszkodzić przez dezorganizowanie robotników, szerzenie fałszów, oszczerstw itd.”²²³

osobistym cechom, a po części i historii jego życia, zwłaszcza z okresu działalności socjalistyczno-rewolucyjnej [...] zawdzięczać należy, że lud francuski zachowywał się wobec niego przychylnie. [...] Ludność instynktownie nie postawiła Piłsudskiego na jednym poziomie z zaprzańcami socjalizmu, którzy dla kariery z lewicy przeszli służyć kapitalistycznemu Blokowi, ona wyczuła w nim »bohatera narodowego«, który jak ryzykując życiem, bronił Niepodległości i Socjalizmu, tak później pracował nie dla kapitalizmu, lecz dla Ojczyzny” (R, nr 42 z 12 II 1921, s. 1–2).

²¹⁷ „René Viviani był niegdyś socjalistą. Twierdzi i dzisiaj, że nie przestał myśleć i czuć socjalistycznie, choć od lat wielu do partii francuskiej nie należy” (R, nr 40 z 10 II 1921, s. 3).

²¹⁸ R, nr 342 z 14 XII 1922, s. 1.

²¹⁹ R, nr 339 z 11 XII 1922, s. 2. „Piłsudski przemawiał w Sorbonie [...]. Przyjęcie było entuzjastyczne, bowiem wywoły były zgodne z wolą ludu” (R, nr 37 z 7 II 1921, s. 2).

²²⁰ R, nr 239 z 2 IX 1920, s. 2.

²²¹ R, nr 39 z 9 II 1921, s. 1.

²²² R, nr 7 z 8 I 1921, s. 1.

²²³ Tamże.

Trzeba zastrzec, że cecha „działanie w interesie robotników” występowała także u bohaterów prasy propiśsudczykowskiej (12 wypowiedzi, 9%), „Piasta” (4 wypowiedzi, 7%) i „Gazety Warszawskiej” (10 wypowiedzi, 6%). Kierunek wartościowania był taki sam jak w „Robotniku”.

Cecha „postępowość”, przeważnie zresztą w swej „odwrotnej” postaci – potępiania reakcjonistów, występowała w prasie propiśsudczykowskiej (9 wypowiedzi, 6%) i „Piaście” (3 wypowiedzi, 5%). W „Gazecie Warszawskiej” jeden bohater pozytywny, prezydent Meksyku Obregon, działał na rzecz „ogólno-ludzkiego postępu”²²⁴. Stało to w całkowitej zgodzie ze stwierdzeniem, że „postęp dokonuje się wysiłkami jednostek” [czytaj: nie grup czy klas społecznych – przyp. J.R.]²²⁵. Natomiast słowo „reakcja” było w „Gazecie” używane wyłącznie ironicznie, w cudzysłowie. Charakterystycznym chwytem było użycie przez pismo narodowców wobec lewicy epitetu „postępowe wsteczństwo [sic!]”²²⁶ (w oryginale bez cudzysłowu).

Cechę „przekonania socjalistyczne” podobnie jak w „Robotniku” wartościowano w prasie obozu belwederskiego, ale występowała tam sporadycznie (2 wypowiedzi, 1%). W „Gazecie Warszawskiej” była to cecha negatywna (11 wypowiedzi, 6%), podobnie w tygodniku „Piaś”, gdzie jednak wystąpiła tylko raz.

Specyficzny dla „Piasta” wzór pozytywny, ujęty w pewnym uproszczeniu, to polityk pochodzący z ludu, działający zgodnie z jego wolą i dla jego dobra (i dobra ludzkości), m.in. na rzecz reformy rolnej, popierany przez chłopów.

Zaznaczano przeto, że Witos to „syn ludu”²²⁷, „reprezentant chłopów”²²⁸. Podkreślano, że „dzięki zabiegom posłów ludowych Piastowców, dzięki zrozumieniu wielkiej sprawy przez większość Sejmu reforma rolna jest [...] pewną”²²⁹. „Jakośmy ludowi przyrzekli reformę rolną, takeśmy tę reformę przeprowadzili. Mamy to przeświadczenie, że chłop, który dostanie ziemię, będzie zawsze wierzył tym, co mu tę ziemię dali, a nie tym, którzy jego obrońcom w uzyskaniu tej ziemi dla ludu przeszkadzali”²³⁰.

Specyficzny dla „Piasta” wzór negatywny, to polityk działający w partyjnym zaciętrzewieniu, szkodzący ludowi i przynoszący korzyści obszarnikom. „P. Stapiński w zaciętrzewieniu partyjnym posunął się tu absolutnie za daleko. Dał bowiem dowód, że nienawiść partyjna jest u niego ważniejsza, aniżeli dobro Ojczyzny”²³¹. „Zaczęły się odbywać wiece, na których jednomyślnie zapadały uchwały, piętnujące zamach wsteczństwa naprawa ludu, potępiające nieobliczalną i wobec ludu zbrodniczą politykę »Wyzwolenia« i stapińszczyków, które to grupy w bezmyślnej zaciekłości partyjnej narażają na ztratę zdobycze ludu, wspomagając tym samym obszarników w walce przeciw reformie rolnej”²³².

²²⁴ GW, nr 341 z 13 XII 1921, s. 8.

²²⁵ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 2.

²²⁶ GW, nr 342 z 15 XII 1922, s. 5.

²²⁷ P, nr 51 z 18 XII 1921, s. 7.

²²⁸ Tamże. Podkreślono też, że „wola ludu jest święta” (P, nr 3 z 18 I 1920, s. 6).

²²⁹ P, nr 29 z 20 VII 1919, s. 2.

²³⁰ Tamże, s. 3.

²³¹ Tamże, s. 3.

²³² P, nr 7 z 13 II 1921, s. 12.

Cecha „obrona interesów ludu” występowała także, oceniana dodatnio, u bohaterów prasy propiśsudczykowskiej (12 wypowiedzi, 9%) i w „Gazecie Warszawskiej” (11 wypowiedzi, 6%). W „Gazecie Polskiej” pisano o „ludzie polskim”; w „Kurierze Porannym” w „masach ludowych”. Spośród dzienników miarodajnych dla obozu belwederskiego najczęściej do tej kategorii w ocenie polityków odwoływał się „Naród”, który używał takich określeń, jak: lud, lud roboczy, sfery ludu-masy, masy ludowe, wola mas, lud pracujący, polski lud, lud swej ojczyzny²³³.

„Gazeta Warszawska” używała określeń: interesy ludu pracującego, lud polski, lud rosyjski, lud stolicy, ludność pracująca, warstwy pracujące, zdrowe instynkty szerszych mas. O Daszyńskim napisała, że „jest zniechęcony tak, iż nawet obecność Limanowskiego, którym się zaśnania, nie uratowała go od »gniewu ludu«”²³⁴. Poza tym „Gazeta” pisała ironicznie o „przysięgłych obrońcach ludu”²³⁵, a o *masach* wspominała lekceważąco czy wręcz negatywnie: „Ponieważ zaś agitacja jest głównym sposobem zjednywania sobie poparcia mas, jest rozpalaniem ich namiętności, przeto fatalna siła ciężenia sprawia, że masy idą za tymi, którzy roztaczają przed nimi najmniej liczące się z rzeczywistością obietnice”²³⁶. „Masy [...] nie są skłonne wierzyć tym, którzy obdzieraliby je ze złudzeń co do rajy moskiewskiego”²³⁷.

Cecha „działanie w interesie klas posiadających” (w „Piaście” z reguły była mowa o obszarnikach) występowała także u antybohaterów prasy propiśsudczykowskiej (14 wypowiedzi, 10%). „Gazeta Warszawska” demonstrowała niechęć do operowania kategoriami klasowymi. „Łupinę frazesu trzeba rozbić żelazem rozsądku, od tego począć odnowienie Polski [...] jak odnowił ją kiedyś [...] Kazimierz Odnowiciel, za nim Łokietek. Odnowić, to znaczy wypalić nowe naczynie do tej samej treści. Treść to nie »burżuj« ani »proletariusz«, takiego stworzenia natura nie zna, ale tysiącletnia rasa, *homo polonus*”²³⁸. Termin „burżuazja” traktowała „Gazeta” ironicznie i brała w cudzysłów. O klasach posiadających znalazłem jedną wzmiankę pozytywną, ale nie wchodziła ona właściwie w zakres analizy, ponieważ nie odnosiła się bezpośrednio do bohatera-polityka. Krytykowano wrogość piastowców wobec obszarników. Bohaterem negatywnym był prezydent miasta Krakowa, poseł Fedorowicz, który dokonał zamachu giełdowego „działając w porozumieniu z kierownikami tutejszych banków i izby handlowej”²³⁹. Z tekstu mogło jednak wynikać, że poważna część tych bankierów to Żydzi.

Działanie w interesie chłopów cechowało sporadycznie bohaterów „Robotnika” (12 wypowiedzi, 6%), dzienników propiśsudczykowskich (5 wypowiedzi, 4%) i „Gazety Warszawskiej” (4 wypowiedzi, 2%). W tym ostatnim piśmie znalazła się jednak również krytyczna uwaga o polskich chłopach: „Ponad wszystkim górowała nadzieja, że chłopski premier pociągnie chłopów do armii ochotniczej [...]”

²³³ O ile słowo „masy” miało zabarwienie pozytywne, o tyle „masa”, słowo którego znaczenie było bliskie wyrazu „tłum”, występowało w negatywnym kontekście: „Demokracja narodowa [...] zagrała na najniższych instynktach tłumu, rozpoczęła oszczerczą kampanię przeciwko Dowódtwu, zaapelowała do tchórzostwa, do egoizmu masy, byle upiec partyjną swą pieczeń” (N, nr 103 z 17 VII 1920, s. 1).

²³⁴ GW, nr 341 z 14 XII 1922, s. 3.

²³⁵ GW, nr 97 z 8 IV 1922, s. 2.

²³⁶ GW, nr 8 z 9 I 1921, s. 1.

²³⁷ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 1.

²³⁸ GW, nr 242 z 4 IX 1920, s. 4.

²³⁹ GW, nr 14 z 14 I 1920, s. 7.

Statystyka »Komitetu obrony państwa« dowodzi [...], że choć wójt z Wierchostawic stanął na czele rządu, chłop, poza Wielkopolską, nie wziął prawie żadnego udziału w armii ochotniczej. To, co poszło dobrowolnie [...] to tylko minimalny, wprost kompromitujący dla nas odsetek. Polsce niósł życie w ofierze przeważnie tylko »burżuj« wiejski i miejski, rzemieślnik i student”²⁴⁰.

Cecha „działanie w interesie ludności” sporadycznie występowała u bohaterów „Gazety Warszawskiej” (11 wypowiedzi, 6%), „Robotnika” (9 wypowiedzi, 5%) i dzienników związanych z obozem belwederskim (4 wypowiedzi, 3%).

W zasadzie tylko „Piast” wyrażał większe zainteresowanie pochodzeniem społecznym polityków. Pochodzenie z ludu, chłopskie, robotnicze były tam wzmiankowane jako fakt najwyraźniej pozytywny, a o szlachcie, jako politykach, wyrażano się bardzo negatywnie. W prasie propiśudczykowskiej wprawdzie czasem wzmiankowano o pochodzeniu polityków, ale trudno doszukać się jakiegokolwiek tendencji. „Cele naszej prawicy sejmowej, jakkolwiek w jej łonie znajdują się arystokraci, mieszczenie i niewielka ilość robotników oraz włościan, są aż nadto widoczne i każdy przyzna, że prawica stanowi jeden zwarty obóz ludzi, różnych może pochodzeniem, lecz ideowo zbratanych, dążących do przeprowadzenia za wszelką cenę swych jednostronnych wskazań partyjno-burżuazyjnych”²⁴¹.

„Gazeta Warszawska” zdawała się cenić szlachetne pochodzenie (była już wcześniej mowa o hr. Skarbku). Postponowała natomiast polityków „z awansu”: „Dawniej miałem kamerdynera, który mnie golił, czyścił ubranie itd., teraz mój kamerdyner jeździ automobilem z teką ministerialną, chociaż nawet w pisowni nie tęgi, a ja jestem rodzajem, nie powiem jego kamerdynera, ale korepetytora: uczę go po francusku, manier à la Versailles sur Vistule, pilnując, aby się uczciwie mył”²⁴². Pisała też „Gazeta” o zawodzie, „jaki spotkał nadzieje szeregu pokoleń, że powołanie ludu do czynnego udziału w rządzie rozpocznie nowy w dziejach naszych okres, wolny od tych skaz i wad, jakimi się zaznaczyły rządy szlacheckie. Sobkostwo i chęć uwolnienia się od wszelkich ciężarów państwowych [...] cechują obecne stronnictwo »ludowe« nie w mniejszym stopniu, niż te rzesze szlacheckie, które decydowały o losach dawnej Rzeczypospolitej. przywódcy zaś tych stronnictw wyzyskują swoje stanowiska i wpływy dla robienia interesów osobistych kosztem ogółu. Niedojrzałość umysłową polityków z ludu wychodzących, ciasnotę ich poglądów łatwo byśmy zrozumieli i wybaczyli, z boleścią jednak stwierdzić musimy, że zbyt często spotykamy się w ich gronie z niedojrzałością moralną”²⁴³.

O stanowisku zajmowanym przez „Robotnika” dają świadectwo fragmenty dwóch wypowiedzi. W pierwszej organ PPS chwali Aristide’a Brianda:

„Dziś pan Briand nie chce orderu, który mu Polska w darze przynosi. [...] Chce być nowym człowiekiem. Człowiekiem nowych czasów, nie tych czasów, które reprezentuje książę Sapieha [minister spraw zagranicznych – przyp. J.R.] i jego hrabia Przeździecki [wysoki urzędnik MSZ – przyp. J. R.]. [...] Jest tu nauka nie tylko dla moralisty, jest i kazanie dla polskich mężów stanu. W szczególności tych z Miodowej ulicy. oni znają tajemnice wszystkich serc dyploma-

²⁴⁰ GW, nr 97 z 8 IV 1922, s. 7.

²⁴¹ N, nr 42 z 12 II 1921 (wyd. popołudniowe), s. 2.

²⁴² GW, nr 242 z 4 IX 1920, s. 4.

²⁴³ GW, nr 94 z 5 IV 1922, s. 1. W dalszej partii tekstu autor stępia nieco ostrze ataku i przenosi go w stronę „inteligentów”, którzy oddają się rzekomo „na usługi stronnictw ludowcowych”.

tycznych. [...] Oni wiedzą, że próżność człowieka nie zna granic. Próżność tych, co od pierwszego ród swój wywodzą Capeta czy Bourbona. A tu nagle dowiadują się, że syn rybaka i oberżysty, którego nie znają najkompletniejsze nawet genealogie – nie chce gościńca, którym z polskiego rogu obfitości sypał na francuskie »Targowisko Próżności« hrabia Przeździecki. To doprawdy nie królewskie czasy. To może naprawdę witosowe czasy?»²⁴⁴.

Druga wypowiedź jest interesująca również jako dowód wyraźnego preferowania u polityków ethosu rycerskiego, a odrzucanie – mieszczańskiego:

„Polską rządzią epigoni szlachty – ziemiaństwo wraz z epigonami mieszczaństwa Kilińskiego – z drobną burżuazją. Ziemiaństwo nie jest szlachtą, tą dawną szlachtą, pełną ognia, temperamentu bojowego przez przeciąg lat, przez powstania wykruszyły się w tej sferze charaktery mocne, ofiarne i ziemianin polski, prowadzony dziś przez wątpliwę wartośći patrycjuszów, których ojcowie lub dziadowie z łyków małomiasteczkowych wyszli, dziś przypomina w trybie dorożkiewicza, dla którego zarobek, choćby groszowy, jest wszystkim. [...] Cała drobnostkowa, bezdennie naiwna dusza drobnomieszczanina rozlewa się jak zaraza, po polskiej ziemi i hamuje żywe odruchy zdrowych, nie zarażonych jeszcze trudem paska duchowego warstw narodu. I dziwią się nasi przedstawiciele wyższych dziesięciu tysięcy, że chłop polski jest dziś materialistą. Ależ, panowie, wyście go takim zrobili: nie Witos, nie Stapiński – lecz wy, panowie, wytwarzając po każdej kłesce kult pieniądza, kult zysku zmaterializowaliście chłopca [...] Ale nie o wypominania dziś chodzi – zadaniem naszym jest dziś wykrzesać czyn polski, zdolny przeciwstawić sztandarom Lenina [...] sztandar nasz. [...] Czy spełniają swe zadania nasi polityczni wodzowie? [...] trzeba zdobyć się na zmianę rządu, na zmianę treści życia polskiego: na bok iść musi tchórzliwość i płytkość drobnomieszczańska [...] – rządzić musi wolna mocna myśl polska ludowa. W okresie, gdy lud szuka hasła [...], przyjść musi rząd istotnie ludowy, któryby rewolucję z góry, w majestacie prawa przeprowadzał... Gdy Francja była w niebezpieczeństwie ocalili ją Jakobini, gdy Napoleon III upadł, władzę pochwycił Gambetta – po nim dopiero przyszli Wersalczyzy, wreszcie gdy Rosja runęła, potęgą znów ją robi Lenin... Oto nauka historii!...”²⁴⁵

Tekst powyższy powstał w momencie silnego zagrożenia zewnętrznego Polski, co pobudziło zapewne nieco autora do eksponowania – jako pozytywnych – cnót rycerskich u polityków. Spadkobiercami tych cnót mieliby być politycy wywodzący się z ludu – rewolucjoniści. Cytowany już w rozdziale 1, J. W. Borejsza twierdził, że „aż po lata osiemdziesiąte XIX w. polski etos rewolucyjny pokrywał się niemal całkowicie ze starym szlacheckim, powstańczym etosem narodowym. A więc honor, odwaga, nieugiętość, wierność przysiędze i towarzyszyowi, własnej elicie, wytrwałość w cierpieniu, ojczyzna jako wartość najwyższa, życie rozumiane nie jako obowiązek pracy, ale jako ustawiczne wyczekiwanie czy przygotowywanie zrywów rewolucyjnych, militarnych, krwawych, kult głośnej walki, męczeństwa i śmierci, a nie cichego mozołu i regularnego trudu”²⁴⁶.

²⁴⁴ R, nr 40 z 10 II 1921, s. 3.

²⁴⁵ R, nr 189 z 14 VII 1920, s. 2.

²⁴⁶ J. W. Borejsza, *Rewolucjonista polski – szkic do portretu*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1977, s. 281.

Można powiedzieć, że stanowisko zajmowane przez organ PPS w sprawie pochodzenia społecznego polityków było klarowne, ale kwestia ta zajmowała raczej peryferyjne miejsce w oficjalnym systemie wartości, skoro zarejestrowałem jedynie te dwie wypowiedzi.

Cecha „działanie na rzecz reformy rolnej” występowała poza tygodnikiem „Piast” bardzo rzadko. W prasie propiśsudczykowskiej (6 wypowiedzi, 4%) i „Robotniku” (3 wypowiedzi, 2 %) była wartościowana dodatnio. W „Gazecie Warszawskiej” została raz potraktowana pozytywnie, a raz wyraźnie – choć pośrednio – negatywnie (ironicznie).

Specyficzny wzór w prasie związanej z obozem Piłsudskiego, to polityk stojący ponad partiami (Piłsudski), lub przynajmniej traktujący najważniejsze kwestie „nie z punktu widzenia partyjnego” (Daszyński)²⁴⁷. Ten typ polityka miał być szczególnie funkcjonalny na najważniejszych stanowiskach w państwie: „Nie tylko Prezydent Rzeczypospolitej, nie tylko Marszałek Sejmu, ale i Prezydent Rządu, z chwilą objęcia swego stanowiska, przestaje być człowiekiem partii, a staje się człowiekiem Ojczyzny. [...] Żaden z wielkich sterników państw w nowożytnej historii nie był człowiekiem stronnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wybitna indywidualność przerasta z natury rzeczy ściany banalnych i szablonowych formułek partyjnych. Poszukiwanie indywidualności, zdolnych do rządzenia państwem nie według teoretycznych koncepcji, ale według własnego instynktu, liczącego się z realnymi i aktualnymi wymaganiami życia bardziej niż z hasłami i programami, może byłoby znacznie łatwiejszym zadaniem w naszym Sejmie, niż rozwiązywanie tragicznych łamigłówek konfiguracji partyjnych”²⁴⁸.

Antywzorem był polityk hołdujący partyjnictwu (Głabiński, Paderewski). Rzucane tu określenia to: partyjnictwo, partyjne sobkostwo, interes partyjny, partyjne animozje, jad partyjny, walki partyjne, foruje interes swojej partii, itp.

O ile w przypadku „Piasta” przejawianie się podobnego nieco antywzoru było w głównej mierze spowodowane zapewne silnymi konfliktami pomiędzy partiami chłopskimi, to w pismach propiśsudczykowskich miał on wyraźniejsze podłoże ideologiczne. Ideolodzy piśsudczykowscy wskazywali już w tym okresie na łamach czasopisma „Droga”, „iż życie nowej przyszłej Polski tętni poza partiami politycznymi, a jego funkcje organizacyjne spełnia elita”²⁴⁹.

Cecha „ponadpartyjność” dość rzadko występowała u bohaterów „Gazety Warszawskiej” (11 wypowiedzi, 6%) i bardzo rzadko w „Robotniku” (3 wypowiedzi, 2%).

W treści „Gazety Warszawskiej” można dostrzec jeden specyficzny antywzór, propagowany za to bardzo intensywnie i – często – w bardzo nafałdowanym emocjami stylu. Najogólniej określe go jako polityka działającego na rzecz interesów żydowskich. Mógł to być polityk żydowskiego pocho-

²⁴⁷ GP, nr 269 z 17 VII 1919 (wyd. poranne), s. 1.

²⁴⁸ KP, nr 343 z 16 XII 1922, s. 2.

²⁴⁹ D. Nałęcz, *op. cit.*, s. 604. „Za czynnik destruktywny w życiu państwa uznano partie polityczne. [...] Partie, nie mając szans na wprowadzenie w życie swych programów, a więc i na branie za nie odpowiedzialności, posiadały duży margines swobody w formułowaniu haseł, pozwalający uciekać się do demagogii. W ten sposób schlebienie różnym instynktom – nie zawsze najszlachetniejszym z punktu widzenia interesów państwa – stało się praktyką działania partii” (tamże, s. 594–595).

dzenia, poseł reprezentujący mniejszość żydowską w polsce, ale najczęściej nie chodziło o narodowość, wyznanie, i nie o posłów mniejszości żydowskiej. Z reguły atakowano polityków ukrywających – zdaniem endecji – swe „żydowskie” powiązania, świadomie lub nieświadomie sterowanych przez światowe lub krajowe „żydostwo”. antywzór ten stanowił niejako syntezę spojrzenia na Żydów w Polsce jako element obcy, będący rywalem ekonomicznym klasy średniej, i światopoglądu bazującego na spiskowej teorii dziejów.

„Gazeta” proponowała „umyślowo-moralne odwzajemienie” – „Entlausung”: „Rasa polska mocno zawsze była przez styczość z żydami. Usunąć ją od współżycia z żydami, a odwzajemienie łatwe. Punkt ciężkości polityki polskiej leży w stosowaniu rozumnym aseptyki”²⁵⁰. Realia polityczne zdawały się jednak przynosić endecji zawód. Okazało się, „że przysięgli obrońcy ludu [Witos i piastowcy] współpracują ściśle przy osobistym wzbogacaniu się z żydami, żydami się wystugują i żydom pomagają w powiększeniu ich przemocy ekonomicznej na wsi polskiej - »piastowskiej«”²⁵¹.

Typowy dla omawianego antywzoru był portret Ignacego Daszyńskiego odmalowany na łamach „Gazety”. Przywódca PPS dopuścił się „nikczemnej napaści w dziennikach żydowskich (Kur[ierze] Por[annym], Robotniku i Kurierze Polskim)” na literata Włodzimierza Perzyńskiego. „Warszawa pamięta mu [Daszyńskiemu] terror uliczny jego żydów w latach 1905–6, (jego Perlów, Poznerów i żydówek), [...] pamięta, że jest brauningiem w rękach żydów, przystawionym do piersi polskiej. [...] Całe postępowanie lewicy w tej sprawie [...] nosi na sobie piętno szkoły żydowskiej [...]. Daszyński, przykładający rewolwer do piersi Perzyńskiego, staje na poziomie tych bojówek, które napadają na Nowaczyńskiego na ulicy i w teatrach napastują krytyków za antyżydowskie poglądy. [...] P. Daszyński jest bojownikiem interesów światowych żydowskich”²⁵². „Gdy teraz możemy pokazać światu autentycznych jeńców żydów, którzy bandami nas zdradzali, przyłączając się do bolszewików, nikomu ich nie sprezentujemy. Potem żydzi wmówią światu, że nam się wszystko śniło i że kłamaliśmy. A żydzi w celach takiej propagandy już są w drodze. Wysyła ich za granicę nasz rząd, kosztem 80 milionów, podczas gdy skarb nie ma za co kupić butów żołnierzom. Tak bowiem postanowił p. Daszyński, który dawniej owijał Polskę, jak bluszcz koło tronu Habsburgów, a teraz owija ją koło mocarstwa anonimowego”²⁵³.

„Mocarstwo anonimowe” albo „anonimowe sprzysiężenie” oznaczało w języku „Gazety” żydowską finansjerę aspirującą do sprawowania rządów nad światem. „Akcję przeciwpolską reżyseruje przy pomocy pionków socjalistycznych i radykalnych sprzysiężenie anonimowe [...]. Ruch socjalistyczno-rewolucyjny jest narzędziem tego spisku, na którego czele stoją potęgi międzynarodowe finansowe. [...] Czy temu sprzysiężeniu, dążącemu wytrwale do osłabienia, ewentualnie zniszczenia Polski, a mającemu w swych rękach potęgę finansową, może skutecznie przeciwstawić się propaganda, kierowana przez p. Daszyńskiego [...]? Daszyński powierza [...] misję propagandy ludziom, którzy rwą się do odgrywania roli dyplomatycznej, powołując się na swoje stosunki z osobnikami, bliskimi temu sprzysiężeniu. Byłoby naiwnością sądzić, że pp. Askenazy, Diamand

²⁵⁰ GW, nr 242 z 4 IX 1920, s. 4.

²⁵¹ GW, nr 97 z 8 IV 1922, s. 2.

²⁵² GW, nr 341 z 14 XII 1922, s. 3.

²⁵³ GW, nr 238 z 31 VIII 1920, s. 1.

czy Bader potrafią skłonić ich do zmiany ukartowanych planów. W czasie wojny istotnie zbliżyli się do ludzi, którzy działali w myśl swych założeń przeciwko całkowitemu zwycięstwu Ententy i zjednoczeniu Polski. Z jakiej racji teraz, gdy potęga mocarstwa anonimowego się wzmożła, miałyby ono odstąpić od swoich zamiarów?”²⁵⁴.

Okrucieństwa bolszewizmu również były – zdaniem „Gazety Warszawskiej” – dziełem żydowskich przywódców. W jednym z numerów organu narodowej demokracji snuł na ten temat fantastyczne przypuszczenia. Dokonana z „woli carskiej” egzekucja rosyjskiego Żyda nihilisty Braunsteina („Historia była haniebna – pisze »Gazeta« – wstrętna, sięgała nieomal dzisiejszych żydowskich orgii bolszewizmu”) miała stać się ważnym faktem dla „krwawej historii bolszewizmu, tuż obok masonerii, obok syjonizmu”. Według „Gazety”, Trocki-Braunstein [takiej pisowni użyto – przyp. J.R.] dążył do zemsty na Rosji za śmierć krewnego. „Wszak Lenin, ten mistyk o tatarskim obliczu mongolskim, zatrzymanym w rozwoju mózgu – to przynależność teratologów i psychopatów; prócz niego musi być głowa, która rachuje i marzy. Aby w gruzy obrócić Rosję, aby sinym piętnem strachu powlec triumfujące oblicze Albionu, zakuć upartego Lloyda George’a w hańbiące więzy Syjonu i zrobić zeń słuźalczy filar bolszewizmu, trzeba czegoś więcej niż halucynacji. Dać to mogły tylko szatańska rachuba i dłoń rozsadzana ogniwem osobistej vendetty”²⁵⁵.

Momentem szczególnie silnego propagowania w „Gazecie” antywzoru polityka uzależnionego od Żydów czy też wzoru polityka niezależnego od poparcia żydowskiego (w pewnej mierze także innych mniejszości narodowych) była kampania nacisków i ataków na Gabriela Narutowicza po jego wyborze na prezydenta Rzeczypospolitej. Zarzucano mu, że się narzucił Polsce głosami żydowsko-niemiecko-ukraińskimi²⁵⁶. Drukowano apele typu: „Prosimy pana ministra o odzucenie daru rąk żydowskich, okupionego krwią naszych braci mężów i synów”²⁵⁷. Czasem traktowano go z udawaną chyba pobłażliwością: „jako świeżo w kraju zamieszkały, nie zdawał sobie może nawet dokładnie sprawy z tego, co zrozumiał p. Piłsudski, a mianowicie, że szanujący się działacz nie może w Polsce dochodzić do godności przy pomocy żydów”²⁵⁸. Przy okazji dostało się i Witosowi, że zdradził Polskę „do spółki z żydami” i narzucił jej prezydenta²⁵⁹.

Wystąpienia antysemitów polityków były aprobowane, ponieważ prowokowały je sami Żydzi: „Oto pos. Uhry, komunizujący socjalista, żyd z pochodzenia, pozwoił sobie przy okazji obrazić uczucia religijne katolika, przytaczając jakąś niesmaczną parodię »Ojciec Nasz« alzackiego humorysty Zislina. wywołało to burzę w Izbie rzadkie w tym Parlamencie okrzyki antysemitów”²⁶⁰.

Cechę negatywną „działanie w interesie Żydów” odnotowałem jeszcze w „Piaście” (3 wypowiedzi, 5 %), gdzie przypisano ją etatowemu tam „szwarc charakterowi” – Janowi Stapińskiemu: „Cały naród zna Stapińskiego jako geszef-

²⁵⁴ GW, nr 243 z 5 IX 1920, s. 1.

²⁵⁵ GW, nr 194 z 18 VII 1920, s. 2.

²⁵⁶ GW, nr 338 z 11 XII 1922, s. 7.

²⁵⁷ GW, nr 339 z 12 XII 1922, s. 2.

²⁵⁸ Tamże, s. 1.

²⁵⁹ GW, nr 338 z 11 XII 1922, s. 7.

²⁶⁰ GW, nr 343 z 16 XII 1922, s. 5.

ciarza. Wszyscy wiedzą jaka jest wartość moralna tego przyjaciela Żydów i ich obrońcy²⁶¹.

Odrotny kierunek wartościowania dawał się zauważyć w prasie zbliżonej do obozu piłsudczykowskiego i „Robotniku”. Trudno jednak mówić o propagowaniu tam antywzoru polityka-antysemity, ponieważ postaci takie pojawiały się zupełnie incydentalnie. Działalność Romana Dmowskiego według „Gazety Polskiej” nosiła – jeśli posłużymy się kryteriami Weberowskimi – znamiona braku etyki odpowiedzialności:

„Powie zapewne [...] jak ta jego dawna działalność odbiła się na sprawie gwarancji dla Żydów, upokarzającej Polskę i grożącej dalszym rozjątrzeniem sprawy żydowskiej. Może nawet [...] oświadczyć, że agitacja antysemitka i sam antysemityzm są rzeczą dla polski szkodliwą, może je potępi najostrożniej, a nawet przyjacielom swym nakaze zamknąć założoną ongi przez siebie »Gazetę Poranną 2 grosze«. Bo zapewne i w tej sprawie przyzna otwarcie, że jednak Wilson i Clemenceau nie są wrogami Polski i »pachołkami Żydów« i że na ich decyzji odbiła się wszakże demagogiczna orgia nieustannego judzenia przeciw Żydom, uprawiana przez »Dwugroszówkę« i jej skutki w postaci ekscesów antyżydowskich. Obok stwierdzenia prawdy, że kwestię żydowską jątrzyła u nas sztucznie Rosja, że Żydzi byli agentami pruskimi za czasów okupacji – i że dziś stanowią główny kontyngent paskarzy – nie przemilczy zapewne i prawdy o smutnej roli Gazety Porannej i odezów wyborczych w genezie haniebnych ekscesów²⁶².

W „Robotniku” bohater negatywny - Dmowski, to m.in. „ojciec duchowy pogromów²⁶³. Organ PPS, przynajmniej w materiale dotyczącym wzorów osobowych polityków, potępiał wystąpienia antyżydowskie i antysemityzm mniej jako nieetyczne, krzywdzące czy nieusprawiedliwione, lecz raczej (podobnie jak „Gazeta Polska” w cytowanym fragmencie) jako w swych konsekwencjach szkodliwe dla Polski. W taki sposób oceniał arcybiskupa Teodorowicza:

„W liście »Biskupów polskich do Episkopatu świata«, [...] ksiądz Teodorowicz oświadcza, że bolszewizmem kierują... Żydzi. [...] Wątpimy tedy, czy list [...] chętnie znajdzie na Zachodzie ucho. [...] Zaszkozi raczej jak każdy nóż który w wagonie kolejowym obrzyna Żydowi brodę. [...] Zewsząd płyną ku nam skargi na fatalny i niehumaniczny stosunek szerokich mas ludności do Żydów. [...] Jutro o tym wszystkim będzie wiedziała opinia publiczna świata²⁶⁴.

W wypowiedziach na temat antysemityzmu polskich polityków endekich i innych (mowa była również o chadekach i Narodowej partii Robotniczej –NPR) zamieszczanych w „Robotniku” ukazywano ich stanowisko jako czysto fasadowe: „Wrzawa antysemitka jest dla tłumu – dla drobnomieszczactwa, które zwalcza konkurencję żydowską, i dla mas ludowych, które podnieca się przeciwko Żydom, aby odwrócić uwagę od swojskiej reakcji, od swojskiego wyzysku i ucisku. [...] Wtedy, gdy zjawi się sprawa łącząca kapitalistów chrześcijańskich i żydowskich w jeden obóz kasy ogniotrwałej – ten nurt przebija się przez pianą antysemitką, a melodia polsko-żydowskiej walki burżuazyjnej o »zyski nasze i wasze« sprawia, że Perlmuttery padają w objęcia Teodorowiczów, Hirszhorna błogosławi

²⁶¹ P, nr 23 z 4 VI 1922, s. 7. Por. też P, nr 2 z 9 I 1921, s. 1.

²⁶² GP, nr 270 z 18 VII 1919 (wyd. poranne), s. 1.

²⁶³ R, nr 247 z 15 VII 1919, s. 3.

²⁶⁴ R, nr 193 z 18 VII 1920, s. 2.

ks. Lutosławski, a poseł Schipper staje się żydowskim Bresińskim. [...] Paderewski, chociaż dolaruje pismo antysemityczne, jak szczerym przyjacielem – żydów-milionerów”²⁶⁵. „Nie wierzę w antysemityzm. Nie znam w Polsce ani jednego konsekwentnego antysemitę. [...] Ks. Lutosławski i ks. Teodorowicz, razem z d-r'em Załuską i hr. Skarbkiem, mając gęby pełne bredni antysemitycznych, zapędzają swych wyborców, jak ogłuszone ryby do saka burżuazji kosmopolitycznej i żydowskiej. Toteż księża nasi są wcale popularni wśród żydowskich burżujów. Mówi się tam: »Nasz rebe ks. Kazimierz [Lutosławski] będzie bronił nasz interes przed socjalistami, o to się nie bój ty głupi Szaja Apfelszucht!«”²⁶⁶.

²⁶⁵ R, nr 147 z 1 VI 1922, s. 1.

²⁶⁶ R, nr 8 z 9 I 1921, s. 2. Tamże deklarowano: „My socjaliści nie jesteśmy antysemitami. W naszym ruchu biorą udział Żydzi. Lecz w walce z burżuazją wszelkiego wyznania jesteśmy bezwzględni, bezkompromisowi i konsekwentni. [...] Bronimy [...] praw i życia polskiego proletariatu przeciwko łupieżczej burżuazji, która w 3/4 składa się z cudzoziemców i Żydów [...]”. Czynimy to jednak nie dlatego, że ten lub ów kapitalista jest Żydem, ale dlatego, że jest kapitalistą, wyzyskiwaczem, paskarzem, lichwiarzem. [...] Żydzi Perl, Diamand, Lieberman wielokroć psują szwindel Szajom Apfelszuchtom, zasię ks. Lutosławski, hr. Skarbek i ekscelencja Głabiński wielokroć kruszą swe katolickie kopie właśnie w obronie Szajów Apfelszuchtów”.

ROZDZIAŁ 3

WZORY OSOBOWE POLITYKÓW WE FRANCUSKIM DZIENNIKU „LE TEMPS” W LATACH 1919–1922

Czy wzory osobowe polityków propagowane w polskiej prasie miały swoje znaczące cechy charakterystyczne, różniące je od analogicznych wzorów w innych krajach? Czy specyfika polskiej kultury politycznej sygnalizowana w rozdziale 1 wywarła większy wpływ na wzory lansowane w prasie Drugiej Rzeczypospolitej? Próbą cząstkowego choćby oświetlenia tych zagadnień była analiza treści francuskiego dziennika „Le Temps”. Nie możemy wprawdzie uznać go za reprezentatywnego dla całej prasy francuskiej, ale nie prezentował on tendencji skrajnych, choć – jak zaznaczyłem we wstępie – zwalczał lewicę. Zbadanie propagowanych w nim wzorów polityków pozwoliło dokonać minimalnych, ograniczonych, ale interesujących porównań z polską prasą polityczną z tego samego okresu.

Dokładne obejrzenie wyników ilościowej analizy treści zawartych w tabeli 5 i porównanie ich z tabelami 1–4, prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia z uderzającym podobieństwem. Jest ono szczególnie wyraźne w przypadku tabeli 3, dotyczącej piłsudczykowskiach wzorów osobowych polityków¹. Jeśli przy dokonywaniu porównań wyłączymy cechy dotyczące specyficznych wzorów osobowych w polskiej prasie, to stopień podobieństwa będzie jeszcze większy. A wyłączenie takie jest zabiegiem uprawnionym, ponieważ chodzi nam przede wszystkim o ujrzenie, na wycinkowym choćby tle francuskim, wzorów typowych dla większości polskiej prasy politycznej.

Nic zresztą dziwnego, że w „Le Temps”, gazecie prawicowej czy centrowo-prawicowej, związanej z burżuazją, nie zaś z chłopstwem, nie występują wzory i antywzory specyficzne dla lewicowego, socjalistycznego „Robotnika” i ludowego „Piasta”. Nie występują również antywzory i wzory specyficzne dla dzienników miarodajnych dla obozu piłsudczyków i dla organu narodowej demokracji. Nie powinno to również stanowić zaskoczenia, zważywszy że obie te polskie formacje nie miały we Francji swoich dokładnych odpowiedników o znaczących wpływach, chociaż porównywano piłsudczyków do radykałów; oblicze francuskiego nacjonalizmu ukształtowało się zaś w innych warunkach historycznych.

Podstawę wzoru propagowanego w „Le Temps” stanowiły wartości patrio-

¹ Właśnie Piłsudski był jedynym wymienionym z nazwiska polskim politykiem – bohaterem pozytywnym w badanym materiale w „Le Temps”.

Tabela 5. Cechy polityków najczęściej wartościowane we francuskim dzienniku prawniczym „Le Temps” w latach 1919–1922

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N=106)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, itp.)	35	33
2	Skuteczność działania	24	23
3	Brak fałszu w działaniu (prostolinijność)	20*	19
4–5	Uczciwość (poczucie moralności, prawość, szlachetność, bezinteresowność, rycerskość)	19	18
	Realizm, umiejętność przewidywania (przenikliwość)	19	18
6	Zdolności umysłowe (inteligencja, świątły umysł, rozsądek)	18	17
7-10	Popularność i autorytet (wzbudzanie zaufania)	17	16
	Orientacja pokojowa	17	16
	Wróg ładu społecznego (sianie niezadowolenia, anarchii, zachęcanie do strajków) — jako cecha negatywna	17	16
	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem — jako cecha negatywna	17	16
11	Aktywność i pracowitość (ofiarność, energia)	14	13
12	Odwaga (żelazna wola, wytrzymałość charakteru w godzinie próby)	13	12
13–14	Wiedza, wykształcenie, fachowość (doświadczenie)	12	11
	Walka z bolszewizmem, komunizmem	12	11
15–17	Taktowność, kultura (kurtuazja, poczucie smaku, dobre wychowanie)	11	10
	Dobroć, humanitaryzm	11	10
	Stosowanie metod dyktatorskich (chęć narzucenia tyranii, dążenie do wprowadzenia dyktatury proletariatu) — jako cecha negatywna	11	10
18	Zwalczanie burżuazji, kapitalistów (wróg społeczeństwa kapitalistycznego) — jako cecha negatywna	10	9
19	Walka przeciwko społeczeństwu — jako cecha negatywna	9	8

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy, stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

tyczne. Reprezentował je na przykład Léon Gambetta, jeden z tych, którzy po 1870 r. „naprawiali Francję”, „wielki patriota”, wręcz o „patriotycznej przenikliwości” (*clairvoyance patriotique*)² którego ideą przewodnią była, między innymi, „potęga narodowa” (*grandeur nationale*)³ Innym często wymienianym bohaterem pozytywnym był Raymond Poincaré, który swoje doświadczenie, swoją wysoką kulturę i swój patriotyzm oddał w służbę francuskiej potęgi⁴. Wśród bohaterów kierujących się wartościami patriotycznymi znalazł się w „Le Temps” Józef Piłsudski. On to, a także inni Polacy nie wymienieni z nazwiska, stosował przez pewien czas wobec potężnych zaborców podstęp, układał się z nimi, jednak „ani na chwilę nie tracąc z pola widzenia ostatecznego celu – niepodległości”⁵.

² „Le Temps” (dalej w przypisach: T), nr 21 949 z 7 IX 1921, s. 1.

³ T, nr 21 357 z 19 I 1920, s. 2.

⁴ T, nr 21 358 z 20 I 1920, s. 2.

⁵ T, nr 21 111 z 25 IV 1919, s. 2.

Przy opisie cech bohaterów pozytywnych, które klasyfikowałem w kategorii „patriotyzm”, padały również następujące określenia: zbawca ojczyzny (Thiers), zawsze był i pozostanie sługą Francji, bezpieczeństwo Francji, składał hołd obrońcom narodu – bohaterom, mówca obrony narodowej (Deschanel), odbudowa Francji (Millerand).

Naruszanie wartości patriotycznych, szkodenie Francji, stanowiło element wielkiej wagi w antywzorze polityka. Tę cechę „Le Temps” przypisywał często francuskim socjalistom, ewentualnie ich przywódcom, którzy byli najczęstszymi bohaterami negatywnymi gazety⁶. Przenieśli oni – zdaniem „Le Temps” – swój mózg do Moskwy i „już nie mają zdolności do narodowego myślenia w Paryżu”⁷. Często nie osiągają oni minimalnego poziomu uczuć narodowych⁸. Potępiono przywódców CGT przygotowujących strajk generalny, co określono jako „prawdziwą zbrodnię przeciwko narodowi”⁹. Przywódców organizacji robotniczych oskarżono o to, że z demonstracji pierwszomajowych chcą uczynić groźbę dla „życia gospodarczego narodu”¹⁰.

Inne określenia negatywne, to: działają wbrew woli kraju, zgadzają się poświęcić Francję, wyłamują się z jednolitej myśli Francji, polityka prowadząca do ruiny kraju itp.

Centralna pozycja wartości patriotycznych, narodowych we wzorach i antywzorach propagowanych w „Le Temps” może być nieco zaskakująca dla tych, którzy uznawali, że wartości tego typu, podniesione do najwyższej rangi i intensywnie lansowane, stanowiły swoisty rys polskich środków przekazu. Pewnym wytłumaczeniem może tu być fakt, że przeżyta właśnie ciężka i zwycięska wojna, pozostały po niej problem konfliktu o odszkodowania z Niemcami, stymulowały umiejscowienie wartości patriotycznych w centrum pola świadomości nadawców i odbiorców przekazów, a co za tym idzie, ich pozycję w propagowanych wzorach.

Duże znaczenie przywiązywał „Le Temps” do skuteczności działania polityków. Ten walor przyznawano na przykład Raymondowi Poincaré¹¹, Paulowi Deschanelowi¹² i niezastąpionemu jako przywódca Jeanowi Jaurèsowi¹³.

Niektóre określenia kwalifikujące do kategorii „skuteczność działania”, to: uzasadnione sukcesy, niezwyciężony w parlamencie, umie pokonać trudności, zasługi.

Kryterium skuteczności działania stosowano także wobec bohaterów negatywnych. Takim przegranym politykiem był Kiereński, który – w przeciwieństwie do Noskego – nie potrafił odnieść sukcesu w walce z terroryzmem w czasie rewolucji¹⁴.

Bohaterem, u którego najbardziej eksponowano cechę „brak fałszu w dzia-

⁶ Może nasaunąć się pytanie, dlaczego w tabeli 5 nie znajdujemy cechy negatywnej »przekonania socjalistyczne«. Otóż autorzy tekstów bardzo rzadko wprost oceniali negatywnie ideały socjalistyczne. Taki rzadki przypadek miał miejsce, kiedy sekretarzowi CGT Jouhaux i in. zarzucano chęć realizacji celu socjalizmu – doprowadzenia do własności kolektywnej (T, nr 21 202 z 27 VII 1919, s. 1). Natomiast z reguły socjalistów atakowano za naruszanie określonych wartości i norm, a także przypisywano im brak innych walorów. W pozytywnym świetle ukazywano nieżyjącego już przywódcę socjalistycznego – Jaurèsa.

⁷ T, nr 22 084 z 21 I 1922, s. 1.

⁸ T, nr 22 079 z 16 I 1922, s. 1.

⁹ T, nr 21 188 z 12 VII 1919, s. 1.

¹⁰ T, nr 21 460 z 1 V 1920, s. 1.

¹¹ T, nr 22 084 z 21 I 1922, s. 1.

¹² T, nr 21 358 z 20 I 1920, s. 2.

¹³ T, nr 21 094 z 8 IV 1919, s. 1.

¹⁴ T, nr 21 091 z 5 IV 1919, s. 1.

łaniu”, był Woodrow Wilson. Zaznaczono, że nienawidzi on obłudy i kręactwa. Jego zasadą w życiu prywatnym i w życiu politycznym, jest szczerłość¹⁵. Jednak o innym bohaterze pozytywnym, Poincaré napisano, że jego szczerłość jest raczej tylko pozorna¹⁶. Deschanela ceniono między innymi za mówienie krajowi prawdy o bieżących sprawach¹⁷ i prostolinijność¹⁸.

Fałsz w działaniu cechował wielu antybohaterów. Jednym z grzechów niemieckiego dyplomaty von Biebersteina było wygłaszanie obłudnych przemówień¹⁹. Socjalistom zarzucano przypisywanie sobie rzekomych sukcesów. Niektóre inne przykłady fałszu w polityce, to: propaganda oparta na hipokryzji (sowieccy przywódcy) i „książe hipokryzji” (Wilhelm II)²⁰.

Ideąłem uczciwości był Deschanel. Cechowała go „godna podziwu prawość”. W jego życiu wszystko było prawością. „Prawością w myśleniu i w działaniu”²¹.

Polityk bez skrupułów, to Lenin²². Brak uczciwości zarzucano również wielu innym antybohaterom: socjalistom, politykom niemieckim i austriackim, przywódcom sowieckim (ogólnie).

Za przykład realizmu służyła taktyka polskich polityków wchodzących, dopóki to było konieczne, w układy z państwami centralnymi. „Dawid stał się Odysem”²³ – stosowano podstęp, działano z wyrachowaniem. „To oni mieli rację. Dmowski, którego »Myśli nowoczesnego Polaka« są pochwałą *Realpolitik* przywódców niemieckich, nie mógłby temu rozumnie zaprzeczyć”. Chwalono Noskego za jego koncepcje chłodne i wyrozumowane²⁴. Przenikliwość cechowała Gambettę i Deschanela²⁵.

Brak realizmu i zdolności przewidywania był udziałem wielu bohaterów negatywnych w „Le Temps”. Nieostrożną politykę prowadzili Napoleon III²⁶ i Painlevé²⁷. Moskiewscy dyktatorzy (Lenin, Trocki) mylili się w swych przewidywaniach²⁸. Francuscy radykałowie socjalistyczni tonęli w iluzjach, a komuniści – w urojeniach.

W kategorii polityków obdarzonych wybitnymi zdolnościami umysłowymi mieściła się cała plejada francuskich mężów stanu. Wymieńmy tylko paru z nich. Niezaprzeczalne zdolności, inteligencja, wzniosłość umysłu – to przymioty Deschanela. Imponująca, przenikliwa i pewna inteligencja, roztropność, światły umysł – to ważne rysy portretu Poincaré. Świetna inteligencja cechowała Léona Bourgeois, a rozsądek w dyskusji – Barthou.

„Le Temps” tym się różnił od prasy polskiej, że niezbyt skwapliwie przypisywał prezentowanym przez siebie politykom – bohaterom negatywnym, brak zdolności umysłowych. Owszem, opisał Lenina jako zdzieciniałego tyрана zwal-

¹⁵ T, nr 21 101 z 15 IV 1919, s. 3.

¹⁶ T, nr 21 351 z 13 I 1920, s. 1.

¹⁷ T, nr 21 357 z 19 I 1920, s. 1.

¹⁸ T, nr 22 183 z 30 IV 1928, s. 1.

¹⁹ T, nr 21 354 z 16 I 1920, s. 1

²⁰ Tamże.

²¹ T, nr 21 357 z 19 I 1920, s. 1.

²² T, nr 21 108 z 22 IV 1919, s. 3.

²³ T, nr 21 111 z 25 IV 1919, s. 2.

²⁴ T, nr 21 091 z 5 IV 1919, s. 1.

²⁵ T, nr 21 949 z 7 IX 1921, s. 1; nr 21 356 z 18 I 1920, s. 1; nr 21 357 z 19 I 1920, s. 1.

²⁶ T, nr 21 110 z 24 IV 1919, s. 1.

²⁷ T, nr 21 982 z 10 X 1921, s. 1.

²⁸ T, nr 22 109 z 15 II 1922, s. 1.

czającego z głupią drapieżnością mity²⁹, ale przyznawał mu kiedy indziej zręczność i przebiegłość³⁰. Innych antybohaterów nie oceniano w ogóle w tych kategoriach, pomijając, rozpatrywane osobno, realizm i zdolność przewidywania.

Wśród bohaterów, którzy cieszyli się popularnością i autorytetem, wyróżniał się Poincaré. Zdaniem „Le Temps”, zdobył on zasłużone względy krajowej opinii publicznej³¹. Cieszący się prestiżem i autorytetem, dzięki swemu światłemu umysłowi wzbudzał zaufanie³². Zaufanie wzbudzał również Deschanel, a mężem stanu posiadającym autorytet osobisty o światowym znaczeniu był Wilson³³, podziwiany także w swoim najbliższym otoczeniu³⁴. Za to pozbawieni posłuchu i autorytetu przywódczego byli, według „Le Temps”, Joseph Paul-Boncour i Léon Blum³⁵ oraz niektórzy inni politycy socjalistyczni, komunistyczni lub niemieccy.

W porównaniu z wzorami polityków propagowanymi w Polsce, „Le Temps” przywiązywał większą wagę do orientacji pokojowej. Takim idealnym bohaterem był Léon Bourgeois, „szlachetna dusza szukająca tego co może łączyć narody, unikać konfliktów pomiędzy nimi, łączyć ich uczucia, godzić ich interesy. Nieustrudzony i łagodny apostoł zgody zarodkowej pomiędzy obywatelami jednego kraju, pokoju międzynarodowego pomiędzy ludźmi różnych ras. [...] Apostoł Ligi Narodów. Ewangelista ukazujący zwaśnionym ludziom laborum możliwego pojednania i nieodzownego braterstwa”³⁶. W podobnym stylu ukazano Wilsona³⁷.

Na przeciwstawnym biegunie znajdowali się reprezentanci „polityki siły”, polityki bezprawia w stosunkach międzynarodowych, tacy jak Bismarck, Brockdorff-Rantzau, Erzberger³⁸. Także Lenin, który „grozi nam wojną, jak w 1920 r., kiedy czerwone armie rzuciły się przeciwko Polsce w nadziei napadnięcia na Europę Centralną, aż po Ren”³⁹.

Wartość pokoju znajdowała się w centrum pola świadomości Francuzów. „Społeczeństwo francuskie przyjęło zawieszenie broni z ogromną ulgą i radością [...]. Wojna 1914–1918 była strasliwym szokiem dla Francuzów. Pozostała w ich pamięci zbiorowej, określiła postawy i reakcje ludzi w całym okresie 1918–1939. Zaważyła na pacyfizmie francuskiego społeczeństwa [...] We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach Francji wznoszono pomniki z długimi listami nazwisk poległych w wojnie. Bo też cena zwycięstwa z 1918 r. była kolosalna. Zginęło prawie 1,4 mln ludzi, ok. 750 tys. stało się inwalidami. Około 30 % mężczyzn w najlepszym, produkcyjnym wieku to ofiary wojny. Dla społeczeństwa nie nazbyt bogatego w młodzież, starzejącego się, był to potworny upust krwi. Zdezwastowane przez wojnę obszary to ok. 7 % terytorium Francji, ale na nich skupiała się duża część majątku narodowego, którego straty szacowano na 25 %. Wydatki wojenne wyniosły blisko 150 mld franków w złocie. Przeszło czterokrotnie wzrosło zadłużenie skarbu, przeszło jedenastokrotnie zwiększył się deficyt handlu za-

²⁹ T, nr 22 032 z 29 XI 1921, s. 1.

³⁰ T, nr 21 108 z 22 IV 1919, s. 3.

³¹ T, nr 21 351 z 13 I 1920, s. 1.

³² T, nr 22 084 z 21 I 1922, s. 1.

³³ T, nr 21 093 z 7 IV 1919, s. 1.

³⁴ T, nr 21 101 z 15 IV 1919, s. 3.

³⁵ T, nr 22 018 z 15 XI 1921, s. 1.

³⁶ T, nr 21 354 z 16 I 1920, s. 1.

³⁷ T, nr 21 137 z 22 V 1919, s. 1.

³⁸ T, nr 21 110 z 24 IV 1919, s. 1.

³⁹ T, nr 22 137 z 15 III 1922, s. 1.

granicznego⁴⁰. W świetle tych faktów nie powinno zbytnio dziwić, że we francuskim wzorze polityka silniej niż w polskim z tego okresu akcentowano postawę pokojową. Polska poniosła również dotkliwe straty ludzkie i materialne, ale w wyniku zawieruchy wojennej i rewolucyjnej udało się spełnić marzenia pokoleń o niepodległej ojczyźnie.

Wrogami ładu społecznego na łamach „Le Temps” byli przede wszystkim socjaliści i komuniści (z nazwiska zostali wymienieni Emile Vandervelde, Jean Longuet i Camille Huysmans)⁴¹, którzy walcząc z ustalonym porządkiem, rewolucji chcieli sprowokować powstanie i anarchię, chociaż sami nie potrafili jak urządzić nowe porządki w miejsce obecnych⁴². Dlatego jednocześnie atakowali w oczach „Le Temps” na miano „wrogów społeczeństwa” (*ennemis de la société*) [por. cechę „walka przeciwko społeczeństwu” w tabeli 5].

Antywzór wroga ładu społecznego i społeczeństwa znajdował swoje, słabsze co prawda, odbicie we wzorze pozytywnym. Wszelkiej anarchii przeciwstawiał się Noske, skutecznie zwalczający wirus bolszewicki [por. cechę „walka z bolszewizmem, komunizmem” w tabeli 5], strajki i rewolty⁴³. Potrzebny był sternik, „by przywrócić do domu ład”, „by zapanować nad bezładnymi żywiołami, którym pięcioletnia wojna zerwała cumy⁴⁴ – miał nim być Alexandre Millerand.

Wysoka pozycja ładu społecznego w hierarchii wartości, uwidoczniającą się w „Le Temps” zwłaszcza w antywzorze, była zrozumiała ze względu na usytuowanie tego pisma na prawicy. Zauważmy też, że przeanalizowane pisma polskie słabiej akcentowały w swych wzorach wartości ładu i porządku społecznego, co wydaje się szczególnie uzasadnione w przypadku „Robotnika”.

Cecha „zwalczania przeciwników przemocą, terrorem” odnosiła się wyłącznie do antywzoru, to znaczy nie występowała w swej antonimicznej postaci jako element wzoru pozytywnego. Odrażę „Le Temps” wzbudzali „czerwoni przywódcy” [Rosji Sowieckiej], którzy stosowali terror: „Kto nie wierzy w ewangelię marksistowską nie może być pewien czy doczeka jutra, kto z nią walczy może być pewien natychmiastowej egzekucji⁴⁵”. Za terror potępiano Lenina, inspirującego się postacią Marata, i określano go jako Molocha, który „przelewa krew milionów dzieci rosyjskich” i może dorównać Tamerlanowi, Dżyngis-chanowi i Attyli⁴⁶. Oprócz Lenina, Trockiego i ogólnie wymienianych przywódców sowieckich, jako polityków stosujących przemoc, terror, wymieniano też bolszewików węgierskich i francuskich oraz część rodzimych przywódców socjalistycznych i robotniczych.

Z pozostałych cech wyliczonych w tabeli 5 na większą uwagę – pod kątem porównań z wzorami polskimi – zasługują: taktowność, stosowanie metod dyktatorskich i zwalczanie burżuazji.

„Le Temps” wyraźnie lansował wzór polityka „dobrze wychowanego”. Takim był na przykład Léon Bourgeois („*celui qu'au siècle de Louis XIV on eût appelé »un honnête homme«*”⁴⁷). Na temat innych bohaterów pozytywnych padały takie

⁴⁰ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1974, s. 643.

⁴¹ T, nr 22 148 z 26 III 1922, s. 1.

⁴² T, nr 22 137 z 15 III 1922, s. 1.

⁴³ T, nr 21 091 z 5 IV 1919, s. 1.

⁴⁴ T, nr 21 358 z 20 I 1920, s. 1.

⁴⁵ T, nr 21 963 z 21 IX 1921, s. 1.

⁴⁶ T, nr 21 949 z 7 IX 1921, s. 1.

⁴⁷ T, nr 21 354 z 16 I 1920, s. 1.

określenia, jak: wysoka kultura, kultura romańska, kultura umysłu, takt, kurtuazja, czarująca dusza, wycucie tego co stosowne, poczucie smaku (*le bon goût*). Bohaterowie negatywni wrzeszczeli w parlamencie albo toczyli tam bójkę na pięści. Względnie wysoka pozycja cechy „taktowność, kultura” we wzorze polityka w „Le Temps” (w porównaniu z wzorami polskimi) może zadowolić wszystkich tych, którzy są przeświadczeni o wykwintoności francuskich manier.

Kwintesencję antywzoru dyktatora stanowił „moskiewski satrapa” Lenin, nierzadko „tyran”⁴⁸, opisywany negatywnie jako dyktator 3 razy. Odrazę wzbudzało „... dyktatury proletariatu; atakowano francuskich socjalistów za chęć narzucenia tyranii krajowi.

Po uważnym porównaniu przedstawionych tabel nasunąć się może podejrzenie, że odpowiednikiem antywzoru dyktatora była w Polsce w większym stopniu cecha negatywna „pragnienie władzy, stanowisk”, właściwie nie występująca w „Le Temps”. Wydaje się, że w warunkach stabilnej, ugruntowanej demokracji parlamentarnej, a Francja była jej bliższa niż Polska, na ogół (nie dotyczy to wszystkich, rzecz jasna) większą odrazę może wzbudzać dyktatura, a z większą tolerancją spogląda się na pragnienie władzy, jeśli nie łączy się ono z poważniejszymi występami.

Cechą diametralnie różniącą antywzór propagowany w „Le Temps” od wzorów i antywzorów „Robotnika”, „Piasta” i prasy propiśsudczykowskiej i wcale nie łączącą z wzorem lansowanym w „Gazecie Warszawskiej”, było zwalczanie burżuazji, kapitalistów. Takim „wrogiem społeczeństwa kapitalistycznego” chcącym zniszczyć własność indywidualną był sekretarz generalny CGT Léon Jouhaux⁴⁹ i inni. Natomiast pozytywnie oceniano oznaki rehabilitacji kapitalizmu ze strony Lenina. Lenin doprowadził Rosję do klęski, ale nie widać nikogo w tej nicości, która nastąpiła, kto mógłby naprawić szkody. I sam Lenin jest skazany na to, by zatrzeć własną klęskę. Aby zbudować od nowa, Lenin musi użyć materiałów, których solidność została wypróbowana. A ponieważ nie ma ich wcale poza kapitałem, który jest jedyną znaną siłą rezerwową, ten człowiek gardzący kapitalizmem uznaje teraz, że tam trzeba się zwrócić o pomoc. „Tak więc trzeba było pozbawić głowy cały naród i zamordować miliony istnień, by w końcu »Monsieur Lenin« dowiedział się dzisiaj dzięki eksperymentowi o tym, czego uczą we wszystkich szkołach”. „Jeśli Lenin będzie nadal ewoluował w tym kierunku, to być może odnajdzie właściwą receptę, w myśl tej mądrości narodów, która chce, by najlepszymi żandarmami byli dawni kłusownicy”⁵⁰.

Antywzór „wroga kapitalistów” był całkowicie na miejscu w „Le Temps” – nie analizowałem jednak „L’Humanité”. Gdybym wybrał z polskiej prasy pismo ściśle związane z wielkim kapitałem albo z wielką własnością ziemską, to nie mielibyśmy prawdopodobnie do czynienia z tak diametralną różnicą. Pamiętajmy jednak też o słabości polskiego rodzimego kapitału w porównaniu z kapitałem francuskim.

⁴⁸ T, nr 22 032 z 29 XI 1921, s. 1.

⁴⁹ T, nr 21 202 z 27 VII 1919, s. 1.

⁵⁰ T, nr 22 060 z 27 XII 1921, s. 1.

ROZDZIAŁ 4

ZMIANY WE WZORACH OSOBOWYCH POLITYKÓW NA PODSTAWIE PRASY CZTERECH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH W POLSCE W LATACH 1935–1939

Ilościowa analiza treści wzorów osobowych polityków, propagowanych w okresie od śmierci Józefa Piłsudskiego do wybuchu drugiej wojny światowej, w „Gazecie Polskiej”, „Piaście”, „Warszawskim Dzienniku Narodowym” i „Robotniku”, pozwala dostrzec pewne zmiany w porównaniu z okresem 1918–1922.

Główne wydarzenia polityczne lat dzielących oba wybrane do analizy okresy to dojście do władzy, w wyniku przewrotu z użyciem wojska, marszałka Piłsudskiego, ograniczenie roli sejmu i swobody opozycji, ustalenie się rządów sanacyjnych o charakterze w znacznej mierze autorytarnym.

Najważniejsze wyniki ilościowej analizy treści zostały przedstawione w tabelach 6–9. Przy wstępnym porównaniu z tabelami 1–4 można spostrzec zmniejszenie się, z wyjątkiem tygodnika „Piast”, liczby jednostek analizy (liczba N). Jest to o tyle dziwne, że analiza treści pism z lat 1935–1939 objęła więcej numerów niż analiza z lat 1918–1922 (por. wstęp). Ponadto pisma w końcowym okresie Drugiej Rzeczypospolitej miały z reguły większą objętość, niż te wcześniejsze. Jeśli weźmiemy to pod uwagę, to przypadek „Piasta” straci swój wyjątkowy charakter względem pozostałych tytułów.

Spadek liczby wypowiedzi, w których feruje się oceny postaci polityków, mógł być spowodowany istnieniem cenzury i funkcjonowaniem autocenzury. We wstępie wspominałem już o ochronie pewnych osobistości przez cenzurę. Były oczywiście możliwości omijania przeszkód na drodze unikania nazwisk, operowania „zastępczymi” przykładami zaczerpniętymi z zagranicy itp. Utrudnienia były jednak faktem, ale trudno rozstrzygnąć, czy był to czynnik decydujący.

Nasunąć się może też drugie przypuszczenie, że zaszły przemiany w stylu dziennikarskim. Miałyby one polegać na np. unikaniu częstego ferowania ocen, mniej jednostronnym opisywaniu ludzi, polityki itp. Tym zagadnieniem się nie zajmowałem.

Trzecim czynnikiem mogło być osłabienie w polskiej kulturze politycznej znaczenia przywiązywanego do wzorów osobowych polityków.

Organy opozycyjne formułowały niekiedy sądy negliżujące w pewnym stopniu znaczenie osobistych zalet polityków. Sądów tego rodzaju nie spotykało się w rocznikach z lat 1918–1922. W drugiej połowie lat trzydziestych opinie takie goszczą na łamach wszystkich trzech pism opozycyjnych, będących przedmiotem analizy.

Tabela 6. Cechy polityków najczęściej wartościowane w „Robotniku” (PPS) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=180)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	44	24
2	Brak fałszu w działaniu (walka o tryumf prawdy)	40	22
3	Uczciwość (prawość charakteru, godność)	30	17
4	Działanie w interesie robotników (klasy robotniczej, proletariatu; działanie dla sprawy robotniczej)	28	16
5–6	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem (opinią publiczną)	26	14
	Antyfaszystowski	26	14
7	Skuteczność działania	25	14
8	Aktywność i pracowitość	22	12
9–11	Obrona interesów ludu (mas pracujących)	21	12
	Popularność i autorytet (darzony szacunkiem, zaufaniem)	21	12
	Realizm	21	12
12-13	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem	19*	11
	– jako cecha negatywna		
	Zdolności umysłowe	19	11
14–15	Demokratyzm	16	9
	Działanie w interesie klas posiadających (kapitalistów, burżuazji)	16	9
	– jako cecha negatywna		
16	Socjalistyczne przekonania	15	8
17	Pragnienie władzy (karierowiczostwo) – jako cecha negatywna	14	8
18–20	Orientacja pokojowa	13	7
	Ideowość	13	7
	Działanie zgodnie z prawem (Konstytucja)	13	7

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy, stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

„Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć – czytamy w »Robotniku« – że smutny los tego Sejmu nie był rezultatem tego, że tam zasiadali tacy czy inni ludzie, źli czy dobrzy, mądrzy czy głupi, ludzie złej czy dobrej woli. Skład osobisty Sejmu, indywidualność posłów, nie odegrały tu żadnej roli. [...] Nie wystarczy zmiana ludzi, trzeba zmienić system” [podkr. oryg.]¹. W numerze wcześniejszym o trzy lata znajdujemy podobną opinię: „W ramach systemu nie ma drogi wyjścia. »Ślepy zaulek« dziedzictwa p. Sławka wciąga w głąb trzęsawiska wszelką dobrą wolę. Odrodzenie kraju dokonać się może tylko poza systemem [podkr. oryg.]”². W cytowanym fragmencie chodziło o dobrą wolę premiera i wicepremiera. Jednak nazajutrz inny autor, także podkreślając superdeterminującą rolę systemu, w inny sposób wyjaśniał ten mechanizm: „Chodzi nam o to, że system „sanacyjny” nie da się pogodzić z zasadą odpowiedzialności, że istotą tego systemu jest właśnie nieodpowiedzialność [podkr. oryg.]. Konstytucja »sanacyjna« czyni Rząd odpowiedzialnym właściwie

¹ R, nr 266 z 22 IX 1938, s. 4.

² R, nr 335 z 29 X 1935.

Tabela 7. Cechy polityków najczęściej wartościowane w tygodniku „Piaś” (SL) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=65)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	30	46
2	Uczciwość (szlachetność, bezinteresowność, honor, rycerskość, moralność)	25	38
3	Aktywność i pracowitość (zdecydowanie, ofiarność)	17	26
4	Popularność i autorytet (cieszący się zaufaniem, szanowany)	16	25
5	Działanie w interesie chłopów (dla dobra wsi; popierany przez chłopów)	15	23
6–7	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem (w jego interesie, w zgodzie z niezależną opinią, pod publiczną kontrolą)	14	22
	Brak fałszu w działaniu (prawdomówność, słowność, działanie bez pozerstwa)	14	22
8–9	Skuteczność działania	11	17
	Pragnienie władzy (stanowisk) – jako cecha negatywna	11	17
10–11	Obrona interesów ludu (popierany przez masy ludowe i liczący się z ich opinią)	10	15
	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem (więzienie ich, stosowanie siły fizycznej, bojówek, mordów politycznych) – jak cecha negatywna	10	15
12	Działanie zgodnie z prawem (na rzecz prawa, Konstytucji)	9	14
13	Zdolności umysłowe (zdrowy rozum)	8	12
14	Niesamodzielność polityczna (służalstwo) – jako cecha negatywna	7	11
15–19	Realizm, umiejętność przewidywania	6	9
	Odwaga (odwaga cywilna)	6	9
	Stosowanie metod dyktatorskich (niedopuszczanie opozycji do głosu, narzucanie się na patrona i kierownika) – jako cecha negatywna	6	9
	Wiedza, wykształcenie, fachowość	6	9
	Walka o sprawiedliwość, równość (przeciwko krzywdzie, przywilejom)	6	9

tylko przed prezydentem; ordynacja wyborcza usuwa do reszty Rząd od odpowiedzialności przed społeczeństwem. Rząd, pozbawiony kontroli społeczeństwa, czuje się wolnym od odpowiedzialności i nie potrzebuje się zbytnio wysilać w swej pracy, w swych projektach czy pomysłach”³.

W tym samym czasie „Robotnikowi” sekundował „Warszawski Dziennik Narodowy”: „To nie dość zmienić ludzi. To nie dość nawet zmienić rozmaite szczególności polityki”⁴. Organ Stronnictwa Narodowego prezentował swoją wykładnię sceptycyzmu: „Od czasu do czasu powstawał jakiś prorok sanacyjny i gromił korupcję, nadużycia, protekcjonizm. Ale był to głos wołającego na puszczy. Bo jak można wytepić protekcjonizm, jeżeli warunkiem uzyskania posady, możliwości pracy, jest należenie do rządowej organizacji?”⁵.

³ R, nr 336 z 30 X 1935, s. 1.

⁴ „Warszawski Dziennik Narodowy” (dalej: WDN), nr 155 z 29 X 1935, s. 3.

⁵ WDN, nr 160 z 3 XI 1935, s. 3.

Tabela 8. Cecha polityków najczęściej wartościowane w „Gazecie Polskiej” (półoficjalny organ rządowy) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=102)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	46	45
2	Skuteczność działania	36	35
3	Popularność i autorytet (darzony zaufaniem)	31	30
4	Realizm, umiejętność przewidywania (poczucie rzeczywistości)	28	27
5	Zdolności umysłowe (rozwaga, geniusz)	26	25
6	Aktywność i pracowitość (stanowcza walka)	25	25
7–9	Odwaga (nieugiętość, męstwo, niezłomna wola, siła charakteru)	17	17
	Uczciwość (honor)	17	17
	Brak fałszu w działaniu (szczerowość, nieposługiwanie się demagogią)	17	17
10–12	Ideowość	10	10
	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem (reprezentowanie społeczeństwa, utrzymywanie z nim kontaktu)	10*	10
	Oddziaływanie wychowawcze na społeczeństwo (opinię społeczną itp.)	10	10
13–15	Orientacja pokojowa	8	8
	Dobroć, humanitaryzm	8	8
	Indywidualność	8	8
16–17	Skromność (pogarda dla zaszczytów)	7	7
	Ponadpartyjność	7	7
18	Samodzielność polityczna (niezależność)	6	6
19	Wiedza, wykształcenie, fachowość (kompetencja)	5	5

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy, stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

Taka moc systemu nie powinna – logicznie rzecz biorąc – niszczyć wartości polityków we wszystkich ich aspektach. Wręcz przeciwnie, na plan pierwszy winien się wysunąć wzór przeciwnika systemu lub nawet wroga systemu. Przytoczone wyżej wypowiedzi były pesymistyczne względem możliwości realizacji w systemie dobrych chęci ludzi władzy, z wyjątkiem jednego cytatu wskazującego raczej na systemową zaporę dla presji mogącej wywołać nie tylko takie chęci, ale i skuteczne działania. Można chyba powiedzieć, że zaprzeczano w ten sposób wizji reformatora systemu (od góry). Nie pisano tego o ludziach opozycji.

Trzecie pismo opozycyjne pisało dość podobnie, chociaż w niektórych miejscach trochę inaczej rozkładało akcenty. Ogólnie rzecz biorąc, podejście „Piasta” było jeszcze bardziej pesymistyczne, ukazując niemoc opozycji i złą wolę albo niewolnicze trzymanie się systemu przez ludzi władzy:

„Z jednej strony postowie niezależnie w Sejmie krytykowali brak programu walki z kryzysem, wskazywali środki zaradcze, wskazywali drogi wyjścia, zgłaszali wnioski, poprawki. Bili na alarm z powodu nędzy wsi [...]. Wszystko nadaremno. Po drugiej stronie stawała posłuszna na rozkaz grupa postów sanacyjnych,

Tabela 9. Cecha polityków najczęściej wartościowane w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” (SN) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba tekstów	% (N=142)
1	Patriotyzm (działanie na rzecz własnego kraju, narodu, państwa, niepodległości itp.)	57	40
2	Skuteczność działania	34	24
3	Uczciwość (nieskazitelność, działanie na rzecz panowania moralności)	31	22
4	Zdolności umysłowe (narodowy mędrzec)	26	18
5–6	Aktywność i pracowitość (zdecydowanie)	25*	18
	Działanie w interesie Żydów – jako cecha negatywna	25	18
7	Brak fałszu w działaniu (bez pozy, demagogii)	24	17
8	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem	23	16
9–10	Popularność i autorytet (zdolność zjednanie sobie miru, zaufania; ceniony)	22	15
	Realizm, umiejętność przewidywania (dobre widzenie rzeczywistości)	22	15
11	Odwaga (męstwo, nieugiętość, hart, wola zwycięstwa)	17	12
12–14	Walka z bolszewizmem, komunizmem	16	11
	Ideowość	16	11
	Pragnienie władzy (karierowiczostwo) – jako cecha negatywna	16	11
15	Niesamodzielnność polityczna (uleganie wpływom, służenie za czyjeś narzędzie; agent, pacholek) – jako cecha negatywna	13	9
16	Wiedza, wykształcenie, fachowość	11	8
17	Skromność	8	6
18–20	Indywidualność	7	5
	Kierowanie się w działaniu wartościami religijnymi jako takimi	7	5
	Działanie szkodzące Kościołowi katolickiemu – jako cecha negatywna	7	5

* Występowało również odwrotne wartościowanie danej cechy stanowiące jednak wyjątek dla treści analizowanego pisma i nie uwzględnione w tabeli.

z ironicznym uśmiechem odrzucała wnioski, [...] udowadniali, że w Polsce źle nie jest, a przeciwnie lepiej aniżeli gdzie indziej. P. Sławek rzucał gromy na tych, którzy śmieli mówić o jakimkolwiek programie (walki z kryzysem), negując w ogóle potrzebę istnienia programu [...]. Wykonanie tych zasadniczych rzeczy, bez których żaden rząd nie zrealizuje współpracy ze społeczeństwem, jest jednak równoznaczne z całkowitym zlikwidowaniem systemu sanacyjnego w Polsce. Nie zechcą i nie mogą tego uczynić pp. Kościółkowski i Kwiatkowski (premier i wicepremier), bo jak oświadczają, są dalszym ciągiem systemu, wprowadzonego przez śp. marszałka Piłsudskiego”⁶.

Tak pisała opozycja. Organ rządzących, „Gazeta Polska”, naturalnie nie krytykował systemu, ale poza tym unikał raczej stawiania problemu w takich kategoriach.

⁶ P, nr 44 z 3 XI 1935, s. 3.

Analiza wykazała, że nadal główne kryterium oceny bohaterów stanowił ich patriotyzm bądź służenie dobru kraju, państwa, narodu itp. Szczegółowe wyniki analizy, nie ujęte w tabelach, świadczą o zdecydowanym, zgodnym z ideologią ugrupowania, orientowaniu się „Warszawskiego Dziennika Narodowego” na wartości narodowe. Dobro lub poparcie ze strony narodu było 43 razy kryterium oceny polityka przez tę gazetę (30%), podczas gdy interesy państwa (bez wliczania tu wartości niepodległości, traktowanej osobno) – 17 razy (12%). Inaczej było w przypadku „Robotnika”, w którym do wartości państwowych (18 wypowiedzi, 10%) odwoływano się nieco częściej niż do wartości narodowych (12 wypowiedzi, 7%).

Blizszy równowagi był „Piaś” (dobro państwa – 14 wypowiedzi, 22%; poparcie, dobro narodu – 17 wypowiedzi, 26%), a najbliższa „Gazeta Polska”, w której w ocenie polityków odwołano się 21 razy (21 %) do wartości państwowych i 22 razy (22%) – do wartości narodowych.

Takie równomierne rozkładanie akcentów przez „Gazetę Polską” było zgodne, w szczególności od 1937 r., z wykładnią ideologiczną. J. Majchrowski pisze, że w drugiej połowie lat trzydziestych można w praktyce mówić „o przejściu przez O[bóz] Z[jednoczenia] N[arodowego] [którego organem była »Gazeta Polska« faktycznie od początku jego powstania – luty 1937, a formalnie od 9 XII 1937 – przyp. J.R.] koncepcji endeckich. Począwszy bowiem od Deklaracji lutowej (21 II 1937), da się zaobserwować usunięcie z programu – używając języka sanacyjnych dziennikarzy – »sztucznego przeciwstawienia państwa i narodu« oraz praktyczną realizację wygłoszonej przez Stanisława Wyspiańskiego formuły, iż naród ma jedynie prawo być jako państwo. [...] Stwierdzano – co wykazuje bliźniacze podobieństwo do sposobu myślenia ugrupowań młodoendeckich – iż pojęcia państwa i narodu, jako przeciwstawne sobie, zrodziły się w umysłach starszego pokolenia. Wiązało się to ściśle z faktem, iż byli Polacy narodem bez państwa, a żyli w państwach bez narodu, w państwach będących zlepkiem różnych narodowości, jak na przykład Austria. Obecnie, gdy naród jest gospodarzem w państwie, a organizm państwowy jest przejawem woli jednego tylko narodu, nie zaś przypadkowym kompromisem wynikłym z wzajemnego ścierania się kilku narodowości (co było w ówczesnej rzeczywistości raczej marzeniem niż faktem) sprzeczności istnieć nie mogą. Przyjęcie zasad zgodności interesów narodu i państwa mimo rozszerzenia platformy OZN eliminowało z niego te grupy obozu legionowego, które przeciwstawiały w sposób konsekwentny interesy państwa interesom narodu i na prymacie państwa budowały nadal konstrukcje ideologiczne. Głoszenie idei równorzędności narodu i państwa nie oznaczało bynajmniej, iż realizowano je w praktyce. Tym bardziej że można spotkać znaczną liczbę wypowiedzi mówiących [...] o nadrzędnej roli narodu – jeśli nie wprost, to w sposób pośredni. Powstaje pytanie, dlaczego po tylu latach uporczywego podkreślania roli państwa, obóz posiadający władzę poszedł na ideologiczne kompromisy, wysuwając na czoło hasło narodu, o którym nawet ułożona przezeń dwa lata wcześniej Konstytucja w ogóle nie wspomina. [...] Przyjęcie owej idei było, jak się wydaje, wynikiem dążenia do maksymalnego rozszerzenia bazy rządu. Widząc bowiem chwytność i silne oddziaływanie haseł narodowych, Obóz nie walczył z nimi, lecz adaptując je do swego programu pragnie jednocześnie pozyskać aprobatę elementów nacjonalistycznych, a także pozbawić najpoważniejszego przeciwnika oręża ideologicznego. Sytuacja ta wydaje się być determino-

wana również faktem, iż o ile w stosunku do obszaru państwa nie było poważniejszych, a w każdym razie realnych możliwości jego powiększenia, o tyle w stosunku do kwestii narodu istniała konieczność dokonania pewnych zmian właśnie pod kątem konsolidacji. Konsolidację uznano bowiem za jedyną drogę do pełnej mobilizacji wszystkich sił narodu, za czynnik siły militarnej i gospodarczej Polski. [...] Bez obawy o zmianę zasadniczej treści stwierdzić możemy, iż silne akcentowanie ideologii narodowej i przyznanie narodowi roli nadrzędnej w państwie było zasadniczą cechą programu OZN. Ten motyw przewijał się logicznie w Deklaracji i w późniejszej publicystyce, ilustrując ewolucję, jaka dokonała się wśród części obozu belwederskiego. W przeciwieństwie do BBWR, który wszędzie wysuwał na plan pierwszy ideologię państwa, OZN uznał priorytet narodu. [...] Nacjonalizm ów, a raczej jego przyjęcie było – jak się wydaje – posunięciem [...] typowo taktycznym. O ile bowiem na początku niepodległości istniała konieczność przeciwstawienia własnego programu jako alternatywy dla powstałych wcześniej koncepcji nacjonalistycznej endeków i klasowej lewicy, o tyle w roku 1937 można już było nie iść na ideologiczne ustępstwa. Zrobiono jednak inaczej, przejęto zasadnicze zręby koncepcji Dmowskiego: tak się stało z kwestią rozumienia pojęcia narodu, który za wodzem nacjonalizmu polskiego uznawano za pewną duchową wspólnotę i ciągłość”⁷.

Wywody Majchrowskiego mogą stanowić komentarz ukazujący ideologiczne tło dla przytoczonych wcześniej wskaźników ilościowych odnoszących się do wartości narodu i państwa. Trzeba jednak pamiętać, że jest to komentarz mieszczący się głównie w kategoriach badań myśli politycznej sfery ideotwórczej, nie zaś bardziej obiegowych wzorów polityków. Nie zapominajmy też, że OZN powstał dopiero na początku 1937 r., a zatem – mniej więcej – w połowie badanego okresu. Z tych względów opinie historyka myśli politycznej wymagają tutaj pewnego uzupełnienia.

Po pierwsze, biorąc pod uwagę wyniki analizy ilościowej dzienników z lat 1918–1922, nie nastąpiła w sferze piśmudczykowskiach wzorów polityków zasadnicza zmiana. Już wtedy bowiem działanie dla dobra narodu było jedną z cech pierwszoplanowych.

Po drugie, analiza „Gazety Polskiej” w porównaniu z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym” wykazuje jednak asymetryczność pomiędzy obu pismami w podejściu do wartości narodu. Nie chodzi zresztą wcale głównie o to, że organ Stronnictwa Narodowego odwoływał się do niej częściej niż organ obozu rządzącego. Już bowiem sama treść wypowiedzi wskazuje na to, że endecy byli o wiele bardziej przywiązani, jeśli nie do samego narodu, to w każdym razie do tego pojęcia i jego wagi. Autorzy piszą o narodzie z dużą emfazą: „Te wszystkie nowe partie i nowi ludzie nie sięgają do głębi politycznego narodu. Jego masy wiedzą dobrze w co wierzyć i komu ufać”⁸. Nie deprecjonuje się przy tym wartości państwa: „Stronnictwo wtedy tylko ma rację bytu, gdy reprezentuje ideę, obejmującą całość zagadnień narodu i państwa [...]”⁹.

Jednak wartość państwa uważano za instrumentalną względem dobra narodu. „Warszawski Dziennik Narodowy” przytoczył z wyraźną aprobatą cytat z „Piaśta”: „A jednak naród żyje i państwo jest tylko jego najwyższym dobrem i śro-

⁷ J. Machrowski, *Silni-zwarczi-gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 39–43.

⁸ WDN, nr 67 z 8 III 1936, s. 3.

⁹ Tamże.

dkiem do rozwinięcia energii narodu do granic najwyższych przy uznaniu praw innych narodowości, zamieszkujących nasze ziemie". Organ endecji komentował to stwierdzenie następująco: „Stronnictwo Ludowe [...] szuka własnej drogi, zgodnej z wielkimi interesami narodu i wymaganiami naszych czasów”¹⁰.

Wartość narodu propagowano szczególnie w sensie łączności polityka z jego myślami i uczuciami: „Mussolini, Hitler, rządy Francji, Anglii itd. są w stałym kontakcie z narodem, który jak chór grecki towarzyszy ich aktom masową pochwałą lub naganą, wywierając w ten sposób wpływ na ich politykę”¹¹. „Dyktatorzy informują o swych celach i planach, przemawiają do rozumu ogółu obywateli; ze szczególną starannością zaś odwołują się do uczuć i instynktów narodu. Robi to Mussolini, na tym oparta jest przede wszystkim pozycja Hitlera w Niemczech. Obydwaj ci politycy są wyrazicielami duszy swych ludów, toteż znajdują szeroki oddźwięk w umysłach i w sercach”. W konkluzji „Warszawski Dziennik” powracał znów do wątku skuteczności: „Jeśli Czytelnik uzna tezę, mówiącą, że rządy autorytatywne muszą mieć silne oparcie w opinii publicznej, jeśli chcą trwać, że rządy takie muszą być ścisłym wyrazem myśli i uczuć narodu [...], to niechaj ten Czytelnik już sam wyprowadzi wnioski dla Polski [...]”¹².

Powyższy cytat jest także typowy pod tym względem, że jest przykładem, częstszego w organie Stronnictwa Narodowego, łączenia pojęć narodu, opinii publicznej (a także społeczeństwa) i ludu. Jako że pojęcie narodu zajmuje pozycję centralną, a wartość narodu jest najsilniejsza, nasuwają się w związku z tym pewne przypuszczenia. Być może, endeccy publicyści traktując pojęcie narodu jako kluczowe, utożsamiali z nim społeczeństwo, opinię publiczną i lud. Tym bardziej że z punktu widzenia językowego nie był to zabieg karkołomny. Mogło to być korzystne z dwu względów. Skoro decydowało pojęcie narodu, to automatycznie wyłączano z zakresu znaczenia społeczeństwa i opinii publicznej tych, którzy nie mieścili się w endeckiej definicji narodu. Poza tym wartość narodu zdobywała korzystne asocjacje. Albowiem, jak widzimy w tabelach 6–8, wartości społeczeństwa, opinii publicznej i ludu zajmowały poczesne miejsce w hierarchiach innych wpływowych kierunków politycznych. Taki zabieg, nieważne na ile świadomy, jest bezpieczny pod warunkiem zachowania silnej pozycji wartości podstawowej. Ten warunek był spełniony.

Wracając jeszcze do porównania faktycznego znaczenia wartości narodu we wzorze endeckim i piłsudczykowski, trzeba zastrzec, że spora część analizowanego materiału pochodziła z okresu przed powstaniem OZN, kiedy to datuje się – według Majchrowskiego – wspomniany taktyczny przełom ideologiczny. Możliwe zresztą, że ta zmiana w ideologii obozu rządzącego, dobrana przez członków SN jako próba przejścia przez OZN programu ich stronnictwa¹³, a więc zapewne tym samym jako próba zawłaszczenia ich własnych wartości, mogła spowodować emocjonalną reakcję, przejawiającą się również w sformułowaniach prasowych.

Do wartości niepodległości (oddzielonej w analizie ilościowej od wartości państwowych, ale wchodzącej w skład kategorii wartości patriotycznych) bardzo często w trakcie propagowania wzorów polityków odwoływała się „Gazeta Polska” (16 wypowiedzi, 16%); znacznie rzadziej „Robotnik” (11 wypowiedzi, 6%),

¹⁰ WDN, nr 160 z 3 XI 1935, s. 3.

¹¹ WDN, nr 67 z 2 VIII 1935, s. 3.

¹² WDN, nr 154 z 28 X 1935, s. 3.

¹³ J. Majchrowski, *op. cit.*, s. 43.

„Piast” (4 wypowiedzi, 6%) i „Warszawski Dziennik Narodowy” (4 wypowiedzi, 3%).

Propaganda obozu rządzącego kładła silny nacisk na zasługi Piłsudskiego i jego współpracowników dla niepodległości Polski. Marszałek „wskrzesał Polskę z niebytu”¹⁴. „Gazeta” lubiła powoływać się na zagraniczne opinie korzystne dla Piłsudskiego, np. na prasę irańską, która nazwała „Go „wzorem patrioty i żołnierza”, któremu jedynie Polska zawdzięcza swoją niepodległość i mocarstwowe stanowisko w świecie”¹⁵.

Ogólnie rzecz biorąc, w sferze wartości patriotycznych, stanowiących podstawowy element wzoru osobowego polityka, nie zaszły większe zmiany. Łatwiej je dostrzec w całościowo ujmowanym wzorze dominującym.

W dominującym wzorze propagowanym w prasie wszystkich czterech kierunków politycznych nie dostrzeżemy już cechy „działanie zgodnie z prawem”, która straciła swoją rangę z lat 1918–1922 i przesunęła się na drugi plan. Wysoką pozycję zachowała we wzorze piastowskim. Tygodnik ludowców z aprobatą cytował opinię „Czasu”, iż „rządzący będą musieli sobie powiedzieć, że do litery obowiązującego prawa stosować się będą zawsze, nawet gdy im to sprawia chwilowe trudności, nawet wówczas, gdy obowiązujące prawo każe im postępować w sposób, który ich zdaniem jest niekorzystny dla państwa. Bowiem krzywda, jaka państwu się dzieje, gdy prawo jest łamane – jest stokroć większa od ewentualnej straty, który może wyniknąć z zastosowania niewygodnego w danym wypadku nakazu prawa. Gdy znikł autorytet Wielkiego Człowieka, miejsce Jego może zająć jedynie autorytet prawa”¹⁶.

Opozycja mogła mieć ambiwalentny stosunek do prawa, już choćby ze względu na to, że obowiązywała korzystna dla sanacji konstytucja kwietniowa. Obóz spadkobierców marszałka Piłsudskiego preferował, zdaje się, wzór polityka legitymizującego swe działania i władzę cechami charyzmatycznymi.

Wspólny element wzorów propagowanych we wszystkich czterech pismach rozszerzył się o trzy cechy: „popularność i autorytet”, „działanie w zgodzie ze społeczeństwem” oraz „realizm, umiejętność przewidywania”.

Znaczenie popularności, autorytetu, zaufania itp. wzrosło w porównaniu do lat 1918–1922 we wzorach wszystkich czterech obozów. Mógł „Piast” cytować z satysfakcją wywody „Czasu” o wyższości w nowej sytuacji autorytetu prawa nad autorytetem osobistym, ale pamiętał również o umacnianiu autorytetu swoich przywódców, z Witosem na czele. Zdaniem historyka H. Zielińskiego, „rok 1937, rok wielkiego strajku chłopskiego, był poniekąd politycznym plebiscytem, potwierdzającym wyraźny, ponowny wzrost autorytetu przywódczego Wincentego Witosa”¹⁷.

Podobnie awansowała, może najmniej w organie endecji, wartość realizmu, umiejętności przewidywania. Najbardziej te przymioty polityków eksponowała „Gazeta Polska”: „Lyautey był [...] »idealistą w celach, realistą w środkach« jak inny Wielki Gospodarz i budowniczy”¹⁸. Tę drugą postać opisywano zresztą znacząco

¹⁴ GP, nr 143 z 25 V 1935, s. 1.

¹⁵ GP, nr 160 z 11 VI 1935, s. 3.

¹⁶ P, nr 21 z 26 V 1935, s. 12. Przytaczając tę wypowiedź „Piast” zaznaczył, że „Czas” to „warszawski organ sanacyjnych konserwatystów”.

¹⁷ H. Zieliński, *Czy istniał model polskiego działacza politycznego? (Piłsudski, Witos, Paderewski, Dmowski)*, [w:] *Dzieje kultury...*, s. 241.

¹⁸ GP, nr 327 z 25 XI 1935, s. 3.

nie częściej. Podkreślano „straszliwy realizm Marszałka [Piłsudskiego], Jego niesłychanie głębokie patrzenie prawdzie w oczy [...]. Całe życie przeciwstawiał się wszelkiej doktrynie. W doktrynie widział martwość, brak plastyczności ducha, której życie od człowieka ustawicznie wymaga. Sam był biegunowym zaprzeczeniem wszelkiej doktryny”¹⁹.

W zakres dominującego wzoru propagowanego weszła cecha afirmująca dobro, interesy i opinię społeczeństwa. Swoją pozycję z lat 1918–1922 zachowała ona w organie endecji; w prasie innych obozów jej znaczenie wzrosło w mniejszym lub większym stopniu.

Wspomniałem wcześniej, że w prasie endeckiej „społeczeństwo” zdawało się odgrywać rolę synonimu pojęcia „naród”. To drugie brzmiało nieco bardziej uroczyście, patetycznie, dlatego zapewne często odstępowano od jego użycia na rzecz tego pierwszego:

„Nowi posłowie podpisali rządowi weksel [...]. Podpisali [...] w imieniu całego społeczeństwa [...]. Ale zapytujemy: jakie to pełnomocnictwa od społeczeństwa mieli ci, którzy tak skwapliwie [...] żyrowali w jego imieniu tak olbrzymi weksel? [...] Nie mają nowi posłowie pełnomocnictw od społeczeństwa, ograniczonych programami politycznymi czy choćby uchwałami wiecowymi, bo jedne i drugie zostały wyklęte w ostatnich wyborach. A jeśli chodzi o pełnomocnictwo ogólne, oparte na zaufaniu, to statystyka wyborów stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że tylko nikła mniejszość społeczeństwa takiego pełnomocnictwa nowym posłom udzieliła. Jak wyglądało zaufanie np. wyborców z Polesia w stosunku do ich wybrańców, pp. Hołyńskiego i Podoskiego – o tym po prostu pisać przykro. [...] Niektórzy posłowie, instynktem czy głosem sumienia wiedzeni, zdawali sobie sprawę z położenia, w jakim się znaleźli. Choć oficjalnie nie ma klubów, choć każdy poseł ma przemawiać i głosować we własnym tylko imieniu, słyszało się w wielu przemówieniach liczbę mnogą: »będziemy głosować za pełnomocnictwami, ale...«, »zwracamy się do rządu«, »prosimy«, »mamy nadzieję« itp. Co to za »my«? Grupy regionalne, czy jakieś inne, tajne kluby? W pewnych wypadkach tak. Ale przede wszystkim w tym *pluralis* brzmiało słuszne przeświadczenie, że takiej sprawy [...] nie można rozstrzygać na podstawie indywidualnego poglądu, ale że musi to być decyzja zbiorowa nie samego nawet tylko parlamentu, ale parlamentu opartego mocno o większość społeczeństwa i działającego w ścisłym z nim porozumieniu. Przeświadczenie słuszne – intencja chwalebna, lecz nierealna, ponieważ użyta w przemówieniach liczba mnoga dzięki ordynacji i wyborom, to nie jest *pluralis politicus*, ale - *poëticus*. rozumie – jak się zdaje – tę sytuację także i nowy rząd, skoro mając oddany sobie zupełnie, świeżo wybrany sejm, szuka jeszcze innego bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem. ale samo zrozumienie tu nie wystarczy. Trzeba by wyciągnąć z niego realne konsekwencje, które musiałyby iść bardzo daleko, bo m.in. do zlikwidowania sejmu, który chociaż chce, ale nie może przemawiać imieniem całego społeczeństwa, a nawet jego większości”²⁰.

Dziwne, że nie padło w tym kontekście słowo naród. Jednak fragment ten zaliczyć wypada do kategorii wypowiedzi spełniających swój cel przez powielenie stereotypu polityka rządowego oderwanego od społeczeństwa. Wzmocnienie tego stereotypu było ułatwione m.in. faktem znacznej absencji ludności w wybo-

¹⁹ GP, nr 330 z 28 XI 1935, s. 5.

²⁰ WDN, nr 157 z 31 X 1935, s. 3.

rach do sejmu w dn. 8 IX 1935 r., kiedy to, według danych urzędowych, frekwencja głosujących osiągnęła 46,51 %²¹. Wydaje się, że właśnie ta względna łatwość konstruowania antywzoru polityka rządzącego w oderwaniu od społeczeństwa spowodowała duży awans omawianej kategorii w hierarchii wartości propagowanych. Antywzór ludzi władzy oderwanych od społeczeństwa jest widoczny w wypowiedziach zaczerpniętych z „Robotnika”, który przez społeczeństwo rozumiał „klasę robotniczą i pracowniczą, masy chłopskie, biedotę miejską”²² – a rządzących ukazywał jako polityków zabiegających bez powodzenia o poparcie:

„Wołanie Rządu o współpracę ze społeczeństwem w tych warunkach trafia i trafiać będzie w próżnię. [...] Żaden Rząd, który nie odgrodzi się czynami od ludzi wczorajszych, od ludzi odpowiedzialnych za metody wczorajsze i za następstwa tych metod w życiu gospodarczym, politycznym i moralnym – nie porwie za sobą społeczeństwa do wysiłku i czynu. Społeczeństwo nie wierzy już zapowiedziom. Odepchnięte od czynnego współudziału w życiu politycznym, wyparte z samorządów instytucyj społecznych i gospodarczych, zajęte troską o codzienny chleb i borykaniem się z coraz większą nędzą, nie zajmuje się i nie przejmując tym, co robią Rząd, Sejm i Senat”²³.

Jednak „działanie w zgodzie ze społeczeństwem” miało przecież także silną pozycję we wzorze propagowanym w „Gazecie Polskiej” – organie sanacji. Po śmierci Piłsudskiego rządzącym zaczęło szczególnie zależeć na społecznej legitymizacji swej władzy. Tymczasem frekwencja w wyborach do sejmu spadła. Doszło nawet do tego, że urzędowy „Monitor Polski” tłumaczył to m.in. „ulewnymi deszczami, rozmokłymi drogami, przedwczesnym śniegiem w okolicach podgórskich i grożącą w niektórych miejscowościach powodzią”²⁴.

Wykorzystywanie nadarzających się okazji przez media opozycyjne musiało tym bardziej zwrócić uwagę propagandy rządowej na omawiane wartości. Mogła ona skierować się wobec tego raczej na inne wartości, uciekając od niewygodnego tematu. To w pewnym stopniu miało miejsce, gdyż częściej umieszczano we wzorze polityka wartości narodowe i państwowe. Ale wyraźnie ukazywano też pozytywne wzory polityków rządzących liczących się z nastrojami społecznymi, z opinią publiczną.

Jednakże najwięcej nam powie o sanacyjnym wzorze osobowym polityka, pod kątem jego relacji ze społeczeństwem, osobna cecha, bardzo specyficzna: oddziaływanie wychowawcze na społeczeństwo. Chodzi o „urabianie opinii społecznej” przez polityków²⁵. Propagowano więc specyficzny wzór „polityka-wychowawcy” albo „wodza-wychowawcy”²⁶.

W „Robotniku” natomiast pojawił się nowy specyficzny wzór antyfaszysty (antywzór faszysty). Zagrożenie ze strony faszyzmu, który „likwiduje idee Wielkiej Rewolucji Francuskiej”²⁷, ze strony „totalizmu” i hitleryzmu, bo takich określeń dla podobnych zjawisk używano, spowodowało, że antywzór faszysty,

²¹ A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*. Warszawa 1980, s. 464.

²² R, nr 337 z 31 X 1935, s. 3.

²³ Tamże.

²⁴ A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 464.

²⁵ GP, nr 214 z 4 VIII 1935, s. 1.

²⁶ Tamże, s. 6.

²⁷ R, nr 393 z 24–25 XII 1936, s. 9.

który znalazł się w centrum pola świadomości, wyparł antywzór reakcjonisty, specyficzny dla organu PPS w latach 1918–1922.

Jeśli chodzi o pozostałe specyficzne wzory osobowe polityków, to nie zaszyły większe zmiany. Odnotujmy jednak demonstrowanie przez „Robotnika” z mniejszą zaciętością repulsji wobec polityków reprezentujących kapitalistów oraz słabsze propagowanie przez „Piasta” swojego „klasowego” wzoru obrońcy interesów ludu, cieszącego się poparciem chłopów.

Godne uwagi jest stałe utrzymywanie się na wysokiej pozycji w hierarchii cech propagowanych przez organ narodowców zdolności umysłowych. W jakiej mierze wiązać się to mogło z faktycznymi przymiotami najwybitniejszego polityka endecji – Romana Dmowskiego, z jego „intelektualizmem”?²⁸

Charakterystyczny jest różny stosunek „Gazety Polskiej” i pozostałych pism do takich cech, jak „pragnienie władzy” i „zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem”. W organie obozu, który doszedł do władzy siłą, a następnie uciekał się do przemocy w walce z przeciwnikami politycznymi, cechy te niemal nie występowały. Spośród pism opozycyjnych najmniejszą odrazę wobec przemocy i terroru wyrażał „Warszawski Dziennik Narodowy”. W istocie niektóre kręgi narodowców skłonne były do akcji tego typu (marsz na Myślenice), co być może wpłynęło na propagowane oficjalnie wzory.

Cechy zasadniczo charyzmatyczne (skuteczność działania, popularność i aurytety, odwaga) najsilniej kształtowały piłsudczykowski wzór polityka; podobnie zresztą jak w latach 1918–1922 wiązały się z autentycznymi cechami Piłsudskiego.

Cechy charyzmatyczne miały też silną pozycję w endeckim wzorze osobowym. Nie wiązało się to jednak z osobowością Dmowskiego, który był politykiem innego typu, określanego jako „gabinetowy”²⁹. Endecy mieli natomiast pewne inklinacje „wodzowskie” i przyklaskiwali często wodzom faszyzmu, zwłaszcza Mussoliniemu.

*

Za najistotniejsze wnioski z całości analizy uważam stwierdzenie wiodącej roli wartości-celów patriotycznych we wzorach propagowanych we wszystkich badanych pismach, łącznie z „Le Temps”, oraz tendencję do nabierania coraz większego znaczenia przez przynajmniej niektóre „nowoczesne” cechy polityczne, którymi obok legalizmu są – w moim mniemaniu – przede wszystkim skuteczność działania i realizm. Do realizmu odnosi się następująca uwaga M. Webera: „Namiętność nie stworzy polityka, jeśli pozostając w służbie »sprawy« nie uczyni ona jednocześnie odpowiedzialności wobec tej właśnie sprawy decydującym czynnikiem działania. A do tego potrzeba – i to jest decydująca psychologiczna cecha polityka – wycucia w ocenie, umiejętności poddania się z wewnętrznym skupieniem i spokojem oddziaływania rzeczywistości, a więc dystansu wobec rzeczy i ludzi. »Brak dystansu« jako taki jest jednym ze śmiertelnych grzechów każdego polityka [...]. Albowiem problem polega właśnie na tym, aby w tej samej duszy zmieścić razem i gorące serce i chłodne oko”³⁰. Realizm i skuteczność wiążą się zaś z niezbędną u polityków etyką odpowiedzialności.

²⁸ Por. H. Zieliński, *op. cit.*, s. 234.

²⁹ Tamże, s. 228-229.

³⁰ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1989, s. 28-29.

INDEKS NAZWISK

- Adamski Stanisław 55
 Ajnenkiel Andrzej 64, 74, 110
 Apfelszult Szaja 92
 Askenazy Szymon 89
 Attyla 98
- Bader 90
 Barthou Jean 96
 Baszkiewicz Jan 98
 Bellanger Claude 8, 18
 Bethmann-Hollweg Theobald von 47, 51
 Bieberstein Adolf von 96
 Bielenin Eugeniusz 16
 Bismarck Otto von 69, 97
 Blum Léon 97
 Bojko Jakub 16
 Borejsza Jerzy W. 31, 87
 Boulanger Georges 67, 69, 73
 Bourgeois Léon 96, 97, 98
 Braunstein 90
 Bresniński Stanisław 92
 Briand Aristide 82, 86
 Brockdorff-Rantzau Ulrich von 97
 Buszko Józef 17, 19, 20, 22, 28, 31, 33
- Cichowski Kazimierz 31
 Cieszkowski August 71
 Clemenceau Georges 91
 Constans Jean 67, 69
 Cywiński Bohdan 20, 21
- Daszyński Ignacy 24, 53, 54, 55, 57, 64, 74,
 80, 83, 85, 88, 89
 Daudet Léon 73
 Dąbal Tomasz 46
 Dąbski Jan 31
 Derczyński Włodzimierz 34
 Déroulède Paul 69
 Deschanel Paul 70, 95, 96, 97
 de Valera Eamon 70
 Diamand Herman 89, 92
 Długosć Władysław 28
 Dmowski Roman 21, 23, 26, 59, 60, 67, 81,
 83, 91, 96, 106, 108, 111
 Drozdowski Marian Marek 27, 52
- Duro Jan 60
 Dzierżyński Feliks 44, 80
 Dzyngis-Chan 98
- Ehrenberg Kazimierz 12
 Erdman Alfons 59
 Erzberger Matthias 97
- Fedorowicz Jan Kanty 85
 Ferry Jules 73
 Frycz Modrzewski Andrzej 34
 Fulman Marian 72
- Gambetta Léon 87, 94
 Garlicki Andrzej 23, 24, 25, 28, 29, 74, 76, 78
 Gierowski Józef A. 17, 19
 Giertych Jędrzej 14
 Głabiński Stanisław 53, 54, 57, 73, 88, 92
 Górecki Piotr 11
 Grabski Władysław 60, 67
 Grynbaum Izaak 60
 Haller Józef 54
 Hausner Artur 53
 Herbet Jean 8
 Hirschhorn Samuel 91
 Hitler Adolf 107
 Holzer Jerzy 24, 25, 75
 Hołyński Jan Walerian 109
 Huysmans Camille 98
 Hyndman Henry Mayers 50, 65
- Jabłoński Henryk 24
 Jakubowska Urszula 13, 14, 15
 Janion Maria 35, 36
 Jasińska-Kania Aleksandra 6, 64
 Jaurès Jean 95
 Jaworowski Rajmund 78
 Jouhaux Léon 95, 99
- Kamiński Leszek 35
 Karpiński Wojciech 35
 Kawalec Krzysztof 21
 Kazimierz Odnowiciel 85
 Kazimierz Wielki 58
 Kempner Stanisław 11

- Kępiński Antoni 43, 64
 Kieniewicz Stefan 19, 20, -26, 28-30, 32, 35
 Kiereński Aleksander 95
 Kiliński Jan 87
 Kleon 71
 Kloska Gerhard 9
 Korfanty Wojciech 53
 Kościałkowski Marian Zyndram 104
 Kościuszko Tadeusz 23
 Kozicki Stanisław 14
 Krokiewicz Adam 6
 Król Marcin 35
 Krzemiński Stanisław 35
 Kulak Teresa 21
 Kwiatkowski Eugeniusz 104

 Lasocki Zygmunt 28
 Lenin Władimir Iljicz 44, 73, 87, 90, 96-99
 Lieberman Herman 92
 Limanowski Bolesław 82, 85
 Lloyd George Dawid 58, 90
 Longuet Jean 98
 Ludwik XIV 98
 Lutostawski Kazimierz 92
 Lyautey Hubert 108

 Lępkowski Tadeusz 34

 Majchrowski Jacek M. 105-107
 Marat Jean-Paul 98
 Marchlewski Julian 80
 Markiewiczowa 70
 Markiewicz Władysław 5, 27
 Merezkowski Dmitrij 70, 72
 Merton Robert K. 6
 Micewski Andrzej 21, 23
 Mickiewicz Adam 45, 71
 Miedziński Bogusław 12
 Millerand Alexandre 95, 98
 Młynarski Feliks 26
 Molenda Jan 25, 26
 Moraczewski Jędrzej 27, 55, 61, 80
 Morel E. D. 70
 Mussolini Benito 107, 111

 Nałęcz Daria 7, 11, 12, 40, 46, 72, 73, 75, 76, 88
 Nałęcz Tomasz 7, 11, 12
 Napoleon I 71
 Napoleon III 87, 96
 Narutowicz Gabriel 11, 17, 21, 49, 60, 65, 69, 78, 90
 Niedziałkowski Mieczysław 15, 77
 Noske Gustav 95, 96, 98
 Nowaczyński Adolf 89

 Obregon Alvaro 84
 Olszewski Stefan 14

 Ossowska Maria 5, 6, 53, 82
 Ossowski Stanisław 6, 45

 Paczkowski Andrzej 6-8, 10-17, 74, 76
 Paderewski Ignacy J. 54, 75, 83, 88, 92, 108
 Painlevé Paul 96
 Patek Stanisław 58
 Paul-Boncour Joseph 97
 Perl Feliks 89, 92
 Perlmutter Abraham-Hersz 91
 Perykles 71
 Perzyński Włodzimierz 89
 Petlura Semen 73
 Piłsudski Józef 7, 11-13, 17, 23, 24, 29, 38, 40, 41, 47-49, 60, 63, 65, 67, 68, 70-76, 78, 79, 81-83, 88, 90, 93, 94, 100, 104, 108-111
 Pluciński Leon Bolesław 56
 Pobóg-Malinowski Władysław 78
 Podoski Bohdan 109
 Poincaré Raymond 94, 95, 96, 97
 Possart Jadwiga 24, 29, 36
 Primo de Rivera Miguel 8
 Pruszyński Ksawery 34
 Przeździecki Stefan 86, 87

 Radwan Józef 51
 Radziszewski Henryk 54
 Rajski Józef 57
 Rataj Maciej 16, 64
 Rączkowski Józef 16
 Rey Mikołaj 28
 Rudziński Janusz 5, 6, 8-10, 46
 Rybarski Roman 14
 Rydz-Śmigły Edward 12

 Sacha Stefan 14
 Sanojca Józef 59, 60
 Sapięha Eustachy 60, 65, 86
 Schipper Ignacy 92
 Serrati Giacinto 79
 Siciński Władysław 45
 Siemieńska Renata 6, 64
 Skarbek Aleksander 66, 67, 86, 92
 Skarga Piotr 34, 54
 Skirmunt Konstanty 81
 Skulski Leopold 53
 Skwarczyński Adam 11
 Sławek Walery 101, 104
 Smoła Jan 59, 60
 Sobierajski 61
 Sokrates 6
 Stapiński Jan 31, 33, 45, 50, 56, 57, 84, 87, 90
 Starzyński Mieczysław 12
 Staszic Stanisław 47
 Straszewicz Bohdan 11
 Szacki Jerzy 34

- Szereszewski 55
Szpotański Tadeusz 11
Szumski Zygmunt 75
Ściegienny Piotr 34
- Tamerlan 98
Tazbir Janusz 26, 34
Teodorowicz Józef 77, 82, 91, 92
Thiers Adolphe 95
Thomas James Henry 70
Thugutt Stanisław 59, 60
Tirard Pierre Emmanuel 69
Tomaszewski Jerzy 27
Tomicki Jan 25
Towiański Andrzej 71
Traugutt Romuald 35
Trąpczyński Wojciech 83
Trocki Lew 96, 98
Tych Feliks 25
- Uhry 90
- Vandervelde Emile 98
Viviani René 82, 83
- Waleron Andrzej 59
- Wapiński Roman 20, 21, 22, 26
Waryński Ludwik 31
Wasilewski Zygmunt 13, 14
Weber Max 34, 68, 70, 71, 72, 82, 91, 111
Wereszycki Henryk 29
Wesołowski Włodzimierz 26
Wielopolski Aleksander 35
Więzikowa Alicja 25
Wilhelm II 96
Wilson Thomas Woodrow 75, 91, 96, 97
Witos Wincenty 16, 22–25, 27, 33, 46, 50, 53,
59, 60, 84, 87, 89, 90, 108
Władyka Wiesław 29
Władysław Łokietek 95
Władysław Warneńczyk 83
Wójcik Franciszek 65, 71, 73
Wyspiański Stanisław 111
- Zakrzewski Andrzej 33, 45, 46, 47
Załuska Jan 92
- Zieliński Henryk 7, 108, 111
Zislin Henri 90
Żeromski Stefan 35, 58
Żmigrodzka Maria 35, 36